

# *Rocznik Łódzki*

**REDAKTOR NACZELNY**

*Jarosław Kita*

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO**

*Krzysztof Lesiakowski*

**SEKRETARZ REDAKCJI**

*Tomasz Pietras*

**RADA PROGRAMOWA:**

*Zbigniew Anusik (Łódź)*

*Kazimierz Badziak (Łódź)*

*Teresa Kulak (Wrocław)*

*Giennadij Matwiejew (Moskwa)*

*Krzysztof Mikulski (Toruń)*

*Regina Renz (Kielce)*

*Alicja Szymczak (Łódź)*

*Leonid Zashkilnyak (Lwów)*

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE  
ODDZIAŁ W ŁODZI

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ŁODZI

# ROCZNIK ŁÓDZKI

Tom LXV

2016

WYDAWNICTWO POŚWIĘCONE DZIEJOM ŁODZI  
I ZIEM WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2016

Adres Redakcji: ul. A. Kamińskiego 27A, 90–219 Łódź  
www.roczniklodzki.uni.lodz.pl; e-mail: roczniklodzki@gmail.com  
© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi, Łódź 2016

RECENZENCI „ROCZNIKA ŁÓDZKIEGO”

*Zbigniew Anusik* (Łódź), *Piotr Biliński* (Kraków), *Wiesław Caban* (Kielce)  
*Tadeusz Dubicki* (Włocławek/Częstochowa), *Jan Snopko* (Białystok)  
*Andrzej Stroynowski* (Częstochowa), *Edward Wiśniewski* (Łódź)

SKŁAD I ŁAMANIE

*Tomasz Pietras*

DRUK

Księży Młyn  
Dom Wydawniczy

**ISBN 978-83-944310-7-5**

**ISSN 0080-3502**

# SPIS TREŚCI

## ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<i>Witold Filipczak</i> , Bolimów jako miejsce obrad sejmików województwa rawskiego w XVII–XVIII wieku .....	11
<i>Krzysztof Lesiakowski</i> , Ku społeczeństwu obywatelskiemu. Samoorganizacja społeczeństwa polskiego 1980–1981 .....	37
<i>Leszek Olejnik</i> , Prasa podziemna stanu wojennego w Łodzi (1981–1983) .....	53
<i>Przemysław Waingertner</i> , Bitwa, o której miano zapomnieć. Batalia o Karbalę w 2004 roku w polskich źródłach, opracowaniach i publicystyce .....	83
<i>Marek Adamczewski</i> , Herb gminy i miasta w Żychlinie. Ze studiów nad symboliką samorządów województwa łódzkiego .....	95
<i>Ewa Andrysiak</i> , „Biuletyn Szadkowski” – piętnaście lat działalności lokalnego czasopisma naukowego .....	113

## DROBNE PRACE I MATERIAŁY

<i>Michał Słomski</i> , Zamki arcybiskupów gnieźnieńskich w Łowiczu, Uniejowie i Opatówku w świetle opisów inwentarzowych z lat 1591–1592 .....	139
<i>Paweł Chwaliński</i> , Powstanie i rozwój fabryki „H. Landsberga” w Tomaszowie do wybuchu I wojny światowej .....	157
<i>Andrzej Grzegorzczak</i> , Liczba ofiar obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem (1944–1945) .....	171
<i>Kamila Pawełczyk-Dura</i> , Akta Wydziału Budowlanego Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego – uwagi na marginesie inwentaryzacji .....	185
<i>Ryszard Warski</i> , <i>Stanisław Walisch</i> , <i>Andrzej Żarczyński</i> , 60 lat Koła PZF Łódź-Miasto im. inż. Czesława Danowskiego – historia Koła i losy patrona .....	205

## RECENZJE

- Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Wieluń, 24 czerwca 2015 r., red. M. Gogola, J. Książek, wyd. Muzeum Ziemi Wieluńskiej, Wieluń 2016, ss. 126 (*Tadeusz Grabarczyk*) ..... 215
- Michał Andrzejczak, Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939, Dom Wydawniczy „Ostoja”, Krzeszowice 2016, ss. 835 (*Przemysław Waingertner*) ..... 217
- Grzegorz Mieczynski, Fabianiacy. Uczniowie dwuklasowej pensji męskiej Feliksa Fabianiego, Radomsko 2016, ss. 127 (*Tomasz Andrzej Nowak*) ... 221
- Evelina Kristanova, W kręgu zagadnień literackich „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953), Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016, ss. 259 (*Dariusz Jeziorny*) ..... 223

## SPRAWOZDANIA

- Sprawozdanie z IV Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Wokół mody”, Olsztyn, 20–21 czerwca 2016 r. (*Łukasz Biały, Anna Czajka*) ..... 227
- Sprawozdanie z XIV Międzynarodowej Polsko-Rosyjskiej Konferencji Naukowej Podręczniki jako narzędzie kształtowania świadomości narodowej, Łódź, 28 czerwca 2016 r. (*Ewa Wiśniewska*) ..... 231
- Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt. Losy Polaków na Wschodzie XIX–XX w., Łódź, 5–6 grudnia 2016 r. (*Anna Czajka*) ..... 233

## PRO MEMORIAM

- Profesor Leszek (Lech) Kajzer (11 VIII 1944 – 25 IX 2016) (*Aleksander Andrzejewski*) ..... 235

## CONTENTS

## DISSERTATIONS AND ARTICLES

- Witold Filipczak*, Bolimów as the seat of sejmik sessions held in Rawa vovodeship from the 17<sup>th</sup> until the 18<sup>th</sup> century ..... 11
- Krzysztof Lesiakowski*, Towards the civil society. Self-organization of Polish society. 1980–1981 ..... 37

<i>Leszek Olejnik</i> , The underground press during the martial law in Łódź (1981–1983). Selected issues .....	53
<i>Przemysław Waingertner</i> , The battle which was to be forgotten. Battle of Karbala in 2004 in Polish sources, studies and journalism .....	83
<i>Marek Adamczewski</i> , Coat of arms of municipality and city in Żychlin. From studies over the symbolism of self-governments of Łódź province ...	95
<i>Ewa Andrysiak</i> , “Biuletyn Szadkowski” – fifteen years of activity of the local scientific journal .....	113

#### MINOR WORKS AND MATERIALS

<i>Michał Słomski</i> , Castles of Archbishops of Gniezno in Łowicz, Uniejów and Opatówek in Light of Inventory from 1591–1592 .....	139
<i>Paweł Chwaliński</i> , The emergence and development of the factory “H. Landsberg” in Tomaszów to the outbreak of First World War .....	157
<i>Andrzej Grzegorzczak</i> , The number of victims of the extermination camp Kulmhof in Chelmno-on-Ner (1944–1945) .....	171
<i>Kamila Pawełczyk-Dura</i> , Archival materials of the Department of Building of the Piotrkow Governorate Gouvernement – remarks on a side note of inventory .....	185
<i>Ryszard Warski</i> , <i>Stanisław Walisch</i> , <i>Andrzej Żarczyński</i> , 60 years of the Czesław Dankowski club PPU Łódź-city – history of the club and life of the patron .....	205

#### REVIEWS

Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Wieluń, 24 czerwca 2015 r., red. M. Gogola, J. Książek, wyd. Muzeum Ziemi Wieluńskiej, Wieluń 2016, pp. 126 ( <i>Tadeusz Grabarczyk</i> ) .....	215
Michał Andrzejczak, Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939, Dom Wydawniczy „Ostoja”, Krzeszowice 2016, pp. 835 ( <i>Przemysław Waingertner</i> ) .....	217
Grzegorz Mieczynski, Fabianiacy. Uczniowie dwuklasowej pensji męskiej Feliksa Fabianiego, Radomsko 2016, pp. 127 ( <i>Tomasz Andrzej Nowak</i> ) ...	221
Evelina Kristanova, W kręgu zagadnień literackich „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953), Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016, pp. 259 ( <i>Dariusz Jeziorny</i> ) .....	223

## REPORTS

The report of IV <sup>th</sup> National Scientific Session entitled “The private life of Poles in XIX <sup>th</sup> century. «Around fashion»”, Olsztyn, 20–21 June, 2016 ( <i>Łukasz Biały, Anna Czajka</i> ) .....	227
The report of XIV <sup>th</sup> International Polish-Russian Scientific Conference, “Textbooks as a tool for shaping national consciousness”, Łódź, June 28, 2016 ( <i>Ewa Wiśniewska</i> ) .....	231
The report of National Scientific Conference entitled “The fate of the Poles in the East in XIX <sup>th</sup> –XX <sup>th</sup> century”, Łódź, 5–6 December, 2016 ( <i>Anna Czajka</i> ) .....	233

## PRO MEMORIAM

Professor Leszek (Lech) Kajzer (11 VIII 1944 – 25 IX 2016) ( <i>Aleksander Andrzejewski</i> ) .....	235
---	-----

## СОДЕРЖАНИЕ

### ИССЛЕДОВАНИЯ И СТАТЬИ

<i>Витольд Филипчак</i> , Болимув как место заседаний сеймиков Равского воеводства в XVII–XVIII вв. ....	11
<i>Кишиштоф Лесяковски</i> , К гражданскому обществу. Самоорганизация польского общества 1980–1981 .....	37
<i>Лешек Олейник</i> , Подпольная пресса времени военного положения в Лодзи (1981–1983) .....	53
<i>Пиемыслав Вайнгертнер</i> , Сражение, о котором следовало забыть. Баталлия за Кербелу в 2004 году в польских источниках, трудах и публицистике .....	83
<i>Марек Адамчевски</i> , Герб гмины и города Жихлина. Из исследований символики органов самоуправления Лодзинского воеводства .....	95
<i>Эва Андрысяк</i> , „Бюлетын Шадковски” – пятнадцать лет деятельности местного научного журнала .....	113

### НЕБОЛЬШИЕ РАБОТЫ И МАТЕРИАЛЫ

<i>Михал Сломски</i> , Замки гнезненских архиепископов в Ловиче, Унеёве и Опатувке по инвентарным описям 1591–1592 гг. ....	139
---	-----



<i>Павел Хвалиньски, Создание и развитие фабрики «Х. Ландсберга» в Томашове до начала первой мировой войны</i> .....	157
<i>Анджей Гжегорчик, Численность жертв лагеря смерти Кульмхоф в Хелмне на Нере (1944–1945)</i> .....	171
<i>Камиля Павелчик-Дура, Дела отдела строительства Петроковского губернского правления – заметки в связи с инвентаризацией</i> .....	185
<i>Рышард Варски, Станислав Валиш, Анджей Жарчиньски, 60 лет Кружка ПЗФ Лодзь-город им. инж. Чеслава Дановского – история кружка и судьба патрона</i> .....	205

## РЕЦЕНЗИИ

Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Wieluń, 24 czerwca 2015 r., red. M. Gogola, J. Książek, wyd. Muzeum Ziemi Wieluńskiej, Wieluń 2016, ss. 126 ( <i>Тадеуш Грабарчик</i> ) .....	215
Michał Andrzejczak, Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939, Dom Wydawniczy „Ostoja”, Krzeszowice 2016, ss. 835 ( <i>Пшемислав Вайнгертнер</i> ) .....	217
Grzegorz Mieczynski, Fabianiacy. Uczniowie dwuklasowej pensji męskiej Feliksa Fabianiego, Radomsko 2016, ss. 127 ( <i>Томаш Анджей Новак</i> ) ...	221
Evelina Kristanova, W kręgu zagadnień literackich „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953), Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016, ss. 259 ( <i>Дарюш Езёрны</i> ) .....	223

## НАУЧНАЯ ХРОНИКА

Отчет о IV Всепольской научной конференции на тему «Частная жизнь поляков в XIX веке. «Вокруг моды», Ольшын, 20–21 июня 2016 г. ( <i>Лукаш Бялы, Анна Чайка</i> ) .....	227
Отчет о XIV международной польско–российской научной конференции «Учебники как инструмент формирования национального сознания», Лодзь, 28 июня 2016 г. ( <i>Эва Вишневска</i> ) .....	231
Отчет о Всепольской научной конференции «Судьбы Поляков на Востоке XIX–XX в.», Лодзь, 5–6 декабря 2016 г. ( <i>Анна Чайка</i> ) .....	233

## НЕКРОЛОГИ

Лех Кайзер (11 VIII 1944 – 25 IX 2016) ( <i>Александр Анджеевски</i> ) .....	235
--	-----



## ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Witold Filipczak\*

### BOLIMÓW JAKO MIEJSCE OBRAD SEJMIKÓW WOJEWÓDZTWA RAWSKIEGO W XVII–XVIII WIEKU

Życie parlamentarne województwa rawskiego nie wzbudzało większego zainteresowania historyków. Zajmowano się nim w ramach badań nad życiem sejmikowym Mazowsza (w monografiach Józefa A. Gierowskiego, a zwłaszcza Jolanty Choińskiej-Miki, ostatnio także w książce Anny i Macieja Pieńkowskich)<sup>1</sup>. Obszerny artykuł na temat roli politycznej województwa rawskiego w latach 1572–1576 napisał Henryk D. Wojtyska. Niestety, z powodu braku źródeł, niewiele jest w nim informacji o lokalnych zjazdach szlachty tego obszaru<sup>2</sup>. Sporo danych o reprezentantach województwa można znaleźć w wykazie posłów koronnych z lat 1493–1600 opracowanym przez Wacława Uruszczaka, Irenę Kaniewską, Marka Ferencę i Janusza Bylińskiego<sup>3</sup>. Aktywnością sejmową rawskich parlamentarzystów w epoce Wazów zajmował się Michał Kobierecki<sup>4</sup>. Wiadomości na temat życia sejmikowego województwa rawskiego w latach 1759–1763 znalazły się w pracy Marii Czepe, dotyczącej stronnictwa Jerzego A. Mniszcha<sup>5</sup>. Opracowana została także rola miejscowego stronnictwa regalistycznego w okresie 1780–1786<sup>6</sup>. Sejmiki lutowe w 1792 r. na tym terytorium omówił Wojciech Szczygielski<sup>7</sup>. W innych

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Nowożytnej.

<sup>1</sup> J. A. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998; A. Pieńkowska, M. A. Pieńkowski, *Sejmiki mazowieckie wobec problemów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1661–1665*, Oświęcim 2015.

<sup>2</sup> H. D. Wojtyska, *Województwo rawskie wobec dwu pierwszych bezkrólewí (1572–1576)*, [w:] *Materiały do dziejów społeczno-politycznych w Polsce*, red. Z. Sułowski i E. Wiśniowski, Lublin 1974, s. 111–156.

<sup>3</sup> *Posłowie ziemscy koronni 1493–1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013.

<sup>4</sup> M. Kobierecki, *Aktywność parlamentarzystów rawskich na sejmach za panowania Wazów w latach 1587–1668*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. V, nr 1 (9), s. 75–107.

<sup>5</sup> M. Czepe, *Kamaryla Pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750–1763*, Warszawa 1998, s. 166–169.

<sup>6</sup> W. Filipczak, *Aktywność sejmikowa regalistów w województwie rawskim w latach 1780–1786*, „Rocznik Łódzki” 2010, t. 57, s. 11–39.

<sup>7</sup> W. Szczygielski, *Referendum trzecomajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994, s. 138–143.

pracach (artykuły dotyczące poszczególnych kampanii sejmikowych Jerzego Michalskiego, Zofii Ziełińskiej i Tomasza Szwacińskiego oraz monografie sejmowe) fragmenty o województwie rawskim to zwykle kilka, co najwyżej kilkanaście zdań<sup>8</sup>. Życie sejmikowe nie wzbudziło większego zainteresowania autorów historii regionalnych tego obszaru, z wyjątkiem wydanego ostatnio drugiego tomu *Dziejów Mazowsza* (najwięcej informacji na ten temat zawierają rozdziały J. Choińskiej-Miki i Jerzego Urwanowicza), choć i tu wiadomości na temat województwa rawskiego nie ma zbyt dużo<sup>9</sup>. O niewielkim zaawansowaniu badań zdecydował zapewne fatalny stan zachowania źródeł. Akta sądowe rawskie padły ofiarą pożaru jeszcze w XVIII w.<sup>10</sup> W 1944 r. spłonęły księgi sądowe sochaczewskie<sup>11</sup>. Jeśli chodzi o ziemię gostyńską (będę używał tego określenia, choć wielu historyków stosuje staropolską nazwę ziemia gostyńska) do dyspozycji jest zaledwie kilka ksiąg sądowych, które zawierają głównie dokumenty powstałe w ostatnich latach istnienia I Rzeczypospolitej<sup>12</sup>. W tej sytuacji podstawowe znaczenie mają, bardzo niestety niekompletne, odpisy akt sejmikowych z drugiej połowy XVII i z XVIII w. zawarte w *Tekach Pawińskiego*<sup>13</sup>. Istotne są również, opublikowane w *Volumina Legum*, ustawy sejmowe, które pozwalają odtworzyć obowiązujący stan prawny. Przyjęte przeze mnie ramy chronologiczne wynikają z dostępności materiału źródłowego. Będę się jednak starał, w miarę możliwości, uwzględnić dzieje sejmików województwa rawskiego w XVI w.

Początki województwa rawskiego związane są z procesem przyłączania do Polski południowo-zachodniego Mazowsza. W styczniu i lutym 1462 r. kolejno zmarli, nieletni synowie Władysława I, Siemowit VI i Władysław II, dwaj ostatni piastowscy władcy tego obszaru<sup>14</sup>. Kazimierz Jagiellończyk

<sup>8</sup> J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. 51, z. 3, s. 349; Z. Ziełińska, *Sejmiki 8 lutego 1790 – pierwsze referendum na temat dokonania sejmu*, „Wiek Oświecenia” 1993, t. 9, s. 122–123; T. Szwaciński, *Sejmiki poselskie przed konwokacją 1764 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, R. CXIII, nr 1, s. 40. Z monografii sejmowych wymienić można, m.in.: W. Kłaczewski, *Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667–1668*, Lublin 1993, s. 164; L. A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005, s. 84; B. Dybaś, *Sejm pacyfikacyjny 1699 r.*, Toruń 1991, s. 75, 80, 84–85; W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000, s. 67–69; A. Danilczyk, *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010, s. 88.

<sup>9</sup> *Dzieje Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej. Studia i materiały*, Warszawa 1970; *Dzieje Gostynina i ziemi gostyńskiej*, red. M. Chudzyński, Warszawa 1990; *Powiat rawski. Zarys dziejów do końca 1973*, red. S. M. Zajączkowski, Łódź 1975; *Dzieje Mazowsza lata 1527–1794*, t. 2, red. J. Tyszkiewicz, Pułtusk 2015.

<sup>10</sup> *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko (dalej: VL), t. 7, Petersburg 1860, s. 213–214. *Bezpieczeństwo fortun i honorów szlacheckich obywateli ziemi rawskiej po pogorzeli ksiąg ziemskich, grodzkich i granicznych...* (konstytucja z 1766).

<sup>11</sup> W. Pałucki, *Ziemia Sochaczewska w wiekach XIV–XVIII*, [w:] *Dzieje Sochaczewa...*, s. 67.

<sup>12</sup> Nieliczne zachowane księgi znajdują się w: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Gostyńskie i gabińskie ziemskie i grodzkie (dalej: GGZG).

<sup>13</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, rękopis (dalej: BPAU) 8346. Teki Pawińskiego (dalej: TP) 29. Akta sejmikowe województwa rawskiego 1583 [powinno być 1593], 1657–1790, ziemi gostyńskiej 1668–1790 (TP 29b), ziemi sochaczewskiej 1658–1699 (TP 29c). i BPAU 8347. TP 30. Akta sejmikowe ziemi sochaczewskiej 1700–1790.

<sup>14</sup> A. Swieżawski, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich 1313–1462. Dzieje polityczne*, Łódź 1975, s. 158–159.

7 grudnia 1462 r. wystawił w Rawie przywilej wcielający ziemię rawską do Korony. Gwarantowano w nim m.in. że w kwestii wyboru sędziego i podśędka obowiązywać będą zasady stosowne do koronnych<sup>15</sup>. Zapewne chodziło tu o przyjęcie rozwiązania, iż kandydatów na te urzędy ma prawo wybierać szlachta na sejmikach<sup>16</sup>. Tydzień później (14 grudnia 1462) Kazimierz Jagiellończyk wydał w Gostyninie akt włączenia ziemi gostynińskiej do Królestwa Polskiego. Inkorporacja miała się odbyć na analogicznych zasadach jak w wypadku ziemi rawskiej. W latach 1462–1465 w dokumentach pojawiają się osoby z tytułem wojewody rawskiego i gostynińskiego<sup>17</sup>. Ostateczne ukształtowanie się województwa rawskiego było związane z uzyskaniem w 1476 r. przez Kazimierza Jagiellończyka ziemi sochaczewskiej. Było to wynikiem dobrowolnej umowy z wdową po Władysławie I, księżną Anną (ziemia sochaczewska była jej oprawą)<sup>18</sup>. Tytułowy Bolimów (podobnie jak Stare Wiskitki) pozostał jednak w dożywotnim władaniu księżnej Anny<sup>19</sup>.

Województwo rawskie składało się z trzech ziem: rawskiej, sochaczewskiej i gostynińskiej, które istniały już w końcu XIV w.<sup>20</sup> Każda z nich dzieliła się na dwa powiaty. Województwo zajmowało terytorium (dane dla drugiej połowy XVI w.) 6173 km<sup>2</sup>. Największa była ziemia rawska (2234 km<sup>2</sup>), obejmująca powiaty rawski i biański (określany w źródłach jako bielski). Ziemia sochaczewska, o powierzchni 2006 km<sup>2</sup>, dzieliła się na powiaty sochaczewski i mszczonowski<sup>21</sup>. Ziemia gostynińska liczyła 1933 km<sup>2</sup>. W jej skład wchodziły dwa powiaty gostyniński oraz, większy od niego, gąbiński<sup>22</sup>. Granica między nimi uległa zmianie. Na mocy ustawy sejmu rozbiorowego (1775–1775) przyłączono do powiatu gąbińskiego 8 wsi<sup>23</sup>.

Słabo znane są początki sejmików ziemskich na tym obszarze. Dzięki pracy Bogdana Sobola wiadomo, że Gąbin i Sochaczew były miejscami zgromadzeń parlamentarnych jeszcze w czasach rządów ostatnich Piastów

<sup>15</sup> Tamże, s. 165; P. Węcowski, *Mazowsze w Koronie. Propaganda i legitymizacja władzy Kazimierza Jagiellończyka na Mazowszu*, Kraków 2004, s. 51.

<sup>16</sup> S. Roman, *Przywileje niezawskie*, Wrocław 1957, s. 161; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: *Do połowy XV wieku*, wyd. 4, Warszawa 1973, s. 476. Na temat funkcjonowania zasady elekcyjności kandydatów na ziemskie urzędy sądowe w końcu XVI i I połowie XVII w. na Mazowszu zob.: A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie (1588–1648). Organizacja – funkcjonowanie – postępowanie*, Warszawa 2013, s. 127–131.

<sup>17</sup> A. Swieżawski, *Rawskie Księstwo...*, s. 166–167. Według: P. Węcowski, *Mazowsze w Koronie...*, s. 51, dokument inkorporacyjny został wydany w Gostyninie 17 XII 1462.

<sup>18</sup> A. Swieżawski, *Spór o sukcesję mazowiecką 1462–1468*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”. Seria I, 1970, z. 72, s. 27, 32.

<sup>19</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526*, red. A. Gieysztor i H. Samsonowicz, Warszawa 1994, s. 228.

<sup>20</sup> Tamże, s. 232.

<sup>21</sup> *Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2, red. W. Pałucki, Warszawa 1973, s. 59. Według: W. Pałucki, *Ziemia Sochaczewska...*, s. 50, w średniowieczu niemal cały obszar ziemi sochaczewskiej obejmował 1605,5 km<sup>2</sup>.

<sup>22</sup> *Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2, s. 59; J. Szczepański, *Gostynin i ziemia gostynińska w latach 1462–1793*, [w:] *Dzieje Gostynina...*, s. 166.

<sup>23</sup> *Volumina Legum* (dalej: VL), t. 8, Petersburg 1860, s. 164. *Ustanowienie suscepty Ziemi Gostynińskiej*. Do powiatu gąbińskiego przyłączone zostały: Kamion, Troszyn, Dobrzyków, Tokary, Radziwie (dziś w granicach Płocka), Popłacin, Brwilno i Górki Szlacheckie.

(1459, 1462)<sup>24</sup>. Zdaniem Stanisława Kutrzeby, po przyłączeniu do Korony, każda z ziem województwa rawskiego sejmikowała oddzielnie (w Rawie, Sochaczewie i Gąbinie)<sup>25</sup>. W konstytucji z 1496 r. jako miejsca obrad sejmikowych w województwie wyznaczone zostały Rawa (dla ziemi rawskiej) oraz Gąbin (dla sochaczewskiej i gostynińskiej)<sup>26</sup>. Wiadomo, że w styczniu 1506 r. każda ziemia sejmikowała osobno (w Gąbinie, Sochaczewie i Rawie)<sup>27</sup>. W tych trzech miejscach kancelaria królewska zwoływała sejmiki w latach trzydziestych XVI w.<sup>28</sup> Zapewne pomyłką kancelaryjną, wynikającą z powielenia błędu w zapisie ustawy z 1496 r., był dokument z marca 1536 r., w którym przedstawiono zakres terytorialny działania poszczególnych sejmików. Jako jedyne miejsce obrad w województwie wymieniona została Rawa<sup>29</sup>. Z badań Wacława Uruszczaaka wiemy, że w całym okresie 1506–1540 zasadą było odbywanie sejmików przedsejmowych odrębnie w każdej ziemi. Miejscami zwyczajnymi obrad były: Rawa, Gąbin i Sochaczew, choć ziemia gostynińska czasami obradowała także w Gostyninie. Zazwyczaj z każdej ziemi wysyłano wówczas na sejm dwóch posłów<sup>30</sup>. Próbę zmiany tego stanu rzeczy podjął Zygmunt August, zamierzając ograniczyć ilość sejmików i liczebność izby poselskiej. W 1552 r. król wydał ordynację, w której nie przewidziano przedsejmowych sejmików w Rawie i Gąbinie<sup>31</sup>. Zdaniem Anny Sucheni-Grabowskiej, jej skutkiem było to, że od sejmku 1555 r. zaczęto składać tylko jeden sejmik dla województwa rawskiego, jednak nie w Sochaczewie, lecz w Rawie. W rezultacie, przed 1569 r. miano wybierać, zgodnie z ordynacją, nie sześciu, lecz trzech posłów<sup>32</sup>. Sprawa nie jest jednak jednoznaczna. O sejmikach odbytych tylko w Rawie dowiadujemy się przed sejmami z lat 1556/1557 i 1558/1559, jednak każdą ziemię reprezentowało po dwóch posłów. W 1562 r. sejmiki przedsejmowe zebrały się w Rawie i Sochaczewie (nie wiadomo jak było w ziemi gostynińskiej)<sup>33</sup>. W konstytucji sejmku piotrkowskiego 1562/1563 wyznaczono sejmik przed kolejnym sejmem w Sochaczewie<sup>34</sup>. Nie jest jednak pewne, czy ten sejmik się odbył (15 października 1563 r. miał się zebrać sejmik w Rawie)<sup>35</sup>. Według

<sup>24</sup> B. Sobol, *Sejm i sejmiki ziemskie na Mazowszu księżęcym*, Warszawa 1968, s. 82, 83.

<sup>25</sup> S. Kutrzeba, *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Warszawa brw, s. 52.

<sup>26</sup> *Volumina Constitutionum* (dalej: VC), t. 1, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka i W. Uruszczaak, Warszawa 1996, s. 77; J. Szczepański, *Gostynin i ziemia...*, s. 167. W tekście zamieszczonym w *Volumina Legum* jest pomyłka: VL, t. 1, Petersburg 1859, s. 124.

<sup>27</sup> W. Uruszczaak, *Sejm walny koronny w latach 1506–1540*, Warszawa 1980, s. 93.

<sup>28</sup> *Acta Tomiciana*, t. 16, wyd. W. Pocięcha, red. K. Lepszy, Wrocław 1961, s. 197–198; t. 18, wyd. A. Wyczański i R. Marciniak, Kórnik 1999, s. 359, 362.

<sup>29</sup> Tamże, t. 18, s. 133. Por. VL, t. 1, s. 124.

<sup>30</sup> W. Uruszczaak, *Sejm walny koronny...*, s. 96, 102–103.

<sup>31</sup> A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach 1540–1587*, [w:] *Historia sejmku polskiego*, t. 1, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 129–130. Zob. też: S. Kutrzeba, *Sejm walny...*, s. 79–80.

<sup>32</sup> A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach...*, s. 130, 173.

<sup>33</sup> *Posłowie ziemscy koronni...*, s. 124–125, 130, 135.

<sup>34</sup> VC, t. 2, vol. I, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka i W. Uruszczaak, Warszawa 2005, s. 105. *O złożeniu walnego sejmku i powiatowych sejmików*; VL, t. 2, Petersburg 1859, s. 20.

<sup>35</sup> *Posłowie ziemscy koronni...*, s. 143.

Wojciecha Polaka w sejmie z 1565 r. uczestniczyło sześciu posłów reprezentujących województwo rawskie<sup>36</sup>. Tak było również w kolejnych reprezentacjach parlamentarnych (1566, 1567, 1569)<sup>37</sup>. Konstytucja sejmu lubelskiego z 1569 r. przewidywała, że sejmik „powiatowy” województwa rawskiego będzie się zbierał w Rawie<sup>38</sup>. Światło na okoliczności powstania tej ustawy rzuca kolejna decyzja w tej sprawie, podjęta na sejmie koronacyjnym w 1576 r. Wynika z niej, iż konstytucja lubelska została uchwalona pod nieobecność posłów ziem sochaczewskiej i gostynińskiej. Ustawa sejmu batoriańskiego przewidywała przywrócenie, zgodnie ze zwyczajem, sejmików poselskich w Gąbinie i Sochaczewie. Konstytucję z 1576 r. przyjęto, jak wynika z jej treści, mimo sprzeciwu posłów ziemi rawskiej<sup>39</sup>. W literaturze przedmiotu brak jest informacji, gdzie zbierała się szlachta w latach 1572–1575 podczas bezkrólewia<sup>40</sup>. Lokalne zgromadzenia szlacheckie znajdowały się w cieniu zjazdów o znaczeniu ogólnokrajowym. Istotne były zwłaszcza senatorskie zjazdy w Łowiczu (16–23 lipiec 1572) i w Kaskach koło Sochaczewa (24 październik 1572 – 1 listopad 1572)<sup>41</sup>.

Szlachta województwa rawskiego, obok udziału w sejmikach partykularnych, uczestniczyła także w sejmikach generalnych. Po inkorporacji do Korony województwo rawskie było związane z sejmem prowincjonalnym wielkopolskim (później sejmikiem generalnym) w Kole<sup>42</sup>. Powiązania te istniały także w XVI w. W 1536 r. sejmiki województwa rawskiego zostały zaliczone do zgromadzeń prowincji wielkopolskich<sup>43</sup>. W czasie sejmików generalnych, zwołanych przez Stefana Batorego zamiast sejmu walnego, przedstawiciele wszystkich ziem tegoż województwa uczestniczyli (maj 1577) w obradach w Kole<sup>44</sup>. Związek województwa rawskiego z prowincją wielkopolską ujawniał się również na zgromadzeniach, które nie zebrały się z inicjatywy monarchy. W październiku 1572 r. szlachta województwa rawskiego podpisała w Kole akt konfederacji wielkopolskiej<sup>45</sup>. We wrześniu 1589 r. w zjeździe województw wielkopolskich w Łęczycy, zorganizowanym w odpowiedzi na

<sup>36</sup> W. Polak, *O dobro wspólne i egzekucję praw. Sejm 1565 r. w Piotrkowie*, Toruń 2004, s. 27, 31, 33, 35, 37, 38, 40.

<sup>37</sup> *Posłowie ziemscy koronni...*, s. 164, 171, 182.

<sup>38</sup> VL, t. 2, s. 98; A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach...*, s. 130.

<sup>39</sup> VC, t. 2, vol. 1, s. 372. *Sejmiki gostynińskie i sochaczewskie*; VL, t. 2, s. 164.

<sup>40</sup> E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewiach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998, s. 64–65; S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988, s. 42. H. D. Wojtyśka (*Województwo rawskie...*, s. 136) podaje, że sejmik ziemi gostynińskiej w Gąbinie poparł elekcję Stefana Batorego.

<sup>41</sup> E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie...*, s. 91–93. Por. H. Wojtyśka, *Województwo rawskie...*, s. 112–113, 117.

<sup>42</sup> J. Bardach, *Początki sejmu*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1, s. 35.

<sup>43</sup> *Acta Tomicianiana*, t. 18, s. 362; M. Kobierecki, *Aktywność parlamentarzystów...*, s. 76.

<sup>44</sup> *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, cz. 1 (1572–1616), wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957, s. 28–30. Uchwała sejmiku w Kole z 9 V 1577; M. Kobierecki, *Aktywność parlamentarzystów...*, s. 76. Na temat okoliczności zwołania sejmiku kolskiego zob.: J. Siemieński, *Króla Stefana polityka sejmowa*, „Przegląd Historyczny” 1937, t. 14, z. 1, s. 39; E. Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576–1586*, Warszawa 2013, s. 34.

<sup>45</sup> H. Wojtyśka, *Województwo rawskie...*, s. 116.

wezwanie Jana Zamoyskiego i senatorów ruskich (powodem był wielki najazd tatarski i zagrożenie tureckie), uczestniczyli „posłowie województwa rawskiego i ziemi gostyńskiej”<sup>46</sup>. Bardziej problematyczne są związki województwa rawskiego z sejmikiem generalnym księstwa mazowieckiego w Warszawie. Wspomina o nich J. A. Gierowski, który przytacza dwa przykłady, odnoszące się dopiero do końca XVII i początku XVIII w.<sup>47</sup> Zdaniem J. Chońskiej-Miki, piszącej o epoce Wazów:

*Rawianie nie odczuwali potrzeby instytucjonalnych więzi (poprzez wspólne zgromadzenia) z województwem mazowieckim czy płockim*<sup>48</sup>.

Po tym dość długim ale koniecznym wstępie, pora przejść do przełomowego dla tematu wydarzenia, jakim było powołanie przez sejm w 1578 r. Trybunału Koronnego. W ustawach wówczas uchwalonych stwierdzono, że województwo rawskie, na sejmiku w Bolimowie (zbierającym się w pierwszy poniedziałek po święcie Narodzenia Panny Marii), będzie wybierało dwóch deputatów<sup>49</sup>.

Niestety nie wiadomo, dlaczego wybór ustawodawcy padł właśnie na Bolimów (w epoce staropolskiej nazywany zwykle Bolemowem), który nie pojawiał się dotychczas jako miejsce zgromadzeń sejmikowych. Było to miasto królewskie (według lustracji z 1570 r. znajdowało się w nim 326 domów, jednak w 1789 r. było ich już tylko 73)<sup>50</sup>. Bolimów (dziś wieś gminna) leży nad rzeką Rawką, na skraju rozległej puszczy. W czasach staropolskich znajdował się na terenie ziemi sochaczewskiej i był ośrodkiem dzierżawy bolimowskiej, a następnie starostwa niegrodowego<sup>51</sup>. Istotnym czynnikiem mogło być korzystne położenie, w centralnej części województwa, pomiędzy Sochaczewem, Skierniewicami i Łowiczem. Trudno powiedzieć, czy przy podejmowaniu decyzji miało znaczenie sąsiedztwo z dobrami arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, bardzo rozległymi (klucz łowicki) w województwie rawskim<sup>52</sup>.

Niestety wobec braku uchwał sejmikowych, pierwsze dziesięciolecie (nie-mal 80 lat) można badać głównie na podstawie źródeł normatywnych. Jak wiadomo, ustawy są dość zawodnym instrumentem poznawania przeszłości.

<sup>46</sup> *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, cz. 1, s. 84, 90. Uchwała zjazdu w Łęczycy z 20 IX 1589. Por. K. Lepszy, *Rzeczpospolita Polska w dobie Sejmu Inkwizycyjnego (1589–1592)*, Kraków 1939, s. 87.

<sup>47</sup> J. Gierowski, *Sejmik generalny...*, s. 23.

<sup>48</sup> J. Chońska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 7.

<sup>49</sup> VC, t. 2, vol. 1, s. 407; VL, t. 2, s. 182; O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego*, Warszawa 1886, s. 322; W. Bednaruk, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578–1794*, Lublin 2008, s. 204.

<sup>50</sup> *Lustracje województwa rawskiego 1564 i 1570*, wyd. Z. Kędzierska, Warszawa 1959, s. 189 (lustracja z 1570); *Lustracja województwa rawskiego 1789*, wyd. Z. Kędzierska, Wrocław 1971, s. 146; K. J. Kaliński, *Z dziejów Bolimowa*, Bolimów 1993, s. 49, 75.

<sup>51</sup> *Lustracje województwa rawskiego 1564 i 1570*, s. 67–72 (lustracja z 1564); *Lustracje województwa rawskiego w XVII wieku*, wyd. Z. Kędzierska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 144–147 (lustracja z 1661).

<sup>52</sup> *Lustracje województwa rawskiego 1564 i 1570*, s. 72 (lustracja z 1564); W. Pałucki, *Ziemia Sochaczewska...*, s. 50; H. Wojtyńska, *Województwo rawskie...*, s. 113.



Można jednak przyjąć, że do 1667 r. Bolimów był, przede wszystkim, miejscem obrad sejmików deputackich. Na sejmie w 1609 r. uchwalona została konstytucja *Porządek obierania deputatów na Trybunał w województwie rawskim*. Postanawiano w niej, że dla utrzymania równości, „dobrej zgody” i porządku, deputaci mają być wybierani z uwzględnieniem zasady alternaty ziem. W pierwszym roku obaj sędziowie trybunalscy mieli pochodzić z ziemi rawskiej, w następnym z sochaczewskiej, a w kolejnym z gostyńskich<sup>53</sup>. Powyższa zasada będzie obowiązywała przy wyborze sędziów trybunalskich do końca zbierania się sejmików w Bolimowie. Okazuje się jednak, że w mieście tym zbierały się nie tylko sejmiki deputackie. Już we wrześniu 1589 r., wspomniany wcześniej, zjazd województw wielkopolskich w Łęczycy wyznaczył sejmik do Bolimowa na 12 października tegoż roku<sup>54</sup>. Na pierwszym sejmie z 1635 r., w ramach finansowania przygotowań do wojny ze Szwecją, zwołano na 24 kwietnia 1635 r. „sejmik generalny” województwa rawskiego do Bolimowa<sup>55</sup>. Jest dość prawdopodobne (tekst uchwały sejmu konwoacyjnego nie jest jednoznaczny), że także tam miały się zebrać na sejmiku 16 sierpnia 1632 r. „województwo rawskie, powiat sochaczewski i gostyński”<sup>56</sup> (chodziło oczywiście o ziemie sochaczewską i gostyńską). Do wniosku, że myślano o jednym zgromadzeniu (a Bolimów był wówczas wyłącznym, przewidzianym prawem, miejscem obrad dla całego województwa) prowadzi porównanie tekstu z deklaracjami sejmowymi i uniwersałami poborowymi, w których wyznaczano czas zebrania się sejmików relacyjnych. Były one formułowane oddzielnie dla każdej ziemi, nawet jeśli pewne zgromadzenia miały się odbywać w tym samym terminie<sup>57</sup>. Pierwsza znana mi uchwała bolimowska (z 10 września 1657) została podjęta w czasie przewidzianym na sejmik deputacki. Z laudum jednak wynika, że ze względu na „następowanie pewnych pułków” wojska koronnego zrezygnowano z wyboru sędziów Trybunału Koronnego. Podjęto natomiast uchwały w sprawach wojskowo-finansowych<sup>58</sup>. W marcu 1660 r. zebrał się, z inicjatywy prymasa Wacława Leszczyńskiego, w Bolimowie sejmik województwa rawskiego, na którym rozpatrywano list hetmana wielkiego koronnego Stanisława Rewery Potockiego, w sprawie przyjmowania asygnat na „chleb zimowy”<sup>59</sup>.

<sup>53</sup> VC, t. 2, vol. 2, wyd. S. Grodziski i W. Uruszczak, Warszawa 2008, s. 393. *Porządek obierania deputatów na trybunał w województwie rawskim*; VL, t. 2, s. 471; M. Goyski, *Reformy Trybunału Koronnego*, Lwów 1909, s. 14.

<sup>54</sup> *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, cz. 1, s. 87. Uchwała zjazdu w Łęczycy z 20 IX 1589.

<sup>55</sup> VC, t. 3, vol. 2, Warszawa 2013, s. 289; VL, t. 3, Petersburg 1859, s. 427. *Deklaracje województw i ziem...*

<sup>56</sup> VC, t. 3, vol. 2, s. 160 (konfederacja generalna z 16 VII 1632); VL, t. 3, s. 351.

<sup>57</sup> Por. VC, t. 3, vol. 1, Warszawa 2010, s. 189, t. 3, vol. 2, s. 33, 52, 95; VL, t. 3, s. 131 (drugi sejm z 1613), 276 (1627), 288 (1628), 308 (1629), 463 (1638), 468 (1640).

<sup>58</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 2–3. Laudum sejmiku w Bolimowie z 10 IX 1657.

<sup>59</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 4–4v. Laudum sejmiku w Bolimowie z 11 III 1660.

Istotną zmianę w funkcjonowaniu zgromadzeń bolimowskich przyniosło ustawodawstwo z 1667 r. Przyjęta została wówczas konstytucja *Sejmiki województwa rawskiego*. W myśl ustawy w Rawie, Sochaczewie i Gąbinie, gdzie dotychczas odbywały się sejmiki poselskie, relacyjne i elekcyjne, miano wybierać deputatów na Trybunał Koronny (z zachowaniem zasady alternaty). W Bolimowie zaś powinny zbierać się zgromadzenia przedsejmowe i relacyjne (w ziemiach pozostawiono więc także wybory kandydatów na urzędy sądowe). Wyjątek stanowiły sejmiki po sejmie 1667 r., na których, w „miejscach zwyczajnych każdej ziemi”, zamierzano powiadomić szlachtę o nowej konstytucji. W ustawie zapisana była także zasada większości głosów przy wyborach marszałka sejmikowego, posłów i deputatów. Na sejmikach bolimowskich prawo głosu mieli wszyscy posesjonaci województwa. Na sejmikach ziemskich czynne prawo wyborcze przysługiwało tylko osobom osiadłym w danej ziemi<sup>60</sup>. Z kilku przekazów źródłowych wynika, że konstytucja z 1667 r., dotycząca województwa rawskiego, została podjęta pod nieobecność posłów ziemi gostynińskiej<sup>61</sup>. Rzeczywiście, wśród osób, które według ustaleń Macieja Matwijowa, zasiadały w izbie poselskiej brak jest przedstawicieli tego sejmiku<sup>62</sup>.

Sprawę genezy tej ustawy próbowała rozwikłać J. Choińska-Mika. Na podstawie dzienników Jana Antoniego Chrapowickiego (fragmentu dotyczącego rugów poselskich na sejmie w 1668 r.), rozważała możliwość, że z inicjatywą wyszli obecni na sejmie posłowie rawscy i sochaczewscy<sup>63</sup>. Jolanta Choińska-Mika brała pod uwagę również drugą wersję. Powołując się na sochaczewską instrukcję poselską z 1670 r., doszła do wniosku, że szlachta tej ziemi składała winę za zamieszanie w tej sprawie na kancelarię koronną. Zarzut ten uznała za prawdopodobny, biorąc pod uwagę znane przypadki działań tej ostatniej w czasie odbywanych po sejmie sesji kanclerskich. Autorka zastanawiała się, czy szlachta sochaczewska, chcąc zdjąć odpowiedzialność ze swoich posłów, nie obciążała nią któregoś z Prażmowskich (Mikołaja, kanclerza do 1666 r. lub Franciszka, regenta kancelarii koronnej w latach 1655–1669)<sup>64</sup>. Rzeczywiście sejm w 1667 r. był osławiony z powodu nadużyć w czasie posejmowego redagowania konstytucji<sup>65</sup>. Jednak rozważania J. Choińskiej-Miki nie rozwiewają wszystkich wątpliwości, do czego jeszcze powrócę.

<sup>60</sup> VL, t. 4, Petersburg 1859, s. 439. *Sejmiki województwa rawskiego*.

<sup>61</sup> J.A. Chrapowicki, *Diariusz, cz. 2: lata 1665–1669*, opr. A. Rachuba i T. Wasilewski, Warszawa 1988, s. 387; BPAU 8346. TP 29, k. 36v. Instrukcja poselska województwa rawskiego z 22 I 1670 uchwalona w Bolimowie; VL, t. 5, Petersburg 1860, s. 74. *Deklaracja o sejmikach województwa rawskiego*. Zob. też: J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 23.

<sup>62</sup> M. Matwijów, *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992, s. 173.

<sup>63</sup> J. Choińska-Mika, *Między społeczeństwem szlacheckim a władzą. Problemy komunikacji społeczności lokalne – władza w epoce Jana Kazimierza*, Warszawa 2002, s. 191–192.

<sup>64</sup> Taż, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 24–25; taż, *Między społeczeństwem...*, s. 192.

<sup>65</sup> M. Matwijów, *Ostatnie sejmy...*, s. 83–84.

Omówiona reforma sejmików województwa rawskiego napotkała na opór. Na pierwszym sejmie w 1668 r. stało się to przedmiotem sporów w czasie rugów poselskich w dniu 9 lutego. Wbrew konstytucji z 1667 r., w województwie rawskim odbyły się dwa sejmy przedsejmowe. Zgodnie z ustawą zebrano się w Bolimowie. Na osobnym zgromadzeniu spotkała się szlachta ziemi gostynińskiej<sup>66</sup>. Nie ma pewności, gdzie obradowano. Dzięki badaniom Stefanii Ochmann-Staniszwskiej i Zdzisława Staniszwskiego, wiemy, że w jednym z diariuszy sejmowych podano, iż sejmikowano w Gostyninie, w innym, że w Gąbinie<sup>67</sup>. Ta druga wersja wydaje się bardziej prawdopodobna. Sejm musiał więc rozstrzygnąć, który z kompletów poselskich był legalny. Wniosek o wyrugowanie posłów bolimowskich zgłosił chorąży gostyniński Stanisław Michał Ubysz<sup>68</sup>. Ostatecznie utrzymali się posłowie rawscy i sochaczewscy wybrani na „generale” województwa<sup>69</sup>. Ponownie zgromadzono się w Bolimowie 23 lipca 1668 r., na sejmiku zwołanym uniwersałem królewskim. Wybrano wówczas posłów na sejm abdykacyjny ze wszystkich trzech ziem województwa. Limitowano obrady do 13 sierpnia i zobowiązano się do przybycia na prolongowane zgromadzenie pospolitym ruszeniem<sup>70</sup>. Wydaje się, że szlachta gostynińska, przynajmniej na chwilę, pogodziła się z sytuacją. We wrześniu 1668 r. zebrała się bowiem, zgodnie z nowym porządkiem prawnym, na sejmiku deputackim w Gąbinie<sup>71</sup>. Na kolejnym sejmiku w Bolimowie, zwołanym już uniwersałem prymasa (jako interreksa), zebrano się 15 października 1668 r. Ustalono na nim, że szlachta na pospolite ruszenie ma się gromadzić w każdej ziemi, zgodnie z dotychczasowym zwyczajem<sup>72</sup>.

Zdaniem J. Choińskiej-Miki w 1669 r. życie sejmikowe województwa rawskiego wróciło do dawnych zwyczajów<sup>73</sup>. Sytuacja była jednak bardziej skomplikowana. Po sejmie konwokacyjnym szlachta sochaczewska zebrała się w kościele Dominikanów w Sochaczewie na sejmiku relacyjnym<sup>74</sup>. Jednak 15 kwietnia 1669 r. odbył się sejmik przedelekcyjny województwa rawskiego w Bolimowie. Przybyła nań niemal wyłącznie szlachta rawska i sochaczewska. Nieobecni byli urzędnicy gostynińscy. Ziemię gostynińską reprezentowali

<sup>66</sup> J.A. Chrapowicki, *Diariusz...*, cz. 2, s. 387; S. Ochmann-Staniszwaska, Z. Staniszwski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo-doktryna-praktyka*, t. 1, Wrocław 2000, s. 536; M. Kobierecki, *Aktywność parlamentarzystów...*, s. 103.

<sup>67</sup> S. Ochmann-Staniszwaska, Z. Staniszwski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, t. 1, s. 536 (przypis 20).

<sup>68</sup> J. Choińska-Mika, *Między społeczeństwem...*, s. 191 (przypis 427); M. Kobierecki, *Aktywność parlamentarzystów...*, s. 103.

<sup>69</sup> J.A. Chrapowicki, *Diariusz...*, cz. 2, s. 387; S. Ochmann-Staniszwaska, Z. Staniszwski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, t. 1, s. 536.

<sup>70</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 5–5v, 9–10v. Laudum i instrukcja poselska sejmiku w Bolimowie z 23 VII 1668; W. Kłaczewski, *Abdykacja Jana Kazimierza...*, s. 164, 247–248.

<sup>71</sup> BPAU 8346. TP 29b, k. 1. Laudum sejmiku w Gąbinie z września 1668.

<sup>72</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 11–16v. Laudum sejmiku w Bolimowie z 15 X 1668.

<sup>73</sup> J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 24.

<sup>74</sup> BPAU 8346, TP 29c, k. 61–66v. Laudum sejmiku w Sochaczewie z 7 I 1669. Według Mieczysławy Chmielewskiej (*Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006, s. 129) sejmik odbył się 9 I 1669.

na zjeździe trzy, wymienione w laudum, osoby<sup>75</sup>. W Bolimowie zebrał się również, 22 stycznia 1670 r., sejmik przedsejmowy województwa rawskiego. Wybrani zostali posłowie reprezentujący wszystkie trzy ziemie. W instrukcji zalecono jednak przywrócenie dawnego systemu obrad. Motywowano to tym, iż z dotarciem do Bolimowa trudności mają zwłaszcza obywatele ziemi gostynińskiej. Przypomniano, że ustawa z 1667 r. została przyjęta bez udziału jej posłów<sup>76</sup>. Za niecisłą należy więc uznać informację, zawartą w diariuszu sejmiku, na temat sporu w sprawie legalności dwu kompletów posłów gostynińskich. Jeden z nich miał być wybrany na sejmiku w „Gostyniu” (Gostyninie), drugi zaś w Gąbinie. Na sesji 14 marca 1670 r. uznano, po trzygodzinnej dyskusji, że w izbie zasiądzie jeden poseł z każdego kompletu<sup>77</sup>. Należy sądzić, że autora diariusza zawiodła znajomość geografii sejmikowej województwa rawskiego. Zapewne elekcji rywalizujących posłów dokonano w Bolimowie i Gąbinie. W obradach sejmiku uczestniczył bowiem, wybrany w Bolimowie, chorąży gostyniński Stanisław M. Ubysz<sup>78</sup>.

Jednak już przed kolejnymi sejmami z lat 1670–1673 sejmiki poselskie (w grudniu 1672 r. konfederackie koła partykularne) odbywały się w poszczególnych ziemiach. Niewątpliwie tak było w ziemi sochaczewskiej, która ponownie zaczęła obradować w Sochaczewie<sup>79</sup>. Zapewne podobnie sytuacja wyglądała w ziemiach rawskiej i gostynińskiej. Wiadomo, że na drugim sejmie 1670 r. (zwyczajnym), pierwszym 1672 r. (zwyczajnym) i (prawdopodobnie) pacyfikacyjnym 1673 r. w obradach uczestniczyli przedstawiciele wszystkich ziem województwa i sprawa ta nie wzbudziła kontrowersji<sup>80</sup>. Interesujące światło na okoliczności powrotu do dawnej praktyki rzuca piętnasty punkt instrukcji sejmiku w Sochaczewie z 27 sierpnia 1670 r. (był to zapewne powtórny sejmik<sup>81</sup>). Szlachta pisała w nim:

*Sejmików przedsejmowych odprawowanie dlaczego „privata auhtoritate” kancelaria koronna odmieniła” i konstytucję z 1667 roku „privatim zlamala”<sup>82</sup>.*

<sup>75</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 17–26v. Laudum i instrukcja poselska sejmiku w Bolimowie z 15 IV 1669. Zalecenia województwa rawskiego dla posłów zwróciły uwagę historyków ze względu na żądania zapewnienia szlachcie wyłączności sprawowania urzędów w administracji skarbowej: J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968, s. 33.

<sup>76</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 29–29v, 36v. Instrukcja poselska województwa rawskiego z 22 I 1670 uchwalona w Bolimowie. W odpisie (k. 44v jest oczywisty błąd w dacie).

<sup>77</sup> *Diariusz sejmiku nadzwyczajnego 1670 roku*, opr. K. Przyboś i M. Ferenc, Kraków 2004, s. 28.

<sup>78</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 29–29v. Laudum z 22 I 1670 (w odpisie instrukcji błędnie chorąży gostyniński Jan Ubysz). Por. *Diariusz sejmiku nadzwyczajnego 1670 r.*, s. 115.

<sup>79</sup> BPAU 8346. TP 29c, k. 67–72, 81–87v, 89–100. Lauda i instrukcje sochaczewskie z 26 VIII 1670, 29 XII 1671, 27 IV 1672 i 19 XII 1672. Por. L.A. Wierzbicki, *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670 i 1672*, Lublin 2011, s. 130.

<sup>80</sup> *Diariusz sejmiku zwyczajnego 1670 roku*, opr. K. Przyboś i M. Ferenc, Kraków 2005, s. 119; *Diariusz sejmiku zwyczajnego 1672 roku*, opr. K. Przyboś, Kraków 2007, s. 140–141; L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej...*, s. 291–293.

<sup>81</sup> Por. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 3: 1661–1673, wyd. A. Przyboś, Wrocław–Kraków 1959, s. 323, 329.

<sup>82</sup> BPAU 8346, TP 29c, k. 71v. Instrukcja sochaczewska z 26 VIII 1670.

Trudno mi zgodzić się z tezą J. Chońskiej-Miki, że chodziło tu o działania kancelarii w 1667 r., kiedy ogłoszono wspomnianą ustawę<sup>83</sup>. Bardziej prawdopodobne jest, że (pod wpływem instrukcji bolimowskiej z 1670 r. i sporu na pierwszym sejmie w tym roku) zwołane zostały sejmiki osobno dla każdej ziemi. Brak jednak wiadomości, by posłowie sochaczewscy na sejmie podnosili tę sprawę<sup>84</sup>. Co więcej, w konstytucji sejmku jesiennego 1670 r. wyznaczono (wbrew ustawie z 1667) sejmiki relacyjne osobno dla każdej ziemi<sup>85</sup>. Stan faktyczny, który ukształtował się ostatecznie w 1670 r., potwierdzono ustawą sejmową w 1673 r. Uchwalona została wówczas *Deklaracja o sejmikach województwa rawskiego*. Wspomniano w niej liczne „trudności... między posłami województwa rawskiego”, które spowodowane były konstytucją z 1667 r., uchwaloną pod nieobecność posłów gostynińskich. Ustawę więc *in toto* anulowano, co motywowano chęcią, by „uspokoić sejmiki”<sup>86</sup>. Choć ukazała się interesująca monografia sejmku pacyfikacyjnego autorstwa Leszka Wierzbickiego, nie wiadomo, w jakich okolicznościach doszło do przyjęcia tej ustawy<sup>87</sup>. Ostatnim problemem, którego niestety nie udało mi się wyjaśnić jest kwestia, gdzie w latach 1669–1672 odbywały się sejmiki deputackie. Prawdopodobnie jednak nie zbierały się w Bolimowie. W sochaczewskiej instrukcji poselskiej z kwietnia 1672 r. (na sejm nadzwyczajny) napisano, w dość niejasnym kontekście, o potrzebie przywrócenia, konstytucją przyszłego sejmku, „generału bolimowskiego”<sup>88</sup>.

Zgodnie z prawem, po przyjęciu ustawy z 1673 r., w Bolimowie powinny obradować zasadniczo sejmiki deputackie, zbierające się (do 1768) między 9 a 16 września każdego roku. Taki też obraz można przyjąć na podstawie literatury przedmiotu<sup>89</sup>. Życie sejmikowe województwa rawskiego było jednak znacznie bogatsze. Dotyczy to zwłaszcza kolejnego okresu w dziejach sejmiku bolimowskiego, który trwał do sejmku konwokacyjnego w 1764 r. Należy zauważyć, iż na obrady deputackie nie zawsze gromadzono się we wrześniu. W dniu 21 marca 1678 r. odbył się w Bolimowie sejmik elekcji sędziów trybunalskich, co było zgodne z ustawą sejmku z 1676 r., która przewidywała wybór dodatkowego kompletu deputatów w poniedziałek „środopostny”<sup>90</sup>. W myśl uchwał konwokacji z 1733 r., elekcji deputatów (i komisarza na Trybunał

<sup>83</sup> J. Chońska-Mika, *Między społeczeństwem...*, s. 192.

<sup>84</sup> *Diariusz sejmku zwyczajnego 1670 roku*, s. 3–115.

<sup>85</sup> VL, t. 5, s. 44–45. *Deklaracje województw i ziem Korony i poborów od nich pozwolonych...*

<sup>86</sup> VL, t. 5, s. 74. *Deklaracja o sejmikach województwa rawskiego*.

<sup>87</sup> L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej...*, s. 278. Pisałem na ten temat w recenzji pracy w „Przeglądzie Nauk Historycznych” [2006, R. V, nr 2 (10), s. 278–280].

<sup>88</sup> BPAU 8346. TP 29c, k. 91v. Instrukcja poselska („artykuły”) ziemi sochaczewskiej z 27 IV 1672.

<sup>89</sup> Por. W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 29, 39.

<sup>90</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 45–46v. Laudum sejmiku w Bolimowie z 21 III 1678; VL, t. 5, s. 177. *Trybunał Koronny*; M. Goyski, *Reformy Trybunału...*, s. 35. Por. *Lauda sejmikowe halickie*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1931, s. 411. Laudum sejmiku w Haliczu z 21 III 1678; J. Stolicki, *Wobec wolności i króla. Działalność polityczna szlachty ruskiej, ukraińskiej i wołyńskiej w latach 1673–1683*, Kraków 2002, s. 292, 294, 298, 304, 307.

Skarbowy) miano dokonać na sejmiku generalnym województwa rawskiego, który nakazano odbyć dwa tygodnie po sejmikach przedsejmowych (mających zebrać się już po elekcji monarchy)<sup>91</sup>. Wrześniowe sejmiki deputackie zapewne odbywały się regularnie, choć zachowały się uchwały tylko niewielkiej części zgromadzeń – ośmiu (1703, 1713, 1715, 1738, 1753, 1756, 1761, 1762)<sup>92</sup>. Dzięki pracy M. Czepepe znamy polityczne kulisy rywalizacji o funkcje deputackie w Bolimowie w latach 1759–1763. Stronnictwo dworskie, kierowane przez J. Mniszcha, miało w województwie rawskim przewagę nad „Familiją” Czartoryskich (na poziomie województwa czołową postacią obozu prowettyńskiego był wówczas wojewoda rawski Kazimierz Granowski). Sejmiki w latach 1759–1762 kończyły się uchwałami. Jednak w 1760 r. wybrani deputaci, wskutek zabiegów stronników J. Mniszcha, nie zostali dopuszczeni do zasiadania w Trybunale. W 1763 r. sejmik bolimowski został zerwany<sup>93</sup>.

Wśród odpisów akt bolimowskich z lat 1686–1763, które znajdują się w Tekach Pawińskiego, najobficiej występują, a jest ich dziewięć (1686, 1703, 1705, 1713, 1715, 1738, 1753, 1754, 1760), uchwały sejmików komisarzkich<sup>94</sup>. Chodzi mi o zgromadzenia zbierające się w celu wyboru komisarzy na Trybunał Skarbowy (zwany radomskim). Jak wiadomo, od konstytucji z 1667 r. (w Koronie aż do likwidacji Trybunału Skarbowego w 1764) prawo delegowania komisarzy ze stanu rycerskiego przeszło z sejmu na sejmiki<sup>95</sup>. Sytuacja taka może trochę dziwić, bo chodzi o rodzaj sejmiku (pomijam tu dyskusję wokół koncepcji – Adama Lityńskiego – sejmiku jako jednolitej instytucji prawnej<sup>96</sup>), który przez wielu badaczy nie jest wyodrębniany i odnotowywany<sup>97</sup>. Oczywiście historycy parlamentaryzmu szlacheckiego (Stanisław Płaza, Wojciech Kriegseisen) dostrzegali istnienie tak nazywanych zgromadzeń, jednak zwykle nie poświęcano im wiele uwagi<sup>98</sup>. Najszerzej omówił zagadnienie Józef Siemieński, który zanalizował szczegółowo normy

<sup>91</sup> VL, t. 6, Petersburg 1860, s. 291. *Konfederacja generalna na konwokacji... 27 IV 1733.*

<sup>92</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 53–53v, 66–66v, 67–68v, 79–80, 91–91v, 96–97, 100–100v, 101–101v. Lauda sejmików w Bolimowie z 10 IX 1703, 11 IX 1713, 9 IX 1715, 15 IX 1738, 10 IX 1753, 13 IX 1756, 14 IX 1761, 13 IX 1762.

<sup>93</sup> M. Czepepe, *Kamaryla Pana z Dukli...*, s. 166–169. Zob. też: BPAU 8346. TP 29, k. 100–102. Lauda z 14 IX 1761, 13 IX 1762 i września 1763 (sejmik gospodarski).

<sup>94</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 47–48, 54–55v, 60–61, 64–65v, 69–72v, 81–84, 92–93, 94–95, 98–99v. Lauda sejmików w Bolimowie z 10 IX 1686, 11 IX 1703, 15 VIII 1705, 13 IX 1713, 11 IX 1715 (instrukcje dla posłów do króla i prymasa wysłanych przez sejmik komisarzki), 16 IX 1738, 11 IX 1753, IX 1754, 11 IX 1760.

<sup>95</sup> VL, t. 4, s. 432. *Trybunał do zapłaty wojska*; J. Rafacz, *Trybunał Skarbowy Koronny*, „Kwartalnik Historyczny” 1924, R. XXXVIII, s. 416, 422–423; A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich*, opr. H. Olszewski, Warszawa 1978, s. 296; M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*, Poznań 2010, s. 58.

<sup>96</sup> S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa–Kraków 1984, s. 21–24; A.B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000, s. 23; J. Ternes, *Sejmik chełmski za Wazów*, Lublin 2004, s. 27.

<sup>97</sup> S. Śreniowski, *Organizacja sejmiku halickiego*, Lwów 1938, s. 65–84; J. Włodarczyk, *Sejmiki łączycie*, Łódź 1973, s. 89–97; M. Ujma, *Sejmik lubelski 1572–1696*, Warszawa 2003, s. 231–252.

<sup>98</sup> S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy...*, s. 21; W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej...*, s. 86.

prawne regulujące kwestię wyborów komisarzy Trybunału Skarbowego<sup>99</sup>. Wspomniana konstytucja sejmu 1667 r. nakazywała ich elekcję na sejmikach relacyjnych, co powtarzano na kilku następnych sejmach<sup>100</sup>. Sytuacja uległa zmianie w 1685 r., kiedy parlament zalecił wybierać komisarzy na sejmikach relacyjnych lub nazajutrz po wyborze deputatów na Trybunał Koronny. Analogicznie ustalono termin elekcji w ustawie sejmu lubelskiego z 1703 r. i w uchwale walnej rady warszawskiej (1710)<sup>101</sup>. Do ostatecznego ugruntowania praktyki wyboru komisarzy następnego dnia po wrześniowych sejmikach deputackich, przyczyniła się ustawa z 1717 r., w której powoływano się na istniejący już zwyczaj<sup>102</sup>. Zdaniem J. Siemieńskiego:

*Nie posiadał więc sejmik [komisarski – przyp. W.F.] ten nigdy bytu samodzielnego, będąc stale częścią innego sejmiku; dalej zaś czytamy a wreszcie od roku 1717 powtarza się dorocznie w połączeniu z sejmikiem gospodarskim w Koronie we wtorek po święcie Narodzenia P. Maryi, a na Litwie nazajutrz po gromnicznym*<sup>103</sup>.

Do podobnych wniosków prowadzi lektura pracy Adolfa Pawińskiego<sup>104</sup>.

Nie zamierzam polemizować z tymi ustaleniami. Pogląd, że elekcja komisarza odbywała się na sejmiku gospodarskim znajduje potwierdzenie w tekście konstytucji z 1726 r. (*A w którym województwie dla zerwania sejmiku gospodarskiego nie byłoby komisarza...*)<sup>105</sup>. Muszę jednak stwierdzić, że cytowana opinia nie całkiem odpowiada rzeczywistości sejmikowej województwa rawskiego. Tylko raz (dopiero we wrześniu 1763 r.) wybór komisarza odbył się na sejmiku, który w laudum określono jako gospodarski<sup>106</sup>. Na sejmiku we wrześniu 1738 r. zostały wprowadzone podjęte uchwały o charakterze samorządowym, jednak laudum nie pozostawia wątpliwości, że oba zgromadzenia były traktowane jako odrębne. Świadczy o tym następujące sformułowanie

*Skończywszy obradę publiczną [tj. sejmik komisarski – przyp. W.F.] ponieważ na tymże samym dniu i miejscu sejmiki boni ordinis czyli gospodarskie odprawiać się powinny, więc my oneż same każda ziemia na miejscu zwyczajnem odprawione i namówione z podpisami asesorów ziem... Marszałkowi ad insequendum laudo praesentis podaliśmy...,*

<sup>99</sup> J. Siemieński, *Organizacja sejmiku ziemi dobrzyńskiej*, Kraków 1906, s. 31–33.

<sup>100</sup> VL, t. 4, s. 432. *Trybunał do zapłaty wojska*; J. Siemieński, *Organizacja sejmiku...*, s. 32.

<sup>101</sup> VL, t. 5, s. 345 (*Trybunał Skarbowy Koronny*); t. 6, Petersburg 1860, s. 50 (*Trybunał Skarbowy*), 87 (*Trybunał Skarbowy*); J. Siemieński, *Organizacja sejmiku...*, s. 32.

<sup>102</sup> VL, t. 5, s. 141. *Trybunał Skarbowy*; J. Siemieński, *Organizacja sejmiku...*, s. 32.

<sup>103</sup> J. Siemieński, *Organizacja sejmiku...*, s. 33.

<sup>104</sup> A. Pawiński, *Rządy sejmikowe...*, s. 206.

<sup>105</sup> VL, t. 6, s. 211. *Trybunał Skarbowy*.

<sup>106</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 102–107. Laudum sejmiku w Bolimowie z września 1763.

po czym rzeczywiście następują uchwały gospodarskie poszczególnych ziem<sup>107</sup>. Zasada odbywania sejmików gospodarskich w Bolimowie była omi-  
 jana przez szlachtę. Prawdopodobnie najdłużej przetrwała, co wydaje się  
 dziwne, w odległej od Bolimowa ziemi gostynińskiej. Do takiej opinii skłania  
 treść uchwały (z 11 września 1753) gostynińskiego sejmiku gospodarskiego  
*po szczęśliwie doszłym sejmiku komisarskim w Bolimowie za uniwersalną*  
*wszystkich na ten sejmik zgromadzonych zgodą postanowiona*<sup>108</sup>. W laudum  
 sejmiku komisarskiego (alternata przypadała wówczas na ziemię sochaczewską)  
 uchwała szlachty gostynińskiej, nazwana dyspozycją, nie została  
 umieszczona. Zaznaczono jednak, że była zaakceptowana przez uczestników  
 zgromadzenia<sup>109</sup>. Obradujący w Bolimowie obywatele gostynińscy postanowi-  
 wali, m.in., by wzorem ziem rawskiej i sochaczewskiej, wyznaczyć jeden  
 dzień w roku (2 maja) dla spraw czopowego i szelężnego oraz w „gospodar-  
 skich interesach”. Szlachta miała się zjeżdżać w tym celu do Gostynina<sup>110</sup>  
 (a nie do Gąbina). Mogło to wynikać z chęci wywołania wrażenia, że nie  
 chodzi o zakazany prawem sejmu niemego „prywatny sejmik”<sup>111</sup>. Zwyczaj  
 odbywania przez szlachtę ziemi rawskiej odrębnych obrad gospodarskich  
 w Rawie jest poświadczony uchwałą z października 1742 r., w której powo-  
 ływano się zresztą na laudum bolimowskie. Obywatele rawscy nie ukrywali  
 jednak, że ich zgromadzenie było sejmikiem<sup>112</sup>. Kiedy w następnym roku  
 (1743) „nie doszedł” sejmik gospodarski, szlachta 20 września w Bolimowie  
 wyznaczyła nowy termin zgromadzenia w Rawie<sup>113</sup>. W latach pięćdziesią-  
 tych, w laudach bolimowskich, również zgromadzenia gospodarskie w Rawie  
 i w Sochaczewie nazywane były dyspozycjami<sup>114</sup>.

Na sejmikach komisarskich w Bolimowie podejmowano wprawdzie decy-  
 zje dotyczące spraw finansowych, lecz zwykle miało to związek z konieczno-  
 ścią zapewnienia płacy komisarzom Trybunału Skarbowego<sup>115</sup>. Należy jednak  
 pamiętać, że zgodnie z ustawodawstwem lat 1659–1736, troska o pensję dla  
 komisarzy była obowiązkiem sejmiku<sup>116</sup>. W ostatniej dekadzie rządów Augu-  
 sta III ta praktyka wydaje się zanikać, gdyż komisarze zrzekają się wynagro-  
 dzeń, zwłaszcza w stosunku do tych ziem, na które nie przypadała alternata<sup>117</sup>.

W czasach saskich w Bolimowie szlachta gromadziła się nie tylko na sej-  
 miki deputackie, komisarskie i gospodarskie. Odbywano również wspólne

<sup>107</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 81v–84. Laudum sejmiku w Bolimowie z 16 IX 1738.

<sup>108</sup> BPAU 8346. TP 29b, k. 16–19v. Uchwała ziemi gostynińskiej w Bolimowie z 11 IX 1753.

<sup>109</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 92–93. Laudum sejmiku w Bolimowie z 11 IX 1753.

<sup>110</sup> BPAU 8346. TP 29b, k. 16v. Uchwała ziemi gostynińskiej w Bolimowie z 11 IX 1753.

<sup>111</sup> VL, t. 6, s. 148–149. *Sejmiki relacyjne*.

<sup>112</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 87–88. Laudum sejmiku w Rawie z 22 X 1742.

<sup>113</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 89–90v. Laudum ziemi rawskiej w Bolimowie z 20 IX 1743.

<sup>114</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 93, 99. Lauda sejmików z 11 IX 1753 i 11 IX 1760.

<sup>115</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 60–61v, 81–81v. Lauda sejmików z 15 VIII 1705 i 16 IX 1738.

<sup>116</sup> VL, t. 4, s. 432; t. 5, s. 345; t. 6, s. 50, 87, 141, 212, 320; J. Siemieński, *Organizacja sejmiku...*, s. 32; J. Rafacz, *Trybunał Skarbowy...*, s. 431–432.

<sup>117</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 93, 94v–95. Lauda sejmików z 11 IX 1753 i z września 1754.



zgromadzenia w czasie kryzysów politycznych (można mieć wątpliwości, czy zawsze były to legalne sejmiki). Tak było 20 sierpnia 1702 r., miesiąc po bitwie pod Kliszowem, w warunkach napiętej sytuacji wewnętrznej i militarnej<sup>118</sup>. Zebrano się wówczas w Bolimowie na „konsultacje”. Obrady zresztą limitowano (do 20 października) w oczekiwaniu na stanowisko „górnieszych województw”. Upoważniono jednak kasztelana rawskiego i „pułkownika województwa” Hieronima Załuskiego do ich szybszego zwołania. Wyznaczono również nagrody dla miejscowych aktywistów<sup>119</sup>. Zgromadzono się także 18 lutego 1704 r. w odpowiedzi na zawiązanie konfederacji warszawskiej. Na sejmiku tym, obradującym z limity, szlachta trzech ziem zawiązała wojewódzką konfederację<sup>120</sup>. W Bolimowie obradowano 21 lipca 1716 r., kiedy szlachta przybyła w odpowiedzi na uniwersał marszałka konfederacji tarnogrodzkiej Stanisława Ledóchowskiego. Prawdopodobnie w zjeździe uczestniczyli jednak głównie ziemianie gostyńscy, gdyż potwierdzono tylko konsyliarzy wyznaczonych w laudum gąbińskim<sup>121</sup>. Obywatele wszystkich trzech ziem zjechali się do Bolimowa dopiero 7 sierpnia 1716 r., kiedy zawiązano wojewódzką konfederację (marszałkiem został starosta rawski Józef Załuski). Wybrano wówczas konsyliarzy reprezentujących każdą z ziem<sup>122</sup>. Bolimów był więc miejscem, w którym wojewodzianie rawscy jednoczyli się, chcąc wypracować wspólną linię postępowania w warunkach konfliktów o ogólnopolskim zasięgu. Działanie to należy uznać za racjonalne, gdyż wydaje się, że tylko sejmiki dysponujące odpowiednim potencjałem mogły pozwolić sobie na próby prowadzenia własnej polityki<sup>123</sup>.

Choć w dobie wielkiej wojny północnej sejmiki bolimowskie odegrały ważną funkcję, integrując województwo, pod koniec panowania Augusta III można dostrzec tendencję do wzmocnienia odrębności poszczególnych ziem. Problemy pojawiały się ze względu na konieczność zachowania alternaty (obowiązywała roczna rotacja) przy elekcjach deputatów i komisarzy Trybunału Skarbowego. Województwo rawskie wybierało dwóch sędziów Trybunału Koronnego i jednego komisarza<sup>124</sup>. O tendencjach tych świad-

<sup>118</sup> W. Kriegseisen, *Samorząd szlachecki w Małopolsce w latach 1669–1717*, Warszawa 1989, s. 129–130; J. Poraziński, *Sejm lubelski w 1703 roku i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII wieku*, Toruń 1984, s. 30–32.

<sup>119</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 51–52v. Laudum bolimowskie z 20 VIII 1702.

<sup>120</sup> BPAU 8346, TP 29, k. 56–57v. Laudum bolimowskie z 18 II 1704.

<sup>121</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 75–76v. Laudum bolimowskie z 21 VII 1716.

<sup>122</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 77–78c. Laudum bolimowskie z 7 VIII 1716.

<sup>123</sup> Por. J. Poraziński, *Rola limity w okresie wojny północnej 1702–1709*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1992, z. 1–2, s. 143–149.

<sup>124</sup> Tak wyglądała praktyka sejmików bolimowskich. Pewne wątpliwości mogą powstać w tej sprawie przy lekturze konstytucji o Trybunale Skarbowym z 1703 i 1710 (VL, t. 6, s. 50, 87). W pierwszej z ustaw stwierdzono, że ziemie i województwa mają wybierać po jednym komisarzu, zaś „generały” po dwóch. Piszząc o zachowaniu alternaty, wymieniono jedynie województwo mazowieckie. W uchwałach walnej rady warszawskiej powtórzono ogólne założenia co do liczby komisarzy. We fragmencie dotyczącym utrzymania zasady alternaty, obok województwa mazowieckiego, pojawiło się także podlaskie. Trudno więc jednoznacznie rozstrzygnąć, czy sejmik bolimowski miał być traktowany jako generalny, czy wojewódzki.

czy instrukcja poselska sejmiku sochaczewskiego w 1758 r., zdominowanego przez stronnictwo dworskie (jednym z posłów był starosta bolimowski Henryk Brühl). Domagano się, by zachowując alternatę, przenieść wybory deputatów i komisarzy trybunalskich na sejmiki ziemskie. Wskazywano, że „na generale bolimowskim” często zdarzały się konflikty między szlachtą z trzech ziem. Miało to utrudniać dochodzenie sejmików<sup>125</sup>. Przed sejmem w 1762 r. również szlachta gostyńskińska, bez szerszych uzasadnień, domagała się, by elekcje deputackie i komisarskie w województwie rawskim przeprowadzać na sejmikach każdej ziemi<sup>126</sup>. Trochę inaczej podszedł do problemu, zdominowany przez przeciwników Czartoryskich, sejmik przedkonwokacyjny ziemi sochaczewskiej, kierowany przez podkomorzego Stanisława Gadowskiego<sup>127</sup>. W instrukcji poselskiej z lutego 1764 r. domagano się bowiem, by ustawowo potwierdzić alternatę opisaną w laudach województwa rawskiego (więc zapewne bolimowskich). Dotyczyło to również zasady, że w roku, w którym alternata przypada na daną ziemię, miejscowa szlachta powinna wybierać swego *terrigenę*, bez przeszkód ze strony pozostałych ziemian województwa<sup>128</sup>. Oznaczało to zapewne chęć pozostawienia sejmiku w Bolimowie.

Zdominowany przez Czartoryskich sejm konwokacyjny dokonał, w ustawie *Rozdzielenie Trybunałów Koronnych*, reformy sejmików województwa rawskiego. Ten fragment konstytucji sformułowany jest w sposób niejednoznaczny. Z jednej strony wskazano, że ziemie mają obierać większością głosów deputatów w miejscach „tam gdzie się sejmiki poselskie odprawują”<sup>129</sup>. Z drugiej zaś, reasumowano w całości konstytucję z 1667 r. *Sejmiki województwa rawskiego*<sup>130</sup>. Gdyby to rozumieć dosłownie, oznaczało to przywrócenie w Bolimowie sejmików poselskich i relacyjnych. Chodziło jednak o podkreślenie, że zasada większości obowiązuje przy wszystkich czynnościach opisanych w reasumowanej ustawie (wybory marszałka, posłów i deputatów)<sup>131</sup>. Za taką interpretacją przemawia kilka argumentów. Sejm koronacyjny 1764 r. zwołał sejmiki relacyjne osobno dla każdej ziemi województwa rawskiego<sup>132</sup>. Również sejmiki poselskie ziemi sochaczewskiej w październiku 1764 r. i w sierpniu 1766 r. oraz sejmik gospodarski (wrzesień 1765 r.) odbywały się w Sochaczewie<sup>133</sup>. Należy więc przyjąć, że w latach 1764–1766 sejmiki

<sup>125</sup> BPAU 8347. TP 30, k. 357v–358. Instrukcja poselska ziemi sochaczewskiej z 21 VIII 1758. Por. *Diariusze sejmowe z wieku XVIII*, t. 3, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1937, s. 289.

<sup>126</sup> BPAU 8346. TP 29b, k. 24. Instrukcja poselska ziemi gostyńskińskiej z 23 VIII 1762.

<sup>127</sup> T. Szwaciński, *Sejmiki poselskie...*, s. 40.

<sup>128</sup> BPAU 8347. TP 30, k. 379. Instrukcja poselska ziemi sochaczewskiej z 6 II 1764.

<sup>129</sup> VL, t. 7, Petersburg 1860, s. 33. Zob. też: J. Michalski, *Reforma sądownictwa na sejmie konwokacyjnym*, [w:] *Między wielką polityką a szlacheckim partykularzem. Studia z dziejów nowożytnej Polski i Europy ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, Toruń 1993, s. 310.

<sup>130</sup> VL, t. 7, s. 33. *Rozdzielenie Trybunałów Koronnych*.

<sup>131</sup> VL, t. 4, s. 439. *Sejmiki województwa rawskiego*. Por. A. Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988, s. 60.

<sup>132</sup> VL, t. 7, s. 168. *Deklaracja sejmików relacyjnych...*

<sup>133</sup> BPAU 8347. TP 30, k. 394–397, 399–399v, 403–405. Lauda i instrukcje sejmików w Sochaczewie z 29 X 1764, 10 IX 1765 i 25 VIII 1766.

w Bolimowie nie obradowały. Dodatkowym argumentem jest brzmienie kolejnej konstytucji, uchwalonej na sejmie 1766 r. Tym razem norma prawna została zawarta w obszernej ustawie, dotyczącej głównie kwestii sądowniczych po pożarze rawskich ksiąg ziemskich, grodzkich i podkomorskich (powołano w niej również hierarchię urzędów mszczonowskich i białskich). W konstytucji tej, zgodnie z zaleceniem instrukcji sochaczewskiej, przywrócono „generały” w Bolimowie. Zaznaczono także, iż deputat powinien być posesjonatem ziemi, na którą przypada alternata. W kwestii sejmików poselskich sprecyzowano, że mają się one odbywać według porządku określonego w ustawie z 1667 r., lecz w miejscach wyznaczonych prawem. Projekt ustawy został odczytany i przyjęty pod koniec ostatniej – XLIII sesji sejmowej z 1766 r. (29/30 października)<sup>134</sup>.

Nie wiadomo, czy konstytucja z 1766 r. doczekała się szybkiej realizacji. Następne lata były bardzo niespokojne politycznie, a w województwie rawskim dość aktywnie działała konfederacja barska<sup>135</sup>. Wkrótce pojawiły się nowe uregulowania prawne, mające znaczenie dla funkcjonowania sejmików bolimowskich. Pierwsze zmiany były efektem reformy Trybunału Koronnego, która została przyjęta na sejmie delegacyjnym w 1768 r. Ustalono wówczas, iż sejmiki deputackie zbierać się powinny 15 lipca. Postanowiono także, że województwo rawskie na „generale” w Bolimowie ma wybierać tylko jednego deputata<sup>136</sup>. Na sejmie rozbiorowym 1773/1775 przyjęto zasadę elekcji przez sejmiki pisarzy dekretów z rejestrów wojewódzkich. Potwierdzono również ustalenia poprzedniego sejmiku, co do odbywania w Bolimowie sejmików deputackich województwa rawskiego<sup>137</sup>.

Najwcześniejsza znana mi informacja o sejmiku w Bolimowie, licząc od ustawy z 1766 r., pochodzi dopiero z 1775 r. Wiadomo, że 15 lipca tego roku odbył się sejmik, na którym wybrani zostali deputat i pisarz rejestru wojewódzkiego na Trybunał Koronny. Następnego dnia (16 lipca 1775 r.), w tym samym miejscu, szlachta ziemi sochaczewskiej zgromadziła się na sejmik gospodarski<sup>138</sup>. Jego obrady zostały przeniesione na 17 lipca 1775 r. do Sochaczewa. Warto zauważyć, że wówczas sejmik nie został zakończony, m.in. ze względu na rozliczenia komisarzy furazowych<sup>139</sup> (chodziło o dostawy dla

<sup>134</sup> *Dyaryusz Seymu walnego ordynaryjnego odprawianego w Warszawie roku 1766*, Warszawa brw, s. bp: VL, t. 7, s. 214. *Bezpieczeństwo fortun i honorów szlacheckich obywatelów ziemi rawskiej po pogorzeli ksiąg ziemskich, grodzkich i granicznych, tudzież pozwolenie urzędów ziemskich powiatów bielskiemu i mszczonowskiemu oraz obieranie deputatów rawskich generałem*. Zob. też: BPAU 8347. TP 30, k. 406–406v. Instrukcja poselska ziemi sochaczewskiej z 25 VIII 1766.

<sup>135</sup> W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1770*, Warszawa 1970, s. 117–118; J. Szczepański, *Gostynin i ziemia...*, s. 209.

<sup>136</sup> VL, t. 7, s. 318. *Złączenie Trybunału Koronnego*; M. Goyski, *Reformy Trybunału...*, s. 92; J. Michalski, *Problematyka reformy sądownictwa i prawa sądowego w okresie sejmów delegacyjnych lat 1767–1768*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2002, t. 54, z. 2, s. 25–26.

<sup>137</sup> VL, t. 8, Petersburg 1860, s. 106, 108. *Trybunał Koronny*.

<sup>138</sup> BPAU 8347. TP 30, k. 424–424v. Laudum sejmiku w Bolimowie z 16 VII 1775.

<sup>139</sup> BPAU 8347. TP 30, k. 425–430. Laudum sejmiku w Sochaczewie z 17 VII 1775.

wojsk rosyjskich). Obrady więc limitowano, a 28 października 1775 r. zebrał się w Sochaczewie sejmik z limity<sup>140</sup>. Było to oczywiste naruszenie konstytucji z 1717 r. zakazującej limitowania sejmików<sup>141</sup>. Rozliczenia dostaw dla wojsk rosyjskich spowodowały, w tym samym roku, że limitowano sejmik województwa płockiego w Raciążu<sup>142</sup>.

W latach 1776–1790 sejmiki deputackie w Bolimowie zbierały się regularnie. Obok deputata, w latach „nieparzystych”, wybierany był pisarz trybunalskiego rejestru wojewódzkiego<sup>143</sup>. Wynikało to z terminów rozpatrywania przez Trybunał Koronny rejestrów wojewódzkich. Rozłożono je bowiem na dwie kadencje trybunalskie. Przy elekcji pisarza obowiązywała również zasada alternaty; reprezentował on tę samą ziemię co deputat<sup>144</sup>. Zachowane lauda (dotarłem do siedmiu, nie licząc uchwały z 15 lipca 1779 r., do której jeszcze powrócę) potwierdzają, że alternata była przestrzegana, jeśli chodzi o wybór marszałków i deputatów. Bardziej skomplikowaną sytuację mamy, gdy idzie o zagajanie zgromadzeń. Jedynie na znanych mi sejmikach z alternaty gostynińskiej (1780, 1786) otwierał zgromadzenia urzędnik tej ziemi, podkomorzy gostyniński Józef Mikorski<sup>145</sup>. Był on czołowym działaczem miejscowego stronnictwa regalistycznego<sup>146</sup>. Inaczej wyglądała sytuacja na czterech sejmikach z alternaty sochaczewskiej. Dwa razy (1776, 1782) obrady zagajał urzędnik miejscowej hierarchii, kasztelan sochaczewski Adam Lasocki<sup>147</sup>, który również należał do znaczących postaci obozu regalistycznego w województwie<sup>148</sup>. Dwa razy (1785, 1788) sejmik rozpoczął prace pod kierunkiem kasztelana gostynińskiego Antoniego Lasockiego<sup>149</sup>. Sprawa wymaga komentarza, gdyż na sejmiku w 1785 r. był obecny kasztelan sochaczewski Adam Lasocki, który został wybrany na deputata<sup>150</sup>. Sytuacja jest zaskakująca,

<sup>140</sup> BPAU 8347. TP 30, k. 431–435. Laudum sejmiku w Sochaczewie z 28 X 1775.

<sup>141</sup> VL, t. 6, s. 148–149. *Sejmiki relacyjne*.

<sup>142</sup> AGAD, Płockie grodzkie oblaty, sygn 19, k. 490–491v. Laudum sejmiku w Raciążu z 18 IX 1775; A. Lityński, *Sejmiki województwa płockiego przed i w czasie Sejmu Czteroletniego. Z badań nad organizacją i funkcjonowaniem*, [w:] *W dwusetną rocznicę wolnego sejmu. Ludzie-państwo-prawo Sejmu Czteroletniego*, red. A. Lityński, Katowice 1988, s. 81; W. Filipczak, *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Łódź 2012, s. 194–195.

<sup>143</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 115–115v. Laudum sejmiku w Bolimowie z 15 VII 1785.

<sup>144</sup> VL, t. 8, s. 106–108. *Trybunał koronny*; M. Goyski, *Reformy Trybunału...*, s. 98.

<sup>145</sup> BPAU 8346, TP 29, k. 112–113. Laudum sejmiku w Bolimowie z 15 VII 1780; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rękopis (dalej: BCz) 734, s. 479–483. Laudum sejmiku w Bolimowie z 15 VII 1786; W. Filipczak, *Aktywność sejmikowa...*, s. 16, 32.

<sup>146</sup> BCz 673, s. 531. Józef Mikorski do Adama Cieciszowskiego z 5 VII 1780; J. Michalski, *Sejmiki poselskie...*, s. 349; W. Filipczak, *Aktywność sejmikowa...*, s. 15.

<sup>147</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 110–111, 114–114v. Lauda sejmików w Bolimowie z 22 VII 1776 oraz 15 VII 1782; W. Filipczak, *Aktywność sejmikowa...*, s. 20.

<sup>148</sup> BCz 734, s. 503. Józef Mikorski do króla z 3 X 1788; W. Filipczak, *Aktywność sejmikowa...*, s. 15, 17.

<sup>149</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 115–116, 117–118v. Lauda sejmików w Bolimowie z 15 VII 1785 oraz 15 VII 1788.

<sup>150</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 115–116. Laudum sejmiku w Bolimowie z 15 VIII 1785; W. Filipczak, *Aktywność sejmikowa...*, s. 31.

ponieważ kasztelania sochaczewska była wyżej w hierarchii niż gostynińska<sup>151</sup>. Prawdopodobnie właśnie ubieganie się o deputację (Adam Lasocki był królewskim kandydatem do funkcji marszałka trybunalskiego<sup>152</sup>) zdecydowało o takim rozstrzygnięciu. Jedyne sejmiki z alternaty rawskiej w tym okresie, do którego laudum dotarłem (w 1790), został zagajony przez kasztelana sochaczewskiego Adama Lasockiego<sup>153</sup>. Wojewódzki charakter obrad deputackich w Bolimowie ujawniał się również poprzez grono asesorów sejmikowych (po raz pierwszy w zachowanych laudach pojawili się w 1738). W 1776 r. było ich trzech, po jednym z każdej z trzech ziem<sup>154</sup>. W okresie 1785–1790 wybierano sześciu asesorów, po dwóch z każdej ziemi<sup>155</sup>. Bolimowskie sejmiki deputackie przebiegały bez komplikacji. Jedynie na sejmiku z 22 lipca 1776 r. doszło do głosowania przy wyborze deputata (późniejsze o tydzień obrady były konsekwencją faktu, że 15 lipca w ziemiach odbywały się sejmiki poselskie)<sup>156</sup>. W kolejnych latach dominacja regalistów była niewątpliwa.

Na sejmiku w Bolimowie w 1783 r. złożono relację z sejmu<sup>157</sup>. Nie ma pewności, czy zrobili to tylko posłowie ziemi gostynińskiej, na którą przypadała wówczas alternata. Zgodnie z ustawą z 1778 r. relacja powinna mieć miejsce na pierwszych obradach posejmowych<sup>158</sup>. Na sejmiku w 1785 r. relację z sejmu grodzieńskiego (1784) złożyli prawdopodobnie posłowie sochaczewscy, choć sformułowanie laudum pozostawia wątpliwości w tej sprawie<sup>159</sup>.

Na sejmikach bolimowskich podejmowano czasami uchwały, które nie były związane z podstawowym celem zgromadzenia. W dniu 15 lipca 1779 r., w czasie sejmiku potwierdzono szlacheckie pochodzenie Łukasza Piotrowskiego, komornika ziemskiego dobrzyńskiego (sprawa ta została skierowana na sejmik dekretem ziemstwa dobrzyńskiego wydanym w Rypinie)<sup>160</sup>. Uchwała ta jest szczególnie interesująca, gdyż w niej jako jedynej ze znanych mi wymieniono miejsce obrad, którym był bolimowski kościół św. Anny. W laudum jednak nie stwierdzono, że zebrano się w miejscu zwyczajnym, lecz „na miejscu sejmikowania postanowionym”<sup>161</sup>. Może to sugerować, iż

<sup>151</sup> VL, t. 7, s. 292. *Porządek Senatus et Ministerii*; M. Kobierecki, *Aktywność parlamentarzystów...*, s. 75.

<sup>152</sup> BCz 927, s. 642. Król do Michała Mniszcha z 18 VI 1785.

<sup>153</sup> AGAD, GGZG, rekognicje i oblaty, sygn. (dalej: RO) 3, s. 475–476. Laudum sejmiku w Bolimowie z 15 VII 1790 (odpis w: BPAU 8346. TP 29, k. 119–120).

<sup>154</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 110v. Laudum z 22 VII 1776.

<sup>155</sup> BCz 734, s. 480. Laudum z 15 VII 1786; AGAD, GGZG, RO 3, s. 475–476. Laudum z 15 VII 1790; BPAU 8346. TP 29, k. 115, 117v, 119v. Lauda z 15 VII 1785, 15 VII 1788, 15 VII 1790.

<sup>156</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 111. Laudum z 22 VII 1776. Większością głosów w 1776 wybrano także posłów sochaczewskich: BPAU 8347. TP 30, k. 438. Laudum sejmiku w Sochaczewie z 15 VII 1776.

<sup>157</sup> AGAD, Archiwum gospodarze prymasa M. Poniatowskiego, sygn. 121, k. 30. Michał Poniatowski do Józefa Mikorskiego z 30 VII 1783.

<sup>158</sup> W. Filipeczak, *Sejm 1778...*, s. 308, 337–339.

<sup>159</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 115v. Laudum z 15 VII 1785; W. Filipeczak, *Aktywność sejmikowa...*, s. 31.

<sup>160</sup> AGAD, Bobrownickie grodzkie relacje, sygn. (dalej: BGR) 36, k. 229–230. Uchwała sejmiku w Bolimowie z 15 VII 1779. Przeprowadzanie wywodu szlachectwa na sejmiku było praktyką stosowaną na Litwie: A.B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa...*, s. 196–198.

<sup>161</sup> AGAD, BGR 36, k. 230. Uchwała z 15 VII 1779.

zwykle obrady toczyły się gdzie indziej. W grę wchodził także kościół farny<sup>162</sup> (św. Trójcy). Uchwała ta jest ciekawa z jeszcze jednego powodu. Podpisy pod nią złożyły 22 osoby, w tym 6 wystąpiło w roli „koligatów” zainteresowanego<sup>163</sup>. Można jednak mieć wątpliwości, czy laudum sygnowali wszyscy uczestnicy zgromadzenia.

Najwięcej problemów przysparzało odbywanie w Bolimowie sejmików gospodarskich. O działaniach ziemian sochaczewskich w 1775 r. już wspominałem. Problemy pojawiły się również w 1780 r., kiedy alternata przypadała na ziemię gostynińską. W uchwale stwierdzono, że zgodnie z prawem sejmik gospodarski powinien odbyć się nazajutrz po deputackim. Zdecydowano się jednak odłożyć obrady gospodarskie ziemi (a nie województwa) do sejmiku poselskiego w Gąbinie. Motywowano to nieobecnością wielu obywateli<sup>164</sup>. Istotne dla tematu informacje zawiera laudum sejmiku z 15 VII 1788 r. (nie czekano więc do następnego dnia). Ziemia rawska potwierdziła swoje uchwały sprzed roku, kiedy na nią przypadała alternata. Dotyczyły one, m.in., zakazu trzymania w przyszłości Żydów w charakterze arendarzy propinacji. Podobne zobowiązania przyjęła także szlachta sochaczewska. Interesująco brzmi kolejny fragment laudum:

*Nadto ostrzegają sobie wszyscy obywatele całego województwa, iż wszelkie uchwały na sejmikach stanowione, iżby zgodnie z prawem w kościele były spisywane, publicznie czytane i podpisane zostały*<sup>165</sup>.

W laudum z 15 lipca 1790 r. brak jest wzmianki o obradach gospodarskich<sup>166</sup>. Należy jednak pamiętać, że 8 lutego 1790 r. w poszczególnych ziemiach województwa odbyły się sejmiki, na których wybierano członków komisji porządkowych cywilno-wojskowych<sup>167</sup>. Przejęły one w dużym stopniu kompetencje dawnych sejmików gospodarskich<sup>168</sup>. Sejmik z 15 lipca 1790 r. był zapewne ostatnim, który obradował w Bolimowie.

Sejm Wielki dokonał reformy geografii sejmikowej. Poseł kaliski Franciszek Ksawery Mikorski, na sesji 4 kwietnia 1791 r., przedstawił projekt dotyczący miejsc, w których miały odbywać się sejmiki w prowincji wielkopolskiej. W sprawie województw mazowieckiego i rawskiego wniesiona została odrębna propozycja<sup>169</sup>. Ostatecznie ustawę *Rozkład województw, ziem*

<sup>162</sup> W Bolimowie w tym czasie były trzy kościoły: dwa murowane (farny i św. Anny) oraz mocno zniszczony („zły i upadający”), drewniany kościół św. Ducha (szpitalny): *Lustracja województwa rawskiego 1789*, s. 148.

<sup>163</sup> AGAD, BGR 36, k. 230–230v. Uchwała z 15 VII 1779.

<sup>164</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 112v. Laudum z 15 VII 1780.

<sup>165</sup> BPAU 8346. TP 29, k. 118v. Laudum z 15 VII 1788.

<sup>166</sup> AGAD, GGZG, RO 3, s. 475–476. Laudum z 15 VII 1790 (odpis: BPAU 8346. TP 29, k. 119–120).

<sup>167</sup> AGAD, GGZG, RO 3, s. 428–430. Laudum sejmiku w Gąbinie z 8 II 1790 (odpis w: BPAU 8346. TP 29b, k. 32–34); Z. Zielińska, *Sejmiki 8 lutego...*, s. 122–123.

<sup>168</sup> A. Lityński, *Sejmiki województwa plockiego...*, s. 102.

<sup>169</sup> AGAD, Archiwum Sejmu Czteroletniego, sygn. 17, k. 45v–46. Diariusz sejmowy z kwietnia 1791; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 108.

*i powiatów...* uchwalono 25 października, a 2 listopada 1791 r. oblatowano. W styczniu 1792 r., w *Deklaracji dla prowincji koronnych...*, dokonano istotnych zmian kształtu sieci sejmikowej dla prowincji małopolskiej i wielkopolskiej. Zgodnie z tymi założeniami w lutym 1792 r. zebrały się sejmiki łączące funkcje zgromadzeń deputackich (nie odbyły się sejmiki w lipcu 1791), gospodarskich i elekcyjnych<sup>170</sup>. W województwie rawskim obradowano w dwóch terminach. W dniu 14 lutego 1792 r. szlachta całego województwa wybrała deputata w Sochaczewie. Po skończonym sejmiku deputackim ziemia sochaczewska rozpoczęła zgromadzenie elekcyjne i gospodarskie. Na analogicznych sejmikach pozostałe ziemie zebrały się 24 lutego w Rawie i Gąbinie<sup>171</sup>. *Rozkład województw, ziem i powiatów...* przewidywał, że sejmiki poselskie powinny się odbywać w: dla ziemi rawskiej w Rawie w kościele pojezuickim, dla sochaczewskiej w kościele dominikańskim w Sochaczewie, dla gostyńńskiej w kościele farnym w Gąbinie<sup>172</sup>. W 1793 r., w wyniku II rozbioru, znaczna część województwa rawskiego znalazła się pod panowaniem pruskim. Pozostałe przy Rzeczypospolitej tereny ziem rawskiej i sochaczewskiej przydzielono do utworzonego wówczas województwa warszawskiego<sup>173</sup>.

Rola Bolimowa w życiu sejmikowym województwa rawskiego nie była dotychczas doceniana. Zajmował on istotne miejsce w działaniach mających na celu utrzymanie wspólnoty trzech ziem je tworzących. Nie pozostały one bezskuteczne. Nawet kiedy w Bolimowie przestano sejmikować, przewidziano wspólny dla województwa sejmik deputacki w Sochaczewie. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że w skali całej Rzeczypospolitej na Sejmie Wielkim zwyciężył, wzorowany na litewskim, model zwiększania liczby okręgów sejmikowych. Nie dotyczyło to jednak województwa rawskiego, choć żywe na tym obszarze były tendencje do zamykania życia sejmikowego w granicach poszczególnych ziem. Więzi łączące wspólnotę szlachecką województwa utrzymały się. Duży udział miała w tym tradycja „generałów” bolimowskich. Skomplikowana geografia sejmikowa województwa rawskiego wskazuje również na pewne trudności związane z teorią sejmiku jako jednolitej instytucji prawnej. Wątpliwości podniosła już, zasadniczo nie kwestionując koncepcji, J. Chońska-Mika<sup>174</sup>. W moim przekonaniu koncepcja A. Lityńskiego została oparta na trafnych założeniach. Bardziej szczegółowych badań wymagają jednak obszary, w których poszczególne rodzaje zgromadzeń funkcjonowały w ramach odmiennych okręgów sejmikowych.

<sup>170</sup> W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe...*, s. 20–21, 43–44; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 108.

<sup>171</sup> VL, t. 9, Kraków 1889, s. 338, 398; W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe...*, s. 45–46, 138–143.

<sup>172</sup> VL, t. 9, s. 338; W. Kriegseisen, *Sejmiki...*, s. 269; R. Łaszewski, *Sejmiki przedsejmowe w Polsce stanisławowskiej. Problemy organizacji i porządku obrad*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. Prawo XV. Nauki Humanistyczno-Społeczne 1977, z. 83, s. 112.

<sup>173</sup> VL, t. 10, Poznań 1952, s. 312–313; J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina...*, s. 212; H. Rutkowski, *Rozwój przestrzenny Sochaczewa od XIII do XVIII wieku*, [w:] *Dzieje Sochaczewa...*, s. 46.

<sup>174</sup> J. Chońska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 15.

**Witold Filipczak**

**BOLIMÓW AS THE SEAT OF SEJMIK SESSIONS HELD IN RAWA VOYVODESHIP FROM THE 17<sup>TH</sup> UNTIL THE 18<sup>TH</sup> CENTURY**

The activities of the sejmiks in Rawa Voyvodeship, which was composed of three lands, have not yet been sufficiently explored. This stems from the fact that the sources, especially court books, have hardly been preserved. Bolimów played an important part in the political activities, as the deputy sejmik began to gather there after 1578. The Constitution from 1667 brought about the changes because it demanded that the sejmiks organized before and after the Sejm should be held in Bolimów. The regulations met with resistance especially in the land of Gostynin. In the year 1670 the previous system of organizing the deputy sejmiks and sejmiks that followed the Sejm in particular lands was eventually brought back. In 1673 the sejm passed an act that restored the way of holding the sejmiks from before 1667. By the end of the Wettin reign Bolimów had been the site of the following sejmiks: deputy sejmiks, economic sejmiks, commissioners' sejmiks, and the assemblies of the voyvodeship representatives that gathered in the time of political crises. In 1764 Parliament approved the Constitution in light of which each of the three lands in Rawa Voyvodeship was supposed to hold its own sejmiks. However, as early as in the act from 1766 it was decided to resume the deputy sejmiks in Bolimów. In the seventies and eighties of the 18<sup>th</sup> c. deputy and economic assemblies were organized in Bolimów. This state of things was changed by a sejmik reform in 1791. The reform stipulated that deputies should be elected in the assembly of the whole voyvodeship but not in Bolimów. In 1793 as a result of the Second Partition of Poland Rawa Voyvodeship ceased to exist.

**Słowa kluczowe:** województwo rawskie, Bolimów, sejmiki, parlamentaryzm.

**Keywords:** Rawa Voyvodeship, Bolimów, sejmiks, Parliamentarism.

**BIBLIOGRAFIA**

**Wydawnictwa źródłowe:**

- Acta Tomicianiana*, t. 16, wyd. W. Pociecha, red. K. Lepszy, Wrocław 1961, t. 18, wyd. A. Wyczański i R. Marciniak, Kórnik 1999.
- Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 3: 1661–1673, wyd. A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1959.
- Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, cz. 1 (1572–1616), wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957.
- Chrapowicki J.A., *Diariusz*, cz. 2: lata 1665–1669, opr. A. Rachuba i T. Wasilewski, Warszawa 1988.
- Diariusz sejmiku nadzwyczajnego 1670 roku*, opr. K. Przyboś i M. Ferenc, Kraków 2004.
- Diariusz sejmiku zwyczajnego 1670 roku*, opr. K. Przyboś i M. Ferenc, Kraków 2005.
- Diariusz sejmiku zwyczajnego 1672 roku*, opr. K. Przyboś, Kraków 2007.
- Diaryusze sejmowe z wieku XVIII*, t. 3, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1937.
- Dyaryusz Seymu walnego ordynaryjnego odprawianego w Warszawie roku 1766*, Warszawa brw.
- Lauda sejmikowe halickie*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1931.
- Lustracje województwa rawskiego 1564 i 1570*, wyd. Z. Kędzierska, Warszawa 1959.
- Lustracja województwa rawskiego 1789*, wyd. Z. Kędzierska, Wrocław 1971.
- Lustracje województwa rawskiego w XVII wieku*, wyd. Z. Kędzierska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965.
- Volumina Constitutionum*, t. 1, Warszawa 1996, t. 2, vol. 1–2, Warszawa 2005–2008; t. 3, vol. 1–2, Warszawa 2013.
- Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 1–8, Petersburg 1859–1860.



**Opracowania:**

- Balzer O., *Geneza Trybunału Koronnego*, Warszawa 1886.
- Bardach J., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: *Do połowy XV wieku*, Warszawa 1973.
- Bednaruk W., *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578–1794*, Lublin 2008.
- Chmielewska M., *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006.
- Choińska-Mika J., *Między społeczeństwem szlacheckim a władzą. Problemy komunikacji społeczności lokalne – władza w epoce Jana Kazimierza*, Warszawa 2002.
- Choińska-Mika J., *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998.
- Czeppe M., *Kamaryla Pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750–1763*, Warszawa 1998.
- Danilczyk A., *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010.
- Dubas-Urwanowicz E., *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewicach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998.
- Dubas-Urwanowicz E., *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576–1586*, Warszawa 2013.
- Dybaś B., *Sejm pacyfikacyjny 1699 r.*, Toruń 1991.
- Dzieje Gostynina i ziemi gostyńńskiej*, red. M. Chudzyński, Warszawa 1990.
- Dzieje Mazowsza do 1526*, red. A. Gieysztor i H. Samsonowicz, Warszawa 1994.
- Dzieje Mazowsza lata 1527–1794*, t. 2, red. J. Tyszkiewicz, Pułtusk 2015.
- Dzieje Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej. Studia i materiały*, Warszawa 1970.
- Filipczak W., *Aktywność sejmikowa regalistów w województwie rawskim w latach 1780–1786*, „Rocznik Łódzki” 2010, t. 57.
- Filipczak W., *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000.
- Filipczak W., *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Łódź 2012.
- Gierowski J. A., *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948.
- Goyski M., *Reformy Trybunału Koronnego*, Lwów 1909.
- Historia sejmiku polskiego*, t. 1, red. J. Michalski, Warszawa 1984.
- Jedlicki J., *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968.
- Kaliński K. J., *Z dziejów Bolimowa*, Bolimów 1993.
- Kłaczewski W., *Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667–1668*, Lublin 1993.
- Kobierecki M., *Aktywność parlamentarzystów rawskich na sejmach za panowania Wazów w latach 1587–1668*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. V, nr 1(9).
- Kriegseisen W., *Samorząd szlachecki w Małopolsce w latach 1669–1717*, Warszawa 1989.
- Kriegseisen W., *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.
- Kutrzeba S., *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Warszawa brw,
- Lepszy K., *Rzeczpospolita Polska w dobie Sejmu Inkwizycyjnego (1589–1592)*, Kraków 1939.
- Lityński A., *Sejmiki województwa płockiego przed i w czasie Sejmu Czteroletniego. Z badań nad organizacją i funkcjonowaniem*, [w:] *W dwusetną rocznicę wolnego sejmiku. Ludzie-państwo-prawo Sejmu Czteroletniego*, red. A. Lityński, Katowice 1988.
- Lityński A., *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988.
- Łaszewski R., *Sejmiki przedsejmowe w Polsce stanisławowskiej. Problemy organizacji i porządku obrad*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. Prawo XV. Nauki Humanistyczno-Społeczne 1977, z. 83.
- Matwijów M., *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992.
- Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2, red. W. Pałucki, Warszawa 1973.

- Michalski J., *Problematyka reformy sądownictwa i prawa sądowego w okresie sejmu delegacyjnego lat 1767–1768*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2002, t. 54, z. 2.
- Michalski J., *Reforma sądownictwa na sejmie konwokacyjnym*, [w:] *Między wielką polityką a szlacheckim partykularzem. Studia z dziejów nowożytnej Polski i Europy ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, Toruń 1993.
- Michalski J., *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. 51, z. 3.
- Moniuszko A., *Mazowieckie sądy ziemskie (1588–1648). Organizacja – funkcjonowanie – postępowanie*, Warszawa 2013.
- Ochmann-Staniszevska O., Z. Staniszewski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo-doktryna-praktyka*, t. 1, Wrocław 2000.
- Pawiński A., *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich*, opr. H. Olszewski, wyd. 3, Warszawa 1978.
- Pieńkowska A., Pieńkowski M. A., *Sejmiki mazowieckie wobec problemów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1661–1665*, Oświęcim 2015.
- Płaza S., *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988.
- Płaza S., *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa-Kraków 1984.
- Polak W., *O dobro wspólne i egzekucję praw. Sejm 1565 r. w Piotrkowie*, Toruń 2004.
- Poraziński J., *Sejm lubelski w 1703 roku i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII wieku*, Toruń 1984.
- Poraziński J., *Rola limity w okresie wojny północnej 1702–1709*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1992, z. 1–2, s. 143–149.
- Posłowie ziemscy koronni 1493–1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013.
- Powiat rawski. Zarys dziejów do końca 1973*, red. S.M. Zajączkowski, Łódź 1975.
- Rafacz J., *Trybunał Skarbowy Koronny*, „Kwartalnik Historyczny” 1924, R. XXXVIII.
- Roman S., *Przywileje nieszawskie*, Wrocław 1957.
- Siemiński J., *Króla Stefana polityka sejmowa*, „Przegląd Historyczny” 1937, t. 14, z. 1.
- Siemiński J., *Organizacja sejmiku ziemi dobrzyńskiej*, Kraków 1906.
- Sobol B., *Sejm i sejmiki ziemskie na Mazowszu księżęcym*, Warszawa 1968.
- Stolicki J., *Wobec wolności i króla. Działalność polityczna szlachty ruskiej, ukraińskiej i wołyńskiej w latach 1673–1683*, Kraków 2002.
- Swieżawski A., *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich 1313–1462. Dzieje polityczne*, Łódź 1975.
- Swieżawski A., *Spór o sukcesję mazowiecką 1462–1468*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”. Seria I, 1970, z. 72.
- Szczygielski Wacław, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1770*, Warszawa 1970.
- Szczygielski Wojciech, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994.
- Szwaciński T., *Sejmiki poselskie przed konwokacją 1764 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, R. CXIII, nr 1.
- Śreniowski S., *Organizacja sejmiku halickiego*, Lwów 1938.
- Ternes J., *Sejmik chełmski za Wazów*, Lublin 2004.
- Ujma M., *Sejmik lubelski 1572–1696*, Warszawa 2003.
- Uruszczak W., *Sejm walny koronny w latach 1506–1540*, Warszawa 1980.
- Węcowski P., *Mazowsze w Koronie. Propaganda i legitymizacja władzy Kazimierza Jagiellończyka na Mazowszu*, Kraków 2004.
- Wierzbicki L.A., *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005.
- Wierzbicki L.A., *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670 i 1672*, Lublin 2011.

Włodarczyk J., *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973.

Wojtyska H. D., *Województwo rawskie wobec dwu pierwszych bezkrólewi (1572–1576)*, [w:] *Materiały do dziejów społeczno-politycznych w Polsce*, red. Z. Sułowski i E. Wiśniowski, Lublin 1974.

Zakrzewski A.B., *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000.

Zielińska Z., *Sejmiki 8 lutego 1790 – pierwsze referendum na temat dokonania sejmu*, „Wiek Oświecenia” 1993, t. 9.

Zwierzycowski M., *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*, Poznań 2010.



Krzysztof Lesiakowski\*

KU SPOŁECZEŃSTWU OBYWATELSKIEMU.  
SAMOORGANIZACJA SPOŁECZEŃSTWA  
POLSKIEGO 1980–1981

**N**a początek przemyśleń nad tytułowym zagadnieniem warto przytoczyć obrazowe porównanie Ernesta Skalskiego sytuacji w Polsce na początku lat 80. XX w. do samolotu, który wpadł w korkociąg. W tej krańcowo niebezpiecznej sytuacji wspomniany dziennikarz, posiłkując się odwołaniem do literatury pięknej, stwierdził na łamach „Tygodnika Solidarność”, że mimo wszystko lepsza była sytuacja pilota, usiłującego ratować maszynę niż kulającej się ze strachu grupy pasażerów<sup>1</sup>. Tę refleksję można spróbować uogólnić i potraktować jako punkt wyjścia do rozważań na temat samoorganizacji się Polaków w okresie szesnastu miesięcy legalnej działalności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (dalej: NSZZ) „Solidarność”. Społeczeństwo w tym czasie zdecydowanie odrzuciło postawę biernego trwania i usiłowało przejmować stery nie tylko nad własnym życiem, ale życiem swojego środowiska zawodowego czy innej grupy połączonej określonymi więzami. Ta erupcja społecznej aktywności pozwala doszukiwać się w nagle ujawnionej samoorganizacji budowy elementów społeczeństwa obywatelskiego.

Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, jak i sama jego idea, są wieloznaczne i wcale nie oczywiste. Historycznie jest ono związane z wieloma nurtami – liberalizm, konserwatyzm, socjalizm. W warstwie teoretycznej funkcjonuje sporo różnych definicji i interpretacji. Ich analiza stanowi przedmiot zainteresowania zwłaszcza historyków idei, politologów i socjologów. Nie jest celem niniejszego tekstu zagłębianie się w problematykę teoretyczną i poddawanie pod dyskusję kolejnych definicji. Należy jednak przywołać tę najszerszej znaną, którą przedstawił John Keane – politolog i znawca tej

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.

<sup>1</sup> E. Skalski, *Przestraszeni i rozdrażnieni*, „Tygodnik Solidarność” (dalej: TS) 1981, nr 10, s. 12.

problematyki. Według niego społeczeństwo obywatelskie jako kategoria polityczna oznacza stan, który

*(...) zarówno opisuje, jak i zakłada kompleksowy oraz dynamiczny zbiór chronionych przez prawo pozarządowych instytucji, które nie używają przemocy, są samoorganizujące, które dbają o rozwój i spełniają zakładane przez siebie cele, pozostających w stałym napięciu zarówno z każdą spośród tych organizacji, jak i instytucjami państwowymi, które organizują, umożliwiają i są jednocześnie ramą ich działania<sup>2</sup>.*

Należy jeszcze dodać, że stanu tego nie nadaje się odgórnie, a jest on rezultatem procesu historycznego, w tym aktywności samych obywateli.

Próba oglądu polskich przemian z lat 1980–1981 przez pryzmat pojęcia społeczeństwa obywatelskiego może się wydawać nieuprawniona. Przecież w Polsce rządzonej przez komunistów nie było mowy o funkcjonowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Istniejące oficjalnie organizacje społeczne i związkowe zostały wmontowane w strukturę instytucjonalną państwa i w znacznej mierze odgrywały rolę fasadową. W społeczeństwie polskim tej dekady trudno było dostrzec ducha obywatelskiego. Socjologowie charakteryzowali społeczeństwo polskie końca lat 70. XX w. jako bliskie stanu anomii (rozpad powszechnie przyjętych norm i więzi). Cechowało się ono słabo rozwiniętymi więziami społecznymi, brakiem wspólnych etosów, silnie rozwiniętym egalityaryzmem. Stąd jeden z socjologów pisał, że mieliśmy wtedy do czynienia ze „społeczeństwem bez korelacji” tzn. takim, którego poglądy nie układają się w klarowny i wewnętrznie zwarty kompleks<sup>3</sup>. Jeśli zatem Polacy stanowili „kaszę”, nieokreśloną zbiorowość, której jedynym pozytywnym wyznacznikiem była silna identyfikacja z narodem i rodziną to droga do zbudowania nawet zrębów społeczeństwa obywatelskiego musiała być bardzo długa.

Jednak pojawienie się opozycji demokratycznej w latach 70. oznaczało odrodzenie się refleksji intelektualnej o społeczeństwie obywatelskim. Termin ten nie od razu jednak wszedł do słownika politycznego opozycji. Był on zastępowany takimi określeniami jak „społeczna samoobrona”, „odbudowa społeczeństwa”, „podmiotowość społeczeństwa” czy „nowy ewolucjonizm”<sup>4</sup>. Ale pod tymi zastępczymi pojęciami rozumiano odnowienie więzi społecznych, zawiązywanie wszelkiego rodzaju niezależnych organizacji, tworzenie wspólnej tożsamości<sup>5</sup>. Niewątpliwie był to krok w kierunku powstawania społeczeństwa obywatelskiego, lub mówiąc słowami Jacka Kuronia – budowy

<sup>2</sup> Cyt. za: Ł. Stach, *Społeczeństwo obywatelskie Johna Kean'a*, [w:] *Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką*, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2006, s. 106.

<sup>3</sup> I. Krzemiński, *Solidarność. Niespełniony projekt polskiej demokracji*, Gdańsk 2013, s. 230; zob. też: S. Nowak, *Przekonania i odczucia współczesnych*, [w:] *Polaków portret własny. Praca zbiorowa*, Kraków 1979, s. 123–131.

<sup>4</sup> J. Forbig, *Społeczeństwo obywatelskie w dyskursie opozycji demokratycznej w Europie Środkowej*, [w:] *Czas społeczeństwa obywatelskiego...*, s. 50.

<sup>5</sup> Tamże, s. 39.

„Polski obywatelskiej troski i społecznego działania”<sup>6</sup>. Na razie koncepcje te nie owocowały jednak specjalnie erupcją inicjatyw obywatelskich. Działalność opozycji nie miała takiego rozmachu, żeby konstruować zbiorowe doświadczenie o charakterze pokoleniowym, a tylko takie wskazuje się jako siłę uruchamiającą – jak to nazywają socjologowie – „stawanie się” społeczeństwa obywatelskiego np. działalność Mahatmy Gandiego w Indiach<sup>7</sup>.

Przełomem dla funkcjonowania różnych sfer życia w Polsce, także tego społecznego, były sierpniowe strajki. Dobrze zorganizowane i przeniknięte duchem solidarności w imię walki o wspólne dla wszystkich Polaków interesy, a nie tylko partykularne żądania załóg strajkujących zakładów stały się impulsem, który rozpoczynał wielką przemianę postaw. Trudno w tej sytuacji nie przyznać racji Wiktorowi Osiatyńskiemu, który napisał:

*Dla orędowników społeczeństwa obywatelskiego lato 1980 roku w Polsce było wielkim świętem. Czegoś takiego nie było od okresu poprzedzającego wybuch wojny o niepodległość w brytyjskich koloniach w Ameryce Północnej. Na skalistej glebie totalitarnej kontroli państwa nad wszelkimi przejawami życia zamkniętego społeczeństwa wyrosły kwiaty najpiękniejsze w życiu wielu pokoleń, jeśli nie w ogóle w całej historii kraju<sup>8</sup>.*

Strajki na Wybrzeżu i w głębi kraju, podpisane porozumienia sierpniowe nie oznaczały jeszcze, że nastąpi masowa mobilizacja społeczna. Kluczowe dla tej mobilizacji było przyjęcie formuły związku zawodowego, który z natury rzeczy przeznaczony jest do rozwiązywania podstawowych problemów i jednocześnie nie jest tak zabarwiony ideologicznie jak organizacje opozycyjne. Formuła związku zawodowego stwarzała milionom Polaków poczucie swobody działania. W ten sposób zapoczątkowana została lawina działań samoorganizacyjnych<sup>9</sup>.

*Zbiorowe praktykowanie wolności wypierało myśl o nieuchronności dotychczasowego ładu. Możliwość współtworzenia przez jednostki swego środowiska społecznego wzmacniała zależność między myśleniem i działaniem<sup>10</sup>.*

W ten sposób rodziła się nowa perspektywa przeżywania siebie i świata, myślenia o sobie i świecie – wpisująca się w pojęcie społeczeństwa obywatelskiego.

<sup>6</sup> *Myśl o programie działania*, [w:] Kuroń. *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 95.

<sup>7</sup> M. Rymsza, *Polska samorządna jako trzeźwość doświadczeń Ruchu Solidarności*, [http://skarb.solidarnosci.pl/wp-content/uploads/2014/02/Rymsza\\_Polska\\_samorządna.pdf](http://skarb.solidarnosci.pl/wp-content/uploads/2014/02/Rymsza_Polska_samorządna.pdf); dostęp 16 VIII 2016.

<sup>8</sup> W. Osiatyński, *Rzeczpospolita obywateli*, Warszawa 2004, s. 130.

<sup>9</sup> A. Mielczarek, *Ruch „Solidarności” w świetle teorii ruchów społecznych*, [http://www.civitas.edu.pl/pub/nasza\\_uczelnia/seminarium\\_solidarnosc/Mielczarek-tekst-9.01.pdf](http://www.civitas.edu.pl/pub/nasza_uczelnia/seminarium_solidarnosc/Mielczarek-tekst-9.01.pdf); dostęp 16 VIII 2016.

<sup>10</sup> S. Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potocznego*, Warszawa 1990, s. 25.

Do tej pory mieszkańcy polskich miast i wsi nie rozporządzali sobą i swoim czasem, jak każdy poddany czekali na to co przyniesie następna chwila, która pozostawała całkowicie w rękach władz partyjno-państwowych<sup>11</sup>. Dopiero po sierpniu 1980 r. Polacy zaczęli się zachowywać jak obywatele, to znaczy uświadomili sobie, że mogą zmieniać swoją terażniejszość, a tą drogą oddziaływać na przyszłość własną, najbliższego otoczenia i całego kraju. To przyczyniło się do ożywienia debaty publicznej. Dyskutowano na różne tematy w wielu miejscach, także w już istniejących organizacjach. Jednocześnie rodziły się rozmaite inicjatywy, w tym te ukierunkowane na zakładanie nowych organizacji<sup>12</sup>. W ten sposób została otwarta droga do poszerzania dotąd niewielkiego marginesu swobody drogą samoorganizacji. Skutkiem tego było powstanie wielu różnych organizacji, które łączyło jedno – były niezależne od państwa<sup>13</sup>.

Zachodni teoretyk społeczeństwa obywatelskiego Andrew Arato, obserwując wydarzenia w Polsce opublikował więc w grudniu 1980 r. artykuł pod wymownym tytułem: „*Solidarność*”: *społeczeństwo obywatelskie przeciw państwu*.

Rysując tylko w zarysie mapę inicjatyw organizacyjnych Polaków należy zacząć od samej „Solidarności”. Choć początkowo nie było pełnego wyobrażenia o nowych związkach zawodowych – powstawały one w zasadzie wszędzie. W szczytowym okresie legitymację związkową miało około 10 mln dorosłych Polaków<sup>14</sup>. Jest to imponująca liczba, która jednocześnie dowodzi, że budowanie struktur związkowych stało się wielką lekcją skutecznego działania, uczenia się demokracji, a także obywatelskiego myślenia o Polsce.

Skalę zjawiska samoorganizowania się Polaków w omawianym okresie trudno opisać w sposób wyczerpujący, gdyż lata 1980–1981 to czas autentycznej inicjatywy społecznej, której wartość trudno przecenić. Nie ma tu miejsca na charakteryzowanie chociażby zjawiska tworzenia się nowych związków zawodowych tzn. poza strukturami „Solidarności”. Wspomnieć jednak można, że do końca kwietnia 1981 r. było w Polsce zarejestrowanych 70 nowych związków zawodowych<sup>15</sup>. Wśród nich był związek – jak się wydaje aspirujący do reprezentowania raczej niszowej grupy zawodowej – Pracowników Upowszechniania Kultury Tanecznej w Polsce, który swoją siedzibę

<sup>11</sup> I. Krzemiński, *Solidarność. Niespełniony projekt...*, s. 214.

<sup>12</sup> W niniejszym tekście nie będą omawiane inicjatywy organizacyjne podejmowane w szeroko rozumianym obozie władzy takie jak np. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” czy tzw. Forum Katowickie. Nie powstawały one w imię rozszerzenia praw obywatelskich i upodmiotowienia społeczeństwa a z zamiarem umocnienia władztwa partii komunistycznej i onnipotencji autorytarnego państwa. Na ten temat zob.: J. Holzer, *Solidarność 1980–1981*, Warszawa 1990, s. 145–147; P. Gasztold-Señ, *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980–1990*, Warszawa 2012, passim.

<sup>13</sup> W. Osiatyński, *Rzeczpospolita obywateli...*, s. 132.

<sup>14</sup> A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014, s. 571.

<sup>15</sup> Powstał podobno nawet związek zawodowy dyrektorów w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dalej: PRL). Ten fakt jedna z łódzkich gazet drugiego obiegu skomentowała w następujący sposób: *Jest to oczywiście próba ratowania systemu nomenklatury przez władzę. Pozostaje nam czekać na rejestrację Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Członków Biura Politycznego. Amen* („Solidarność z Gdańskiem” 1981, nr 18–19, s. 3).



niał w Poznaniu<sup>16</sup>. Jego powstanie stanowi jednak mocne potwierdzenie dokonujących się zmian. Warto też odnotować inicjatywę powołania Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej – rzecz wtedy absolutnie wyjątkowa. Nie był to oczywiście koniec podejmowania przez określone grupy zawodowe kroków, na rzecz swoich środowisk. Przykładowo lekarze wystąpili z inicjatywą powołania izb lekarskich, co miało służyć usamorządowieniu tej grupy zawodowej<sup>17</sup>.

Uobywatelnienie rozumiane jako włączenie się w tworzenie niezależnego związku stopniowo przybierało coraz większe rozmiary. Za sprawą rozwijającego się ruchu „Solidarność” niezależne związki zawodowe zrodziły się w środowisku rzemieślniczym (NSZZ Indywidualnego Rzemiosła „Solidarność”) i na polskiej wsi<sup>18</sup>. Mimo to władza szczególnie długo sprzeciwiała się rejestracji rolniczych związków. Dopiero w maju 1981 r. Sejm przyjął ustawę o związkach zawodowych rolników, co otwierało drogę do rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych (dalej: RI). Należy przy tym wspomnieć, że do końca istniały obok tej organizacji inne, niepodporządkowane organizacje np. „Solidarność Wiejska”.

W latach 1980–1981 wyrazem rosnącej świadomości obywatelskiej Polaków były też liczne kluby polityczne. Były to: Klub Myśli Politycznej im. Konstytucji 3 Maja, Przymierze Społeczne „Odrodzenie”, Kluby Służby Niepodległości, Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość”. Ich praca koncepcyjna miała w przyszłości, poprzez partie polityczne, przyczynić się do ukształtowania Polski zgodnie z autentyczną i swobodnie wyrażoną wolą obywateli<sup>19</sup>.

Perspektywa zmiany własnego otoczenia po sierpniu 1980 r. porwała także polską młodzież. Młode pokolenie, zwykle krytyczne wobec świata zastanego, nie chciało powielać przepojonych konformizmem ścieżek rozwoju zawodowego i osobistego swoich rodziców. Odrzucając drogę przystosowania, a dokładniej włączenia się w panujący system układów, zależności i wszelkiego rodzaju mimikry, młodzież z natury rzeczy ciążyła ku „Solidarności” i perspektywie, która się z nią wiązała<sup>20</sup>. Ton nadawali studenci. W różnych ośrodkach akademickich kraju szybko podjęto więc inicjatywy utworzenia niezależnej organizacji. W październiku istniał już Ogólnopolski Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów (dalej: NZS).

<sup>16</sup> *Już 70 związków*, TS 1981, nr 6, s. 2.

<sup>17</sup> *Przywrócić izby lekarskie*, TS 1981, nr 8, s. 2.

<sup>18</sup> W. Rotarski, *NSZZ Indywidualnego Rzemiosła „Solidarność”*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 140; T. Kozłowski, J. Olszek, *Niezależny ruch chłopski w Polsce 1980–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2..., s. 77–81.

<sup>19</sup> K. Brzechczyn, *Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność”*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2..., s. 41; *Klub Myśli Politycznej im. 3 Maja*, TS 1981, nr 11, s. 2.

<sup>20</sup> K. Kosiński, *Nastolatki '81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarność”*, Warszawa 2002, s. 66.

Postulaty przedstawione podczas strajku studentów w Łodzi w styczniu i lutym 1981 r. pokazują, że młodzież akademicka chciała zmiany nie tylko na uczelniach, ale w całej Polsce świadczy to chęci aktywnej partycypacji w przebudowie państwa tak na poziomie lokalnym (uczelni), jak i ogólnokrajowym. Podkreślenia też wymaga, że zamiary te nie wygasły po rejestracji NZS<sup>21</sup>.

Ciekawe zjawiska zachodziły też w kręgu młodzieży szkolnej, która wzorując się na „Solidarności” usiłowała uczynić bardziej przyjaznym sobie otoczenie szkolne. Na początek mogło to być uruchomienie szkolnego radiowęzła, prowadzonego przez młodzież czy urządzenie tzw. Hyde Parku<sup>22</sup>. Nie bez inspiracji z zewnątrz podejmowano też pewne inicjatywy organizacyjne, z których przed stanem wojennym najważniejsze były Federacja Młodzieży Szkolnej i rozłamowa Niezależna Federacja Młodzieży Szkolnej. W programach tych organizacji kładziono nacisk na wychowanie patriotyczne, propagowanie praw obywatelskich, dążenie do ograniczenia wpływu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na wychowanie młodego pokolenia. Docenić też trzeba podejmowanie walki z alkoholizmem czy narkomanią<sup>23</sup>.

Pisząc o zjawiskach świadczących o upodmiotowieniu się środowiska młodzieżowego należy jeszcze wspomnieć o harcerstwie. W listopadzie 1980 r. zawiązało się Porozumienie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, formalnie funkcjonujące w ramach Związku Harcerstwa Polskiego (dalej: ZHP) ale dążące do jego odnowy, natomiast w kwietniu 1981 r. rozpoczął funkcjonowanie całkowicie poza ZHP – Niezależny Ruch Harcerski<sup>24</sup>.

Wiele inicjatyw samoorganizacyjnych wyszło z kręgów działaczy oświatowych i ludzi nauki. W przypadku nauczycieli wiodąca rola przypadła ośrodkowi gdańskiemu, za sprawą którego od października zaczęła funkcjonować Krajowa Komisja Koordynacyjna Oświaty i Wychowania. Domagała się ona rewizji programów nauczania, autonomii dla szkół i zwiększenia nakładów na szkolnictwo (ten ostatni postulat podniesiono także w liście otwartym skierowanym do Sejmu)<sup>25</sup>. Na potrzeby negocjacji z ministerstwem stworzono w Warszawie odpowiedni zespół ekspercki, w którego pracy uczestniczyło około 200 osób, nauczycieli-praktyków z całej Polski i naukowców. Bardzo istotnym wydarzeniem było wynegocjowanie zgody władz na powołanie Społecznej Komisji Oświaty i Wychowania (nauczyciele, rodzice, naukowcy,

<sup>21</sup> K. Banaś, M. Gawryszczak, K. Lesiakowski, *Strajk studencki w Łodzi styczeń – luty 1981 r. Okruchy pamięci, zapisy źródłowe, ikonografia*, Łódź–Warszawa 2016, s. 399–400.

<sup>22</sup> K. Kosiński, *Nastolatki '81. Świadomość...*, s. 180.

<sup>23</sup> M. Wierzbicki, *Niezależne ugrupowania młodzieżowe w Polsce lat osiemdziesiątych*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 361–363.

<sup>24</sup> A.F. Baran, *W cieniu „Solidarności”. Harcerstwo „niepokorne” i niezależne w Polsce 1980–1990*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7..., s. 339–342.

<sup>25</sup> N. Jarska, *Niezależny ruch oświatowy i nauka niezależna 1980–1989*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2..., s. 151–153.

a także uczniowie) co w prostej drodze wiodło do otwarcia dyskusji na temat uspołecznienia oświaty (zwiększenie roli rad pedagogicznych, kontrola polityki oświatowej przez wspomnianą Społeczną Komisję)<sup>26</sup>.

Podjęmowane przez niezależnych działaczy oświatowych kroki wychodziły poza zagadnienia szkolne. Nie utracono chociażby z pola widzenia oświaty pozaszkolnej, w tym wszechnic związkowych. Funkcjonowały one przy Międzyzakładowych Komitetach Założycielskich, jak i w niektórych zakładach. Własną Wszechnicę Związkową prowadził NSZZ RI. Wszechnice prowadziły własne biblioteki, dystrybuowały „bibułę” ale także organizowały wykłady z historii, literatury i ekonomii, a także pokazy filmowe czy różne spotkania. W listopadzie 1981 r. powstało Ogólnopolskie Porozumienie Wszechnic NSZZ „Solidarność”<sup>27</sup>. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju działalność dobrze służyła budowie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

Jeśli chodzi o środowisko naukowe Polski to znaczna jego część z nadzieją obserwowała sierpniowe strajki, niektórzy włączali się w nie jako eksperci, inni bardzo szybko zaczęli się organizować. W efekcie 26 października 1980 r. w Gdańsku zdecydowano o powołaniu Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki. Natomiast w Warszawie od początku września, ale poza solidarnościowym nurtem, zaczął funkcjonować NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty<sup>28</sup>. Wśród wysuwanych haseł były m.in.: autonomia dla szkół wyższych i Polskiej Akademii Nauk (dalej: PAN), rozszerzenie uprawnień ciał kolegialnych uczelni pochodzących z wyboru, jawność decyzji personalnych, zniesienie systemu centralnego programowania i dysponowania środkami na badania. Inną inicjatywą środowiska naukowego, rozwijającą się obok nurtu solidarnościowego było Towarzystwo Popierania i Krzewienia Nauki. Powstało ono w listopadzie 1980 r. a na jego czele stanął fizyk prof. Grzegorz Białkowski z Uniwersytetu Warszawskiego. Stawiało ono sobie za cel pełnienie roli ośrodka monitorującego politykę państwa w sferze nauki i oświaty. Ważnym wydarzeniem było także powstanie we wrześniu 1981 r. Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, z filozofem prof. Klemensem Szaniawskim na czele. Mocnym akordem działalności tego komitetu było zorganizowanie Kongresu Kultury Polskiej, jak wiadomo – przerwano go z powodu wprowadzenia stanu wojennego<sup>29</sup>.

Uobywatelnienie środowiska naukowego znalazło swój wyraz także w aktywnym udziale w dyskusji (od lutego 1981 r.) nad *Tezami do projektu ustawy o szkolnictwie wyższym*. Najważniejszym celem tego rodzaju wysiłków było przyznanie szkołom wyższym samorządności, w tym swobody

<sup>26</sup> Tamże, s. 157–161.

<sup>27</sup> T. Kozłowski, J. Olaszek, *Niezależny ruch chłopski...*, s. 93–97; N. Jarska, *Niezależny ruch oświatowy...*, s. 160. 163–164.

<sup>28</sup> N. Jarska, *Niezależny ruch oświatowy...*, s. 153–155.

<sup>29</sup> Tamże, s. 149–151, 156; *Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w środowisku naukowym i administracji Polskiej Akademii Nauk*, [w:] *Śpętana akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL*, t. 1, opr. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2009, s. 284–285

w wyborze władz. Mimo optymistycznego początku negocjacji przed 13 grudnia 1981 r. sprawy nie udało się doprowadzić do końca<sup>30</sup>. Pracownicy uczelni wyższych na dużą skalę włączyli się też w życie wewnętrzne macierzystych szkół wyższych, przy otwartej kurtynie wybierano nowe władze, zabiegano o poprawę warunków pracy. Poważnym dowodem wzrostu niezależności środowiska było zgłaszanie postulatów przywrócenia do pracy naukowców usuniętych z pracy w związku z rewoltą studencką w Marcu 1968 r. Odpowiadając na oddolne inicjatywy uczelnie stworzyły odpowiednie komisje, które rozpatrywały tego rodzaju sprawy, zwykle wnioskując o przywrócenie tych osób do pracy<sup>31</sup>.

Rysujące się możliwości aktywnego działania w nowej formule wykorzystali też ludzie kultury. W ich wypadku nie zawsze były to nowe inicjatywy organizacyjne, często bowiem presja oddolna wystarczała, że zmieniały się władze instytucji i organizacji działających na polu kultury np. Związek Literatów Polskich czy Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, co powodowało, że ich działalność nabierała autentycznego charakteru. Nie zabrakło jednak poszukiwania nowych form organizacyjnych. Sporo się działo chociażby w środowisku filmowców polskich. Wychodząc od smutnej konstatacji, że kinematografia krajowa była ruiną powołano Komitet Ocalenia Kinematografii, przy wsparciu Stowarzyszenia Filmowców Polskich i Krajowej Komisji Porozumiewawczej Filmu NSZZ „Solidarność”. W komitecie znaleźli się przedstawiciele wszystkich zawodów związanych z produkcją filmową. Inicjatorom tego przedsięwzięcia chodziło o zachowanie i rozwój potencjału polskich instytucji filmowych. W ostatnich tygodniach przed wprowadzeniem stanu wojennego niezależne kręgi, powołały jeszcze Społeczną Radę Kinematografii, która miała opracować projekt systemu samorządowych, samofinansujących się i samodzielnych przedsiębiorstw kinematograficznych<sup>32</sup>.

Ponadśrodowiskową działalność podjął powołany we wrześniu 1980 r. Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, który skupiał reprezentantów kilkunastu stowarzyszeń twórczych np. pisarzy, filmowców, plastyków i naukowych – głównie humanistycznych i stawiał sobie za cel koordynację niezależnych działań w kulturze, określenie jej potrzeb finansowych, dotyczących ograniczenia cenzury itp.<sup>33</sup>

Niezależnym inicjatywom organizacyjnym towarzyszyły całkiem nowe przedsięwzięcia artystyczne. Nie można tu nie wspomnieć o np. I Przeglądzie Piosenki Prawdziwej, który odbył się w sierpniu 1981 r. w Gdańsku. Nie brakowało zaangażowanych ideowo wystaw fotograficznych i plastycznych.

<sup>30</sup> N. Jarska, *Niezależny ruch oświatowy...*, s. 166–168.

<sup>31</sup> W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015, s. 280; *Informacja dotycząca ewentualnego powrotu pracowników naukowych, którzy po 1968 r. wyemigrowali z Polski*, [w:] *Spętana akademia. Polska...*, s. 287–288.

<sup>32</sup> A. Ochalski, *Uspołecznienie albo śmierć*, TS 1981, nr 26, s. 14; *Kultura*, TS 1981, nr 35, s. 15.

<sup>33</sup> K. Szaniawski, *Uczynić coś sensownego*, TS 1981, nr 2, s. 7.

Wielkim sukcesem środowiska ludzi kultury było zorganizowanie obok instytucji państwowych, jedynie z wykorzystaniem własnego potencjału, wspomnianego już Kongresu Kultury Polskiej<sup>34</sup>. Stan wojenny nie pozwolił przeprowadzić tego wielkiego projektu do końca (miał się odbywać w dniach 11–13 grudnia 1981 r.). Do tego należy dodać erupcję wydawanej poza cenzurą prasy i wydawnictw zwartych. Blisko 2 tys. tytułów gazet i 160 wydawnictw, które w omawianym okresie wydały łącznie 2500 tytułów książek i broszur<sup>35</sup>. Trudno w tej aktywności nie widzieć obywatelskiego zaangażowania w imię wyższego dobra jakim była świadomość współobywateli i wspólnoty, opartej na pragnieniu wolności.

Ruch „Solidarności” pokazał, że w społeczeństwie nie wygasł duch działania, a jednocześnie wiara wynikająca z nadziei w to, że można zmieniać zastany świat otrzymała głęboko społeczny kontekst. Tam gdzie w przeszłości uwarunkowania polityczne i administracyjne blokowały lub wręcz wykluczały oddolne działania szybko pojawiły się grupy inicjatywne lub komitety organizacyjne, które usiłowały działać aby rozwiązać konkretny problem lub zbiór problemów będących następstwem polityki państwa wobec określonej sfery życia publicznego. Wśród punktowych (jednowektorowych) inicjatyw lokalnych, co nie oznacza, że mniej ważnych – gdyż społeczeństwo obywatelskie nigdy nie może być budowane odgórnie, należy zwrócić uwagę na zorganizowane zabiegi mieszkańców niektórych polskich wsi o odzyskanie szkół zlikwidowanych w następstwie tworzenia w latach 70. XX w. zbiorczych szkół gminnych np. Woli Krakowiańskiej koło Nadarzyna pod Warszawą. Przełamywanie oporu instytucji państwa nie było jednak łatwe, o czym świadczy wielokierunkowa aktywność Społecznego Komitetu Organizacyjnego do spraw Przywrócenia Gminnych Organów Władzy i Administracji Państwowej, który walczył o przywrócenie gminy w miejscowości Irządz w dawnym województwie częstochowskim, zlikwidowanej w 1975 r. Komitet ten był dobrze zorganizowany – trzyosobowe reprezentacje z każdej zainteresowanej wsi, trzyosobowe prezydium, zapewniona pomoc prawna, nie zrażając się negatywnymi odpowiedziami podejmował interwencje u władz coraz wyższych szczebli. Zwołano nawet duży wiec z odpowiednią oprawą, na który zaproszono miejscowego posła na Sejm. W efekcie w kwietniu 1981 r. mieszkańcy Irządza odzyskali swoją gminę<sup>36</sup>.

Sporo takich punktowych inicjatyw obywatelskich ujrzało światło dzienne z związku z projektowanymi obchodami kiedyś zabronionych rocznic tzw. polskich miesięcy np. Poznańskiego Czerwca 1956 r. czy z działaniami na rzecz zmiany przestrzeni publicznej poprzez budowę nowych pomników lub

<sup>34</sup> T. Ruzikowski, *Kultura niezależna*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2..., s. 324–328.

<sup>35</sup> J. Błażejowska, „Chciałem mieć w ręku broń” – zadrukowane kartki papieru. *Pisma pozacenzuralne 1980–1989/1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2..., s. 199, 238; C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy 1980–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2..., s. 282.

<sup>36</sup> J. Słusznik, *Gmina*, TS 1981, nr 10, s. 14; tenże, *Daleko do szkoły*, TS 1981, nr 13, s. 11.

korektę już istniejących. Szeroko jest znana sprawa budowy pomnika Poległych Stoczniovców 1970 w Gdańsku i z tego powodu ta sprawa nie będzie szerzej omawiana ale należy odnotować, że tę rewoltę robotniczą społecznym wysiłkiem – choć nie bez solidarnościowej inspiracji – zamierzano upamiętnić także w Gdyni. Powstały też społeczne komitety, które zainicjowały powstanie pomnika Czerwca 1956 r. w Poznaniu (odsłonięcie w czerwcu 1981 r.), położenie kamienia węgielnego w Radomiu pod monument upamiętniający robotnicze demonstracje z czerwca 1976 r. Poza tym od listopada 1980 r. działał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego (zarejestrowany w maju 1981 r.)<sup>37</sup>. Natomiast Obywatelski Komitet Pamięci o Marszałku Polski Edwardzie Rydzu-Śmigłym wystąpił z koncepcją przeniesienia jego prochów do kwatery żołnierzy Września 1939 r., znajdującej się na wojskowym cmentarzu Powązki w Warszawie i zbudowania dla niego stosownego grobowca<sup>38</sup>. W tym kontekście należy wspomnieć o zawiązaniu się w Łodzi w kwietniu 1981 r. Społecznego Komitetu Pamięci Józefa Piłsudskiego (za sprawą osób bliskich Konfederacji Polski Niepodległej). Przeprowadzono zbiórkę brązu, miedzi, mosiądzu i zgromadzono potrzebne pieniądze, które pozwoliły w symbolicznym dniu 11 listopada 1981 r. odsłonić tablicę pamiątkową na ścianie kamienicy, w której na przełomie 1899 i 1900 r. mieszkał J. Piłsudski<sup>39</sup>. Fakt ten był wyjątkowym zdarzeniem w skali całej Polski, gdyż dotąd nie udało się umieścić tego rodzaju tablicy na zewnątrz żadnego budynku w kraju.

Wyrazem uobywatelniania się społeczeństwa, czyli odrzucania biernego przyglądania się rzeczywistości były zwłaszcza te samoorganizujące się podmioty, które usiłowały działać bardziej wielokierunkowo i w dłuższej perspektywie czasu. Można tu odnotować zawiązanie się w drugiej połowie 1981 r. Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej w Polsce<sup>40</sup>. Zamiar ratowania pozostałych jeszcze pamiątek żydowskiej kultury materialnej z oczywistych względów wymagał systematycznej i wielopłaszczyznowej aktywności. Inicjatywą nawiązującą do historii ale ukierunkowaną na przyszłość było też reaktywowanie w Poznaniu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które chciało wyrabiać w społeczeństwie cnoty obywatelskie, dyscyplinę i zdolność do wyrzeczeń<sup>41</sup>.

Z bardzo wielu organizacyjnych przedsięwzięć podjętych przez Polaków w latach 1980–1981, obliczonych na skorygowanie braków i zaniedbań spowodowanych przez państwo należy z pewnością wymienić działania o charakterze opiekuńczym. W dniu 29 maja 1981 r. powstał Obywatelski Komitet

<sup>37</sup> Z. Życieński, *O pomnik powstania warszawskiego*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 8–9, s. 185.

<sup>38</sup> *Społeczny Komitet budowy Pomnika Powstania Warszawskiego 1944 r.*, TS 1981, nr 13, s. 13; *Obywatelski Komitet Pamięci o Marszałku Polski Edwardzie Rydzu-Śmigłym*, TS 1981, nr 32, s. 15.

<sup>39</sup> K. Lesiakowski, *Obchody Święta niepodległości jako forma aktywności opozycji politycznej w Łodzi w latach 1978–1988*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, nr 2, s. 123–124.

<sup>40</sup> *Ochrona cmentarzy żydowskich*, TS 1981, nr 17, s. 16.

<sup>41</sup> *TG Sokół*, TS 1981 nr 14, s. 9. 15.

Spółecznego Funduszu Pomocy Dzieciom. W sferze jego zainteresowania była pomoc rzeczowa i finansowa dla najmłodszych z wielodzietnych rodzin. Ponadto o wielkiej przemianie w zakresie uobywatelnienia Polaków świadczy zrodzona we Wrocławiu inicjatywa objęcia opieką polskich bezdomnych. W tym zakresie miało działać zarejestrowane przed 13 grudnia 1981 r. Towarzystwo Pomocy Bezdomnym im. Adama Chmielowskiego<sup>42</sup>. W Warszawie powstało Towarzystwo Niepijących i Niepalących „Abstynencja”, które usiłowało walczyć z nałogami, a zwłaszcza pijaństwem<sup>43</sup>. Ważnym działaniem o charakterze opiekuńczym było też zawiązanie się Stowarzyszenia Pomocy Osobom Uwięzionym i ich Rodzinom „Patronat”, nawiązującego do przedwojennej tego rodzaju instytucji.

W odróżnieniu do zwalczanych przez władzę Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania, „Patronat” deklarował się jako stowarzyszenie apolityczne, mające na celu „roztoczenie wszechstronnej opieki moralnej, prawnej, materialnej, medycznej i religijnej nad więźniami” niezależnie od charakteru ich przestępstw. To oznacza, że w pierwszym rządzie mieli to być więźniowie kryminalni, których wtedy w polskich więzieniach było ponad 97 tys. Z uwagi na tę wielką liczbę, powiększoną dodatkowo o rodziny więźniów, „Patronat” projektował stworzenie swoich struktur w dawnych dużych miastach wojewódzkich.

Wśród inicjatorów stowarzyszenia „Patronat” były bardzo różne osoby, o różnych ścieżkach życiowych i dorobku, co tylko potwierdza obywatelski charakter tego podmiotu. Wymienić tu można ks. Jana Ziębę i ks. Franciszka Blachnickiego – moderatora krajowego ruchu „Światło-Życie”, pisarzy Halinę Auderską i Mariana Brandysa, lekarza Barbarę Dąbrowską, prezesa PAN prof. Aleksandra Gieysztora, prezesa Związku Artystów Scen Polskich Andrzeja Szczepkowskiego, aktorów Maję Komorowską i Gustawa Holubka, działaczy „Solidarności” Annę Walentynowicz i Andrzeja Gwiazdę, a także dwójkę działaczy „Patronatu” z czasu wojny Zofię Zbyszewską i Wandę Kamińską<sup>44</sup>. Stowarzyszenie to reagując na nasilającą się w 1981 r. falę konfliktów w polskich więzieniach, niekiedy przybierających postać buntów, w formie listu otwartego skierowanego do Sejmu PRL, wystąpiło o powołanie specjalnej komisji sejmowej, która przeanalizowałaby sytuację w polskich więzieniach i przygotowała wytyczne do całościowej reformy polskiego systemu penitencjarnego<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> M. Rymśza, *Polska samorządna jako...*, bp; *Komunikat*, TS 1981 nr 35, s. 15.

<sup>43</sup> K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL*, Warszawa 2008, s. 293.

<sup>44</sup> Na temat dziejów „Patronatu” zob.: Z. Zbyszewska, *Ministerstwo Polskiej Biedy. Z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami „Patronat” w Warszawie 1909–1944*, Warszawa 1983, passim.

<sup>45</sup> J. Dworak, *Z myślą o uwięzionych*, TS 1981, nr 8, s. 15; *Rejestracja „Patronatu”*, TS 1981, nr 22, s. 15; *List otwarty*, TS 1981, nr 36, s. 10. Zob. też: A. Rzepliński, *O pomoc tym, którym pomoc najtrudniej. W sprawie „Patronatu”*, TS 1981, nr 10, s. 10. W tym ostatnim tekście jest mowa o Polskim Stowarzyszeniu Penitencjarnym, które miało funkcjonować obok „Patronatu”, stawiając sobie w pierwszym rządzie cele dotyczące organizacji i funkcjonowania więziennictwa w Polsce.

Jak powszechnie wiadomo początek dekady lat 80. to ogromne trudności zaopatrzeniowe, w tym i braki podstawowych artykułów żywnościowych. Siłą rzeczy kwestia ta nie mogła być pominięta przez samoorganizujące się społeczeństwo. Ponieważ kryzys zaopatrzeniowy dodatkowo pogłębiała niska jakość dostarczanych produktów to z tym zjawiskiem chciały się zmierzyć powstałe samorzutnie Klub Ekspertów Żywności i Federacja Konsumentów<sup>46</sup>. Pisanie ekspertyz na temat polskiej żywności czy działalność interwencyjna na rynku z pewnością nie były wystarczającym rozwiązaniem, które usuwało wszystkie problemy zaopatrzeniowe, ale trzeba je postrzegać jako wyraz społecznej aktywności w celu choćby częściowego złagodzenia istniejącego problemu. Podobnie rzecz się miała ze Stowarzyszeniem Budownictwa Mieszkaniowego. W tamtym czasie liczba osób, które oczekiwały w spółdzielniach na mieszkanie była szacowana na około 723 tys.<sup>47</sup> (z rodzinami było to wielokrotnie więcej). Polacy wychodząc z założenia, że „sami sobie zbudują mieszkanie”, bez oglądania się na państwo, zaczęli na dużą skalę zawiązywać spółdzielnie mieszkaniowe. Ponieważ wszystkie one natrafiły na te same problemy, zaczęły one poszukiwać kontaktu między sobą w celu wypracowania wspólnego stanowiska. Początkowo te integracyjne kroki wspierała redakcja „Życia i Nowoczesności”, co z czasem doprowadziło do zawiązania komitetu organizacyjnego stowarzyszenia, które chciało skupić działania obywateli w sferze budownictwa. Stąd 14 października 1981 r. odbył się zjazd założycielski Stowarzyszenia Budownictwa Mieszkaniowego. Nawiązało ono kontakty i uzyskało zapowiedź wsparcia ze strony związków skupiających architektów i inżynierów budownictwa. Cieszyło się też życzliwością w kręgach dziennikarskich<sup>48</sup>. Wszystko wskazuje jednak na to, że do wprowadzenia stanu wojennego nie zostało ono zarejestrowane.

Z niemniej poważnym problemem jak kryzys zaopatrzeniowy i długi czas oczekiwania na mieszkanie usiłowała sobie poradzić inna organizacja obywatelska. Chodzi tutaj o zawiązany już we wrześniu 1980 r. z inicjatywy naukowców, lekarzy, dziennikarzy, działaczy społecznych Polski Klub Ekologiczny (dalej: PKE). Postępujące spustoszenie środowiska naturalnego w Polsce groziło katastrofalnymi skutkami. PKE dysponujący strukturami terenowymi w 17 dawnych dużych miastach wojewódzkich i miejscach szczególnie zagrożonych takich jak Płock, Tarnów, Wałbrzych okazał się skuteczny w działaniu. Doprowadził np. do likwidacji huty aluminium w Skawinie, zamknięcia najbardziej szkodliwych oddziałów Huty im. Lenina a także przesiedlenia mieszkańców jednego z osiedli w Legnicy, położonego najbliżej huty miedzi<sup>49</sup>. Poza tym organizowano dyskusje w różnych środowiskach nad najbardziej palącymi

<sup>46</sup> *O zdrową żywność*, TS 1981, nr 1, s. 12; *Federacja Konsumentów*, TS 1981, nr 5, s. 2.

<sup>47</sup> D. Jarosz, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010, s. 258.

<sup>48</sup> P. Witakowski, *Stowarzyszenie Budownictwa Mieszkaniowego*, TS 1981, nr 33.

<sup>49</sup> K. Wojtkowska, *Polski klub ekologiczny*, TS 1981, nr 14, s. 11.



problemami dotyczącymi dewastacji środowiska naturalnego a także opracowywano rozmaite ekspertyzy.

„Solidarność” 1980–1981 była projektem społeczeństwa obywatelskiego, pojmowanego jako wspólnota równych, wolnych, ale i zróżnicowanych obywateli. Wyznawane przez nią wartości właściwe ruchowi obywatelskiemu takie jak godność, podmiotowość, wolność i demokracja oddziaływały na miliony Polaków. W tym kontekście trzeba wspomnieć o ożywieniu się chociażby działalności zamieszkujących Polskę mniejszości narodowych o czym świadczą takie inicjatywy jak zwrócenie się o rejestrację Stowarzyszenia Opieki nad Zabytkami i Rozwojem Białorusinów, Białoruskiego Zrzeszenia Studentów, Ukraińskiego Zrzeszenia Studentów. Także Niemcy polscy wystąpili z licznymi wnioskami o rejestrację niezależnej organizacji reprezentującej ich interesy<sup>50</sup>.

Wyzwalające się spod komunistycznej dyktatury społeczeństwo wykazało duże zdolności do samoorganizacji, tworząc niezależne od władz państwowych związki zawodowe, niezależne wydawnictwa, stowarzyszenia naukowe, kulturalne i inne. Była to niewątpliwie zasługa „Solidarności”, „która z Polaków czyniła obywateli”. Wyrazem jej wkładu w budowanie w Polsce podstaw społeczeństwa obywatelskiego było też wypracowanie i uchwalenie na zakończenie obrad przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w dniu 7 października 1981 r. *Programu Rzeczypospolitej Samorządnej*. Ten wyjątkowy dokument to manifest społeczeństwa obywatelskiego (swobodna działalność ruchów społecznych, samorządność pracownicza w zakładach pracy, samorząd terytorialny na szczeblu lokalnym, uspołecznienie kultury, edukacji i nauki<sup>51</sup>) choć nie pojawia się w nim odwołanie do tego terminu.

Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione informacje dotyczące rozmaitych inicjatyw organizacyjnych (z konieczności należało to zrobić bardzo selektywnie; pominięto chociażby aktywizację środowisk katolickich – powstawanie kolejnych Klubów Inteligencji Katolickiej), a jednocześnie posiłkując się badaniami polskich i zachodnich socjologów, politologów i historyków można stwierdzić – jak to zostało wyrażone w tytule niniejszego tekstu – że lata 1980–1981 w Polsce to czas budowy wielu segmentów społeczeństwa obywatelskiego. Przecież zakładane stowarzyszenia, komitety i kluby (np. miłośników fantastyki) powstawały nie tylko „po to żeby rozwiązać konkretny problem ale po to, aby samorządzić, czyli suwerennie tworzyć swoje życie”<sup>52</sup>. Proces samoorganizacji się Polaków nabierał dynamiki i przynosił pierwsze namacalne efekty. Jednak z uwagi na stan wojenny nie został on doprowadzony do końca i – co gorsze – już nigdy, nawet w 1989 r.,

<sup>50</sup> J. Hytrek-Hryciuk, J. Syrnyk, *Mniejszości narodowe w Polsce wobec fenomenu „Solidarności”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7..., s. 468, 477, 490.

<sup>51</sup> M. Rymsza, *Polska samorządna jako...*, bp.

<sup>52</sup> *Notatki o samorządzie*, [w:] Kuroń. *Opozycja, pisma...*, s. 97.

nie udało się powrócić do takiego stanu partycypacji społeczeństwa w życiu publicznym jak przed 13 grudnia 1981 r.

**Krzysztof Lesiakowski**

**TOWARDS CIVIL SOCIETY. SELF-ORGANIZATION OF POLISH SOCIETY 1980–1981**

Strikes from august 1980 and formation of Independent Self-governing Trade Union “Solidarity” started in Poland the stream of beneficial changes. The Polish started to behave as citizens, because they believed that they could change their present and future. The expression of this attitude was a dynamic process of the self-organization. Its result was creation of many different organizations which were united with one thing – they were independent from the state. Therefore, years 1980–1981 in Poland have to be considered by the time of building of segments of civil society. But the martial law brutally broke this positive process. Unfortunately, during next years, even in 1989, it was not successful to reclaim this level of participation of society in the public life as in 1980–1981.

**Słowa kluczowe:** społeczeństwo obywatelskie, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, Polska 1980–1981.

**Keywords:** civil society, Independent Self-governing Trade Union „Solidarity”, Poland 1980–1981.

**BIBLIOGRAFIA**

**Wydawnictwa źródłowe i prasa:**

- Banaś K., Gawryszczak M., Lesiakowski K., *Strajk studencki w Łodzi styczeń – luty 1981 r. Okruchy pamięci, zapisy źródłowe, ikonografia*, Łódź-Warszawa 2016.
- Osiatyński W., *Rzeczpospolita obywateli*, Warszawa 2004.
- Myśl o programie działania*, [w:] Kuroń. *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
- Spętana akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL*, t. 1, opr. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2009.
- „Tygodnik Solidarność” 1981.

**Opracowania:**

- Baran A.F., *W cieniu „Solidarności”. Harcerstwo „niepokorne” i niezależne w Polsce 1980–1990*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Błażejowska J., *„Chciałem mieć w ręku broń” – zadrukowane kartki papieru. Pisma pozacenzuralne 1980–1989/1990*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Brzechczyn K., *Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Łódź 2010.
- Forbig J., *Spółeczeństwo obywatelskie w dyskursie opozycji demokratycznej w Europie Środkowej*, [w:] *Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką*, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2006.
- Friszke A., *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.
- Gasztold-Seń P., *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980–1990*, Warszawa 2012.

- Holzer J., *Solidarność 1980–1981*, Warszawa 1990.
- Hytrek-Hryciuk J., Syrnyc J., *Mniejszości narodowe w Polsce wobec fenomenu „Solidarności”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Jarosz D., *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010.
- Jarska N., *Niezależny ruch oświatowy i nauka niezależna 1980–1989*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Kosiński K., *Historia pijaństwa w czasach PRL*, Warszawa 2008.
- Kosiński K., *Nastolatki '81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002.
- Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potoczego*, Warszawa 1990.
- Kozłowski T., Olaszek J., *Niezależny ruch 1989, Niezależny ruch chłopski w Polsce 1980–1989*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Krzemiński I., *Solidarność. Niespełniony projekt polskiej demokracji*, Gdańsk 2013.
- Kuta C., *Niezależny ruch wydawniczy 1980–1989*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Lesiakowski K., *Obchody Święta niepodległości jako forma aktywności opozycji politycznej w Łodzi w latach 1978–1988*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, nr 2.
- Nowak S., *Przekonania i odczucia współczesnych*, [w:] *Polaków portret własny. Praca zbiorowa*, Kraków 1979.
- Puś W., *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015.
- Rotarski W., *NSZZ Indywidualnego Rzemiosła „Solidarność”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Ruzikowski T., *Kultura niezależna*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Stach Ł., *Spółczesność obywatelskie Johna Kean’a*, [w:] *Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką*, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2006.
- Wierzbicki M., *Niezależne ugrupowania młodzieżowe w Polsce lat osiemdziesiątych*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Zbyszewska Z., *Ministerstwo Polskiej Biedy. Z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami „Patronat” w Warszawie 1909–1944*, Warszawa 1983.
- O pomnik powstania warszawskiego, „Biuletyn IPN” 2007, nr 8–9.

### Internet:

- Mielczarek A., *Ruch „Solidarności” w świetle teorii ruchów społecznych*, [http://www.civitas.edu.pl/pub/nasza\\_uczelnia/seminarium\\_solidarnosc/Mielczarek-tekst-9.01.pdf](http://www.civitas.edu.pl/pub/nasza_uczelnia/seminarium_solidarnosc/Mielczarek-tekst-9.01.pdf).
- Rymsza M., *Polska samorządna jako urzeczywistnienie doświadczeń Ruchu Solidarności*, [http://skarbsolidarnosci.pl/wp-content/uploads/2014/02/Rymsza\\_Polska\\_samorzadna.pdf](http://skarbsolidarnosci.pl/wp-content/uploads/2014/02/Rymsza_Polska_samorzadna.pdf).



Leszek Olejnik\*

## PRASA PODZIEMNA STANU WOJENNEGO W ŁODZI (1981–1983). WYBRANE PROBLEMY

### Uwagi wstępne

W dziedzinach społeczno-politycznych i kulturalnych krajów socjalistycznych ważne znaczenie miała prasa niezależna wydawana poza cenzurą władz państwowych, w Polsce często zwana „bibułą”, prasą II obiegu lub także prasą podziemną, konspiracyjną. Szczególną rolę prasa ta odgrywała w okresie stanu wojennego, kiedy to była najbardziej rozpowszechnioną formą działalności podziemnej. Nierzadko od wydawania gazetki rozpoczynała się działalność poszczególnych grup, sieci kolportażowe zaś pełniły funkcje kanałów łączności z członkami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (dalej: NSZZ) „Solidarność” w zakładach pracy. Prasa podziemna dostarczała nieocenzurowanych informacji o sytuacji w kraju, o losach osób internowanych i więzionych oraz w inny sposób represjonowanych. Na jej łamach prezentowano dyskusje i spory o metody walki z reżimem.

W poniższym artykule autor zamierza zaprezentować wybrane zagadnienia odnoszące się do funkcjonowania prasy podziemnej w Łodzi od wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. do jego zakończenia z dniem 22 lipca 1983 r. Podstawą jego opracowania były kwerendy w zbiorach Archiwum Oddziału Łódzkiego Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN), analiza treści podziemnych wydawnictw, relacje uczestników.

Brak dotąd publikacji szerzej ujmujących problem wydawania prasy podziemnej w naszym mieście. Pierwszą taką próbę podjęto w czerwcu 1991 r. na seminarium poświęconym niezależnemu ruchowi wydawniczemu w Łodzi, zorganizowanemu w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Piłsudskiego. Zaprezentowane tam referaty – w tym szkic Włodzimierza Domagalskiego

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.

– opublikowano w zbiorze pt. *Drugi obieg*<sup>1</sup>. Wkrótce potem ukazał się krótki szkic prof. Krystyny Śreniowskiej, zamieszczony w czasopiśmie „Więź”<sup>2</sup>. W kolejnych latach odnotujemy wzmianki o prasie konspiracyjnej po 1981 r. opublikowane w pracach poświęconych dziejom łódzkiej „Solidarności”<sup>3</sup>. Niedużą monografię jednego z najdłużej ukazujących się podziemnych pism – „Biuletynu Łódzkiego” – opracował W. Domagalski.<sup>4</sup> Wzmianki na temat poszczególnych tytułów bądź osób zaangażowanych w wydawanie podziemnej prasy zamieszczone zostały też w kilku zbiorowych wydawnictwach, głównie dotyczących dziejów ruchu „Solidarność”<sup>5</sup>. Wykorzystano także bibliografie czasopism<sup>6</sup>. Wielu wartościowych danych dostarczyła strona internetowa Archiwum Solidarności, z której uzyskano różne informacje o poszczególnych tytułach, jak również osobach związanych z ich wydawaniem<sup>7</sup>. Przed kilku laty autor przeprowadził szereg wywiadów z działaczami podziemnej łódzkiej „Solidarności”, w których nie brak wątków dotyczących prasy. Wielu istotnych informacji dostarczyły rozmowy z Krzysztofem Bronowskim, znanym kolekcjonerem i zarazem znawcą problematyki wydawnictw niezależnych.

Artykuł nie wyczerpuje problemu. Dalsze poszukiwania mogą przynieść nowe ustalenia, uzupełnienia i uściślenia. Trudności w badaniach niezależnej łódzkiej prasy stanu wojennego wynikają m. in. z niepełnego stanu zachowania tej prasy. Istotne znaczenie ma specyfika jej wydawania w stanie wojennym, co skutkowało brakami w numeracji i datacji, wielu informacji – ze względu na jakość wydruku – nie można odtworzyć. Nierzadko trudno zadecydować czy mamy do czynienia z jednorazowo wydawaną ulotką, czy z pierwszą edycją podziemnego pisemka. Jak traktować np. trzy edycje „Solidarności Walczącej” – jako jeden tytuł, czy też trzy? Czy „Komunikat Strajkowy nr 1” z 13 grudnia 1981 r. to ulotka, czy nielegalne wydawnictwo? Czy „Warianty”

<sup>1</sup> W. Domagalski, *Niezależny ruch wydawniczy w Łodzi w latach 1977–1989*, [w:] *Drugi obieg. Zbiór referatów wygłoszonych na seminarium poświęconym niezależnemu ruchowi wydawniczemu w Łodzi*, Łódź, 6 czerwca 1991 r., Łódź 1991.

<sup>2</sup> K. Śreniowska, *Prasa podziemna stanu wojennego w Łodzi 1982–1987*, „Więź”, grudzień 1994.

<sup>3</sup> Zob. m. in.: L. Olejnik, *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność” w regionie Ziemia Łódzka w latach 1981–1989*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006; L. Próchniak, *Ziemia łódzka i sieradzka*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003; J. Chańko, *Źródła do dziejów regionu Łódzkiego NSZZ „Solidarność” (1980–1989) w świetle zbiorów Ośrodka Dokumentacji Związkowej*, [w:] *Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej. Materiały sesji popularnonaukowej, Łódź 29 IX 2000*, red. J. Chańko, Łódź 2001.

<sup>4</sup> W. Domagalski, *Biuletyn Łódzki*, Łódź 2006.

<sup>5</sup> Zob. np.: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010; *Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005*, red. Adam Borowski, Warszawa 2005.

<sup>6</sup> *Bibliografia niezależnych wydawnictw ciągłych z lat 1976–1990*, red. S. Skwirowskiej, Warszawa 2001; Kamińska J. pseud. [W. Chojnacki], *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981 – VI 1986*, Paris 1988; *Katalog czasopism niezależnych wydawanych w latach 1976–1990 w zbiorach Archiwum Peereleu*, Warszawa 1996.

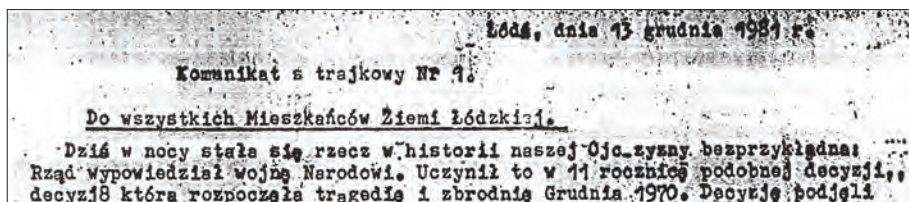
<sup>7</sup> Hasła dotyczące Regionu Łódzkiego opracowali: Tomasz Czarnecki, Włodzimierz Domagalski, Wiesław Maciejewski i Leszek Próchniak.

zaliczyć do prasy podziemnej, czy nie? Takich pytań w toku badań rodziło się więcej. Ponadto trzeba mieć na uwadze fakt, że choć pamięć uczestników ruchu wydawniczego z początków lat 80. ma wielkie znaczenie dla badacza, tym niemniej nierzadko nie wypełnia luk w innych źródłach, a też bywa zawodna. Do artykułu dołączony został Aneks zawierający wykaz tytułów prasy wydawanej konspiracyjnie w Łodzi od wprowadzenia stanu wojennego do jego uchylecia. W większości przypadków autor miał bezpośredni do nich dostęp, czasami trzeba było przyjąć – w oparciu o analizę źródeł, iż jakiś tytuł był rzeczywiście wydawany.

## Charakterystyka ważniejszych tytułów

W latach 1981–1983 wydawano w Łodzi kilkadziesiąt tytułów podziemnych pism (około 50), w znakomitej większości były to efemerydy. Z reguły wydawano w formacie A 4, co wiązało się z dostępnością tego typu papieru. Regułą było także stosowanie techniki powielaczowej w drukowaniu poszczególnych tytułów, przy czym często urządzenia temu służące wykonywano prymitywnymi, a może tylko domowymi sposobami.

Z najdłużej ukazujących się pism stanu wojennego warto wymienić „Biuletyn Łódzki”, trzy edycje „Solidarności Walczącej”, „Solidarność. Biuletyn Informacyjny” (dalej: TTZR), „Przedwiośnie”, „Prześwit”, „Solidarni. Wiadomości Wojenne”, „Wolna Solidarność”, „Akcja Konspiracyjna” i „Biuletyn Uniwersytetu Łódzkiego”. Ponadto ukazywało się wiele tytułów (często jedynie od jednego do kilku numerów). Mnogość wydawanych tytułów wynikała z faktu braku istnienia konspiracyjnego kierownictwa Związku „Solidarność”, jak i początkowo brakiem większych struktur ponadzakładowych<sup>8</sup>. W konsekwencji wiele – często krótkotrwałych inicjatyw wydawniczych – wiązało się z aktywnością różnych grup działaczy, np. z sąsiadujących ze sobą zakładów.

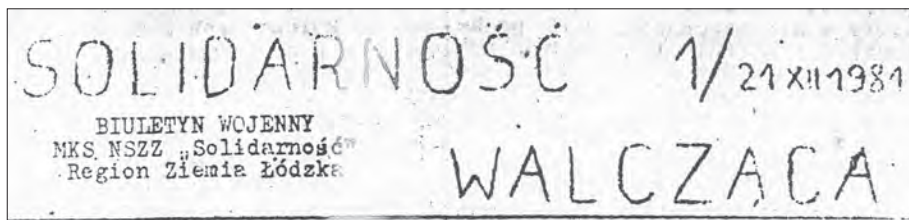


Il. 1. „Komunikat strajkowy” nr 1

Za pierwszą gazetkę konspiracyjną uznać można – z zastrzeżeniami – „Komunikat Strajkowy nr 1”, wydrukowany w formie jednostronnej ulotki w godzinach popołudniowych 13 grudnia, informujący o powołaniu

<sup>8</sup> L. Olejnik, *Podziemne struktury...*, s. 360–373.

w Zakładach im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego<sup>9</sup>.



Il. 2. „Solidarność Walcząca” nr 1.

Typową już konspiracyjną gazetką była „Solidarność Walcząca”, w podtytule: Biuletyn Wojenny MKS NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka, której inauguracyjny numer ukazał z datą 21 grudnia 1981 r. Po kilku numerach stała się organem pierwszej konspiracyjnej struktury łódzkiej „Solidarności” – Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (dalej: MKS), kierowany przez Jerzego Dłużniewskiego. Redakcję tworzyli: Wiesław Maciejewski, Maciej Maciejewski, nie żyjący już Waldemar Omieciński i Wojciech Słodkowski<sup>10</sup>. Początki były skromne. Pierwszy numer miał tylko 2 powielane strony formatu A-4.



Il. 3. „Solidarność z Gdańskiem” nr 37.

Również przed wigilią 1981 r. – z datą 23 grudnia – ukazało się pismo „Solidarność z Gdańskiem”, nr 35, czyli kolejny, nawiązujący do wydań tej gazety sprzed stanu wojennego<sup>11</sup>. Zarówno ten jak i następny numer (nr 36) nie zostały dotąd odnalezione. Wiemy o nich ze wspomnień osób mających

<sup>9</sup> AIPN Łd, pf 88/2, t. 3, *Uzupełnienie meldunku operacyjnego nr 57/81*, k. 138; *Meldunek dot. sprawy operacyjnego rozpracowania „Komunikat” 918 XII 1981*, [w:] *Stan wojenny w Regionie Łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, opr. M. Kopczyński, R. Rabiega, Warszawa–Łódź 2008, s. 129–130; L. Olejnik, *Podziemne struktury*., s. 357.

<sup>10</sup> W. Słodkowski, *By ludzie wiedzieli, że istniejemy*, [w:] *Świadectwa stanu wojennego*, t. II: *Relacje i wspomnienia*, opr. A. Dudek i K. Madej, Warszawa 2001, s. 203–208; Relacja Wiesława Maciejewskiego z 2004 r.

<sup>11</sup> Z datą 17 IX 1981 r. ukazał się nr 34 „Solidarności z Gdańskiem”. Był to ostatni numer przed stanem wojennym. Zawieszenie pisma wiązało się z wszczęciem przez prokuraturę śledztwa wobec redakcji.



związki z zespołem redakcyjno-drukarskim, a wzmianki o zarekwirowaniu u zatrzymanego Wojciecha Słodkowskiego matryc obu tych numerów znajdują się w aktach sprawy sądowej przeciwko liderowi Międzyzakładowej Komisji „Solidarność” Jerzemu Dłużniewskiemu i innym, która odbyła się przed Sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego (dalej: POW)<sup>12</sup>. Akta te przechowywane są w Delegaturze IPN w Bydgoszczy<sup>13</sup>. Potwierdzenie wydania tych numerów znajdujemy również w numerze 37 „Solidarności z Gdańskiem”, wydanym z datą 4 lutego 1982 r. W artykule *Od redakcji* podano bowiem, że

*w numerze tym powtarzamy część materiału zamieszczonego w dwóch poprzednich numerach, wydanych już po ogłoszeniu stanu wojennego, które z przyczyn technicznych, od nas całkowicie niezależnych, ukazały się w bardzo małym nakładzie, nie docierając tym samym do większej liczby czytelników<sup>14</sup>.*

Zapewne przede wszystkim powtórzono artykuł *Dwa dni: próba kroniki*, będący kronikarskim zapisem wydarzeń od godz. 22.00 w przededniu wprowadzenia stanu wojennego poprzez pierwszy dzień „wojny”, czyli 13 grudnia 1981 r. Na winiecie nr 37 znajdujemy charakterystyczny nadruk: „Wydanie okupacyjne”. Prezentowany 37 numer „Solidarności z Gdańskiem” był najprawdopodobniej ostatnim, gdyż w lutym 1982 r. doszło do „wpadki” lidera MK J. Dłużniewskiego i jego bliskich współpracowników, w tym osób mocno zaangażowanych w wydawanie podziemnej prasy (w tym W. Słodkowski i Klemens Zbroński). Mimo tego udało się podtrzymać wydawanie „Solidarności Walczącej”.

Warto odnotować, że z datą grudnia 1981 r. wydano przynajmniej jeszcze jedno pismo – „Propozycje i Dyskusje. Solidarność Ziemi Łódzkiej”. Trudno na obecnym etapie badań ustalić, kto je wydawał. Edycja ta nosi datę 26 grudnia i numer 12/81. Nie ma tu więc chyba nawiązania do „przedwojennego” pisma o tym samym tytule, bowiem tenże do listopada 1981 r. miał 16 numerów. Autor części materiałów wydania grudniowego ukrywał się pod pseudonimem „Piast”<sup>15</sup>.

Na początku stycznia 1982 r. grupa podziemna związana głównie ze środowiskiem oświatowym używająca nazwy Międzyzakładowa Komisja Porozumiewawcza zaczęła wydawać gazetkę „Solidarni. Wiadomości Wojenne”. Być może pierwsze ulotki wydawano już w końcu 1981 r. Wśród twórców pisma byli przede wszystkim: Zdzisław Brewiński, Bogna Maurer i Józef Bagiński. Współpracował z redakcją m.in. Stanisław Cieślak. Pismo ukazywało się aż

<sup>12</sup> Potwierdza to W. Słodkowski. Zob.: W. Słodkowski, *By ludzie wiedzieli...*, s. 204–205.

<sup>13</sup> AIPN Ld, sygn. p/15/255, Akta śledztwa przeciwko W. Słodkowskiemu – Wykaz dowodów rzeczowych zakwestionowanych u W. Słodkowskiego, k. 53. Znajduje się w tym dokumencie informacja o przejęciu matryc „foliofotograficznych” nr 35 z datą 23 XII 1981 i nr 36 z datą 4 I 1982 oraz egzemplarze nr 37 z datą luty 1982 r.

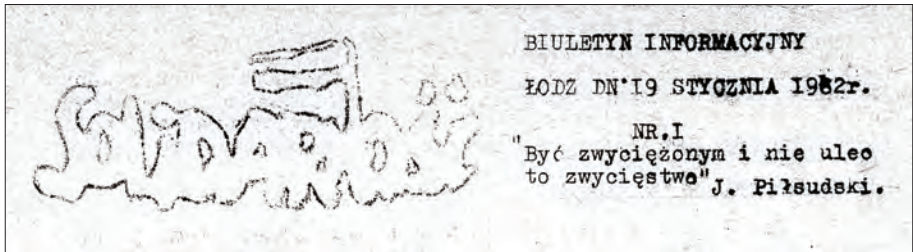
<sup>14</sup> *Od redakcji*, „Solidarność z Gdańskiem”, 4 II 1982, nr 37, s. 1.

<sup>15</sup> „Propozycje i Dyskusje. Solidarność Ziemi Łódzkiej”, 26 XII 1981, nr 12/81.

do lutego 1987 r. – wydano łącznie 173 numery, czyli najwięcej numerów wśród wszystkich gazetek podziemnych w Łodzi.

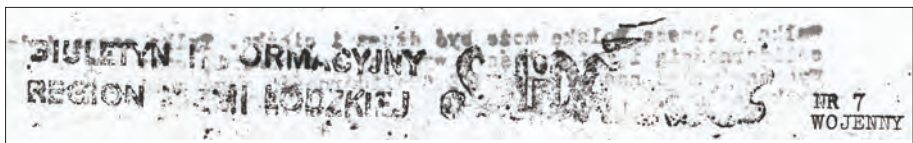


Il. 4. „Solidarni. Wiadomości Wojenne”.



Il. 5. „Solidarność” z 19 stycznia 1982.

Od 19 stycznia 1982 r. pismo „Solidarność”, w podtytule „Biuletyn Informacyjny” zaczęła wydawać grupa związana dawniej z redakcją „Solidarności Ziemi Łódzkiej”, wśród nich znaleźli się Rafał Terlecki i Stanisław Nowina-Sroczyński. Współpracowali z nimi m.in. Bogdan Cesak, Jacek Jordan i Mieczysław Rutowicz. Kolportażem pisma zajmował się m.in. Marek Woźniak. Mottem pisma były słowa Józefa Piłsudskiego: „Być zwyciężonym i nie ulec, to zwycięstwo”<sup>16</sup>.



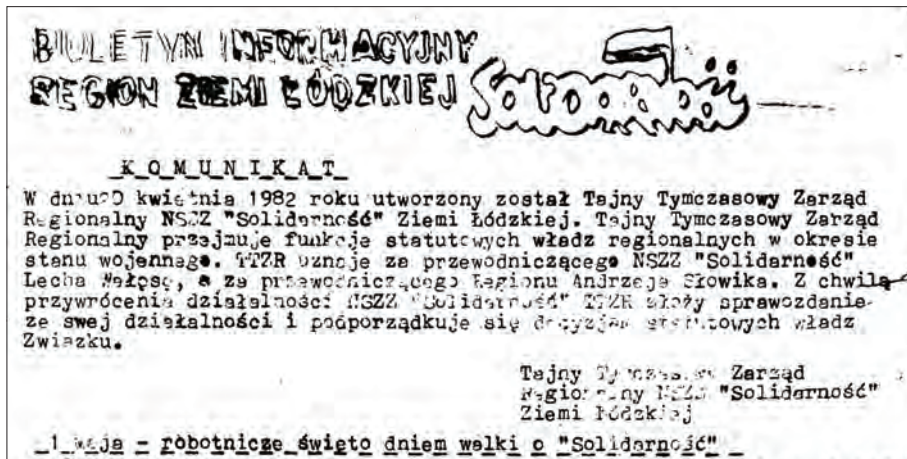
Il. 6. „Biuletyn Informacyjny Wojenny” nr 7.

W końcu stycznia 1982 r. – zapewne od 27 stycznia – swój biuletyn „wojenny” zaczął wydawać Tajny Zarząd Regionu [w niektórych numerach jako wydawca figurował Zarząd Regionalny (dalej: ZR) bądź Prezydium ZR]<sup>17</sup>. Drukiem pisma i jego kolportażem zajmowali się przede wszystkim

<sup>16</sup> Zob. szerzej: A. Terlecki, *Moja KPN*, Łódź 2011, s. 89–93. W publikacji na temat podziemnych struktur łódzkiej „Solidarności” mylnie uznałem to pismo jako organ Tajnego Zarządu Regionu. Problem wyniknął z tego, iż oba pisma wydane zostały w podobnym czasie i miały zbliżoną szatę graficzną. Zob.: L. Olejnik, *Podziemne struktury...*, s. 364.

<sup>17</sup> Tajny Zarząd Regionalny (TZR) to jedna z pierwszych struktur podziemnych w Łodzi. Początki działalności grupy, która powołała strukturę konspiracyjną, tworzącą podwaliny TZR sięgają pierwszych dni stanu wojennego, kiedy to doszło do kontaktów między członkiem KK, Włodzimierzem Boguckim

Ryszard Wojciechowski i Ryszard Patzer. Teksty do poszczególnych numerów opracowywał Włodzimierz Bogucki przy współpracy wymienionych. Wkrótce swoje artykuły zamieszczać zaczął także Marek Markiewicz (członek ZR). Do grupy tej w pierwszych tygodniach 1982 r. dołączył Bogdan Stasiak (członek ZR).



Il. 7. „Biuletyn Informacyjny”.

Przed internowaniem współdziałał też z TZR Rafał Kasprzyk (Uniwersytet Łódzki – dalej: UŁ, doradca prawny ZR). „Biuletyn Informacyjny Solidarność” Tajnego ZR wydawany był długo, aż do listopada 1985 r. (nr 81). Mottem pisma uczyniono słowa papieża Jana Pawła II wypowiedziane 1 stycznia 1982 r. w Watykanie: „*Solidarność*” należy do współczesnego dziedzictwa ludzi pracy w mojej Ojczyźnie.

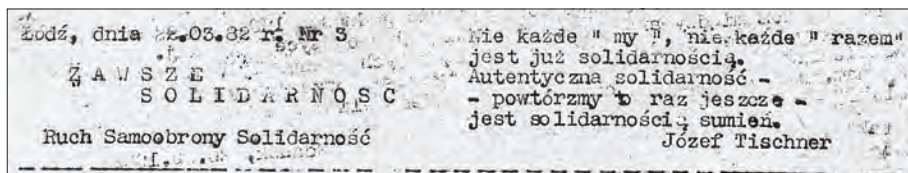


Il. 8. „Orzeł”.

Także zapewne w styczniu 1982 r. niezidentyfikowana grupa, prawdopodobnie związana z Januszem Kenicem, uznawanym za lidera Tajnego Zarządu Regionu, zaczęła wydawać pismo „Orzeł”, w podtytule „Niezależny biuletyn

i członkiem ZR Ryszardem Wojciechowskim, członkiem ZR, a następnie także z ukrywającym się członkiem Prezydium ZR Januszem Kenicem. Struktura ta nie miała formalnego przywódcy, choć za niego niektórzy uznawali J. Kenicę, z racji funkcji pełnionej w związku (członek Prezydium ZR).

wojenny”. Pierwszy jego znany numer – nr 6 – wydany został w kwietniu 1982 r. Łącznie do 15 stycznia 1983 r. wydano 25 numerów.



Il. 9. „Zawsze Solidarni” – tu błędnie „Zawsze Solidarność”.

W lutym 1982 r. grupa osób – a wśród nich: Henryk Jaranowski, Zenon Szendo, Jerzy Baliński, Roman Kopycki i Władysław Olszacki – podjęła się wydawania gazetki podziemnej „Zawsze Solidarni”. Osoby zaangażowane w tę inicjatywę były związane wcześniej ze środowiskiem Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania i Konfederacją Polski Niepodległej (dalej: KPN). Od 21 lutego do końca czerwca 1982 r. wydano 7 numerów tego pisma w jednorazowym nakładzie około 1000 egzemplarzy.



Il. 10. „Przedwiośnie”.

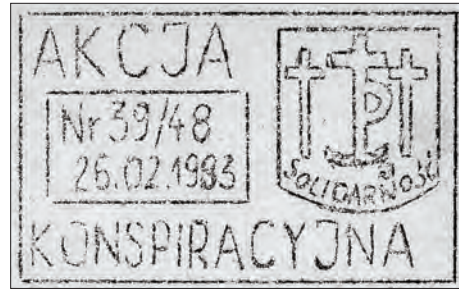
Równoległe niektóre osoby ze wspomnianej grupy były zaangażowane w wydawanie innego pisma – „Przedwiośnia” (nr 1 także z datą 21 lutego 1982 r.). Tu główną rolę odgrywali Aleksandra Kozłowska-Więckiewicz i Marek Więckiewicz. Być może część tej grupy zaangażowała się latem 1982 r. w druk pisma „Jesteśmy”. Nie wykluczone, iż „wpadka” zespołu „Zawsze Solidarni” w sierpniu 1982 r. była spowodowana podjęciem próby rozszerzenia kolportażu poza Łódź – konkretnie na terenie Piotrkowa Trybunalskiego<sup>18</sup>.

Interesującym i długo ukazującym się pismem była „Akcja Konspiracyjna”. Pierwszy jej numer wydany został 30 marca 1982 r.<sup>19</sup> Wydająca go struktura zawiązała się jednak wcześniej, najprawdopodobniej w połowie

<sup>18</sup> AIPN Bydgoszcz, pf 51/200, Notatka urzędowa oficera operacyjnego KW MO w Łodzi por. Z. Sikorskiego (6 VIII 1982), k. 1–2; *Projekt planu działań w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania „Drukarz”*, [w:] *Stan wojenny w Regionie Łódzkim w dokumentach...*, s. 295–297.

<sup>19</sup> Wydano prawdopodobnie łącznie 62 numery. Ostatni nr (62) z datą 17 VIII 1983 r. (wcześniej wydano dwa razy nr 60 z różnymi datami).

stycznia tegoż roku<sup>20</sup>. Ogłoszono wtedy odezwę informującą o powstaniu organizacji „Kierownicza Grupa Akcji Konspiracyjnej” (dalej: KG AK)<sup>21</sup>. Inspiratorem jej powołania był doc. PŁ Czesław Stradowski<sup>22</sup>. W skład grupy weszli też: Roman Braczkowski, Czesław Cieślak, Henryk Maciejewski, Kazimierz Walczak i Jerzy Wałęza, a wkrótce dołączyli do nich także



Il. 11. „Akcja Konspiracyjna”.

Jerzy Nagórski i Dariusz Rospendek, Krzysztof Wróbel, Marian Doros<sup>23</sup>. KG AK miała powiązania z konspiracją w Zgierzu, m.in. z Antonim Boruchem. Lider grupy, Czesław Stradowski, uczestniczył w zebraniu założycielskim Tajnego Tymczasowego Zarządu Regionu w dniu 20 kwietnia 1982 r.<sup>24</sup> Kierowana przez niego grupa weszła w skład TTZR. Aktywnie włączono się do zorganizowanych przez TTZR obchodów świąt 1 i 3 maja. W numerze 6 „Akcji Konspiracyjnej” przypomniano o strajku generalnym mającym się odbyć 13 maja 1982 r. od 12.00 do 12.15 *dla zniesienia stanu wojennego i przywrócenia „S”*<sup>25</sup>. Mimo inter-



Il. 12. „Akcja Konspiracyjna”.

nowania w maju 1982 r. lidera grupy Cz. Stradowskiego i H. Maciejewskiego, nie przerwano działalności. W dniu 21 lipca 1982 r. przedstawiciele grup: „Akcja Konspiracyjna”, „Przedwiośnie”, „Solidarność 80”, „Wolna Solidarność”, „Zawsze Solidarni” utworzyli Radę Koordynacyjną. Jej cel i zakres działania miał być podany w biuletynie nowej struktury ponadzakładowej<sup>26</sup>. Doszło przy tym do nieporozumienia. Liderzy AK zapewne myśleli o udziale

<sup>20</sup> W pierwszym numerze „Akcji Konspiracyjnej” pisano: „W połowie stycznia br. ogłosiliśmy proklamację Akcji Konspiracyjnej NSZZ „Solidarność”, a następnie instrukcję działania „Solidarności” w stanie wojennym...”. Zob.: *Sto dni wojny z narodem i co dalej?*, „Akcja Konspiracyjna”, 30 III 1982, nr 1/10, s. 1.

<sup>21</sup> Nie udało się dotrzeć do tego dokumentu. Informację o tym zamieszczono w artykule *Na czym polega bierny opór* („Akcja Konspiracyjna”, 23 IV 1982, nr 4/13, s. 2).

<sup>22</sup> Czesław Stradowski (1943–1989). Działacz NSZZ „Solidarność”. Przewodniczył WZD Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność” w końcu maja 1981 r. Inicjator powstania struktury podziemnej „Kierownicza Grupa Akcji Konspiracyjnej”. Uczestnik spotkania założycielskiego TTZR w dniu 20 kwietnia 1982 r. Internowany w okresie od 8 maja do 23 lipca 1982 r.

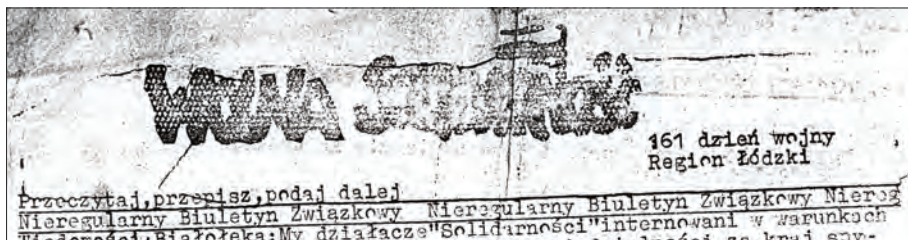
<sup>23</sup> Relacje: Romana Braczkowskiego z 6 VII 2004 r. i Czesława Cieślaka z 21 VII 2004 r. (w zbiorach autora).

<sup>24</sup> L. Olejnik, *Podziemne struktury...*, s. 365–366.

<sup>25</sup> „Akcja Konspiracyjna”, 8 V 1982, nr 6/15, s. 2.

<sup>26</sup> *Komunikat*, „Akcja Konspiracyjna”, 6 VIII 1982, nr 19/28, s. 1.

w luźnej strukturze koordynacyjnej. Okazało się jednak, iż jej inicjatorzy zamierzali stworzyć organizację pretendującą do kierowania podziemiem łódzkim. W końcu września 1982 r. powiadomiono bowiem o powołaniu – właśnie z datą 29 lipca – Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność Ziemi Łódzkiej (dalej: RKK). Wkrótce KG AK zdementowała informacje RKK o swym akcesie do tej struktury, przypominając zarazem, że od kwietnia uczestniczy w TTZR. Krytycznie odniesiono się do prób stworzenia regionalnego kierownictwa związku. Obawiano się w ówczesnej sytuacji, że taka struktura będzie łatwiej spenetrowana przez Służbę Bezpieczeństwa (SB). Wskazywano też na możliwość prowokacji władz.



Il. 13. „Wolna Solidarność”.

Nie wiemy kiedy wydany został pierwszy numer czasopisma „Wolna Solidarność”. W ustaleniach tego faktu nie pomogli twórcy pisma, którzy przyjęli specyficzną datację poszczególnych egzemplarzy – od liczby dni stanu wojennego. Nie wiemy jednak od którego „dnia wojny” zaczęto edytować pismo, relacje osób zaangażowanych w jego wydawanie są rozbieżne. Pierwszy znany numer datowany jest na „101 dzień wojny”<sup>27</sup>. Być może w grudniu 1982 r. w związku z zawieszeniem stanu wojennego redakcja „Wolnej Solidarności” także zakończyła tę fazę wojny i zaczęto kolejne numery normalnie datować. Grupa zwana później od nazwy wydawanego pisma grupą „Wolnej Solidarności” zawiązana została w styczniu 1982 r., choć pierwsze spotkania odbywano już po 13 grudnia poprzedniego roku. Jej trzon tworzyli: Stanisław Jaksa i Stanisław Mecych, Witold Amiłowski, Mirosław Kryszak, Ryszard Patzer, Wiesław Szelejak i Rajmund Bielecki. Każdy z nich miał własne kontakty w zakładach pracy i w nich sieć kolportażu. W tym gronie było dwóch członków ZR: S. Jaksa i S. Mecych<sup>28</sup>. Grupa współpracowała z działaczami związkowymi z Pabianic, m. in. z Eugeniuszem Cieciorowskim, Janem Łuczakiem, Henrykiem Marczakiem i Janem Keplerem (pisał artykuły do „Wolnej Solidarności”), a także z Bogdanem Łukaszewskim z Państwowej Wyższej

<sup>27</sup> Według osób zaangażowanych w działalność tej grupy, pierwszy numer „Wolnej Solidarności” wydano w końcu stycznia bądź na początku lutego 1982 r. Zob.: Relacje S. Mecycha, S. Jaksy i W. Szelejaka z 2004 r.

<sup>28</sup> Relacja zbiorowa S. Mecycha, S. Jaksy i W. Szelejaka; Relacja Ryszarda Patzera..

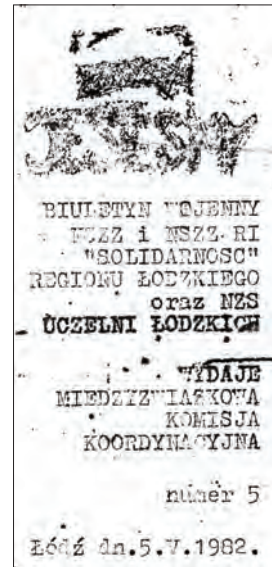
Szkoły Sztuk Plastycznych i Rajmundem Bieleckim. Głównym celem działania tej struktury było wydawanie i kolportowanie prasy podziemnej i ulotek. Nakłady pisma sięgały 2–3 tys. egzemplarzy.

W lipcu 1982 r. grupa „Wolnej Solidarności” weszła w skład RKK. Jeden z jej liderów – Wiesław Szelejak sygnował oficjalne oświadczenia, apele i komunikaty tej struktury, posługując się pseudonimem „R. Grotowski”<sup>29</sup>. W dalszym ciągu ukazywała się „Wolna Solidarność”, ostatni znany numer pochodzi z sierpnia 1984 r. Likwidacja „Wolnej Solidarności” wiązała się z przygotowaniami do powołania RKW i wydawania przez nią własnej prasy<sup>30</sup>.

W pierwszej połowie 1982 r. zaczęły się ukazywać także inne pisma. Wśród nich warto wymienić: „Jesteśmy”, „Nasz Głos” i „Prześwit”.

Czasopismo „Jesteśmy” sygnował jako wydawca Tymczasowy Zarząd Regionu Łódzkiego, a od nr 5 (z 5 maja 1982 r.) Międzyzwiązkowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”, NSZZ „Solidarność Rolników Indywidualnych oraz Niezależne Zrzeszenie Studentów uczelni łódzkich. Przywódcą tej struktury był Grzegorz Rachaus, a w kierownictwie byli m.in. Roman Bosakowski, Anna Jakuszewska, Jadwiga Szcześkiewicz, Henryk Tomczak oraz kilku studentów, m.in. Barbara Sakowicz, Zbigniew Koszałkowski, Leszek Owczarek, Paweł Nacewski i Krzysztof Straus<sup>31</sup>. Pierwszy numer „Jesteśmy” – jako nr 0 („próbny”) wydano z datą 8 marca 1982 r. Zespół drukarski ukrywał się pod nazwą: „Tajna Nietypowa Drukarnia Korbowa”. Prawdopodobnie ostatnim wydanym numerem była edycja podwójna – nr 11/12 – z 21 września 1982 r. Nie możemy jednak wykluczyć, że wydane były jeszcze jakieś numery, bowiem dopiero w styczniu 1983 r. w „Biuletynie Wojennym Solidarność. Biuletyn Wojenny RKK” ukazała się wzmianka o zawieszeniu działalności wydawniczej MKK<sup>32</sup>.

„Nasz Głos” był pismem bardziej komentującym niż rejestrującym tamte czasy. Już w inauguracyjnym numerze znajdujemy obszerny artykuł analizujący konsekwencje stanu wojennego. Pismo powstało w środowisku uniwersyteckim. Jego inicjatorem i redaktorem był historyk z UŁ dr (wówczas) Andrzej Harasimowicz. W winiecie znajdujemy charakterystyczne stwierdzenie „Okupacja’82” i znak Polski Walczącej, a w podtytule skonstatowano, iż



Il. 14. „Jesteśmy”.

<sup>29</sup> Zob.: np. *Instrukcja strajkowa*, [w:] „Solidarność. Biuletyn Wojenny RKK”, 28 X 1982, nr 2, s. 1.

<sup>30</sup> Zob.: szerzej: L. Olejnik, *Podziemne struktury...*, s. 381–389.

<sup>31</sup> L. Olejnik, *Podziemne struktury...*, s. 368; Relacja Zbigniewa Koszałkowskiego i Grzegorza Rachausa z 2004 r.

<sup>32</sup> „Solidarność”. Biuletyn Wojenny RKK, /29 I 1983, nr 5.

„Epoka rozpoczęta w Europie w 1917 r. właśnie się skończyła”<sup>33</sup>. Pierwszy numer „Naszego Głosu”: wydano w marcu 1982 r., a ostatni w rok później (w kwietniu 1983 r.).

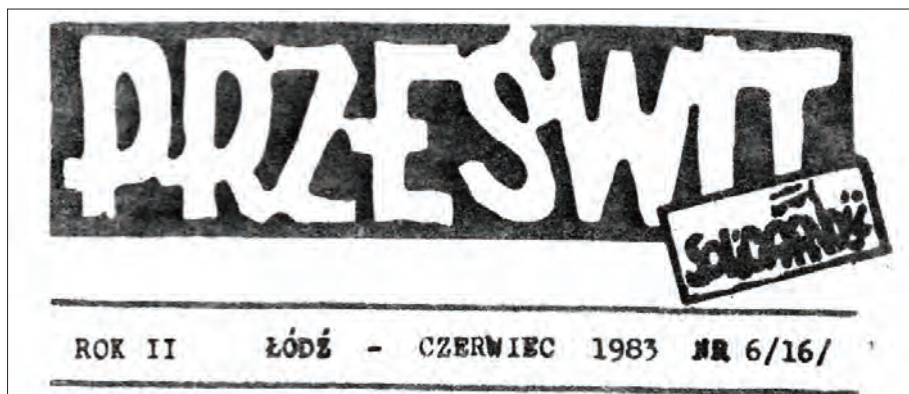


Il. 15. „Nasz Głos”.

Do najciekawszych przedsięwzięć wydawniczych zaliczyć możemy czasopismo „Prześwit”. Czasopismo o profilu społeczno-literackim ukazywało się od 1982 r. do schyłku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Było jednym z najdłużej ukazujących się podziemnych wydawnictw. Redakcja dysponowała licznym gronem współpracowników. Powstało w wyniku porozumienia grona



Il. 16. „Prześwit”.

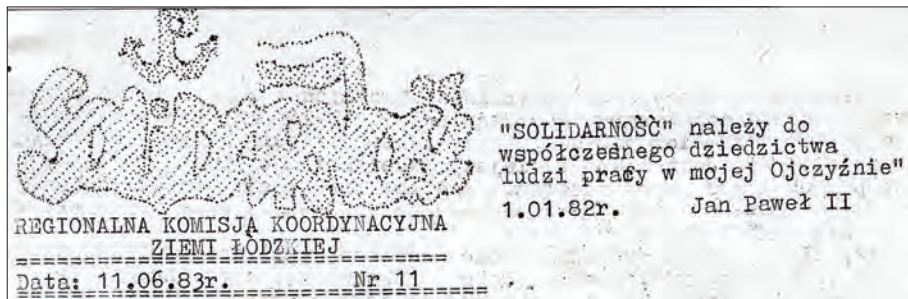


Il. 17. „Prześwit”.

<sup>33</sup> „Nasz Głos” nr 1 (winieta).

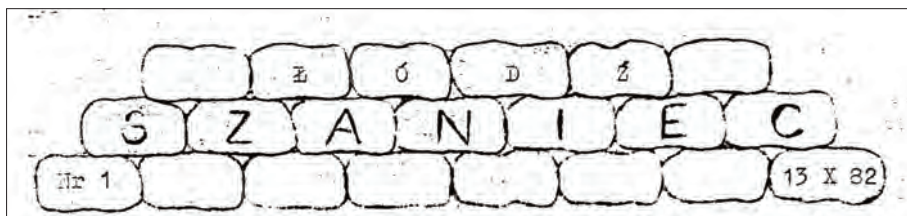


współpracowników „Akcji konspiracyjnej” z niektórymi osobami współpracującymi z Międzyzakładową Komisją Porozumiewawczą wydająca „Solidarni – Wiadomości Wojenne”. Z tego drugiego zespołu kluczową rolę w „Prześwicie” odgrywał Stanisław Cieślak. Współpracowali z nim m.in.: Jerzy Nagórski, Dariusz Rospendek, Lech Niedzielski, Zbigniew Wilczyński, Andrzej Wilczkowski, Mirosław Borusiewicz, Czesław Cieślak i Krzysztof Wróbel (kolportaż)<sup>34</sup>.



Il. 18. „Biuletyn RKK”.

Zmiany na rynku podziemnej prasy w Łodzi odnotowujemy w drugiej połowie 1982 r. Ambicje skonsolidowania i zapewne kierowania podziemiem w Łodzi przejawiała nowa struktura międzyzakładowa, utworzona w końcu lipca 1982 r., czyli Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”. Zaczęła ona wydawać od 29 września tegoż roku pismo „Solidarność”. Łącznie wydano do schyłku lata 1984 r. 33 numery.



Il. 19. „Szaniec”.

Ważnym wydarzeniem w dziejach niezależnego słowa w Łodzi było pojawienie się dwutygodnika „Biuletyn Łódzki”. Poprzedzone ono zostało wydaniem przez ten sam zespół 5 numerów innego czasopisma „Szańca” (nr 1 z datą 13 października 1982, ostatni nr 5 z datą 22 listopada tegoż roku). Kluczową rolę w zespole redakcyjno-drukarskim odgrywali wspomniani już Wiesław Maciejewski i Waldemar Omieciński, którzy współzakładali pierwsze pismo konspiracyjne w stanie wojennym w Łodzi – „Solidarność Walcząca”.

<sup>34</sup> Relacja Czesława Cieślaka z 2004 r.; „Prześwit”, Łódź, zima 1993/1994, nr 49.



Il. 20. „Biuletyn Łódzki”.

Pierwszy numer „Biuletynu Łódzkiego” wydany został 12 listopada 1982 r., a ostatni (nr 131) już wczasach gdy dogorywała cenzura – 28 listopada 1989 r. W winiecie pisma jako wydawcę umieszczano fikcyjną organizację Robotniczy Komitet Oporu NSZZ „Solidarność”. W skład redakcji wchodził ponadto – poza wymienionymi – także Jerzy Gzik. Współpracowali z piśmie m. in.: Anna Bazel, Adam Bukowczyk, Bogdan Lubera, Maciej Maciejewski, Władysław Barański, Wojciech Słodkowski, Józef Śreniowski i Adam Hohendorf. Nakład pisma był duży, wynosił od 2 do 5 tys. egzemplarzy. Twórcy „Biuletynu Łódzkiego” nie ograniczali się do wydawania gazety podziemnej. Jako Oficyna Solidarność Walcząca (następnie w ramach Biblioteki „Biuletynu Łódzkiego”) wydali kilkadziesiąt publikacji (przeważnie w formie broszur), m. in.: *Siekiera, motyka, smok wawelski* (1982, we współpracy z *Naszym Głosem*), K. Kersten *Narodziny systemu władzy* (1983), *Mały konspirator*, J. Śreniowski, *List ze Smutnej*. W końcu lat 80. przedrukowywano też emigracyjne czasopismo „Aneks”. „Biuletyn Łódzki” to obok „Prześwitu” – najdłużej ukazujące się poza cenzurą pismo łódzkie<sup>35</sup>.

Od początku stanu wojennego aktywne było środowisko skupione wokół Mirosława Michałowskiego (pseud. „Profesor”). W grupie tej skupili się głównie działacze Klubu Propozycje i Dyskusje, działającego w latach 1980–1981. Wśród najbliższych współpracowników M. Michałowskiego warto wymienić m. in.: Hieronima Dobrowolskiego, Mieczysława Rutowicza, Tadeusza

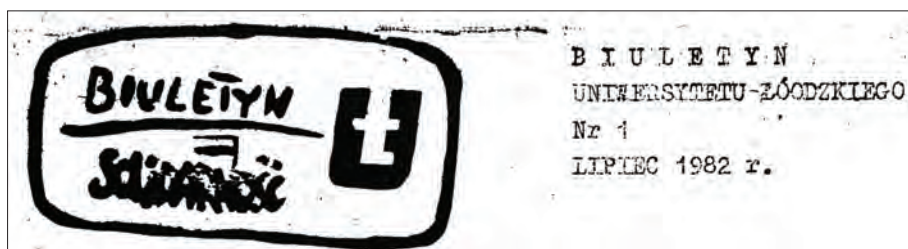
<sup>35</sup> Zob.: szerzej: W. Domagalski, *Biuletyn Łódzki*, Łódź 2006; W. Maciejewski, *Robiliśmy, co w naszej mocy*, [w:] *Świadectwa stanu wojennego...*, s. 155–157; L. Olejnik, „*Biuletyn Łódzki*”, [w:] *Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 450–451; Relacja Wiesława Maciejewskiego z 2004 r.

Stefanowskiego, Jana Lecha, Edwarda Gagasa, Jerzego Domagałę i Mariana Gajewskiego. Jesienią 1982 r. (w winiecie mamy podany listopad) wydano nr 1 pisma „Związkowiec” z podtytułem „Pismo Solidarności Walczącej”.



Il. 21. „Związkowiec”.

W stanie wojennym wydawane też były gazetki zakładowe, sygnowane z reguły przez Tajne Komitety „Solidarności”. Bodaj pierwszym z nich było pismo wydawane w „Elcie” – „Biuletyn Wojenny Elty”, o którym wzmianki mamy z wiosny 1982 r. Prawdopodobnie gazetkę zakładową wydawano także w „Maltexie”, a być może również w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Olimpia”

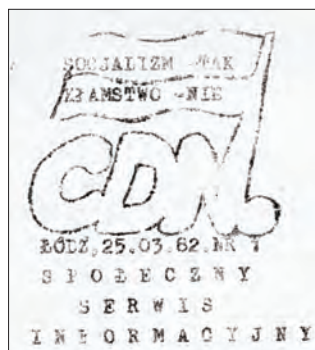


Il. 22. „Biuletynu Uniwersytetu Łódzkiego”.

W lipcu 1982 r. ukazał się nr 1 „Biuletynu Uniwersytetu Łódzkiego”. W jego wydawaniu znaczący wkład mieli pracownicy Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ. Do inicjatorów pisma należeli małżonkowie Nowaczykowie – prof. Adam Nowaczyk i jego żona Małgorzata Kępczyńska-Nowaczyk oraz Andrzej Harasimowicz. W mieszkaniu Nowaczyków odbywały się zebrania redakcyjne i drukowano także część nakładu. Z redakcją współpracowali m. in. Hanna Żerek i Ryszard Kleszcz. W roku następnym ukazał się biuletyn zakładowy ZPB im. J. Marchlewskiego „Poltex”, jednego z największych zakładów przemysłowych Łodzi i zarazem jednego z najsilniejszych ośrodków działalności związku „Solidarność”.

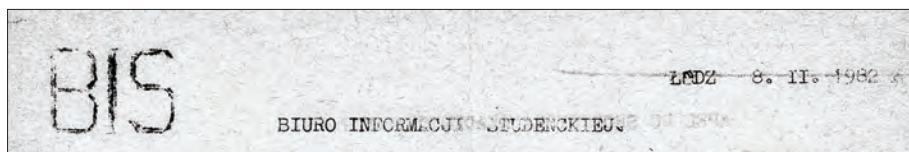


II. 23. „PORS”.

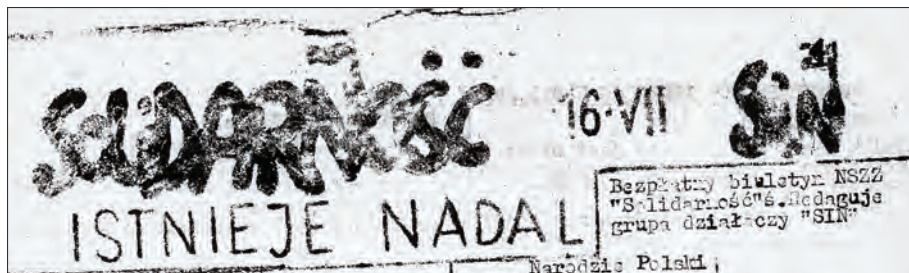


II. 24. „CDN”.

Nie tylko większe zespoły osób podejmowały inicjatywy wydawania prasy podziemnej. Do grona „indywidualistów” zaliczyć można Janusza Matusiaka, byłego przewodniczącego Komisji Zakładowej Fabryki Kotłów i Radiatorów „Fakora”, który od schyłku 1982 r. zaczął wydawać gazetkę pt. „PORS – 13 Grudnia”. Do połowy roku 1983 – do aresztowania – przygotował niemal samotnie 8 numerów tego pisma przy jednorazowych nakładach rzędu 200–300 egzemplarzy (nr 1–21 grudnia 1982 r., ostatni z datą 4 maja 1983 r.). Postępowanie wobec J. Matusiaka umorzono, co wiązało się ze zniesieniem rygorów stanu wojennego i w związku z tym amnestią z 21 lipca tegoż roku. Tytuł tego czasopisma brzmi tajemniczo – można go rozszyfrować jako „Podziemna Organizacja Robotniczej Społeczności – 13 Grudnia”, czyli w nawiązaniu do fikcyjnej grupy jakoby sygnującej to pismo<sup>36</sup>.

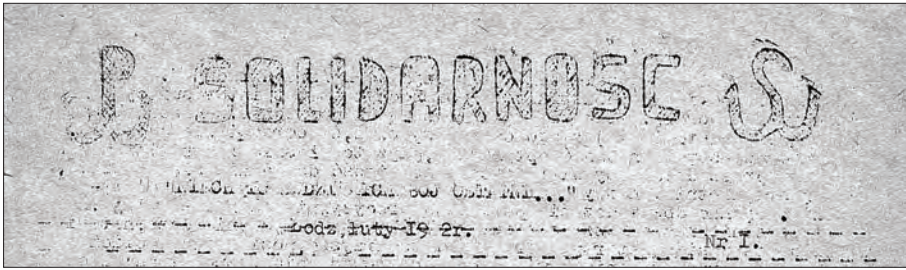


II. 25. „Biuro Informacji Studenckiej”.



II. 26. „Solidarność istnieje nadal”.

<sup>36</sup> AIPN Ld, pf 88/3, t. IV, Meldunek operacyjny dot[otyczący] S[praw]y O[peracyjnego] R[ozpracowania] krypt[onim] „Fanatyk” [bp], k. 136.



Il. 27. „Solidarność”.

W prezentacji różnych tytułów podziemnej łódzkiej prasy stanu wojennego nie może zabraknąć inicjatyw kontrolowanych przez SB. Wiązały się one z planami przekształcenia „Solidarność” w strukturę podległą władzom. W zamierzeniach władz miano odsunąć dotychczasowych liderów Związku i ustanowić nowe kierownictwo. Ta operacja znana jest pod nazwą „Rene-sans”. W Łodzi realizowała ją tzw. grupa Ozimka<sup>37</sup>.

Wpierw w czerwcu projektowano wydanie ulotki. Prawdopodobnie pomysłu tego nie udało się zrealizować, bowiem 8 czerwca tajny współpracownik (dalej: TW) „Romek” informował o tym oficera prowadzącego, że niemożliwe jest dostarczenie powielacza przez jednego ze współpracowników. W lipcu zespół redakcyjny w składzie m. in. Jacek Ozimek, Grzegorz Sierocki, Krzysztof Słoczyński i Krzysztof Sokołowski dysponował rękopisami materiałów jakie zamierzano opublikować w projektowanym biuletynie. Prowadzący agenta „Romka” mjr Czesław Pędzieszcak, który zapoznał się z tymi materiałami, poinstruował go:

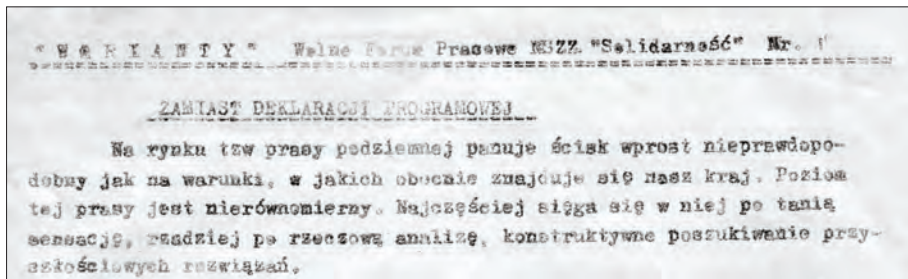
*by w miarę możliwości spowodował zmianę treści art[ykuły] zbyt lewicowe, mogą zostać nieprzyjęte przez odbiorców, którymi mają być głównie pracownicy zakładów pracy*<sup>38</sup>.

Numer 1 pisma „Warianty”, w podtytule Wolne Forum Prasowe NSZZ „Solidarność” wydany został z datą 22 sierpnia 1982 r. Łącznie wydano 3 numery. Opisywany numer „Wariantów” wieńczyło wezwanie PAMIĘTAJ, w którym przestrzegano przed udziałem w zamieszkach ulicznych. Kolejne numery – 2 i 3 – wydane zostały jesienią 1982 r. Nr 2 nosi datę 13 października 1982 r. Wydany więc został już po uchwaleniu przez sejm ustawy o związkach zawodowych z 8 października, de facto delegalizującej „Solidarność”. Wymowa kilku artykułów z tego numeru jest jednoznaczna, krytyczna wobec decyzji władz. Brak jednak jakichkolwiek zachęt do oporu, walki. Ostatni (zapewne) numer „Wariantów” nosi datę 11 listopada 1982 r. Idee, które

<sup>37</sup> Zob.: szerzej: L. Olejnik, *Podziemne struktury...*, s. 374–378.

<sup>38</sup> AIPN Ld, sygn. 0040/686, Informacja operacyjna spisana ze słów TW „Romka” z 13 VII 1982 r., k. 25.

przyświecały jego twórcom zostały zanegowane już decyzją o delegalizacji NSZZ „Solidarność”. Dalsza działalność omawianej struktury traciła już wtedy sens.



Il. 28. „Warianty”.

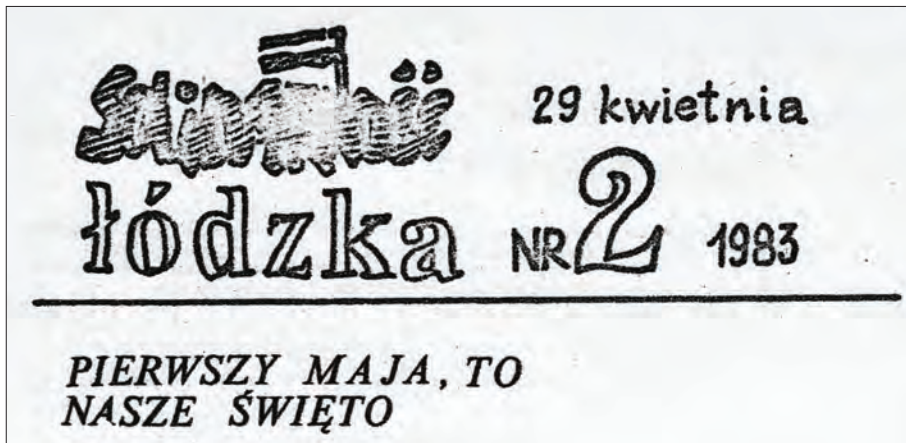
Latem 1982 r. władze podjęły kolejną inicjatywę. Pod ich kontrolą powołano ogólnopolską strukturę Międzyregionalną Komisję Obrony NSZZ „Solidarność” (dalej: MKO). Mamy w niej „akcenty” łódzkie. Jednym z inspiratorów MKO był Andrzej Mazur (TW „Wacław”). Blisko z nim współpracował Andrzej Terlecki, szef oddziału łódzkiego, który nie miał wiedzy o genezie organizacji. MKO wydawała ogólnopolskie czasopismo „Bez Dyktatu”, kolportowane także w Łodzi. Wiosną 1983 r.



Il. 29. „Bez Dyktatu”.

Oddział Łódzki MKO (zwany też Regionalną Komisją Obrony – RKO) wspólnie z inną łódzką organizacją – Międzyzakładową Komisją Regionalną (dalej: MKR) zaczął wydawać gazetkę „Solidarność Łódzka” (wyszły trzy numery). W lipcu 1983 r. ujawniła się część działaczy MKO z Mazurem na czele. Natomiast lidera łódzkiego oddziału A. Terleckiego, który był temu

przeciwny, zatrzymano na przełomie sierpnia i września. W konsekwencji też zmuszono go do ujawnienia się<sup>39</sup>.



Il. 30. „Solidarność Łódzka”.

### W kręgu tematyki podziemnej prasy

Wśród wydawanych w stanie wojennym pism konspiracyjnych przeważały te, które określić można mianem biuletynów informacyjnych. Dostarczały one przede wszystkim informacji o sytuacji w kraju, w zakładach pracy w Łodzi i regionie, o represjach, internowaniach i aresztowaniach, o różnych przejawach protestów, oporu wobec władz. Ostrzegano przed kolaborantami<sup>40</sup>. Podtrzymywano wiarę w zmianę sytuacji Związku:

*Byliśmy w 1980 r. Jesteśmy i teraz, będziemy tak długo, jak będzie istniał nasz Kraj i Naród Polski. Nic nas nie złamie. Nic nas nie zgnębi, bo za nami jest prawda i walka o robotnicze ideały oraz Niepodległą Ojczyznę<sup>41</sup>.*

Informowano o różnych formach protestu (np. „dzień bez prasy”), o przygotowywanych manifestacjach. Apelowano o udział w nich.

Wielokrotnie informowano o losach internowanych i więzionych działaczy Związku, m.in. o ich położeniu i podejmowanych akcjach protestacyjnych, publikowano grypsy. Internowanym poświęcano wiersze. Przykładem jest zamieszczony w piśmie „Przedwiośnie”: utwór *Modlitwa za internowanych*:

<sup>39</sup> L. Olejnik, *Podziemne struktury...*, s. 378–380; Relacja A. Terleckiego z 2004 r.; A. Terlecki, *Moja KPN...*, s. 109–115.

<sup>40</sup> „Biuletyn NSZZ „Solidarność Walcząca”, VIII 1982, s. 7.

<sup>41</sup> „Biuletyn NSZZ „Solidarność Walcząca”, VIII 1982, s. 7.

*Panie, miej litość dla internowanych  
 Wejrzyj w ich mękę, domy rozerwane  
 Niech dzisiaj sami sobie nie złorzeczą  
 Wszak Twoja prawda ma być ludzką rzeczą  
 Panie miej litość dla internowanych  
 Od lat dziesiątków kłamstwem poniżanych  
 Pozwól im przeżyć z honorem, choć w biedzie  
 Niech „Solidarność” ku Twej chwale będzie  
 Panie, miej litość dla internowanych  
 Niech ich nie wodzą pokusą banicji  
 Z ziemi, gdzie leżą ich przodkowie święci  
 W miastach i wioskach przemocy poddanych  
 Panie, swe dzieci zechciej dziś wysłuchać  
 Dodaj im siły i wzmagaj ich ducha  
 Niech poniżeni, bici, chorzy, głodni  
 W dzień Zmartwychwstania będą powstać godni  
 Panie miej litość dla internowanych...<sup>42</sup>*

Bywały też teksty o „łżejszym” charakterze. Przykładowo w „Solidarności z Gdańskiem” tak żartobliwie skwitowano – w krótkim tekście – ślub swego kolegi:

*...Michalewska i Filipczak wzięli ślub w więzieniu w Łowiczu. W trakcie uroczystości spożyto butelkę szampana w towarzystwie naczelnika ZK. Niestety nie znamy szczegółów toalety Panny Młodej. Ilonie, studentce farmacji łódzkiej AM i Tomkowi, redaktorowi „Solidarności z Gdańskiem”, pełnomocnikowi CKI „Solidarność” w Łodzi przypominamy, iż od wesela i tak się nie wykręcą, a póki co życzymy (z konieczności) upojnych nocy w towarzystwie red. Sułkowskiego Witolda i pozostałej ekstremy<sup>43</sup>.*

Mimo istniejących przecież podziałów w „Solidarności”, deklarowano jedność i lojalność wobec statutowych władz. W lipcu 1983 r. w „Solidarności Ziemi Łódzkiej” znajdujemy deklarację, że „SOLIDARNOŚĆ jest jedna i wciąż ma swego przywódcę – jest nim Lech Wałęsa”. Często powtarzaniem hasłem było stwierdzenie:

*Przewodniczącym Związku jest Lech WAŁĘSA  
 Przewodniczącym Regionu jest Andrzej SŁOWIK*

Odrzucano powszechnie możliwość rozmów z władzami w sytuacji więzienia działaczy Związku. Głoszono hasła:

*Nie będziemy dyskutować pod pałką!!!  
 Naszymi przedstawicielami są statutowe władze „Solidarności”!!!  
 i Nie ma i będzie porozumienia przez kraty więzienia!!!<sup>44</sup>*

<sup>42</sup> *Modlitwa za internowanych*, „Przedwiośnie”, 8 VI 1982, nr 10, s. 6.

<sup>43</sup> *Iłona i Tomasz*, „Solidarność z Gdańskiem” 4 II 1982, nr 37, s. 4.

<sup>44</sup> „Zawsze Solidarni” [tu mylnie: jako „Zawsze Solidarność”], 22 III 1982, nr 3, s. 1.



W publikacjach podziemnych tamtych czasów zwraca uwagę charakterystyczny język, właściwy dla czasów wojny. Nie dziwi to, bowiem jak powszechnie głośzono – to była „wojna z narodem”. Nie dziwią więc też podtytuły czasopism typu: „Biuletyn Wojenny”, „Komunikat Wojenny”, czasami numery poszczególnych edycji opatrywano dopiskiem „wojenny”. Na niektórych winietach pism znajdujemy charakterystyczny nadruk „Wydanie okupacyjne”. („Solidarność z Gdańskiem” nr 37) czy „Okupacja 82” na winiecie pierwszego numeru „Naszego Słowa”.

Nie tylko wolne, nieocenzurowane słowo było orężem w walce z komuną. Istotną rolę spełniała satyra, przede wszystkim rysunki, fraszki i różne wierszyki – „rymowanki”. Pozostawmy na boku kwestię walorów literackich tej twórczości. Nie oto wtedy chodziło.

Widoczne były w nich nawiązania, porównania do czasów okupacji hitlerowskiej, często wykorzystywany był np. symbol „Polski walczącej”. Nawiązywano do różnych patriotycznych utworów, czego przykładem jest wierszyk zamieszczony na łamach „Akcji Konspiracyjnej”, będący trawestacją znanego utworu Władysława Bełzy *Kto ty jesteś*. Był też zarazem wyrazem krytyki wobec brutalnej przemocy stosowanej wobec protestujących przeciwko stanowi wojennemu:

*Kto ty jesteś? Świnia mała,  
Jaki znak twój? Kask i pała,  
Komu służysz? Generalom,  
W jaki sposób? Leję pałą,  
Kto twym wrogiem? Naród cały,  
Jak go zniszczyć? Siłą pały,  
WRON-ę kochasz? Kocham szczerze,  
A w co wierzysz? W pałę wierzę<sup>45</sup>.*

Jakie były główne motywy tematyczne występujące w wierszykach, napisach i różnych utworach satyrycznych? Kluczową postacią był w nich gen. Wojciech Jaruzelski. Już w styczniu 1982 r. szeroko kolportowane były ulotki przedstawiające generała z białą laską i podpisem: „ślepcze, dokąd nas prowadzisz?”. Nawiązywały one do wierszyka pt. *Ślepiec*, w którym wskazywano na prosowiecki kierunek działań generała i przestrzegano, że jego polityka prowadzi Polaków na Sybir. Oto pierwsza zwrotka tego wierszyka:

*Dokąd nas ślepcze prowadzisz  
Każąc iść w równym szeregu  
Przecież tam mróz jest niehumaniczny  
I tylko wrony na śniegu...<sup>46</sup>.*

<sup>45</sup> „Akcja Konspiracyjna”, 30 III 1982, nr 1 (10), s. 4.

<sup>46</sup> Za: *Siekiera, motyka, smok wawelski...*, s. 35.

W jednym z pierwszych numerów pisma „Solidarność” z końca stycznia 1982 r. zamieszczono wiersz *DO GENERAŁA*. Oto fragment:

*Za słowa kłamstwem splugawione  
Za mundur bratnią krwią splamiony  
Za ręce siłą rozłączone  
Za naród głodem umęczony  
Za oczy dziecka przerażone  
Obnoś swój triumf w partyjnej chwale  
Naród dziękuje ci generale...<sup>47</sup>.*

Generał był także bohaterem żartu wyjaśniającego kulisy wprowadzenia stanu wojennego:

*Dlaczego nie było przecieków o wprowadzeniu stanu wojennego?  
– Tajemnicę znało tylko 5 osób: premier PRL, I sekretarz KC PZPR, Minister  
Obrony Narodowej i 2 generałów: Jaruzelski i Kulikow<sup>48</sup>.*

Nie zapomniano także o innych politykach uznawanych za podpory reżimu. Przykładowo w „Biuletynie Informacyjnym” z lutego 1982 r. Albinowi Siwakowi złożono „kondolencje z okazji śmierci Michaiła Susłowa”<sup>49</sup>.

Popularnym motywem tej wojny „satyrą” była wrona, symbolizująca skrót znienawidzonej nazwy organu ustanowionego w ramach akcji wprowadzania stanu wojennego. Panowało powszechnie wyrażane przekonanie, znajdujące wyraz w treści ulotek, że *Orla WRON-a nie pokona* (lub w innej wersji: *Nigdy WRONa – orla nie pokona*). Hasło to umieszczone zostało np. jako motto w winiecie czasopisma „Orzeł”, wydawanego w latach 1982–1983. Wizerunek wrony na żółtciu z podpisem *daleko wrono nie zajedziesz*, nawiązywał do nadziei Polaków, że stan wojenny szybko się zakończy.

Chętnie „przekształcano” na potrzeby bieżące popularne utwory. Przykładem są znane z czasów okupacji hitlerowskiej słowa piosenki *Siekiera, motyka*. Teraz brzmiały one nieco inaczej:

*Siekiera, motyka, kilka słów  
„Solidarność” będzie znów.  
Siekiera, motyka, beczka śmiechu,  
nie poddaje się nasz Lechu.  
Siekiera, motyka, beczki trzy,  
nie poddajmy się i my!<sup>50</sup>*

<sup>47</sup> *Do generała*, „Solidarność. Biuletyn Informacyjny”, 27 I 1982, nr 4, s. 1.

<sup>48</sup> *Z teki humoru*, „Solidarni. Wiadomości Wojenne”, 6 III 1982, nr 11, s. 2.

<sup>49</sup> „Biuletyn Informacyjny Regionu Łódzkiego „Solidarności”, 14 II 1982, nr 7.

<sup>50</sup> „Akcja Konspiracyjna”, 11, 10 IV 1982, nr 2, s. 2.

Warto wspomnieć, iż słowa popularnej w czasach okupacji hitlerowskiej piosenki wykorzystane zostały w tytule pierwszej łódzkiej konspiracyjnej edycji utworów satyrycznych. Tytuł tego zbiorku to *Siekiera motyka, smok wawelski* (wydany został nakładem „Solidarności Walczącej” i „Naszego Głosu” w maju 1982 r.)

W kilku czasopismach konspiracyjnych popularność zyskiwał następujący wierszyk:

*Gdy brakło w Polsce co – nieco  
Solidarność była winiona  
Teraz brakło wszystkiego  
Czyżby zżarła WRON-a<sup>51</sup>.*

WRON-a „straszyła” nawet po zakończeniu swego bytu. Przed wyborami sejmowymi z czerwca 1984 r. w prasie konspiracyjnej przestrzegano:

*Uważaj Kolego,  
Są to czasy WRONy  
Pójdiesz na wybory i wyjdiesz czerwony<sup>52</sup>.*

Często deklarowano niechęć do partii. Wyrażało to np. hasło zamieszczone w czasopiśmie „Przedwiośnie”: „Partia zabrzmi dumnie – gdy będzie w trumnie”.

Nierzadko autorom wierszyków zarzucić by można brak literackiej finezji. Przykładem utwór pt. *REWIZJA – anonim ludowy*:

*Zaglądają nam do toreb,  
Zaglądają nam do waliz,  
Nie zajrzeli nam do dupy,  
A tam właśnie jest socjalizm<sup>53</sup>.*

Co zrozumiałe w satyrze konspiracyjnej nie pomijano znanej z tłumienia ulicznych wystąpień formacji, czyli ZOMO (Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej). W wierszyku pt. *Komisja poborowa* znajdujemy taki opis:

*Budowę ma, mięśnie ma  
Rozum – rozumu nie stwierdzono  
Co z poborowym zrobić?  
Oczywiście wcielić do ZOMO  
Przyda się WRONIE ten syn barczysty  
Pała, woda i gaz, to idea na czas  
Jest zbyt nieśmiały i tępy?*

<sup>51</sup> „Akcja Konspiracyjna”, 15 X 1982, nr 28/37, s. 2.

<sup>52</sup> „Wolna Solidarność”, 30 V 1984, s. 4.

<sup>53</sup> „Przedwiośnie”, 21 III 1982, nr 5, s. 1.

*Nie szkodzi – on nie odmówi najgłupszych rozkazów  
 A jak je wykona – zjedzą go sępy  
 Przyda się WRONIE ten syn barczysty  
 On będzie syty a rząd czysty<sup>54</sup>.*

Rzadko kreowano pozytywny obraz ZOMO-wca. Próbowano tego dokonać na łamach „Solidarności z Gdańskiem”, gdzie umieszczono – zapewne fikcyjne – wynurzenia funkcjonariusza tej formacji<sup>55</sup>.

## **Redaktor, drukarz, kolporter – „profesje” niebezpieczne**

Udział w konspiracyjnych przedsięwzięciach wydawniczych był wyjątkowo surowo karany w przypadku „wpadki”. Kwestie przestępstw w tym zakresie regulował przede wszystkim artykuł 48 dekretu o stanie wojennym z 12 grudnia 1981 r.:

- 1. Kto w celu osłabienia gotowości obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpowszechnia wiadomości mogące gotowość te osłabić, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 8.*
- 2. Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli może to wywołać niepokój publiczny lub rozruchy, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.*
- 3. Kto w celu rozpowszechniania sporządza, gromadzi, przechowuje, przewozi lub przesyła pismo, druk, nagranie lub film zawierające wiadomości określone w ust. 1 i 2, używając druku lub innego środka masowej informacji, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 5.*
- 4. Kto dopuszcza się czynu określonego w ust. 1 i 2, używając druku lub innego środka masowej informacji, podlega karze pozbawienia wolności do lat 10 [...] <sup>56</sup>.*

Poza odpowiedzialnością z art. 46., właśnie art. 48 był w szerokim zakresie stosowany w stanie wojennym. Dotyczy to także Łodzi i regionu łódzkiego. Osoby zaangażowane w podziemną działalność wydawniczą płaciły wysoką cenę. Oto przykłady.

20 lutego SB przeprowadziła zatrzymania czołowych działaczy Międzyzakładowego Komitetu NSZZ „Solidarność” na czele Jerzym Dłużniewskim. W gronie zatrzymanych byli też Klemens Zbroński, Wojciech Słodkowski i Barbara Filipiak. Zapadły surowe wyroki w odwołaniu do cytowanego wyżej 46 art. Dekretu o stanie wojennym: J. Dłużniewski i W. Słodkowski otrzymali po 3 lata więzienia i po 2 lata pozbawienia praw publicznych, K. Zbroński

<sup>54</sup> „Akcja Konspiracyjna”, [31 VII 82], nr 18/27, s. 2.

<sup>55</sup> [st. kapral Barecki Józef], *Być ZOMO-wcem*, „Solidarność z Gdańskiem”, 4 II 1982, nr 37, s. 2.

<sup>56</sup> *Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym*, [w:] *Stan wojenny w Polsce. Dokumenty i materiały archiwalne 1981–1983*, red. T. Walichnowski, Warszawa 2001, s. 37–38.

za przechowywanie i kolportaż prasy podziemnej otrzymał wyrok 1,5 roku więzienia, wyrok jednego roku w zawieszeniu dostała Ewa Błaszczyk<sup>57</sup>.

Po aresztowaniach w lutym 1982 r., w czerwcu odbył się proces grupy działaczy „Solidarności”, którzy podjęli jednorazowo próbę wydania pisemka „Solidarność – bój to niech będzie ich ostatni”. 15 czerwca wyrokiem Sądu POW w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Łodzi skazano: Jerzego Chiżyńskiego i Urszulę Kalinowską (pracownica ZR) na 4 lata więzienia i 3 lata pozbawienia praw publicznych oraz Tomasza Dzierana na 3 lata więzienia i 2 lata utraty praw publicznych<sup>58</sup>.

W czerwcu 1982 r. zatrzymano Kazimierza Lubereę, u którego zakwestionowano druki podziemia, jak też inne materiały wskazujące na jego udział nie tylko w kolportażu „bibuły”. W dwa miesiące później – 13 sierpnia – został skazany przez Sąd POW na 3 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw publicznych (zastosowano w tym przypadku art. 48, ust. 3 wspomnianego dekretu).

Największy proces dotyczący podziemnej działalności wydawniczej miał miejsce wiosną 1983 r. Na ławie oskarżenia przed Sądem POW stanęło 16 osób, w tym Henryk Jaranowski, Zenon Szendo, Jerzy Baliński, Roman Kopycki, Józef Majewski i Władysław Olszacki. Jak już wspomniano, była to grupa związana ze środowiskiem Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania i KPN. Oskarżono ich o wydawanie – nielegalnie oczywiście – pisma „Zawsze Solidarni” i współudział części oskarżonych w wydawaniu czasopisma „Przedwiośnie”. W dniu 28 marca 1983 r. Sąd POW na sesji wyjazdowej w Łodzi wydał w tej sprawie wyrok. Zapadły stosunkowo niewysokie wyroki – od 6 miesięcy do 2 lat więzienia w zawieszeniu<sup>59</sup>. Jednak na skutek rewizji nadzwyczajnej, głównemu oskarżonemu – H. Jaranowskiemu – sąd II instancji nie zezwolił na zawieszenie wykonania wyroku. Szczęśliwie 21 lipca 1983 r. uchwalono kolejną amnestię, którą objęto wielu skazanych, w tym i Jaranowskiego.

## Podsumowanie

Cechą charakterystyczną łódzkiego rynku prasy konspiracyjnej stanu wojennego była wielość inicjatyw wydawniczych. Poszczególne pisma często upadały po wydaniu jednego bądź kilku numerów. Wynikało to m.in. z braku

<sup>57</sup> AIPN Ld, pf 15/255, Meldunek z 21 V 1982 r. o wyroku I instancji, k. 62; tamże, pf 15/263, Akt oskarżenia w trybie postępowania doraźnego przeciwko J. Dłużniewskiemu, W. Słodkowskiemu, W.K. Zbrońskiemu i E. Błaszczyk (wraz z uzasadnieniem), k. 72–78.

<sup>58</sup> AIPN Ld, pf 88/2, t. V, Meldunek operacyjny naczelnika Wydz. V KW MO w Łodzi mjr. Cz. Pędziszczaka [bd], k. 46.

<sup>59</sup> Ogłoszenie wyroku w tej sprawie tak opisywał mjr Czesław Pędziszczak, naczelnik Wydziału V KW MO w Łodzi: *na ogłoszeniu wyroku obecnych było około 120 osób. Podejrzanych witano oklaskami, natomiast milicjantów, jak i niektóre z wypowiedzi prokuratora wojskowego wygwizdywano. W momencie ogłaszania wyroku wielu obecnych trzymało ręce podniesione do góry w kształcie litery V. Na zachowanie to Sąd w ogóle nie zareagował.* Zob.: AIPN Ld, pf 88/3, t. IV, Meldunek naczelnika Wydz. V KW MO w Łodzi mjr Cz. Pędziszczaka [bd], k. 166.

nadrzędnej dla regionu struktury związkowej w podziemiu. W przypadku działalności wydawniczej widać też – szczególnie w omawianym okresie – brak środków finansowych i zaplecza technicznego. Ważne jednak było coś innego – wielkie spontaniczne zaangażowanie dziesiątków osób. Chodzi nie tylko o redaktorów, drukarzy i kolporterów, ale i innych osób świadczących usługi na rzecz podziemia, które np. bezinteresownie dostarczały papier, pomagały załatwić lokale konspiracyjne dla drukarzy, przygotowywały w zakładach pracy materiały służące w procesie wydawniczym (np. ramki do powielaczy).

Łódź nie należała w stanie wojennym do najważniejszych ośrodków wydawniczych podziemnej prasy. Na pewno wyprzedzały ją: Warszawa, Kraków, Gdańsk, Wrocław, być może także Poznań i Lublin. Porównania nie są proste, bowiem najczęściej stosowane kryterium uwzględniające liczbę edytowanych tytułów, może budzić kontrowersje.

Warto podkreślić znaczenie wolnego słowa w owym czasie. Prasa ta nie tylko informowała o różnorodnych przejawach ówczesnej rzeczywistości, ale przede wszystkim podtrzymywała wolę oporu wobec władz stanu wojennego, podtrzymywała na duchu więzionych i represjonowanych, podtrzymywała nadzieję na zmianę istniejącej sytuacji, na powrót wolności i „Solidarności”.

## ANEKS

Wykaz tytułów prasy podziemnej wydawanej w Łodzi w okresie obowiązywania stanu wojennego:

1. „Akcja Konspiracyjna” (III 1982 – VIII 1983)
2. „Biuletyn NSZZ Solidarność Walcząca” Region Łódź-Miasto i Województwo – „Propozycje i Dyskusje” – „Akademik” – „Wolność” – „Bratniak” – „Niepodległość” (VIII 1982)
3. „Byliśmy, Jesteśmy, Będziemy” (III–V 1982)
4. „Biuletyn Informacyjny. Region Ziemi Łódzkiej Solidarności. Komunikat Wojenny” (I 1982 – IV 1985)
5. „Biuletyn „Solidarności Walczącej” Ziemi Łódzkiej – redakcja „Propozycje i Dyskusje” (IV 1982)
6. „Biuletyn Uniwersytetu Łódzkiego Solidarność” (VII 1982–1985)
7. „Biuletyn Wojenny Solidarności Elty” (IV–V 1982)
8. „Biuletyn Łódzki” (1982–1989)
9. „BIS”. Biuro Informacji Studenckiej (II 1982)
10. „CDN” (IV–VIII 1982)
11. „Jesteśmy”(III–IX 1982)
12. „Komunikat Strajkowy Nr 1” (13 XII 1981)
13. „Kurs” (1982–1989)
14. „Łódzki Ruch Oporu” (1982 – IV 1983)
15. „Nadzieja” (1982)
16. „Nasz Głos”(III 1982 – IV 1983)
17. „Nasza Prawda” (1982–1983)
18. „Opoka” (1982–1983)

19. „Orzeł. Niezależny biuletyn wojenny” (I 1982 – I 1983)
20. „PORS – 13 Grudzień. Biuletyn ogólnopolski” (XII 1982 – V 1983)
21. „Propozycje i Dyskusje” (26 XII 1981)
22. „Prząśniczka” (1982)
23. „Przedwiośnie”(II–XI 1982)
24. „Prześwit” (II 1982–1989)
25. „Reduta”. Pismo Polskiego Stronnictwa Pracy” (IV 1983)
26. „Remedium” (III–V 1983)
27. „Replika” (V 1982)
28. „Robotnik. Sierpień’80 Solidarność” (VIII 1982)
29. „Serwis Informacyjny Solidarności” (I–III 1982)
30. „Solidarność istnieje nadal” (V–VII 1982)
31. „Solidarność Łódzka” (III–VI 1983)
32. „Solidarni. Wiadomości Wojenne”(I 1982 – I 1987)
33. „Solidarność Walcząca” [edycje I–III] (XII 1981)
34. „Solidarność Ziemi Łódzkiej” (VII 1983)
35. „Solidarność” (II 1982)
36. „Solidarność Łódzka” (III–VI 1983)
37. „Solidarność’82” (II–III 1982)
38. „Solidarność. Biuletyn Informacyjny Region Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność” (I 1982–1985)
39. „Solidarność”. Biuletyn Wojenny RKK Region Ziemia Łódzka (IX 1982 – X 1984)
40. „Solidarność z Gdańskiem” (XII 1981 – II 1982)
41. „Solidarność. Niech to będzie ich bój ostatni” (II 1982)
42. „Spod znaku Solidarności” (II–X 1982)
43. „Szaniec” (X–XI 1982)
44. „Trybuna. Pismo zwolenników Polski niepodległej i demokratycznej” (IX/X 1982)
45. „Warianty” (VIII–XI 1982)
46. „Włóknarz łódzki” (1983)
47. „Wolna Prawda” (1982)
48. „Wolna Solidarność” (1982–1984)
49. „Zarys. Koło Obrony Solidarności” (III/IV 1983)
50. „Zawsze Solidarni” (II–VI 1982)
51. „Związkowiec” (XI 1982)
52. „Zwrot” (X 1982)

**Leszek Olejnik**

#### **THE UNDERGROUND PRESS DURING THE MARTIAL LAW IN LODZ (1981–1983). SELECTED ISSUES**

This article focused on the underground press during the martial law in Lodz. In this period there was not regional publishing leadership and that is why there was a wide range of publications, which were ephemeral. However, important is the fact that some titles survived this difficult period, for example: “Solidarność Walcząca” (three editions), “Akcja Konspiracyjna”, “Biuletyn Informacyjny Tajnego Zarządu Regionu”, “Biuletyn Uniwersytetu Łódzkiego”, “Prześwit” and “Solidarni. Wiadomości Wojenne”. Summarizing, the underground press was estimated at about 50 titles.

This article discussed on the publications devoted to humor and satire, too. The author of this text tried to explore what kind of punishment awaited for participation in the underground press.

**Słowa kluczowe:** stan wojenny 1981–1983, Łódź, prasa podziemna.

**Keywords:** the martial law 1981–1983, Lodz, the underground press.

## BIBLIOGRAFIA

### Archiwalia:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział Łódź

Akta śledcze, sygn. 0040/686, pf 15/255, pf 88/2, pf 88/3.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy

Akta sądowe Pomorskiego Okręgu Wojskowego, sygn. 51/200.

### Wydawnictwa źródłowe:

*Bibliografia niezależnych wydawnictw ciągłych z lat 1976–1990*, red. S. Skwirowski, Warszawa 2001.

Kamińska J. pseud. [W. Chojnacki], *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981–VI 1986*, Paris 1988.

*Katalog czasopism niezależnych wydawanych w latach 1976–1990 w zbiorach Archiwum Peerelu*, Warszawa 1996.

*Stan wojenny w Regionie Łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, opr. M. Kopczyński, R. Rabięga, Warszawa–Łódź 2008

*Stan wojenny w Polsce. Dokumenty i materiały archiwalne 1981–1983*, red. T. Walichnowski, Warszawa 2001.

### Relacje:

Krzysztofa Bronowskiego

Romana Braczkowskiego

Czesława Cieślaka

Stanisława Jaksy

Zbigniewa Koszałkowskiego

Wiesława Maciejewskiego

Stanisława Mecycha

Ryszarda Patzera

Grzegorza Rachausa

Wiesława Szelejaka

Andrzeja Terleckiego

### Pamiętniki:

*Świadectwa stanu wojennego*, t. II: *Relacje i wspomnienia*, opr. A. Dudek i K. Madej, Warszawa 2001.

Terlecki A., *Moja KPN*, Łódź 2011.

### Opracowania:

Chańko J., *Źródła do dziejów regionu Łódzkiego NSZZ „Solidarność” (1980–1989) w świetle zbiorów Ośrodka Dokumentacji Związkowej*, [w:] *Z dziejów NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemi Łódzkiej. Materiały sesji popularnonaukowej, Łódź 29 IX 2000*, red. J. Chańko, Łódź 2001.



- Domagalski W., *Niezależny ruch wydawniczy w Łodzi w latach 1977–1989*, [w:] *Drugi obieg. Zbiór referatów wygłoszonych na seminarium poświęconym niezależnemu ruchowi wydawniczemu w Łodzi*, Łódź, 6 czerwca 1991 r., Łódź 1991.
- Domagalski W., *Biuletyn Łódzki*, Łódź 2006.
- Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005.
- Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010.
- Olejniki L., *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność” w regionie Ziemia Łódzka w latach 1981–1989*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- Śreniowska K., *Prasa podziemna stanu wojennego w Łodzi 1982–1987*, „Więź” 1994, nr 12.



Przemysław Waingertner\*

BITWA, O KTÓREJ MIANO ZAPOMNIEĆ.  
BATALIA O KARBAŁĘ W 2004 ROKU W POLSKICH  
ŹRÓDŁACH, OPRACOWANIACH I PUBLICYSTYCE

Wojny w Zatoce Perskiej, toczone na przełomie XX i XXI w. były dramatycznym, a zarazem, jak się okazało, finałowym rozdziałem okrutnych, dyktatorskich rządów Saddama Husajna, który sprawował je w Iraku od początku lat siedemdziesiątych. Umożliwił je zamach stanu, dokonany przez nacjonalistyczną i lewicową pospołu partię Baas, której S. Husajn był liderem. Pierwsza dekada jego dyktatury przebiegała pod znakiem zarówno spektakularnego, ukoronowanego wieloma sukcesami inwestycyjnymi, rozwoju państwa irackiego (dzięki ogromnym zyskom reżimu z eksportu ropy naftowej), jak i bezwzględного terroru wobec wewnętrznej opozycji politycznej, kurdyjskiej mniejszości etnicznej i szyitów, stanowiących w państwie religijną większość.

W 1980 r. bagdadzki dyktator zaatakował Iran, w którym po obaleniu prozachodniego władcy – szacha Rezy Pahlawiego – władzę objęli fundamentalni szyiacy duchowni, przekształcając monarchię w agresywną, teokratyczną, islamską republikę. Długotrwała, wyniszczająca oba kraje wojna, zakończona się u schyłku lat osiemdziesiątych pyrrusowym zwycięstwem Iraku (państwo stanęło w jej wyniku na krawędzi bankructwa), okazała się początkiem końca bagdadzkiego reżimu. Receptą S. Husajna na zażegnanie kryzysu finansowego stała się bowiem w 1990 r. agresja na sąsiedni, bajecznie bogaty i cieszący się pozycją naftowego potentata Kuwejt, za którym ujęła się międzynarodowa społeczność – w równej mierze oburzona brutalną, niesprowokowaną napaścią, co zaniepokojona agresywną, nieobliczalną polityką zagraniczną Bagdadu i realną perspektywą szybkiego zdestabilizowania międzynarodowego rynku ropy naftowej. Rok później siły interwencyjne międzynarodowej koalicji – której przewodziły Stany Zjednoczone – dysponując mandatem Organizacji

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej.

Narodów Zjednoczonych (dalej: ONZ), wyzwoliły Kuwejt, a następnie dokonały inwazji na Irak, zmuszając S. Husajna do kapitulacji.

Wobec podejmowanych później przez niego prób odbudowy potencjału militarnego i pozycji Iraku w regionie oraz wspierania arabskich terrorystów, ale także dążeń Waszyngtonu – zdeterminowanego, aby roztoczyć ścisłą kontrolę nad Bliskim Wschodem po atakach Al-Kaidy z 11 września 2001 r. – informacje o rzekomym posiadaniu przez Bagdad broni masowego rażenia stały się w marcu 2003 r. pretekstem do tzw. II wojny w Zatoce. W ciągu zaledwie trzytygodniowych walk wojska kolejnej międzynarodowej koalicji (Amerykanów wsparli Brytyjczycy, Australijczycy, Polacy i partyzanci kurdyscy), przekroczyły granice Iraku, rozbiły jego armię i zajęły terytorium.

W I i II wojnie w Zatoce Perskiej swój istotny udział zaznaczyli Polacy. W 1990 r. przed inwazją na Irak polskie służby wywiadowcze przeprowadziły ryzykowną misję ratunkową, znaną jako „Operacja Samum”, ewakuując z Iraku amerykańskich agentów, którzy zbierali informacje o wojskach Husajna. Polski wywiad zdobył także tajne mapy irackich instalacji militarnych, które okazały się niezwykle cenne w pierwszym etapie konfliktu (nazwanym „Pustynną Burzą”), polegającym na precyzyjnych atakach powietrznych koalicji na kluczowe cele militarne. W rewanżu za przeprowadzenie „Operacji Samum” i zdobycie informacji o infrastrukturze wojskowej Iraku, Stany Zjednoczone Ameryki (dalej: USA) umorzyły część polskiego długu i udzieliły Wojsku Polskiemu (dalej: WP) pomocy m.in. w zorganizowaniu elitarnej jednostki „Grom”. Wzięła ona później udział wraz z pododdziałami 4 Pułku Chemicznego z Brodnicy i okrętem wojennym „Kontradmiral Xawery Czernicki” w II wojnie w Zatoce.

Podczas, gdy jednostki z Brodnicy (wraz z podobnymi, wyspecjalizowanymi oddziałami sojuszników) miały zabezpieczać wojska koalicji przed ewentualnymi atakami gazowymi oraz unieszkodliwić przejęty iracki arsenał chemiczny, zaś „Kontradmiral Xawery Czernicki”, działając w składzie V Floty Stanów Zjednoczonych – wspierać i chronić nawodne jednostki uderzeniowe koalicji, „Grom” otrzymał trudne zadanie opanowania (wraz z innymi formacjami specjalnymi sprzymierzonych) strategicznego portu i miasta Umm Kasr. Operacja ta – zakończona pełnym sukcesem – była częścią działań, chroniących roponośne pola i infrastrukturę wydobywania i transportu ropy naftowej Iraku przed ich zniszczeniem przez oddziały S. Husajna i stanowiła wstęp do zaplanowanej inwazji. Po zakończonej wojnie koalicja przystąpiła do realizacji „misji stabilizacyjnej”, w ramach której część terytorium państwa irackiego znalazła się pod kontrolą kontyngentu wojskowego nad Wisłą.

Udział Polaków w II wojnie w Zatoce Perskiej i tzw. stabilizacji spotkał się z rozbieżnymi ocenami nad Wisłą. Jego rodzimi krytycy zarzucali politykom poparcie inwazji na suwerenny kraj (tym razem bez mandatu ONZ),

„wasalny” stosunek do Waszyngtonu i udział w „okupacji” niepodległego państwa, żołnierzom zaś zgłaszającym się ochotniczo do irackich misji – zgodę na status „najemników”. Zwolennicy operacji podkreślali natomiast, iż akces Rzeczypospolitej do koalicji wzmocnił międzynarodową pozycję Warszawy jako bliskiego sojusznika Waszyngtonu, zaktywizował współpracę wojskowo-gospodarczą z USA oraz podniósł sprawność polskiej armii. Wskazywali też na priorytet bezwzględnej walki z arabskim terroryzmem (któremu patronował S. Husajn) i chybione argumenty ideologiczne przeciwników interwencji w Iraku – potępienie jej w imię prawa narodów do suwerenności, pomimo iż S. Husajn był w rzeczywistości krwawym dyktatorem, depczącym prawa człowieka, ciemiężącym szyicką większość i kurdyjską społeczność w Iraku. W niezdecydowany sposób zachowywały się przy tym kolejne polskie rządy, które zamiast konsekwentnego zdefiniowania i wyjaśnienia własnemu społeczeństwu istoty zaangażowania militarnego, jako koniecznego z punktu widzenia racji stanu, lawirowały pomiędzy polityczną poprawnością – wykluczającą skądinąd realistyczną i zdroworozsądkową tezę o konieczności prowadzenia niekiedy zaczepnych, prewencyjnych działań bojowych dla zrealizowania celów politycznych, wynikających z racji stanu państwa i interesu narodowego – i zwykłym oszukiwaniem obywateli, określając eufemistycznie misje wojenne mianem „stabilizacyjnych”.

Po zdobyciu Iraku jego terytorium zostało podzielone na cztery strefy: północną i środkową pod kontrolą armii amerykańskiej, środkowo-południową pod nadzorem wojsk polskich (określaną niekiedy cokolwiek prowokacyjnie przez polską prasę mianem „województwa irackiego”) i południową – brytyjską. Polska strefa, położona nad środkowym Eufratem i Tygrysem, o powierzchni ponad 65 tys. km<sup>2</sup> i pięciomilionowej populacji, obejmowała prowincje Nadżaf, Al-Kadisija, Karbala, Babil oraz Wasit. Największymi miastami „województwa irackiego” była Karbala (nazywana niekiedy „iracką Częstochową” jako święte miejsce szyitów, usświęcone męczeńską śmiercią ich religijnego patrona, imama Alego – zięcia Mahometa), Al-Hilla i Ad-Diwanija (która pomysłowi polscy żołnierze szybko przechrzcili na swojskie „Dywanowo”). W strefie pod polskimi rozkazami znalazły się również m.in. wojskowe misje hiszpańska, słowacka, ukraińska, łotewska, rumuńska i bułgarska. Siedzibami dowództwa „województwa irackiego” były najpierw „Obóz Babilon” (w ruinach historycznej stolicy króla Hammurabiego), natomiast później „Obóz Echo” w Ad-Diwanija.

Zgodnie z wstępnymi założeniami, zadaniem Polaków i podporządkowanych im sił międzynarodowych miało być: utrzymanie bezpieczeństwa i porządku w strefie w okresie przejściowym do czasu spodziewanego przejęcia kontroli nad państwem przez nową iracką administrację; wyszkolenie miejscowego wojska, zarówno kadry oficerskiej i podoficerskiej, jak i żołnierzy, oraz policji; odszukanie i likwidacja ukrytych po wojnie arsenałów

broni; oczyszczenie dróg i miast z niewypałów oraz wszechstronna pomoc humanitarna dla ludności i w odbudowie kraju. Początkowo relacje z Irakijczykami były poprawne. Polacy dbali bowiem o podległą im strefę, odnosili się z demonstracyjnym szacunkiem do islamu, irackiej tradycji i obyczaju. Znaczącą rolę odegrała też pamięć mieszkańców Iraku o współpracy gospodarczej z Polską i udziale polskich specjalistów i pracowników w rozwoju ich państwa w drugiej połowie XX stulecia.

Jednak w kwietniu 2004 r. wybuchła w środkowym Iraku krwawa rebelia tzw. Armii Mahdiego, wzniecona przez fundamentalistów szyickich, której przywódcą obwołał się lider religijny, Muktada as-Sadr. Mnożące się zamachy bombowe i zbrojne ataki, skierowane zresztą nie tylko przeciwko „nie-wiernym”, ale także umiarkowanej części społeczności szyickiej, szybko przerodziły się w regularne walki z wojskami amerykańskimi i polskimi oraz operującymi w Iraku oddziałami kontraktowymi, z których najbardziej znane były formacje „Blackwater”<sup>1</sup>. Najbardziej dramatycznym epizodem walk polskiego kontyngentu z rebelią Armii Mahdiego była „bitwa o City Hall” – kompleks rządowo-administracyjny w Karbali – która trwała od 3 do 6 kwietnia 2004 r. Wcześniej miasto dostało się całkowicie pod kontrolę sadrystów, którzy przeniknęli do niego, wykorzystując masowe, wielotysięczne pielgrzymki, ściągające do „arabskiej Częstochowy” na muzułmańskie święto Aszura.

City Hall był w Karbali ostatnim bastionem koalicji, obsadzonym przez kilkunastu polskich żołnierzy zwiadu z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej (dalej: WBZ) i kilku bułgarskich komandosów, dowodzonych przez kpt. Grzegorza Kaliciaka – dziś podpułkownika i szefa batalionu dowodzenia 17 WBZ. Garstka obrońców, mając przeciwko sobie całe wrogie miasto, otoczona przez tysiące uzbrojonych rebeliantów, przez trzy doby odpierała bohatercko kolejne szturmowanie, w których brały udział oddziały Armii Mahdiego, ochotnicy dżihadu, byli żołnierze i policjanci S. Husajna oraz arabscy najemnicy. Czwartego dnia oblężenia do skrajnie wyczerpanych walką obrońców, dysponujących resztkami amunicji, pozbawionych wody i żywności, dotarli z odsieczą żołnierze z polskich oddziałów desantowo-szturmowych. Równocześnie wykrwawieni sadryści wycofali się spod kompleksu, rezygnując z prób jego zdobycia. W trakcie walk żaden z obrońców City Hall nie poległ (ranny został jedynie bułgarski żołnierz), natomiast straty przeciwnika wyniosły kilkuset zabitych i rannych.

---

<sup>1</sup> „Blackwater” („Blackwater USA”, „Blackwater Worldwide”, później „Xe Services LCC”, obecnie „Academi”) – prywatna, elitarna firma najemnicza, wojskowo-ochroniarska, założona w 1997 r. przez Erika Prince’a i Ala Clarka. Siedzibą Blackwater jest położona w Stanach Zjednoczonych w Karolinie Północnej, gdzie funkcjonuje największy taktyczny obiekt treningowy na świecie. „Academi” szkoli rocznie blisko pięćdziesiąt tysięcy ochotników, którzy rekrutują się spośród byłych żołnierzy formacji specjalnych i różnorodnych agencji z całego świata, ocenianych najwyżej przez ekspertów w dziedzinie ochrony. „Academi” jest obecnie jednym z największych prywatnych przedsiębiorstw, z którymi współpracuje Departament Stanu USA.

Po bitwie wojska koalicji, wsparte przez kurdyjskich komandosów, przeszły do ofensywy, oczyszczając z rebeliantów w trakcie krwawych batalii największe miasta środkowego Iraku. W walkach w Karbali ponownie wyróżnili się Polacy, którzy wraz z Amerykanami bez strat własnych odbili miasto, zabijając kilkuset sadrystów. Operacja iracka zakończyła się dla polskich żołnierzy w 2008 r., przekazaniem ich strefy Irakijczykom i Amerykanom. Dopiero wtedy w Polsce zaczęto mówić o obronie City Hall i zmaganiach z Armią Mahdiego, a żołnierze zaczęli – niegodnie, przy publicznym przemilczeniu ich wojennego bohaterstwa – otrzymywać odznaczenia i awanse za męstwo okazane na wojnie, która wszak oficjalnie nigdy nie wybuchła.

Przedstawione powyżej wydarzenia – z których tylko część i to w ogólnych zarysach znana była do niedawna szerokiej opinii publicznej w kraju – zaistniały jednak (pomimo swoistej „zmowy milczenia” polityków anglosaskich i polskich oraz zrozumiałej wstrzeźliwości w informowaniu o nich przez wojskowych) w opublikowanych w Polsce źródłach, opracowaniach naukowych i popularnych oraz publicystyce. Stało się tak wbrew paracenzorskiemu „zapisowi” na tę tematykę, wynikającemu, jak już wspomniano, w równym stopniu z politycznych implikacji, wywoływanych paradoksem prowadzenia działań bojowych przez żołnierzy „pokojoyej misji”, co z asekurancjowej postawy kolejnych ekip rządzących Trzecią Rzeczpospolitą – obawiających się reakcji obywateli na informację o „wysłaniu żołnierzy na wojnę”.

Do pierwszej z wymienionych grup publikacji należą m.in. obszernie wywiady z uczestnikami obrony City Hall – „misjonarzami” (jak zwyczajowo określali się sami ochotnicy na misje wojskowe) z polskiego kontyngentu w Iraku, żołnierzami zwiadu 17 WBZ – oraz wyższymi oficerami WP, pełniącymi w trakcie misji stabilizacyjnych funkcje dowódcze w jednostkach nie tylko w polskich, ale również międzynarodowych. Wśród nich wymienić można, m.in.: rozmowy przeprowadzone i opracowane przez dziennikarza i eksperta wojskowego Marcina Górkę oraz pisarza Piotra Głuchowskiego z ppłk. G. Kaliciakiem<sup>2</sup>, generałami Edwardem Gruszką<sup>3</sup>, Waldemarem Skrzypczakiem<sup>4</sup>

<sup>2</sup> *Wywiady z podpułkownikiem Grzegorzem Kaliciakiem*, Międzyrzecz, czerwiec 2014 – kwiecień 2015. Zob.: P. Głuchowski, M. Górka, *Karbala*, Warszawa 2015.

<sup>3</sup> *Wywiady z gen. Edwardem Gruszką*, Bydgoszcz luty–kwiecień 2015. Edward Gruszka – gen. broni, m.in.: dowódca Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Bośni i Hercegowinie, zastępca dowódcy Brygady Nordycko-Polskiej w Bośni i Hercegowinie, od stycznia do lipca 2004 r. dowódca polskiej brygady w Wielonarodowej Dywizji – Centrum Południe w Iraku, od stycznia do lipca 2006 r. dowódca całej Wielonarodowej Dywizji – Centrum Południe w Iraku, następnie Dowódca Wojsk Specjalnych Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: RP), Szef Sztabu – Zastępca Dowódcy Wojsk Lądowych RP, dowódca Wojsk Lądowych RP, dowódca Operacyjnej Sił Zbrojnych RP, wreszcie Szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych RP w Bydgoszczy. Zob.: P. Głuchowski, M. Górka, *Karbala*....

<sup>4</sup> *Wywiad z generałem Waldemarem Skrzypczakiem, Legionowo, styczeń 2015*. Waldemar Skrzypczak – gen. broni Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w stanie spoczynku. Oficer dyplomowany wojsk pancernych. W 1976 r. rozpoczął służbę wojskową jako podchorąży. Dowodził 32 Pułkiem Zmechanizowanym, 16 Dywizją Zmechanizowaną, 11 Dywizją Kawalerii Pancernej oraz Wielonarodową Dywizją Centrum-Południe w Iraku. W latach 2006–2009 był dowódcą Wojsk Lądowych RP. Zob.: P. Głuchowski, M. Górka, *Karbala*....

i Rajmundem Andrzejczakiem<sup>5</sup>, jednym z obrońców ratusza w Karbali, st. chor. Jackiem Musiałem<sup>6</sup> oraz psychologiem wojskowym, uczestniczką misji irackich, Joanną Dziurą<sup>7</sup>, które w całości lub we fragmentach obaj autorzy udostępniłi w swych publikacjach (o których więcej informacji znajdzie Czytelnik poniżej) oraz osobny wywiad dziennikarza Marka Kozubala z gen. E. Gruszką<sup>8</sup>.

Kolejną grupę źródeł stanowią relacje „frontowe” polskich korespondentów wojennych i dziennikarzy – Marcina Kołodziejczyka i Agaty Jabłońskiej – z Karbali i wojskowej bazy „Babilon” z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch szyickiej rebelii<sup>9</sup>. Warto tu również wspomnieć spisanych wspomnieniach żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego (dalej: PKW) w Iraku, opublikowanych już w dwa lata po walkach z rebelią sadrystów, choć w bardzo ograniczonym nakładzie<sup>10</sup>.

Natomiast najbardziej obszerną i zarazem najcenniejszą dla historyka publikacją źródłową, którego wartość wynika zarówno z osoby jej autora, jak i zawartej w niej dużej ilości niezwykle interesujących informacji, jest książka pióra ppłk. G. Kaliciaka, opisująca z punktu widzenia oficera polskiego kontyngentu w Iraku, a także – co najistotniejsze – dowódcy oddziału broniącego ratusza w Karbali, szkolenie polskich ochotników na iracką misję; ich życie codzienne, uzbrojenie, wyekwipowanie oraz zadania stabilizacyjne i bojowe, wykonywane nad Eufratem; genezę karbalskiej batalii; przebieg walk o City Hall; wreszcie pacyfikację rebelii as-Sadra ze szczególnym uwzględnieniem udziału w niej polskich „misjonarzy”. Tekst fachowej, żołnierskiej relacji został wzbogacony zdjęciami, ilustrującymi codzienność służby i walki, w których uczestniczyli Polacy; planami sytuacyjnymi i mapami, a także dokumentami<sup>11</sup>.

Wśród polskich wydawnictw o charakterze naukowym, zawierających informacje cenne zarówno dla historyków, jak i politologów, specjalistów w zakresie stosunków międzynarodowych, czy wreszcie badaczy zagadnień związanych z wojskowością i bronią współczesnego pola bitwy, wymienić

<sup>5</sup> *Wywiad z generałem Rajmundem Andrzejczakiem, Szczecin, marzec 2015.* Rajmund Andrzejczak – oficer kontyngentu wojskowego na granicy izraelsko-syryjskiej, w latach 2008–2009 zastępca dowódcy 34 Brygady Kawalerii Pancerniej w Żaganii, następnie dowódca brygady w IV i V zmianie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie. W latach 2012–2014 dowódca 17 WBZ w Międzyrzeczu. Jesienią 2014 został zastępcą dowódcy i szefem sztabu 12 Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej. Zob.: P. Głuchowski, M. Górka, *Karbala...*

<sup>6</sup> *Wywiad ze starszym chorążym Jackiem Musiałem, Bolesławiec, czerwiec 2015.* Zob.: P. Głuchowski, M. Górka, *Karbala...*

<sup>7</sup> *Wywiad z Joanną Dziurą, Waszyngton, lipiec 2015.* Zob.: P. Głuchowski, M. Górka, *Karbala...*

<sup>8</sup> E. Gruszka, M. Kozubal, *Karbala naprawdę była w ogniu* [wywiad], „Rzeczpospolita”, 10 IX 2015.

<sup>9</sup> M. Kołodziejczyk, *Desant z Bulandy. Korespondencja z Karbali, Babilonu*, „Polityka” 2003, nr 32; A. Jabłońska, *Okrakiem na becze prochu. Korespondencja z Karbali*, „Wprost” 2003, nr 36; też, *Koniec początku. Korespondencja z Camp Babilon*, „Wprost” 2003, nr 47.

<sup>10</sup> *Zapiski irackie. Relacje i wspomnienia uczestników IV zmiany PKW Irak, Żagań 2006.*

<sup>11</sup> G. Kaliciak, *Karbala. Raport z obrony City Hal., Opowieść dowódcy o największej bitwie z udziałem Polaków od czasów II wojny światowej*, [Wołowiec] 2015.



można z kolei monografię Marcina Lasonia o polskiej stabilizacyjnej misji wojskowej w Iraku<sup>12</sup>; opracowanie prezentujące doświadczenia i wnioski, wynikające z sojuszniczego współdziałania jednostek PKW, operującego nad Eufratem<sup>13</sup>, jak również część tzw. kroniki WP, odnoszącą się do działań oddziałów znad Wisły w Iraku<sup>14</sup>.

Wśród publikacji o charakterze publicystycznym (opracowań, artykułów w periodykach i prasie, reportaży) jako istotne i bogate w informacje wymienić należy przede wszystkim dwie książki: *Karbala*, autorstwa wymienianych już wcześniej M. Górki i P. Głuchowskiego, oraz *Psy Karbali. Dziesięć razy Irak*, pióra M. Górki i dziennikarza Adama Zadwornego.

W pierwszej z nich – mającej charakter dziennikarskiej relacji z wydarzeń poprzedzających wybuch rebelii Armii Mahdiego, przebiegu obrony City Hall i późniejszych walk z sadrystami w Karbali – autorzy szczegółowo omawiają: praktyczne (bojowe) i teoretyczne szkolenie polskich żołnierzy, przygotowujących się do wyjazdu do Iraku; ich uzbrojenie, jakość sprzętu bojowego i pozostałego wyposażenia; życie codzienne polskich „misjonarzy” (obyczaje wojskowych i warunki egzystencji w bazach); relacje panujące pomiędzy miejscową ludnością i Polakami (wraz z ich historycznym tłem – żywą nad Eufratem pamięcią o tradycyjnie dobrych stosunkach polsko-irackich, wyrażających się i ugruntowanych przez gospodarczą współpracę Bagdadu i Warszawy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minionego stulecia); specyfikę służby polskiego kontyngentu – jego udział w rozdzielaniu pomocy humanitarnej dla Irakijczyków, szkoleniu kadr nowych irackich sił zbrojnych i policji, specjalistycznych pracach saperskich nad rozminowaniem poszczególnych obszarów w polskiej strefie stabilizacyjnej, wreszcie działaniach porządkowych i patrolowych; pierwsze zamachy i starcia zbrojne pomiędzy patrolami PKW i szyickimi fundamentalistami; kulturowe, religijne, społeczne i polityczne tło rebelii Muktaby as-Sadra; genezę trzydniowej obrony oblężonego przez „mahdystów” kompleksu rządowo-administracyjnego w Karbali i jej dramatyczny przebieg; działania zbrojne przeciwko wrogowi w opanowanym przez niego mieście; okoliczności towarzyszące zakończeniu służby przez tzw. II polską zmianę i jej powrotowi przez Kuwejt do ojczyzny; dalsze losy rebelii Armii Mahdiego i jej charyzmatycznego przywódcy; wreszcie udział wybranych obrońców City Hall w kolejnej misji wojskowej (tym razem w Afganistanie) i ich starcia z nowym przeciwnikiem – terrorystami spod znaku sunnickiej Al-Kaidy i ich sprzymierzeńcami.

<sup>12</sup> M. Lasoń, *Polska misja w Iraku*, Kraków 2010.

<sup>13</sup> *Trudna stabilizacja. Doświadczenia i wnioski z sojuszniczego współdziałania pierwszej zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w działaniach pokojowych w Iraku*, Warszawa 2004.

<sup>14</sup> *Kronika Wojska Polskiego: Polski Kontyngent Wojskowy w Iraku 2003–2008*, red. G. Jasiński, Warszawa 2012.

Do książki – której bogata warstwa informacyjna wzbogacona została o liczne anegdoty – dołączono bibliografię i aneksy, m. in.: mapy Iraku i Afganistanu z okresu trwania polskich misji wojskowych i lista obrońców City Hall.

Omawiana pozycja warta jest polecenia zarówno zawodowym historykom, jak i pasjonatom-amatorom najnowszych dziejów oręża polskiego i zaangażowania Polaków w misje stabilizacyjne na Bliskim Wschodzie, wreszcie współczesnej historii tego regionu. Jej atutami są bowiem – oprócz samego tematu walk polskich żołnierzy z sadrystami w Iraku, nieprzypadkowo wcześniej faktycznie nieobecny w świadomości szerokiej opinii publicznej i w dyskursie publicznym nad Wisłą – także zebranie i uporządkowanie źródeł wywołanych i drukowanych zarówno polsko- jak też obcojęzycznych (wywiady z „misjonarzami” – uczestnikami karbalskiej bitwy, rękopisy wspomnień i relacji, dokumenty, opublikowane źródła różnego autoramentu) oraz literatury przedmiotu i publicystyki<sup>15</sup>.

Z kolei książka *Psy z Karbali...* stanowi zbiór reportaży o polskich misjach wojskowych nad Eufratem i losach ich weteranów. Tytułowa relacja została poświęcona właśnie bitwie o Karbalę – okolicznościom wybuchu szyickiej rebelii, obronie City Hall i jej wpływowi na dalsze losy polskich żołnierzy (zarówno na ich kariery jako zawodowych wojskowych, jak i na ich życie osobiste, rodzinne, nierzadko naznaczone powojenną traumą, którą musieli zwalczyć)<sup>16</sup>.

Wśród nielicznych, publicystycznych artykułów, których treść odnosiła się do „największej bitwy polskiej po zakończeniu II wojny światowej” (jak określili obronę kompleksu rządowo-administracyjnego w Karbali P. Głuchowski i M. Górka), a które ukazały się od 2004 r. w periodykach i prasie codziennej, można wyróżnić – ze względu na główny wątek – kilka grup tematycznych.

Część spośród nich stanowią zatem publikacje poświęcone przede wszystkim obronie City Hall. Należą do nich m. in.: okolicznościowy tekst autorstwa Kuby Lasoty, opublikowany w dziesiątą rocznicę bitwy o karbalski ratusz<sup>17</sup>; kontrowersyjny artykuł Anity Czupryn, dość śmiało zestawiający zacieklą obronę City Hall z heroiczną bitwą o Westerplatte w trakcie kampanii wrześniowej 1939 r.<sup>18</sup>; interesujące publikacje M. Górki i Marka Wąsa na łamach „Gazety Wyborczej”<sup>19</sup>, czy wreszcie artykuły piszącego te słowa, zamieszczone w „Tygodniku Solidarność” i na łamach łódzkiej prasy lokalnej<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> P. Głuchowski, M. Górka, *Karbala...*

<sup>16</sup> M. Górka, A. Zadworny, *Psy z Karbali. Dziesięć razy Irak*, Szczecin 2009.

<sup>17</sup> K. Lasota, *10. rocznica bitwy o City Hall w Karbali*, „Wprost”, 3 III 2014.

<sup>18</sup> A. Czupryn, *Bitwa w Karbali. Obrona City Hall jak Westerplatte*, „Polska (Metropolia Warszawska)”, dod. „Magazyn”, 11–13 IX 2015.

<sup>19</sup> M. Górka, *Najkrwawsza bitwa Polaków od czasu II wojny światowej*, „Gazeta Wyborcza”, 6 IX 2008; M. Wąs, *W potrzasku Karbali*, „Gazeta Wyborcza”, 4 IX 2015.

<sup>20</sup> P. Waingertner, *City Hall w ogniu*, „Tygodnik Solidarność”, 25 IX 2015; tenże, *Piekło Świętej Karbali*, „Dziennik Łódzki. Historia”, 10 IX 2015.

Inną grupę tekstów stanowią te, które co prawda informują również o faktach związanych z oblężeniem City Hall, ale poświęcone są tematyce znacznie szerszej – ukazują bowiem zarówno genezę szyickiej rebelii w Iraku z wiosny 2004 r., jak i przebieg zaciekłych walk pacyfikacyjnych w Karbali, prowadzonych po udanej ratusza przez oddziały amerykańskie i polskie przeciwko sadrystom w ramach planu „oczyszczania” miasta. Ich przykładem mogą być publikacje pióra dziennikarzysty: Tadeusza Bieleckiego w „Gazecie Wyborczej” i Marcina Gawędy na łamach periodyku „Armia”<sup>21</sup>.

W polskiej prasie ukazywały się również artykuły informujące czytelnika o niełatwych, skomplikowanych losach bohaterów bitwy o City Hall i walk z Armią Mahdiego po zakończeniu przez nich służby wojskowej w ramach irackiego kontyngentu. Prezentowały one przebieg ich dalszej wojskowej kariery i dramatyczne losy tych, którzy w rezultacie frontowych przeżyć zostali dotknięci syndromem powojennego stresu, lub w wyniku odniesionych ran stali się inwalidami. Autorzy tych tekstów, Dariusz Brożek i M. Górka, podkreślali przede wszystkim niedostateczną początkowo opiekę zdrowotną armii i państwa nad weteranami oraz brak właściwej polityki informacyjnej i działań edukacyjnych władz kraju, wobec własnego społeczeństwa, dotyczącej zasadności udziału WP w bliskowschodnich konfliktach. W rezultacie tych zaniechań polscy „misjonarze” – w odróżnieniu od swych amerykańskich towarzyszy broni cieszących się w ojczyźnie statusem narodowych bohaterów, zabezpieczonych medycznie i godnie traktowanych przez państwo – narażeni byli na poniżającą walkę o należne im świadczenia<sup>22</sup>.

Wreszcie ostatnią grupę publikacji stanowią artykuły, odnoszące się do zagadnienia długofalowej genezy rebelii Muktaby as-Sadra i walk z szyickimi fundamentalistami w Iraku, czyli II wojny w Zatoce Perskiej i udziału w niej Polaków. Ich przykładem mogą być publikacje Dariusza Kalińskiego, dotyczące wspomnianej już wcześniej, brawurowej akcji „Gromu” w porcie Umm Kasr (której sukces, jak to określali sami wojskowi, otworzył sprzymierzonym drzwi do inwazji na południu Iraku)<sup>23</sup> oraz Bartosza Węglarczyka, poświęcone działaniom na rzecz stabilizacji sytuacji politycznej nad Eufratem, podejmowanym przez Amerykanów i ich sojuszników po zajęciu terytorium Iraku<sup>24</sup>.

Wspomniane publikacje to pozycje interesujące, dotyczące stosunkowo mało znanych wydarzeń ze współczesnych dziejów polskiego oręża, a zarazem ciekawej dla wielu, „gorącej” jeszcze historii Bliskiego Wschodu. To lektura godna polecenia zarówno historykom, politologom i orientalistom, jak też miłośnikom wojskowości – nie tylko ze względów czysto poznawczych,

<sup>21</sup> T. Bielecki, *Rewolucja Armii Mahdiego – portret Muktaby as-Sadra*, „Gazeta Wyborcza”, 28 VIII 2004; M. Gawęda, *Abramsy w Karbali. Pacyfikacja wiosennej rebelii Sadra*, „Armia”, grudzień 2012.

<sup>22</sup> D. Brożek, *Buzdygan za irackie piekło*, „Gazeta Lubuska”, 11 IV 2009; M. Górka, *Honory i pomoc dla weteranów*, „Gazeta Wyborcza”, 15 XII 2010.

<sup>23</sup> D. Kaliński, *Szturm na terminal – GROM w porcie Umm Kasr*. Historia.org.pl, dostęp 8 III 2013.

<sup>24</sup> B. Węglarczyk, *Operacja „Czerwony Świt”, czyli jak schwytano Saddama Husajna*, „Gazeta Wyborcza”, 14 XII 2003.

ale i dla pobudzenia do refleksji, dotyczącej nie tylko okoliczności polskiego zaangażowania na Bliskim Wschodzie, ale także jakości rodzimego życia politycznego i świadomości polskiej opinii publicznej. Z drugiej strony – jako publikacje publicystyczne – nie są wolne od uproszczeń; również śmiałych, czy też kontrowersyjnych sądów. Przykładem takich uproszczeń – często na granicy błędu faktograficznego – i dyskusyjnych opinii mogą być choćby fragmenty wymienionej wcześniej książki pt. *Karbala*.

Jej autorzy, omawiając przebieg I wojny w Zatoce, stwierdzają m. in.:

*Zdesperowany Husajn, który wykorzystał zawieruchę wojenną podczas zmagania z Iranem do gazowania Kurdów, teraz, w chaosie walk z Ameryką, morduje szyitów z południa kraju*<sup>25</sup>.

Tymczasem największe masakry szyitów w Iraku w 1991 r. miały miejsce dopiero po przegranej Saddama. W trakcie wojny bowiem, Kurdowie i szyici – odpowiadając na apel prezydenta Stanów Zjednoczonych, George’a Busha seniora – wzniesili powstania, które jednak nie otrzymały spodziewanego wsparcia od koalicji antyirackiej, a po kapitulacji S. Husajna kontynuowali straceńczą walkę w osamotnieniu. Rebelie te dopiero wówczas zostały krwawo i okrutnie stłumione przez wojska irackie.

Autorzy *Karbali* odnoszą się też do głośnej sprawy torturowania i poniżania przez amerykańskich strażników irackich więźniów w więzieniu Abu Ghurajb (Abu Ghraib) pod Bagdadem po II wojnie w Zatoce, dając wyraźnie wyraz potępieniu podobnych praktyk i poparciu dla determinacji i wnikliwości dziennikarzy, którzy doprowadzili do ich ujawnienia w imię walki o przestrzeganie podstawowych praw człowieka i jeńca wojennego<sup>26</sup>.

Opinia P. Głuchowskiego i M. Górki wpisuje się w szerszą dyskusję na temat traktowania jeńców (więźniów?), którzy znaleźli się w rękach Amerykanów w wyniku działań podjętych przez nich w ramach „wojny ze światowym terroryzmem”, zadekretowanej przez Stany Zjednoczone po zamachach 11 września 2001 r. na World Trade Center. Nawiązując do niej stwierdzić należy jednak, iż o ile irracjonalne poniżanie ujętych jeńców zasługuje na jednoznaczne potępienie, o tyle ocena stosowania tortur wobec więźniów zasadnie podejrzanych o udział w działalności terrorystycznej – bądź w stosunku, do których istniała pewność takiego zaangażowania – jako środka, który miałby doprowadzić do osłabienia światowej sieci terrorystycznej, a przede wszystkim skutecznego zapobieżenia aktom przemocy planowanym przez terrorystów, wreszcie postępowania w podobnych wypadkach przez dziennikarzy, powinna być, jak się zdaje, bardziej zniuansowana. Pytania, czy wobec wrogów programowo odrzucających wszelkie międzynarodowe konwencje, dotyczące działań zbrojnych, należy unikać celowych środków

<sup>25</sup> P. Głuchowski, M. Górka, *Karbala...*, s. 47.

<sup>26</sup> Tamże, s. 223–225.

przymusu w celu wydobycia zeznań i czy media – kierując się rzekomo szczytnymi hasłami dociekania prawdy i obrony idei humanitarnych, a w rzeczywistości częstokroć goniąc za sensacją – nie narażają interesu narodowego, racji stanu i bezpieczeństwo poszczególnych grup, czy osób, zaangażowanych w zwalczanie terroryzmu – wydają się otwarte, choć dla piszącego te słowa negatywna odpowiedź na pierwsze i pozytywna na drugie z postawionych pytań jest oczywista.

Problematyka zarówno samej bitwy o City Hall, udziału żołnierzy PKW w walkach z rebelią sadrystów w Karbali i jej okolicach, jak również zaangażowania polskich sił zbrojnych w irackie misje „stabilizacyjne” czeka na profesjonalne opracowanie przez dziurpis. Temat ten to co prawda wciąż „historia gorąca”, wobec której trudno zająć zdystansowane stanowisko. Jednak można przytoczyć wiele udanych opracowań choćby i z polskiej historiografii, których autorzy nie czekali „nim się przedmiot świeży jak figa ucukruje, jak tytoń uleży”.

**Przemysław Waingertner**

#### **THE BATTLE, WHICH WAS FORGOTTEN. BATTLE OF KARBALA IN 2004 IN POLISH SOURCES, STUDIES AND JOURNALISM**

War in the Gulf, turned at the turn of the 20<sup>th</sup> and 21<sup>st</sup> century were dramatic, the final chapter of cruel, dictatorial rule of Saddam Hussein, who held them in Iraq since the beginning of the seventies. In Gulf War I and II important role played the Poles. After World War II in the Gulf, territory of Iraq was divided into four zones: Northern and Central under the control of the U.S. Army, Central-South under the supervision of the Polish troops and southern – British zone. In April 2004 in the middle of Iraq broke bloody insurgency of Mahdi's Army. The most dramatic episode of fighting Polish contingent with the rebellion of Mahdi's Army was „the battle of City Hall”, winning for Poles. It lasted from 3 to 6 April 2004. The above events are published in Polish sources, scientific and popular papers and journalism – interviews with the defenders of City Hall, “frontline” relationships of Polish war correspondents and journalists, and scientific monographs. This sources and scientific papers are interesting for historians, political scientists and orientalists.

**Słowa kluczowe:** Historia Wojska Polskiego, Historia Iraku, Wojny w Zatoce Perskiej.

**Keywords:** the History of Polish Army, the History of Iraq, the Wars in Gulf.

### **BIBLIOGRAFIA**

#### **Prasa:**

- Bielecki T., *Rewolucja Armii Mahdiego – portret Muktady as-Sadra*, „Gazeta Wyborcza”, 28 VIII 2004.  
 Brożek D., *Buzdygan za irackie piekło*, „Gazeta Lubuska”, 11 IV 2009.  
 Czupryn A., *Bitwa w Karbali. Obrona City Hall jak Westerplatte*, „Polska (Metropolia Warszawska)”, dod. „Magazyn”, 11–13 IX 2015.

- Gawęda M., *Abramsy w Karbali. Pacyfikacja wiosennej rebelii Sadra*, „Armia”, grudzień 2012.
- Górka M., *Honory i pomoc dla weteranów*, „Gazeta Wyborcza”, 15 XII 2010.
- Górka M., *Najkrwawsza bitwa Polaków od czasu II wojny światowej*, „Gazeta Wyborcza”, 6 IX 2008.
- Gruszka E., Kozubal M., *Karbala naprawdę była w ogniu*, „Rzeczpospolita”, 10 IX 2015.
- Jabłońska A., *Koniec początku. Korespondencja z Camp Babilon*, „Wprost” 2003, nr 47.
- Jabłońska A., *Okrakiem na beczce prochu. Korespondencja z Karbali*, „Wprost” 2003, nr 36.
- Kołodziejczyk M., *Desant z Bulandy. Korespondencja z Karbali, Babilonu*, „Polityka” 2003, nr 32.
- Lasota K., *10. rocznica bitwy o City Hall w Karbali*, „Wprost”, 3 III 2014.
- Waingertner P., *City Hall w ogniu*, „Tygodnik Solidarność”, 25 IX 2015.
- Waingertner P., *Piekło Świętej Karbali*, „Dziennik Łódzki. Historia”, 10 IX 2015.
- Wąs M., *W potrzasku Karbali*, „Gazeta Wyborcza”, 4 IX 2015.
- Węglarczyk B., *Operacja „Czerwony Świt”, czyli jak schwytano Saddama Husajna*, „Gazeta Wyborcza”, 14 XII 2003.

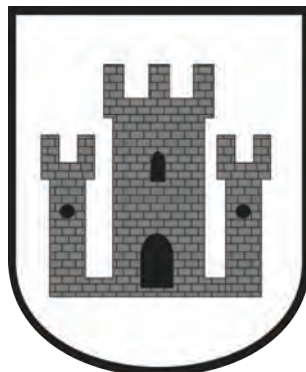
### **Opracowania:**

- Głuchowski P., Górka M., *Karbala*, Warszawa 2015.
- Górka M., Zadworny A., *Psy z Karbali. Dziesięć razy Irak*, Szczecin 2009.
- Kaliciak G., *Karbala. Raport z obrony City Hall, Opowieść dowódcy o największej bitwie z udziałem Polaków od czasów II wojny światowej*, [Wołowiec] 2015.
- Kronika Wojska Polskiego: Polski Kontyngent Wojskowy w Iraku 2003–2008*, red. G. Jasiński, Warszawa 2012.
- Lasoń M., *Polska misja w Iraku*, Kraków 2010.
- Trudna stabilizacja. Doświadczenia i wnioski z sojuszniczego współdziałania pierwszej zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w działaniach pokojowych w Iraku*, Warszawa 2004.
- Zapiski irackie. Relacje i wspomnienia uczestników IV zmiany PKW Irak*, Żagań 2006.

Marek Adamczewski\*

## HERB GMINY I MIASTA W ŻYCHLINIE. ZE STUDIÓW NAD SYMBOLIKĄ SAMORZĄDÓW WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

O beczny herb gminy i miasta Żychlina (il. 1) ustanowiony został 22 sierpnia 1996 r. uchwałą Rady Gminy i Miasta w Żychlinie przy okazji ustanawiania „Statutu Gminy i Miasta Żychlina”<sup>1</sup>. Opis herbu Żychlina powtarzany był w kolejnych redakcjach „Statutu...”. Znajdował się więc w „Stytucie...” z 1996, 1999 i z 2001 r.<sup>2</sup> Herb gminy i miasta Żychlina tworzy *wizerunek zamku obronnego zbudowanego z cegły z trzema wieżami* oraz biała tarcza herbowa o krawędzi wyraźnie ograniczonej czarną linią obwodową. Herb miejsko-gminny Żychlina został uchwalony na podstawie prawa obowiązującego od 8 marca 1990 r., opisującego m.in. sposób tworzenia herbów samorządowych przez radnych odrodzonego samorządu gminnego w III Rzeczypospolitej<sup>3</sup>. Sposób, w jaki ustanowiony został herbu Żychlina w 1996 r. (regulacje z marca 1990 r.) powoduje, że analizowany znak jest symbolem dobrze odróżniającym gminę, którego z prawnego punktu widzenia



Il. 1. Herb miasta sprzed 2016 r.

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

<sup>1</sup> A. Urbaniak, *Z dziejów symboliki samorządów terytorialnych powiatu kutnowskiego*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne” 2000, t. 4, s. 112–113.

<sup>2</sup> „Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego” 1996, nr 29, poz. 199; „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 1999, nr 83, poz. 981 (uchwała w sprawie sztandaru miasta i gminy Żychlin); „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 2001, nr 172, poz. 2451.

<sup>3</sup> *Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym*, art. 18, pkt 13, „Dziennik Ustaw” 1990, nr 16, poz. 95 (z późniejszymi zmianami).

nie należy kontestować<sup>4</sup>. Nie znaczy to, że kształt jego godła został poprawnie wprowadzony ze źródeł z przeszłości.



Il. 2. Herb z lat 30. XX w.

Władze miejsko-gminne Żychlina wprowadziły na pole swojego herbu rysunek *zamku obronnego*, który opracowany został przez Mariana Gumowskiego w latach 1933–1934 (il. 2) i w 1938 r.<sup>5</sup> Podobnie kreślone godło Żychlina umieszczone zostało na wkładkach herbowych wydawnictwa rocznicowego *Miasta polskie w Tysiącleciu*<sup>6</sup>. W innej formie herbowy *zamek obronny* Żychlina odnajdujemy w ważnej publikacji Mariana Gumowskiego z 1960 r.<sup>7</sup> W tym ostatnim wydawnictwie budowla herbowa odpowiadała w warstwie ikonograficznej treści notatki, którą sporządził M. Gumowski podczas badania krakowskiej odbitki pieczęci miejskiej Żychlina z 1535 r.<sup>8</sup> Nie bez znaczenia dla rozważań na temat godła miejskiego Żychlina jest publikacja M. Gumowskiego o najstarszych pieczęciach miast polskich z 1960 r.<sup>9</sup> W tym wydawnictwie autor również odwołał się do stempla Żychlina znanego z dokumentu wystawionego w 1535 r. „Reprodukcja” pieczęci ukazuje jednak wyobrażenie budowli o kształcie innym niż ten, który jest znany z przywołanej wyżej notatki. Ilustrację z wydawnictwa na temat najstarszych pieczęci miast polskich odnaleźć można w wielu pracach, a także w opiniach przygotowanych w latach 2014–2016 w ramach studiów nad nową wersją herbu Żychlina<sup>10</sup>.

Rysunki godła herbu Żychlina, a także wyobrażenia pieczęci miejskiej Żychlina, opublikowane w wymienionych pracach M. Gumowskiego, różnią się wieloma szczegółami. Świadczy to, że autor ustaleń wahał się i nie miał pewności, jak wykreślony został kształt herbowej budowli Żychlina w XIV w. Poszukiwał dla niej najbardziej poprawnych rozwiązań. W materiałach

<sup>4</sup> R. Seweryn, *Herb gminy w orzecznictwie*, „Wspólnota”, 5 I 2013, s. 37.

<sup>5</sup> *Herbarz Polski*, opr. M. Gumowski (wyd. Kawa Hag), bmw 1933–1934, województwo warszawskie, nr 22 (Żychlin); M. Gumowski, *Herby miast województwa warszawskiego*, Warszawa 1938, s. 62.

<sup>6</sup> *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 2, red. M. Siuchniński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, wkładka nr 64 (prace nad herbami miejskimi prowadził zespół w składzie: Marian Haisig, Zygmunt Wdowiszewski przy współudziale M. Gumowskiego).

<sup>7</sup> M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 359.

<sup>8</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: MN Kraków), Dział rękopisów, M. Gumowski, „Kartoteka pieczęci i herbów miejskich w układzie alfabetycznym”, sygn. 1493 (Żychlin).

<sup>9</sup> M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich z XIII i XIV wieku*, Toruń 1960, nr 555.

<sup>10</sup> K. Wójcikiewicz, R. Fidura, „Skrócone uzasadnienie projektu herbu Żychlina”, Łódź 2014 (wydruk w posiadaniu autora). W 2015 i 2016 r. powstały kolejne wersje uzasadnienia merytorycznego opracowanego przez K. Wójcikiewicz i R. Fidurę. Zob.: Archiwum Komisji Heraldycznej, sygn. KH-2004, K. Wójcikiewicz, R. Fidura, „Uzasadnienie heraldyczno-historyczne projektów symboli gminy Żychlin”, (Łódź) wrzesień 2015 – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.



rękopiśmiennych i w publikacjach M. Gumowskiego znajdują się także różne propozycje odczytu legendy otokowej z najstarszej pieczęci Żychlina<sup>11</sup>. Różnią się one w sposób istotny, co świadczy o tym, że badacz także i w tym obszarze dociekań sfragistycznych poszukiwał własnego, najbardziej logicznego brzmienia napisu, gdyż – po analizie źródła – nie uzyskał jednoznacznej odpowiedzi.

Profesor Marian Gumowski (zm. 1974 r.) jest znanym historykiem, szczególnie zasłużonym dla numizmatyki, sfragistyki i heraldyki<sup>12</sup>. Pracował szybko i dużo. Usiłował opanować wiedzę z wielu dziedzin, które obecnie uważane są za samodzielne gałęzie badań lub za ich subdyscypliny. Zbierał źródła sfragistyczne, za pomocą których w sposób naukowy w okresie II Rzeczypospolitej odtwarzano herby miejskie. Współczesne badania nad heraldyką miast polskich prowadzone są najczęściej śladem wyznaczonym m.in. przez M. Gumowskiego. Historycy uważnie analizują jego notatki i niekiedy ujawniają błędy.

Podstawowy zarzut, który można formułować wobec M. Gumowskiego dotyczy metody rekonstruowania zatartych i nieczytelnych wyobrażeń napieczonych. Marian Gumowski uzupełniał brakujące miejsca. Interpretował rozszerzająco wyobrażenia pieczęci o treści nieobecne w oryginałach. Metoda ta doprowadziła do powstania herbów miejskich, których (w postaci jaką publikował badacz) nigdy nie zaprojektowano. Na przykład inaczej – niż postulował to M. Gumowski – zbudowane było godło średniowiecznej Brzeźnicy<sup>13</sup>. Na podstawie błędnych przesłanek M. Gumowski stworzył też herb miejski Ślesina o godle całkowicie różnym od symbolu opracowanego w XVII w.<sup>14</sup> Ustalenia M. Gumowskiego miały także wpływ na formę godła miejskiego Buczyny<sup>15</sup>. Z tego powodu – według mnie – argument w dyskusji nad kształtem godła Żychlina wzniesiony na autorytecie M. Gumowskiego i na nieomyślności jego ustaleń nie może zostać przyjęty bezkrytycznie.

<sup>11</sup> *S CIVIVM IN ZICHLINE; S CIVIVM IN ZIACHLINE; CIVIVM IN ZIAHLINE; S CIVITATIS RZICHLINA* – MN Kraków, Dział rękopisów, M. Gumowski, „Kartoteka pieczęci i herbów miejskich w układzie alfabetycznym”, sygn. 1493 (Żychlin); *Herbarz Polski...*, województwo warszawskie, nr 22; M. Gumowski, *Herby miast województwa warszawskiego...*, s. 62; tenże, *Najstarsze pieczęcie miast...*, nr 555.

<sup>12</sup> *Gumowski Marian*, [w:] *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 168–169. W 2013 r. ukazał się „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, w którym zebrane zostały artykuły, które wcześniej zaprezentowano podczas sesji naukowej poświęconej prof. M. Gumowskiemu.

<sup>13</sup> Marian Gumowski przyjął, że na polu pieczęci Brzeźnicy z XIV w. na tarczy herbowej znajdowały się *jakby 3 góry* (M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast...*, nr 31). Badanie dobrze zachowanego odcisku pozwoliło zrewidować ten pogląd i przywrócić pamięć o godle miejskim zbudowanym z trzech lilii heraldycznych (M. Adamczewski, *Od „jakby trzech gór” do trzech lilii, czyli o ikonografii czternastowiecznej pieczęci miejskiej Brzeźnicy*, [w:] *Miasta. Ludzie. Instytucje. Znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bożeniu Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Kraków 2008, s. 789 i nast.).

<sup>14</sup> M. Adamczewski, *Kręte ścieżki współczesnej heraldyki miejskiej w Polsce centralnej, czyli o niektórych herbach naznaczonych skazą*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2005, t. 7 (NS), s. 90–95.

<sup>15</sup> Tenże, *Odciski czternastowiecznej pieczęci, a godło współczesnego herbu. Uwagi na marginesie prac nad herbem miasta i gminy Buczyna w latach 2002–2015*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2015, t. 14 (NS), s. 167–178.



Il. 3. Pieczęć Żychlina z XIV w.  
(„wcierka” M. Gumowskiego)



Il. 4. Fragment pieczęći Żychlina  
z XIV w. (fot. M. Adamczewski)

We współczesnej literaturze heraldycznej wzór znaku Żychlina opublikowany został w herbarzu miejskim Andrzeja Plewako i Józefa Wanaga w 1994 r.<sup>16</sup> Dla tu prowadzonych obserwacji herbarz z 1994 r. nie ma znaczenia. Jego autorzy – Andrzej Plewako i Józef Wanag – upowszechniali wiedzę o już opublikowanych herbach miejskich lub o znakach oficjalnie uznanych przez samorządy. W przypadku Żychlina przywołani autorzy reprodukowali znak miejski z wydawnictwa *Miasta polskie w Tysiącleciu*.

Pomimo dużej liczby wzmianek na temat pieczęći miejskiej Żychlina z XIV w. i wyprowadzonego z niej herbu miejskiego (przynajmniej 5 publikacji) trzeba zwrócić uwagę na ich jednostronność<sup>17</sup>.

Wszystkie one zostały opracowane przez M. Gumowskiego lub przy jego współudziale (np. *Miasta polskie w Tysiącleciu*). Z tego też powodu przywołane wyżej wzmianki na temat średniowiecznego herbu Żychlina są *de facto* jedną i tą samą opinią. Sformułował ją przed II wojną światową M. Gumowski na podstawie „wcierki” (kopia wykonana ołówkiem na bibule, il. 3), a nie w oparciu o dobrą fotografię, która zdecydowanie lepiej niż „wcierka” oddaje szczegóły wyobrażenia napieczętnego.

Najprawdopodobniej do „obiegu naukowego” fotografia pieczęći Żychlina z XIV w. po raz pierwszy wprowadzona została w 2000 r. przez Marka Adamczewskiego<sup>18</sup>, czyli przez piszącego te słowa (il. 4). Porównanie „reprodukcji” pieczęći Żychlina spopularyzowanych przez M. Gumowskiego z analogową fotografią wykonaną w 1997 r. przez M. Adamczewskiego pozwala dostrzec wady i pewne ułomności wnioskowania z pierwszej połowy XX w. Na podstawie autopsji<sup>19</sup> pieczęći miejskiej Żychlina z XIV w. a także w oparciu o wspomnianą fotografię w 2000 r.,

<sup>16</sup> A. Plewako, J. Wanag, *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994, s. 272.

<sup>17</sup> Jednostronności opinii na temat znaku Żychlina nie dostrzegł Bogdan Popławski, który zbudował wykład m.in. na przekonaniu o istnieniu pogłębionych badań nad herbem miejskim Żychlina. Bogdan Popławski zauważył, że budowle ze średniowiecznej pieczęći miejskiej Żychlina *przez wielu badaczy* uznane zostały za *baszty forteczne zamku, a przez innych, wśród nich także M. Gumowskiego, za mur miejski z trzema wieżami*. Zob.: Pismo Bogdana Pawłowskiego z 29 kwietnia 2015 r. do Henryka Olszewskiego na temat nowej stylizacji herbu, k. 1 (wydruk w posiadaniu autora).

<sup>18</sup> M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2000, nr B. 838 (s. 474–475).

<sup>19</sup> MN Kraków, Dział rękopisów, sygn. 568 NI 163109–163110.

uznałem, że pole średniowiecznej pieczęci Żychlina wypełniał *mur miejski blankowany z dwiema bramami i blankowaną wieżą o długiej, wąskiej strzelnicy (oknie)*<sup>20</sup>. Taki opis pola średniowiecznej pieczęci Żychlina nie został oprotestowany przez recenzentów opracowania z 2000 r., czyli przez Stefana K. Kuczyńskiego i Barbarę Trelińską.

W 2014 r. podjęte zostały prace nad nową wersją herbu Żychlina<sup>21</sup>. Projektanci – Kamil Wójcikowski i Robert Fidura – przedstawili propozycję zmiany godła w oparciu o interpretację treści wyobrażenia godła najstarszej pieczęci miejskiej Żychlina, którą opublikowałem w 2000 r.<sup>22</sup> Ponieważ projekt przedstawiony przez Kamila Wójcikowskiego i Roberta Fidurę został 29 kwietnia 2015 r. skrytykowany przez Bogdana Popławskiego<sup>23</sup>, to – jako *de facto* „autor widmo” nowej wersji godła Żychlina – uznałem, że muszę przedstawić argumenty, które (według mnie) słusznie doprowadziły do głębokiej rewizji ustaleń M. Gumowskiego w sprawie znaków Żychlina przedstawionych przez tegoż w latach 1933–1934.

Nad uwagami Bogdana Popławskiego należy pochylić się uważnie. Decyzje w sprawie godła herbowego (wbrew lekceważącym opiniom części osób biorących udział w uchwalaniu herbów) są ważnym składnikiem „polityki historycznej” i narzędziem do budowania lokalnej tożsamości. Herby z odległej przeszłości (w tym również historyczne herby miejskie) są składnikiem dziedzictwa kulturowego zarówno całej Polski jak też poszczególnych „małych Ojczyzn”. Z tego powodu powinny być chronione przez współczesne samorządy, czyli przez prawnych spadkobierców tych, którzy znaki te zaprojektowali i używali w okresie przedrozbiorowym. Uchwały rad gminnych niejednokrotnie przywracają mieszkańcom gmin ich najstarsze znaki utworzone w czasach, z których nie zachowały się inne przekazy dotyczące ich miejsca zamieszkania. Herby samorządnych wspólnot, a przede wszystkim herby gmin o przeszłości miejskiej, wyprowadzone z dawnych źródeł, niekiedy ze źródeł średniowiecznych, skomponowane według obecnie popularnych norm estetycznych, są specyficznym łącznikiem pomiędzy nami, a pokoleniami minionymi, czyli ludźmi którzy – tak jak my teraz – patrzyli na ten sam znak i ze zrozumieniem przyjmowali jego przekaz symboliczny. Podczas podejmowania uchwały w sprawie herbu miejsko-gminnego Żychlina radni powinni wiedzieć, że ich decyzja (na płaszczyźnie symbolicznej i w sferze znaków) buduje pomost, który połączy obecnie żyjących w Żychlinie z mieszkańcami

<sup>20</sup> M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich...*, nr B. 838 (s. 474–475).

<sup>21</sup> W 2017 r. przypada hipotetyczna 620. rocznica utworzenia w Żychlinie gminy miejskiej. Prace nad uporządkowaniem symboliki miejsko-gminnej wiązać należy z przygotowaniem do uroczystości rocznicowych.

<sup>22</sup> M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich*, nr B. 838 (s. 474–475).

<sup>23</sup> (...) *Podjęta przez Kamila Wójcikowskiego i Roberta Fidurę, a wcześniej przez Marka Adamczewskiego, próba nowej interpretacji widoku budowli przedstawionych na najstarszej pieczęci miejskiej Żychlina jest ciekawa, ale bardzo kontrowersyjna...* Zob.: Pismo Bogdana Popławskiego z 29 kwietnia 2015 r. do Henryka Olszewskiego na temat nowej stylizacji herbu, k. 1 (wydruk w posiadaniu autora).

tego miejsca sprzed może nawet 600 lat. Ten wymiar problemu nakazuje uczciwie przeanalizowanie wszystkich przesłanek, przemawiających za różnymi kształtami herbowej budowli obronnej Żychlina. Celem podjętych działań jest przeciwieństwo rekonstrukcja, czyli możliwie wierne odtworzenie zapomnianego znaku, w tym przypadku – godła herbu miejskiego.

Argumenty przedstawione przez Bogdana Popławskiego, które przemawiają – jego zdaniem – przeciw przedstawionej w 2000 r. interpretacji treści znaku miejskiego Żychlina z XIV w., podzielić można na dwie kategorie. Pierwsza związana jest ze sposobem odczytania obrazu z pieczęci (analiza źródła sfragistycznego). Druga kategoria argumentów zawiera natomiast spostrzeżenia dotyczące układu przestrzennego Żychlina i uwagi w sprawie budowy średniowiecznych umocnień obronnych oraz wpływu tychże na kształt średniowiecznej herbowej budowli Żychlina. Dla heraldyków i dla osób odtwarzających zapomniane herby miejskie – co oczywiste – większe znaczenie mają przekazy sfragistyczne niż ustalenia wyprowadzone z badań terenowych i z refleksji nad zabudową miejską z przeszłości.

Punktem wyjścia do przeprowadzenia rekonstrukcji znaku Żychlina uczynić należy najstarszą pieczęć miejską samorządu żychlińskiego. Za taką metodą prac przemawia wiedza i doświadczenie ekspertów Komisji Heraldycznej, wyrażone m.in. w ważnych wypowiedziach Henryka Seroki i Pawła Dudzińskiego<sup>24</sup>. Z tego też powodu obserwacje tu poczynione koncentrować się będą na pieczęci miejskiej Żychlina z XIV w., znanej z dwóch odcisków przechowywanych obecnie w zbiorze Wiktora Wittiga w Muzeum Narodowym w Krakowie<sup>25</sup>. Do analiz należy wykorzystać fotografię odcisku upubliczniąną w 2000 r.<sup>26</sup>. „Reprodukcja” odbitki przygotowana przez M. Gumowskiego na podstawie „wcierki” (znana od 1960 r.) – według mnie – jest niedokładna i nie stanowi dobrego punktu oparcia do dalszych ustaleń.

Datowanie typariusza pieczętnego, tj. określenie chwili jego powstania, zazwyczaj odbywa się na podstawie wnioskowania pośredniego, czyli obserwacji danych zawierających w sobie potencjalne informacje chronologiczne istotne dla badanej sprawy. Przesłankami w tym procesie myślowym są: 1. cechy stylowe stempla, 2. data lokacji miejskiej, czyli moment utworzenia samorządnej gminy uprawnionej m.in. do posiadania własnej pieczęci oraz 3. czas pierwszego, potwierdzonego źródłowo użycia typariusza w kancelarii miejskiej (odcisk pieczęci miejskiej na zachowanym dokumencie).

<sup>24</sup> H. Seroka, *Podstawy rozwoju heraldyki samorządowej III Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1998, nr 18, s. 11; P. Dudziński, *Stan prac nad polską heraldyką samorządową – działalność Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji (dziś – Administracji i Cyfryzacji)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2012, t. 11 (NS), s. 121–122.

<sup>25</sup> MN Kraków, Dział rękopisów, sygn. 568 NI 163109–163110.

<sup>26</sup> Nowe fotografie ze zbiorów krakowskich wykonane zostały w związku z tworzeniem herbu Żychlina w latach 2014–2016 i następnie włączono je do dokumentacji przesłanej do Komisji Heraldycznej. Ponieważ zasadnicza część artykułu powstała przed połową 2015 r., (czyli przed złożeniem wniosku o zaopiniowanie herbu) analiza prowadzona była na podstawie materiałów zgromadzonych przed 2000 r.

Przedstawione niżej argumenty pozwalają – po przeprowadzeniu wnioskowania pośredniego – sądzić, że tłok analizowanej pieczęci miejskiej Żychlina powstał w XIV w.

Cechy stylowe najstarszej pieczęci Żychlina (w badanym przypadku chodzi przede wszystkim o występowanie majuskuły gotyckiej w legendzie otokowej<sup>27</sup>) wskazują, że tłok mógł opuścić warsztat grawera w XIV w. lub w drugiej połowie XV w. Badanie pisma gotyckiego pozwala zawęzić tak szeroko wyznaczony okres. Majuskuła gotycka była popularnym kanonem pisma legend pieczętnych w średniowieczu do początku drugiej połowy XIV w.<sup>28</sup> Wówczas ustąpiła miejsca minuskule gotyckiej. Epigraficy zauważyli też, że majuskuła gotycka powróciła do napisów monumentalnych (w tym do legend pieczęci) w drugiej połowie XV w.<sup>29</sup> Dla tu prowadzonych rozważań znaczenie ma jakość zachowanej podstawy źródłowej. Analizę epigraficzną można prowadzić na materiale źródłowym, który umożliwi rozpoznanie poszczególnych liter, a przede wszystkim pozwala dostrzec ich drugorzędne cechy, które mogą przesądzić o mniej lub bardziej precyzyjnym datowaniu pisma. Zestawienie fotografii najstarszej pieczęci Żychlina z „reprodukcją” tejże w publikacjach M. Gumowskiego pokazuje jak wiele fragmentów tekstu legendy „napisał” tuż przed 1960 r. sam wydawca badanego stempla. Na odcisku sfotografowanym i reprodukowanym w 2000 r. dostrzec można zaledwie zarysy 3–4 liter. Marian Gumowski „odczytał” całą legendę, choć – na co wskazują notatki i różne publikacje – przedstawił kilka wersji tekstu otokowego. Stan zachowania napisu otokowego – według mnie – nie pozwala na prowadzenie szczegółowych obserwacji.

Jeśli przyjmiemy, że legendę pieczęci miejskiej Żychlina tworzyły litery majuskuły gotyckiej, to na podstawie uwag B. Trelińskiej można zbudować dwie opinie. Można stwierdzić, że istnieją przesłanki, aby sądzić, że średniowieczna pieczęć Żychlina jest produktem, który opuścił zakład grawerski przed początkiem czwartej ćwierci XIV w., ale także możemy podejrzewać, że wykonano ją w drugiej połowie XV w., w okresie renesansu majuskuły gotyckiej w epigrafice polskiej.

Ważnym elementem datowania pieczęci samorządu miejskiego jest rok lokacji. W chwili lokacji – za wspólną zgodą posesora miejsca i władcy – zorganizowana grupa ludzi otrzymywała osobowość prawną i przekształcała się w gminę miejską. Jej reprezentanci podejmowali decyzje o sprawach mieszkańców w zakresie oznaczonym w ówczesnym „prawie miejscowym”, czyli w dokumencie lokacyjnym lub w ordynacji miejskiej. Gmina miejska

<sup>27</sup> Marian Gumowski nazywa majuskułę gotycką z pieczęci Żychlina pismem „romańskim”. Zob.: *Herbarz Polski*, województwo warszawskie, nr 22.

<sup>28</sup> Barbara Trelińska datuje omawiany tu proces zmiany gotyckiego pisma epigraficznego, tj. pojawienie się napisów minuskułowych w miejsce napisów majuskułowych na lata 60. XIV w. i zastrzega, że był to proces powolny. Zob.: B. Trelińska, *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*, Lublin 1991, s. 49.

<sup>29</sup> B. Trelińska, *Gotyckie pismo epigraficzne...*, s. 155.

– a *de facto* jej reprezentanci – podejmowali decyzje zmieniające istniejący stan prawny i – zgodnie ze średniowiecznym zwyczajem – wydawali dokumenty uwierzytelnione odciskami pieczęci miejskich. W tu prowadzonych rozważaniach istotne znaczenie mają przepisy średniowiecznych praw określających zakres używania pieczęci samorządów miejskich. Wyraźnie zwracają one uwagę na fakt, że samorzady miejskie przed wykonaniem własnego stempla musiały otrzymać zgodę na posługiwanie się pieczęcią od właścicieli miast. Bardzo często to sam posesor wybierał obraz, który umieszczany była na polu pieczęci. Zatem samo wykonanie stempla i dobór obrazów dla pieczęci miejskich w ograniczonym tylko stopniu zależały od „suwerennej” decyzji późniejszych użytkowników tłoków, czyli od władz samorządnej gminy.

Dla rozważań na temat treści znaku miejskiego Żychlina ograniczone znaczenie mają uwagi o herbach rodowych posesorów ośrodka. Niezależnie od szczegółów interpretacyjnych wszyscy uczestnicy dyskusji na temat herbu Żychlina zgadzają się, że utworzono go z wyobrażenia budowli obronnej, a nie z symboli rodowych właścicieli miasta. Poprzez identyfikację kolejnych posesorów Żychlina z drugiej połowy XIV w. i z początku XV w. można jednak wskazać osoby, które – w zgodzie ze średniowiecznymi prawami – mogły przyczynić się do ukształtowania znaku miejskiego Żychlina w znanej nam obecnie formie. Literatura zgodnie wskazuje na przedstawicieli rodu Doliwów – Chwałę młodszego, wojewodę łęczyckiego i Filipa z Żychlina, podkomorzego łęczyckiego – kolejnych posesorów Żychlina do około 1397 r.<sup>30</sup> W 1397 r. w wyniku złożonych podziałów spadkowych m.in. Żychlin stał się własnością Klemensa z herbowego rodu Roliczów, chorążego łęczyckiego<sup>31</sup>. Ponieważ lokacja Żychlina – o czym szerzej w dalszej części tekstu – miała miejsce w drugiej połowie XIV w., to można przyjąć, że o pieczęci „swoje” gminy mieszkańcy Żychlina mogli „rozmawiać” z Doliwitami – z Chwałem lub Filipem – albo z przedstawicielem Roliczów – czyli z Klemensem.

Rodowe herby posesorów w istotny sposób wpłynęły na budowę znaku miejskiego Żychlina dopiero w połowie XIX w. W latach 1846–1847 (w ramach pierwszej ankiety heraldycznej w Królestwie Polskim) powstał projekt herbu, w którym znalazło się godło Leliwy Pruszków, posesorów Żychlina w drugiej połowie XVIII w. i w pierwszej połowie XIX w. oraz zapewne niedźwiedź z herbu Złotokłos Orsettich, silnie związanych z Żychlinem w pierwszej połowie XIX w.<sup>32</sup> Projekty herbów miast Królestwa Polskiego nie zostały zatwierdzone przez ówczesne władze najwyższe. Tym samym w pracach

<sup>30</sup> S. Zajączkowski, S.M. Zajączkowski, *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, cz. 2, Łódź 1970, s. 216; S.M. Zajączkowski, *Sieć parafialna na obszarze przedrozbiorowego powiatu orłowskiego do końca XVI wieku*, Kutno 2001, s. 62; T. Nowak, *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003, s. 344.

<sup>31</sup> T. Nowak, *Własność ziemska w...*, s. 345.

<sup>32</sup> MN Kraków, Dział rękopisów, M. Gumowski, „Kartoteka pieczęci i herbów miejskich w układzie alfabetycznym”, sygn. 1493 (Żychlin); M. Adamczewski, *Godła szlacheckich herbów w heraldyce miejskiej Polski Centralnej w latach 1793/1795–1939*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53, s. 45–46.

naukowych informacje o kreacjach heraldycznych z połowy XIX w. są formą prezentacji ciekawostek heraldycznych oraz są wywoływaniem świadczącym o aktywności heraldycznej poszczególnych magistratów i Heroldii Królestwa Polskiego.

Data lokacji miejskiej zawsze wyznacza *terminus post quem*, czyli wskazuje wydarzenie prawne, po upływie którego mogła zostać wykonana pieczęć władz samorządowych miasta. Lokacja Żychlina **być może** miała miejsce pomiędzy 1340 a 1348 r.<sup>33</sup> Tak lokację Żychlina na podstawie wnioskania pośredniego wydatował Stanisław M. Zajączkowski. Propozycja ta opiera się na podstawie dwóch pewnych informacji i analizie okoliczności pobocznych, które – w nurcie rozważań lokacyjnych – nie zostały potwierdzone źródłowo. Według przekazów źródłowych Żychlin w 1339 r. był wsią. Z 1385 r. pochodzi natomiast informacja o wójcie żychlińskim. Zestawienie tych faktów świadczy, że do lokacji miejskiej doszło między 1339 a 1385 r. Z analiz S.M. Zajączkowskiego wynika, że najwięcej przesłanek ułatwiających przeprowadzenie lokacji zaistniało w okresie pomiędzy 1340 a 1348 r., gdy Chwał młodszy, posesor Żychlina pełnił funkcję wojewody łęczyckiego, a także gdy był zaufanym współpracownikiem Władysława, księcia łęczyckiego i dobrzyńskiego. Stanisław M. Zajączkowski sformułował **hipotezę** na temat czasu lokacji miejskiej Żychlina. Wnioskowanie na temat powstania miasta w latach 1340–1348 wyraził w trybie przypuszczającym<sup>34</sup>.

W literaturze przedmiotu (szczególnie w literaturze starszej) są także inne propozycje datowania powstania gminy miejskiej w Żychlinie. Marian Gumowski w opracowaniach z lat II Rzeczypospolitej wskazywał, że lokacja Żychlina nastąpiła około 1390 r.<sup>35</sup> W publikacji rocznicowej *Miasta polskie w Tysiącleciu* data lokacji określona została ostrożnie poprzez wyznaczenie *terminus ante quem*, czyli wyznaczenie daty, przed którą doszło do utworzenia gminy miejskiej w Żychlinie. Według przywołanej tu publikacji Żychlin otrzymał prawa miejskie przed 1397 r.<sup>36</sup> Także w pracach na temat miast Polski

<sup>33</sup> S.M. Zajączkowski, *Uwagi nad dziejami miasta Żychlina (do lat siedemdziesiątych XVI w.)*, [w:] *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, nr 4, Gdańsk 1995, s. 76; tenże, *Powiat orłowski do lat siedemdziesiątych XVI wieku. Studia z dziejów osadnictwa, struktury własnościowej i stosunków kościelnych*, Łódź 1996, s. 122; J. Józefacki, *Żychlin. Zarys dziejów do 1918 roku*, Żychlin 1997, s. 25; B. Popławski, *Żychlin – początki rozwoju przestrzennego prywatnego miasteczka lokacyjnego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2010, t. 5, nr 3, s. 16 ([www.kaiu.pan.pl](http://www.kaiu.pan.pl), dostęp 1 II 2015).

<sup>34</sup> *Otóż moim zdaniem lokacja miasta mogła dokonać się w latach 1340–1348, kiedy to Chwał młodszy pełnił funkcję wojewody łęczyckiego... Będąc zapewne zaufanym współpracownikiem księcia łęczyckiego i dobrzyńskiego Władysława uzyskał od niego zezwolenie na założenie w swoich dobrach miasta, które miało zostać centrum jego rozległych posiadłości w Łęczykiem* (S.M. Zajączkowski, *Uwagi nad dziejami miasta Żychlina*, s. 122); *Natomiast miasto [Żychlin – przyp. M. A.] lokowano na terenie wsi [Żychlin – przyp. M. A.] przypuszczalnie w latach 1340–1348*. Zob.: S.M. Zajączkowski, *Sieć parafialna na obszarze przedzoborowego powiatu orłowskiego...*, s. 62.

<sup>35</sup> *Herbarz Polski...*, województwo warszawskie, nr 22; M. Gumowski, *Herby miast województwa warszawskiego...*, s. 62. Marian Gumowski także w publikacji z 1960 r. (M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich...*, nr 555) twierdził, że Żychlin zmieniony został w miasto dopiero przy końcu XIV wieku.

<sup>36</sup> *Miasta polskie w Tysiącleciu...*, s. 97–98.

centralnej autorstwa Ryszarda Rosina przeczytać można o lokacji miejskiej Żychlina w ostatnich latach XIV w. Data lokacji w 1397 r. ma starszą metrykę niż XX w. Zobaczyć ją można na przykład w artykule na temat Żychlina opublikowanym w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*<sup>37</sup>. W świetle przywołanych wyżej przekazów i ich interpretacji uczciwie powrócić należy do stwierdzenia, że źródła wyznaczają lokację Żychlina na lata poprzedzające rok 1385. Jeśli zaakceptujemy wynik wniosku M. S. Zajączkowskiego na temat czasu lokacji miejskiej Żychlina (lata 1340–1348) lub przyjmiemy, że bezwzględnie należy powiązać lokację z pojawieniem się wójta w Żychlinie (1385), to tym samym pozbawimy władze miejsko-gminne współczesnego Żychlina dobrej okazji do świętowania 620. rocznicy powstania miasta w 2017 r.

Sposobem zbliżonym do datowania powstania pieczęci miejskiej na podstawie lokacji ośrodka jest metoda wyznaczanie czasu funkcjonowania stempla w oparciu o zapisy źródłowe na temat urzędów i urzędników miejskich. Datowanie czasu powstania stempla w oparciu o potwierdzone istnienie urzędów samorządowych, a nie na podstawie lokacji miasta, jest konsekwencją obserwacji, według których moment lokacji nie zawsze pokrywał się z ukonstytuowaniem samorządowych władz miejskich i z podjęciem przez te urzędy czynności wymagających użycia stempla. Informacja źródłowa z 1387 r. o wójcie w Żychlinie może świadczyć, że samorząd miejski nie realizował jeszcze swoich obowiązków, a władzę w mieście sprawował wójt dziedziczny, czyli *de iure* namiestnik posesora<sup>38</sup> i podejmował decyzje uwierzytelniane odciskiem swojej – najczęściej – osobistej pieczęci. W tym kontekście warto przypomnieć, że Stanisław M. Zajączkowski zwrócił uwagę na zapis źródłowy z 1419 r. i zawartą w nim informację o Dobku, rajcy żychlińskim<sup>39</sup>. Rada miejska była organem w pełni samorządowym i to z jej kompetencjami prawnymi i kancelaryjnymi związana była pieczęć ogólnomiejska.

Dla wydatowania średniowiecznego typariusza Żychlina ograniczone znaczenie mają daty dokumentów, pod którymi odnaleziono zostały jego odciski. Zachowane pisemne oświadczenia uwierzytelnione interesującą mnie pieczęcią wystawione zostały w 1535 r. Tłoki pieczętne – jeśli nie zaistniały żadne okoliczności dezaktualizujące ich prawną zdolność do uwierzytelniania dokumentów – wykorzystywane były przez kolegialnych dysponentów (np. przez władze miejskie) przez długie lata, najczęściej aż do ich całkowitego zużycia

<sup>37</sup> M. Rawita Witanowski, *Żychlin*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 14, Warszawa 1895, s. 867; R. Rosin, *Studia z dziejów miast dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego (XII–XVI w.)*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1959, R. 14, z. 1, s. 13; tenże, *Miasta regionu łódzkiego. Próba periodyzacji dziejów*, „Region Łódzki. Studia i Materiały” 1971, t. 1, s. 129.

<sup>38</sup> Stanisław M. Zajączkowski uważa, że w pierwszej połowie XV w. wójtostwo żychlińskie zostało zlikwidowane i pełnię władzy w mieście przejęła rada miejska. Zob.: S.M. Zajączkowski, *Powiat orłowski do lat siedemdziesiątych XVI wieku...*, s. 181.

<sup>39</sup> S.M. Zajączkowski, *Powiat orłowski do lat siedemdziesiątych XVI wieku...*, s. 122.



lub zniszczenia (np. w trakcie pożaru miasta). W razie zużycia lub zniszczenia typariusza wykonywane były nowe stemple, a ich wyobrażenie napieczętno było powielane lub korygowane<sup>40</sup>. O sposobie odniesienia się do starego wyobrażenia – o powtórzeniu lub o odrzuceniu starego znaku – decydowały uwarunkowania posesorskie lub dominujące trendy estetyczne. W kontekście średniowiecznej pieczęci Żychlina nie dziwi fakt, że jest ona znana dziś z odcisków pochodzących dopiero z pierwszej połowy XVI w.

O powstaniu pieczęci miejskiej Żychlina przed 1440 r. świadczy pośrednio wzmianka o dokumencie żychlińskim opublikowana w 1860 r. przez Augusta Mosbacha<sup>41</sup>. W 1440 r. radni z Żychlina przesłali do Wrocławia dokument, w którym poręczyli za Mikołaja z Drzewic, uwięzionego we Wrocławiu zapewne za „złe zachowanie”<sup>42</sup>. Pod omówieniem treści pisma z 1440 r. nie ma adnotacji A. Mosbacha na temat pieczęci miejskiej Żychlina. We fragmentach przywołanego opracowania, gdzie znajdują się odniesienia do innych dokumentów miejskich przesłanych z Polski centralnej do Wrocławia (dokumenty władz Kutna, Łąkoszyna i Łęczycy) znajdują się adnotacje o pieczęciach je uwierzytelniających. Szczególnie rozbudowany jest przypis na temat pieczęci Łąkoszyna<sup>43</sup>.

Dla badań nad herbem Żychlina, w tym dla procedury ustalenia właściwego godła współczesnego herbu miejsko-gminnego, największe znaczenie ma prawidłowe odczytanie wyobrażenia z pola czternastowiecznej pieczęci miejskiej znanej z odcisków z 1535 r.<sup>44</sup> Interpretacja obrazu przestrzennego, a takim jest odcisk pieczęci w miękkim podłożu, jest – jeśli nie pojawią się źródła interpretujące przekaz – zawsze wynikiem subiektywnych obserwacji

<sup>40</sup> Najprawdopodobniej w połowie XVI w. władze miejskie Żychlina posiadały drugą pieczęć. Na jej polu znajdowało się wyobrażenie muru obronnego z trzema wieżami. W Archiwum Głównym Akt Dawnych (dalej: AGAD) w Archiwum Skarbu Koronnego znajduje się odcisk tej szesnastowiecznej pieczęci Żychlina zinwentaryzowany przez S. K. Kuczyńskiego pod dokumentem z 1556 r. Inny odcisk tej pieczęci (także ze zbiorów Archiwum Skarbu Koronnego) z dokumentu z 1564 r. badał M. Gumowski. Stefan K. Kuczyński i M. Gumowski utrzymują, że pole pieczęci Żychlina z XVI w. wypełniał „klasyczny” mur miejski z trzema wieżami. Badacze pieczęci i herbów miejskich dysponują materiałami, które ilustrują tendencje unifikacyjne znaków miejskich, czyli – w tym przypadku – ukazują proces zastępowania oryginalnych symboli miejskich utworzonych w średniowieczu znakami podkreślającymi grupowy (stanowy) charakter dysponenta. W przypadku znaków miejskich symbole oryginalne ustępowały prostym murem miejskim z trzema wieżami symbolizującymi prawo miejskie.

<sup>41</sup> A. Mosbach, *Przyczynki do dziejów Polski z Archiwum Miasta Wrocławia*, Poznań 1860, s. 98. W inwentarzu pieczęci, który dołączony jest do katalogu dokumentów średniowiecznych Archiwum Państwowego we Wrocławiu (R. Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław–Racibórz 2014, s. 865–866), nie ma danych na temat pieczęci Żychlina.

<sup>42</sup> *Rajcy miasta Żychlina dają rękojemstwo za Mikołaja z Drzewic uwięzionego we Wrocławiu, obiecując, że się spokojnie zachowywać będzie*. Zob.: A. Mosbach, *Przyczynki do dziejów...*, s. 98.

<sup>43</sup> *Na pasku pergaminowym wisi pieczęć okrągła z czarnego wosku. Na niej zwyczajny herb miejski, t.j. dwie wieże*. W otoku: S. CIUITATIS LANKOSCHYNO. Zob.: A. Mosbach, *Przyczynki do dziejów...*, s. 97.

<sup>44</sup> W uwagach Bogdana Popławskiego (Pismo Bogdana Popławskiego z 29 kwietnia 2015 r. do Henryka Olszewskiego na temat nowej stylizacji herbu, k. 1 – wydruk w posiadaniu Autora). znajduje się nieprawdziwe stwierdzenie, że znane były trzy różne źródła sfragistyczne Żychlina: 1. pieczęć z XIV w., 2. pieczęć z 1535 r., 3. pieczęć szesnastowieczna ze zbiorów AGAD.

badacza. Z tego też powodu podkreślam, że przedstawiony niżej opis wyobrażenia utrwalony na pieczęci miejskiej Żychlina z XIV w. i znany z fotografii upublicznionej w 2000 r., jest interpretacją zarówno formy jak i treści przekazu. Nie znam intencji twórców analizowanej pieczęci, czyli zapewne pose-sora Żychlina z drugiej połowy XIV w. i współczesnych mu przedstawicieli władz miasta.

Na zachowanym odcisku z pierwszej połowy XVI w. widzę wyraźnie zarysowany fundament budowli (poziomą kreskę), na którym wzniesiono konstrukcję skomplikowanego gmachu. Centralną część wyobrażenia wypełnia szeroka i wysoka baszta o silnie zaznaczonym blankowaniu – krenelażu – utworzonym z trzech dużych zębów przedpiersia. Zachowany odcisk pozwala stwierdzić, że skrajne zęby przedpiersia były lekko odchyłone „na zewnątrz” od osi pionowej wieży. Cechą charakterystyczną centralnej wieży herbowej budowli Żychlina jest długa i wąska „strzelnica”, przecinająca ścianę wieży prawie na całej jej wysokości. Wieża we współczesnym herbie miasta i gminy Żychlin nie odpowiada opisowi przedstawionemu wyżej. Ta obserwacja wystarczy, aby historyk zgłosił propozycję narysowania herbu Żychlina od nowa w ścisłym nawiązaniu do średniowiecznego wzorca.

Poważniejsze problemy interpretacyjne pojawiają się w trakcie analizowania pozostałych części herbowej budowli Żychlina. W dotychczasowym piśmiennictwie przedmiotu (w pracach z kręgu M. Gumowskiego i w opracowaniu piszącego te słowa) kształty herbowych konstrukcji flankujących środkową wieżę zinterpretowane zostały zdecydowanie różnie. Marian Gumowski oraz jego naśladowcy utrzymują, że na wspólnym fundamencie wzniesione zostały trzy herbowe wieże obronne – środkowa duża i dwie boczne mniejsze. W rozważaniach na temat godła Żychlina istotny jest szczegół dotyczący blankowania wież bocznych. Według M. Gumowskiego na ich szczycie umieszczony był krenelaż utworzony z dwóch zębów przedpiersia<sup>45</sup>. Takie zwieńczenie herbowych wież jest oryginalne. Ja natomiast uznałem, że duża wież obronna wzniesiona została na blankowanym murze, przeciętym dwoma przejazdami.

Moja interpretacja z 2000 r. wynika z uważnej analizy detali wyobrażenia pieczęci Żychlina dobrze odwzorowanych „na prawo” od wieży środkowej. Według mnie na  $\frac{1}{3}$  wysokości wieży dostrzec można nasadę łuku architektonicznego, na której ustawione zostały kolejne klince tworzące łuk. Ramiona łuku połączył zwornik, z którego wyrasta – według mojej interpretacji – jeden ząb przedpiersia blankowania wypiętrzony aż do linii wyznaczającej górną krawędź długiej strzelnicy wieży. Druga nasada łuku architektonicznego osadzona jest w „ścianie” zwieńczonej jednym zębem przedpiersia. Mniej czytelne jest wyobrażenie analizowanej pieczęci zlokalizowane „na lewo”

<sup>45</sup> W publikacjach M. Gumowskiego z okresu II Rzeczypospolitej są rysunki godła Żychlina, na których blankowanie obu wież skrajnych tworzy po półtora zęba przedpiersia. Zob.: *Herbarz Polski...*, województwo warszawskie, nr 22; M. Gumowski, *Herby miast województwa warszawskiego...*, s. 62.

od wieży. Niemniej i tu dostrzec można łuk architektoniczny, zakończony na szczycie jednym zębem przedpiersia.

Interpretację treści pieczęci Żychlina przedstawianą przez badaczy z kręgu M. Gumowskiego odróżnia od interpretacji popularyzowanej przez znawców z kręgu M. Adamczewskiego głównie zdanie na temat połączenia konstrukcyjnego (architektonicznego) wszystkich elementów budowli na wysokości (mniej więcej) połowy wieży. Marian Gumowski takiego połączenia nie dostrzegł, a piszący te słowa uznał, że dwa łuki architektoniczne spinają elementy budowli w jedną całość.

Po rozpoznaniu wszystkich elementów wyobrażenia badacz pieczęci połączyć musi je w jeden spójny przekaz ikonograficzny. Wydaje się, że łuk architektoniczny zwieńczony zębem przedpiersia blankowania ma sens tylko wtedy, gdy będzie on częścią większej struktury architektonicznej – ściany, czy też muru obronnego. Taką interpretację – według mnie – wzmacnia obecność wspólnego fundamentu, z którego „wyrasta” blankowana wieża, nad którym górują dwa łuki architektoniczne z zębami przedpiersia i który także łączy się z dwiema częściami muru obronnego (z jednym zębem przedpiersia każda) umieszczonymi na zewnętrznych częściach pola pieczęci.

Budowla z najstarszej pieczęci Żychlina nie przypomina umocnień typowych dla polskiej sfragistyki i polskiej heraldyki miejskiej. Z tego też powodu sformułowana została hipoteza, że dostrzec należy w niej rezydencję średniowiecznych posesorów Żychlina – Doliwitów lub Roliczów<sup>46</sup>. Rezydencja właścicieli Żychlina w źródłach opisywana była łacińskim słowem *castrum*<sup>47</sup> (tj. obwarowany plac, kasztel, zamek). Bogdan Popławski na podstawie badań terenowych wskazał miejsce, na którym mógł być wzniesiony „zamek” panów żychlińskich. Są to obszary położone w południowo-zachodniej części Żychlina, na łąkach niegdyś podmokłych. Według pomiarów rezydencja mogła być wzniesiona na powierzchni o wymiarach 15 na 20 m co daje 300 m kwadratowych. Nie jest to (jeśli realnie myślimy o średniowieczu i o budowlach obronnych z tego czasu) szczególnie mała powierzchnia. Jednakowoż otwarte pozostaje pytanie, czy – jak sugeruje to Bogdan Popławski – można było na 300 m kwadratowych pomieścić trzy wieże obronne. Wydaje się, że bardziej realnym rozwiązaniem było wybudowanie silnie umocnionej wieży obronnej (stołp, *donjon*) pośród słabo obwarowanych zabudowań mieszkalnych (dworskich).

Wyobrażenia budowli z pól polskich pieczęci miejskich w nikłym tylko stopniu odzwierciedlały kształty budowli istniejących. Często obrazy murów obronnych o wyniosłych wieżach pojawiały się na polach pieczęci miast, które

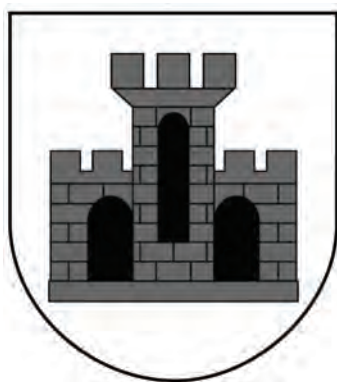
<sup>46</sup> B. Popławski, *Żychlin – początki rozwoju przestrzennego prywatnego miasteczka lokacyjnego...*, s. 20–22; M. Adamczewski, *Pieczęcie urzędowe władz lokalnych z obszaru Polski centralnej*, cz. 3 *Pieczęcie władz miejskich do 1950 roku*, Zgierz 2010, s. 48.

<sup>47</sup> M. Rawita Witanowski, *Żychlin...*, s. 876; S. Zajęczkowski, S.M. Zajęczkowski, *Materiały do słownika...*, s. 216.

nigdy obwarowań nie miały. Otwarte pozostaje pytanie, czy wyobrażenie na pieczęci miejskiej Żychlina wzorowane było na umocnieniach wzniesionych w Żychlinie, czy też stworzono je jako symbol kojarzony w Żychlinie z foralicją posesorów. Odpowiedzi na tak postawione pytania będą miały formę hipotezy, wyprowadzonej z przekonań dyskutantów, a nie z twardych faktów. Być może w przyszłości hipotezy w poruszanych tu kwestiach zostaną zweryfikowane wynikami badań archeologicznych.

Po porównaniu godła obecnego herbu samorządu żychlińskiego z wyobrażeniem ze średniowiecznej pieczęci miejskiej Żychlina uważam, że współczesny herb wymaga ponownego opracowania. Sądzę, że historyczny znak Żychlina tworzył blankowany mur obronny o jednej blankowanej wieży. W murze obronnym dostrzegam dwa otwarte przejazdy, a w wieży – wąską i długą strzelnicę. Tak odczytany znak średniowiecznego Żychlina, pomimo że został uformowany na wzór standardowych budowli obronnych, otrzymał jednak indywidualny charakter. Jestem przekonany, że średniowieczny znak Żychlina w nowoczesnej stylizacji mógłby stać się ozdobą *Łódzkiego herbarza samorządowego*, nad przygotowaniem którego obecnie pracuję.

Uważam, że projekt herbu Żychlina przedstawiony w 2014 r. przez Kamila Wójcikowskiego i Roberta Fidura poprawnie odwołuje się do źródła średniowiecznego. Drobne korekty rysunkowe, które zgłosiłem w rozmowie z K. Wójcikowskim (powiększenie blankowania wieży, wydłużenie strzelnicy wieży, przesunięcie zęba przedpiersia nad zwornik łuku architektonicznego, pochylenie ścian zewnętrznych muru obronnego), nie wpływają na ogólnie pozytywną ocenę znaku, nad którym obecnie pracują władze Żychlina.



Il. 5. Projekt herbu Żychlina z 2015 r.

## Post scriptum

Od momentu zakończenia pracy nad artykułem – czerwiec 2015 r. – zaistniały dwie okoliczności, które nakazują, aby do gotowego już tekstu dopisać inne zakończenie. W drugiej połowie 2015 r. piszący te słowa został ekspertem Komisji Heraldycznej, a w październiku 2015 r. Grzegorz Ambroziak, Burmistrz Żychlina przesłał do Ministra Administracji i Cyfryzacji wnioski o zaopiniowanie nowych znaków gminy (il. 5)<sup>48</sup>. Referentem w sprawie herbu Żychlina został M. Adamczewski, który uwagi zgłoszone wcześniej, w prywatnej rozmowie z K. Wójcikiewiczem, projektującym

<sup>48</sup> Archiwum Komisji Heraldycznej, sygn. KH-2004, Pismo Grzegorza Ambroziaka z 2 października 2015 r. do Komisji Heraldycznej przy Ministrze Administracji i Cyfryzacji w Warszawie – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

herb Żychlina, powtórzył podczas obrad Komisji Heraldycznej 23 października 2015 r.<sup>49</sup> Zostały one przyjęte przez pozostałych ekspertów Komisji, a następnie – jako stanowisko Ministra – przesłano je do Żychlina w piśmie z 12 listopada 2015 r.<sup>50</sup>

W odpowiedzi na sugestie zgłoszone przez ekspertów Komisji Heraldycznej w październiku 2015 r. K. Wójcikiewicz i R. Fidura przygotowali nowy projekt herbu gminy Żychlin (il. 6). Dotarł on do ekspertów Komisji Heraldycznej wraz z pismem G. Ambroziaka, Burmistrza Żychlina, datowanym na 12 maja 2016 r. Herb w nowej postaci został pozytywnie zaopiniowany przez ekspertów Komisji Heraldycznej w czerwcu 2016 r.



Il. 6. Projekt herbu Żychlina z 2016 r.

**Marek Adamczewski**

#### **COAT OF ARMS OF ŻYCHLIN. FROM STUDIES ON THE SYMBOLISM OF SELF-GOVERNMENTS OF ŁÓDŹ PROVINCE**

In 2016, after two years of debate on version of coat of arms, Żychlin Municipal Council passed a resolution to establish a new coat of arms. Councillors accepted the coat of arms – a shield a white background and emblem composed of a red heraldic castle. Previously the symbol of the community of Żychlin was also a heraldic castle. This earlier heraldic castle had three towers. Today's emblem of Żychlin is a castle with a tower.

The creators of a new version of the coat of arms of Żychlin used the results of latest research on the seal of the city of Żychlin. New conclusions critically evaluate the findings from the first half of the twentieth century. The modern coat of arms of Żychlin correctly refers to the past of the city contained in the oldest seal. The new coat of arms of Żychlin was positively evaluated by the experts of the Ministry of the Interior and Administration.

**Słowa kluczowe:** Żychlin, herb, województwo łódzkie.

**Keywords:** Żychlin, coat of arms, Łódź Province.

<sup>49</sup> Uchwała nr 83-2004/O/2015 Komisji Heraldycznej z dnia 23 października 2015 r. w sprawie projektów herbu, flag, banneru, sztandaru, łańcuchów, pieczęci i oznaki honorowej gminy Żychlin (uwagi na temat herbu – Załącznik do uchwały nr 83-2004/O/2015).

<sup>50</sup> Archiwum Komisji Heraldycznej, sygn. KH-2004, Pismo Szymona Wróbla, Zastępcy Dyrektora Departamentu Administracji Publicznej Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji do Grzegorza Ambroziaka, Burmistrza Żychlina z 12 listopada 2015 r.

## BIBLIOGRAFIA

**Archiwalia:**

Archiwum Komisji Heraldycznej, sygn. KH-2004.

Muzeum Narodowe w Krakowie, Dział rękopisów, sygn. 568, 1493.

**Wydawnictwa źródłowe:**

„Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 1999.

„Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 2001.

„Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego” 1996.

„Dziennik Ustaw” 1990, nr 16.

Gumowski M., *Herby miast województwa warszawskiego*, Warszawa 1938.

*Herbarz Polski*, opr. M. Gumowski (wyd. Kawa Hag), b.m.w. 1933–1934.

Mosbach A., *Przyczynki do dziejów Polski z Archiwum Miasta Wrocławia*, Poznań 1860.

Rawita Witanowski M., *Żychlin*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 14, Warszawa 1895.

Stelmach R., *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław–Racibórz 2014.

**Opracowania:**

Adamczewski M., *Godła szlacheckich herbów w heraldyce miejskiej Polski Centralnej w latach 1793/1795–1939*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53.

Adamczewski M., *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2000.

Adamczewski M., *Kręte ścieżki współczesnej heraldyki miejskiej w Polsce centralnej, czyli o niektórych herbach naznaczonych skazą*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2005, t. 7 (NS).

Adamczewski M., *Od „jakby trzech gór” do trzech lilii, czyli o ikonografii czternastowiecznej pieczęci miejskiej Brzeżnicy*, [w:] *Miasta. Ludzie. Instytucje. Znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bożenii Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Kraków 2008.

Adamczewski M., *Odciski czternastowiecznej pieczęci, a godło współczesnego herbu. Uwagi na marginesie prac nad herbem miasta i gminy Byczyna w latach 2002–2015*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2015, t. 14 (NS).

Adamczewski M., *Pieczęcie urzędowe władz lokalnych z obszaru Polski centralnej*, cz. 3: *Pieczęcie władz miejskich do 1950 roku*, Zgierz 2010.

Dudziński P., *Stan prac nad polską heraldyką samorządową – działalność Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji (dziś – Administracji i Cyfryzacji)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2012, t. 11 (NS).

Gumowski M., *Herby miast polskich*, Warszawa 1960.

Gumowski M., *Najstarsze pieczęcie miast polskich z XIII i XIV wieku*, Toruń 1960.

Gumowski Marian, [w:] *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994.

Józefacki J., *Żychlin. Zarys dziejów do 1918 roku*, Żychlin 1997.

*Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 2, red. M. Siuchniński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.

Nowak T., *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagielly*, Łódź 2003.

Plewako A., Wanag J., *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994.

Rosin R., *Miasta regionu łódzkiego. Próba periodyzacji dziejów*, „Region Łódzki. Studia i Materiały” 1971, t. 1.

Rosin R., *Studia z dziejów miast dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego (XII–XVI w.)*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1959, R. 14, z. 1.

- Seroka H., *Podstawy rozwoju heraldyki samorządowej III Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1998, nr 18.
- Seweryn R., *Herb gminy w orzecznictwie*, „Wspólnota”, 5 I 2013.
- Trelińska B., *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*, Lublin 1991.
- Urbaniak A., *Z dziejów symboliki samorządów terytorialnych powiatu kutnowskiego*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne” 2000, t. 4.
- Zajączkowski S., Zajączkowski S. M., *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, cz. 2, Łódź 1970.
- Zajączkowski S. M., *Powiat orłowski do lat siedemdziesiątych XVI wieku. Studia z dziejów osadnictwa, struktury własnościowej i stosunków kościelnych*, Łódź 1996.
- Zajączkowski S. M., *Sieć parafialna na obszarze przedrozbiorowego powiatu orłowskiego do końca XVI wieku*, Kutno 2001.
- Zajączkowski S. M., *Uwagi nad dziejami miasta Żychlina (do lat siedemdziesiątych XVI w.)*, [w:] *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, Gdańsk 1995.

**Internet:**

- Popławski B., *Żychlin – początki rozwoju przestrzennego prywatnego miasteczka lokacyjnego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2010, t. 5, nr 3, ([www.kaiu.pan.pl](http://www.kaiu.pan.pl); dostęp 1 II 2015).

**Zbiory autora:**

- Pismo Bogdana Pawłowskiego z 29 kwietnia 2015 r. do Henryka Olszewskiego na temat nowej stylizacji herbu.
- Pismo Bogdana Popławskiego z 29 kwietnia 2015 r. do Henryka Olszewskiego na temat nowej stylizacji herbu.
- Wójcikiewicz K., Fidura R., „Skrócone uzasadnienie projektu herbu Żychlina”, Łódź 2014.





Ewa Andrysiak\*

„BIULETYN SZADKOWSKI”  
– PIĘTNAŚCIE LAT DZIAŁALNOŚCI  
LOKALNEGO CZASOPISMA NAUKOWEGO

### Szadek i jego tradycje czasopiśmiennicze

Liczący dziś niewiele ponad dwa tysiące mieszkańców Szadek, miasteczko bogatych tradycjach historycznych, znane m.in. z odbywających się tu od drugiej połowy XIV wieku sejmików szlachty sieradzkiej, nie posiada tradycji czasopiśmienniczych. Dopiero w latach 90. XX wieku pojawiają się tutaj pierwsze tego typu inicjatywy wydawnicze, które jednak nie przetrwały próby czasu. W Urzędzie Gminy w Szadku w 1991 r. metodą kserograficzną powielano wydawany cyklicznie lokalny informator<sup>1</sup>. Należy jednak zauważyć, że wiele periodyków regionalnych ukazywało się w XX wieku w Sieradzu, Zduńskiej Woli i Łasku, najwięcej tytułów wychodziło w okresie międzywojennym, np. „Ziemia Sieradzka” (1919–1935), „Głos Sieradzki” (1924–1925), „Goniec Sieradzki” (1928–1930), „Ostatnie Wiadomości Zduńskiej Woli i Ziemi Sieradzkiej” (1933) i „Głos Ziemi Łaskiej” (1925–1927)<sup>2</sup>.

Szereg nowych tytułów na terenie Sieradzkiego pojawiło się w latach 80. i 90. XX wieku, m.in. „Na Sieradzkich Szlakach”, tygodnik „Nad Wartą” (od 1980), „Sieradzki Rocznik Muzealny” (od 1984), kwartalnik „Siódma Prowincja” (od 1991), tygodnik „Siedem Dni” (od 1998). Część tytułów nie utrzymała się na lokalnym rynku prasy, m.in. „Gazeta Ziemi Łaskiej” (1987–1998), „Gazeta Złoczewa” (1991–1996), tygodniki „Życie Zduńskiej Woli” (1982–1988, maj 1990 – marzec 1991), „Goniec” (1990–1991), „Sieradzki Express” (1990–1991), „Kurier Zduńskowolski” (1991–1995)

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Informatologii i Bibliologii.

<sup>1</sup> Informacje dr. P. Szkutnika.

<sup>2</sup> Bazy Biblioteki Narodowej. Centralny Katalog Czasopism Polskich [dostępne online] [http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=07&IZ=Miejsce\\_wyd.](http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=07&IZ=Miejsce_wyd.) [dostęp 23 marca 2016 r.]

„Echo” (1995–2007), „Puls Sieradza” (2007–2009), biuletyn „Sieradzanin” (1995–1996)<sup>3</sup>.

Tematy związane z Szadkiem i regionem sygnalizowane były w części z wymienionych wyżej pism, także w ukazującym się od 1985 roku kwartalniku krajoznawczym „Na Sieradzkich Szlakach”, m. in. historii miasta i ziemi szadkowskiej poświęcony był numer 3 z 1995 roku przygotowany z okazji obchodów 700-lecia Szadku<sup>4</sup>.

Na regionalnym rynku prasowym pojawiły się również nowe tytuły, które odnotowują wydarzenia związane z Szadkiem. Od listopada 2008 roku wychodzi kwartalnik „Notatnik Powiatowy” – pismo samorządowe powiatu zduńskowolskiego, a od 18 czerwca tegoż roku tygodnik „Extra” Zduńska Wola, Sieradz, Łask, dostępny także w wersji elektronicznej (www.extra.zdunska.pl). Kolejne tytuły to „Tydzień Zduńskowolski” (pierwszy numer ukazał się w 1999 r.) przekształcony następnie w „Nasz Tygodnik”, który ukazuje się do dziś jako dodatek do „Dziennika Łódzkiego”<sup>5</sup>.

### **Profesor Tadeusz Marszał i inicjatywa utworzenia regionalnego periodyku naukowego**

Na przełomie lat 2000–2001 pojawił się pomysł utworzenia w Szadku czasopisma. Inicjatywa powstała w wyniku prowadzonych tu już wcześniej przez studentów pod opieką nauczycieli akademickich Uniwersytetu Łódzkiego prac na rzecz regionu szadkowskiego. W ćwiczeniach terenowych ze studentami udział brał m. in. prof. Tadeusz Marszał, któremu problemy Szadku były bliskie także ze względu na związki rodzinne. Przypadająca na rok 1995 siedemsetna rocznica nadania Szadkowi praw miejskich, zainspirowała prof. Marszała do opracowania monografii miejscowości<sup>6</sup>. Ukazanie się w 1995 roku wydawnictwa pt. *Szadek. Monografia miasta* stało się inspiracją do kolejnej inicjatywy. Profesor uważał, że przygotowywane przez studentów prace dyplomowe (licencjackie i magisterskie) podejmujące problematykę związaną zarówno z miastem, jak i regionem można by publikować. Propozycja wydawnictwa przedstawiona ówczesnemu burmistrzowi Szadku Stanisławowi Mielczarkowi spotkała się z pozytywnym odzewem z jego strony i władz samorządowych.

Początki nie były łatwe, toczyły się dyskusje nad tytułem czasopisma, jego profilem, częstotliwością ukazywania się, składem zespołu redakcyjnego, formatem i innymi kwestiami<sup>7</sup>. Założenia dotyczące formy i tematyki

<sup>3</sup> E. Andrysiak, *Szadek i ziemia szadkowska na łamach czasopisma krajoznawczego „Na Sieradzkich Szlakach”*, „Biuletyn Szadkowski” 2012, t. 12, s. 181.

<sup>4</sup> Tamże, s. 181–182.

<sup>5</sup> Informacje J. Stulczewskiego.

<sup>6</sup> Pierwszy historię Szadku wydaną w 1870 r. pt. *Monografia Szadku* napisał urodzony w Wodzieradach Alfons Parczewski (1849–1933).

<sup>7</sup> T. Marszał, *Od redakcji*, „Biuletyn Szadkowski” 2010, t. 10, s. 5.

publikacji w periodyku materiałów przedstawione zostały we wstępie do tomu pierwszego:

*W „Biuletynie” będą prezentowane prace w formie artykułów, notatek, bądź większych zwartych opracowań monotematycznych, poświęconych problematyce związanej z samym miastem Szadkiem, jak i otaczającym regionem, który można określić jako ziemię szadkowską. Publikowane materiały będą miały charakter wielodyscyplinarny, obejmując różne dziedziny wiedzy (m.in. geografię, historię, etnografię, ekonomię, biologię, literaturę)<sup>8</sup>.*

W tomie pierwszym określono adresatów czasopisma, kierując je do wszystkich zainteresowanych problematyką regionu, m.in. osób odpowiedzialnych za rozwój społeczno-gospodarczy gminy, pracowników naukowych, uczniów i studentów, turystów i mieszkańców tego terenu<sup>9</sup>.

Określony został też cel wydawania pisma:

*Jednym z warunków racjonalnego działania jest znajomość własnych atutów i słabości – obiektywne rozeznanie rzeczywistości, na którą składa się zarówno dziedzictwo przeszłości, jak i współczesne uwarunkowania. I taki jest główny cel tej inicjatywy wydawniczej<sup>10</sup>.*

Omawiając inicjatywę utworzenia „Biuletynu Szadkowskiego” nie sposób pominąć prof. T. Marszał, inicjatora przedsięwzięcia<sup>11</sup>. Po studiach ekonomicznych na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ (1974) objął stanowisko asystenta w Zakładzie Geografii Ekonomicznej i Organizacji Przestrzeni na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UŁ. W 1982 roku obronił rozprawę doktorską, a w 1990 roku na podstawie rozprawy pt. *Konsumpcja jako czynnik kształtujący strukturę przestrzenną przemysłu włókienniczo-odzieżowego* uzyskał stopień doktora habilitowanego. Tytuł profesora uzyskał w 2002 roku.

W latach 1990–1993 prof. Marszał pełnił funkcję prodziekana Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UŁ, w roku 1991 został kierownikiem utworzonego wówczas Zakładu Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej UŁ, przekształconego później w Katedrę Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej, którą nadal kieruje. Od 1995 r. jest kierownikiem Centrum Badań Europejskich Rozwoju Lokalnego i Polityki Przestrzennej UŁ, w latach 2001–2002 był prodziekanem, a od 2008 do 2016 roku pełnił funkcje dziekana Wydziału Nauk Geograficznych UŁ.

<sup>8</sup> T. Marszał, *Od Redakcji*, „Biuletyn Szadkowski” 2001, t. 1, s. 9.

<sup>9</sup> Tamże, s. 10.

<sup>10</sup> Tamże, s. 9.

<sup>11</sup> Informacje o profesorze opracowano na podstawie: Tadeusz Marszał [dostępny online] [https://wikipedia.org/wiki/Tadeusz\\_Marsza%C5%82](https://wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Marsza%C5%82) [dostęp 26 lutego 2016]; Prof. dr hab. Tadeusz Marszał [dostępny online] <http://kzsipp.geo.uni.lodz.pl/index.php?page=tadeusz-marszal> [dostęp 26 lutego 2016].

Od roku 1993 prof. Marszał jest członkiem Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju przy Prezydium PAN (od 2011 r. członkiem prezydium tego Komitetu), a od 2012 roku również członkiem Komitetu Nauk Geograficznych PAN. W latach 2007–2012 był wiceprzewodniczącym Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej przy Prezydencie Miasta Łodzi.

Prof. T. Marszał pełni różne funkcje w krajowych i zagranicznych organizacjach naukowych także w redakcjach czasopism. Pełnił funkcję wiceprezydenta „Association of European Schools of Planning” (1994–1996). W latach 1986–1990 był członkiem komitetu redakcyjnego czasopisma „Problems in Textile Geography”, a w latach 1990–1993 jego redaktorem, od 1994 roku jest redaktorem czasopisma „European Spatial Research and Policy”. Jest członkiem rad redakcyjnych: „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” (od 1997), „Prace Komisji Geografii Przemysłu” (od 2000), „Regional Symbiosis” (Indie, od 2004), „Téréstársadalom” – „Space and Society” (Węgry, od 2010), „Studia Regionalia KPZK PAN” (od 2011), „Studia KPZK PAN” (od 2011), „Biuletyn KPZK PAN” (od 2011) i „Biuletyn Uniejowski” (od 2014).

Nie można też pominąć obszernego dorobku piśmienniczego prof. T. Marszała obejmującego zarówno książki, jak i artykuły w czasopismach, rozprawy w pracach zbiorowych, czy plansze w atlasach. Jest autorem (także redaktorem) prac naukowych, których tematyka dotyczy m.in. problematyki zagospodarowania przestrzennego, lokalizacji działalności gospodarczej, rozwoju lokalnego i regionalnego (wiele prac poświęcił regionowi szadkowskiemu), zagadnień struktury przestrzenno-funkcjonalnej zarówno małych miast, jak i metropolii, oraz badań przestrzennych emigracji polskiej.

## Opis edycji

W latach 2001–2015 ukazało się piętnaście tomów „Biuletynu Szadkowskiego”, w tym tomy 1–6 w formacie A5 (20,5 x 14,5 cm) i objętości od 131 (t. 4) do 239 stron (t. 5)<sup>12</sup> i tomy 7–15 w formacie B5 (23,5 x 16,5 cm) i objętości od 202 (t. 11) do 308 stron (t. 10)<sup>13</sup>.

Okładkę czasopisma zaprojektowała nauczycielka plastyki w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Prusinowicach Dobrosława Snowska, a motywy graficzny towarzyszy pismu do dziś. Zmienia się tylko kolor kartonowej okładki (np. żółty – t. 1, pomarańczowy – t. 2, czerwony – t. 3, zielony – t. 4). W tomach 1–4 motyw graficzny z okładki powtarzano na karcie przedtytułowej. Na okładce tomu pierwszego motyw ten jest mniejszy niż na okładkach kolejnych, ale jest to także jedyny tom, który otrzymał

<sup>12</sup> T. 1 – ss. 147, t. 2 – ss. 161, t. 3 – ss. 157, t. 6 – ss. 230.

<sup>13</sup> T. 7 – ss. 210, t. 8 – ss. 203, t. 9 – ss. 225, t. 10 – ss. 308, t. 11 – ss. 202, t. 12 – ss. 263, t. 13 – ss. 220, t. 14 – ss. 221, t. 15 – ss. 281.

osobny tytuł: *Zagospodarowanie Szadku*. Także na okładce tomu pierwszego w tytule czasopisma zastosowano odmienny krój czcionki niż w pozostałych tomach (2–15).



Fot. 1. Okładki czasopisma „Biuletyn Szadkowski” 2001, t. 1; 2010, t. 10.

Publikowane w periodyku artykuły uzupełniają materiały ilustracyjne w postaci rysunków, mapek, planów, wykresów i czarno-białych fotografii, te ostatnie pojawiły się już w tomie 2 rocznika. Pierwsze nieliczne kolorowe fotografie zamieszczone zostały dopiero w tomie jubileuszowym, czyli tomie 10 czasopisma, w tomie 14 i 12, w ostatnim z wymienionych także na osobnych wkładkach. Kolorowe ilustracje uzupełniały artykuły poświęcone tematyce heraldycznej oraz przyrodniczej.

Od tomu 1 do 8 czasopismo nie posiadało podziału na działy. Podział taki wprowadzono od tomu 9, w którym po raz pierwszy prezentowane materiały znalazły się w trzech działach: „Artykuły”, „Artykuły przeglądowe, notatki, sprawozdania”, „Szadek na starej fotografii”. Taki kształt „Biuletyn Szadkowski” posiada do dziś.

Z inicjatywy redaktora naczelnego od tomu 6 (2006) w roczniku publikowane są rozmowy i wywiady na temat historii, współczesności i perspektyw rozwoju Szadku i jego okolic z osobami, które łączy to, że są szadkowianami, niezależnie czy spędzili tutaj tylko swoje dzieciństwo, mieszkają całe

życie, czy też przyjechali tutaj za chlebem, a także niezależnie od tego czy są bardziej czy mniej znani<sup>14</sup>.

Zamieszczane w „Biuletynie Szadzkowski” artykuły spełniają wymagania stawiane pracom naukowym, opatrzone są przypisami oraz bibliografią, od tomu 8 streszczeniami w języku angielskim, a od tomu 15 streszczeniami w języku polskim i angielskim. Zainteresowanym publikacją prac w czasopiśmie służą informacje zamieszczane od tomu 10 na stronie 3 okładki (Instrukcja dla autorów).

Wydawane systematycznie tomy cieszyły się wzrastającym z roku na rok zainteresowaniem mieszkańców, poszerzała się tematyka pisma, zwiększała liczba autorów, nie tylko tych wywodzących się z kręgów naukowych. W tworzenie pisma włączyli się autorzy lokalni, co redakcja przyjmowała z dużym zadowoleniem<sup>15</sup>.

Dziesięć lat ukazywania się czasopisma podsumowano opublikowaniem w tomie 10 *Spisu treści „Biuletynu Szadzkowskiego” z lat 2001–2009* (t. 1–9) uzupełnionego indeksem autorów i indeksem tematycznym tomów 1–10 oraz *Erratą do materiałów opublikowanych w „Biuletynie Szadzkowski” w latach 2001–2009 t. 1–9*.

## WYDAWCA

„Biuletyn Szadzkowski” wydaje Uniwersytet Łódzki przy współpracy Urzędu Miasta i Gminy Szadek. Nazwę wydawcy odnotowywano w periodyku w różnych formach. Do tomu 9 jako wydawca wymieniany był Ośrodek Badawczy Europejskiej Polityki Przestrzennej i Rozwoju Lokalnego UŁ oraz Zarząd Gminy i Miasta Szadku (t. 2–4; Miasto i Gmina Szadek – t. 5–9). W tomie 10 kolejność została odwrócona, wydawca to: Uniwersytet Łódzki, Ośrodek Badawczy Europejskiej Polityki Przestrzennej i Rozwoju Lokalnego przy współpracy Miasta i Gminy Szadek, w trzech następnych (11–13): Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego z informacją na stronie redakcyjnej, że publikacja przygotowana została przy współpracy Ośrodka Badawczego Europejskiej Polityki Przestrzennej i Rozwoju Lokalnego UŁ.

Czasopismo dofinansowywane było z budżetu Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Szadku oraz Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Szadku (t. 5–7), następnie z budżetu Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Szadku (od t. 8).

## DRUK

Cztery edycje (tomy 1–4)<sup>16</sup> tłoczyła Pracownia Poligraficzno-Intrologatorska „Intrograf” z siedzibą w Łasku (ul. Południowa 2), działająca od 1989 roku początkowo jako firma intrologatorska, od 1991 roku także drukarnia

<sup>14</sup> „Biuletyn Szadzkowski” 2006, t. 6, s. 161; 2007, t. 7, s. 201.

<sup>15</sup> „Biuletyn Szadzkowski” 2006, t. 6, s. 161.

<sup>16</sup> Informacje dotyczące firmy tłoczącej t. 1–2 uzyskane od K. Kilian-Haraszkiwicz.

typograficzna. Kolejne pięć tomów (5–9) to efekty pracy firmy „Triada”, zajmującej się usługami poligraficznymi i reklamowymi, działającej od 1996 roku w Łodzi przy ul. Limanowskiego 147/19. Druk jubileuszowego tomu 10 (2010) wykonał łódzki zakład „Grafix” (ul. Żeligowskiego 46). Rocznik 11 z kolei to efekt pracy Drukarni UŁ (ul. Lindleya 8). Druk i oprawę tomów 13 i 14 wykonała działająca w Łodzi od 1983 roku drukarnia Dariusza i Marika Mroczkowskich „Quick-Druk” (ul. Łąkowa 11). W rocznikach 12 i 15 informacji o wykonawcy druku brak.

## **NAKLAD**

Z piętnastu roczników pisma z lat 2001–2015, siedem (t. 1–7) wyszło w nakładzie po 300 egzemplarzy, nakład trzech roczników (t. 8–10) zwiększono do 500 egzemplarzy. Brak natomiast informacji o nakładzie tomów 11–15.

Czasopismo wychodzi w wersji tradycyjnej i elektronicznej, od tomu 13 wersją pierwotną (referencyjną) jest wersja elektroniczna, co potwierdza informacja zamieszczona na stronie redakcyjnej. Roczniki czasopisma posiadają: Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, Biblioteka Śląska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Opolski, poza tym Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu, Biblioteka Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Książnica Pomorska w Szczecinie<sup>17</sup>. Czasopismo dostępne jest również w łódzkich bibliotekach (Biblioteka UŁ, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego).

## **Redakcja i rada redakcyjna**

Zespół redakcyjny „Biuletynu Szadkowskiego” liczył początkowo cztery osoby, tworzyły go Katarzyna Kilian (obecnie Kilian-Haraszkiwicz) – dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Szadku, prof. T. Marszał – redaktor naczelny, Katarzyna Milewska – sekretarz Redakcji oraz Dorota Stefańska – nauczycielka historii w Szadku.

W roku 2003 (t. 3) skład redakcji powiększył się o jedną osobę, do zespołu dołączył Piotr Szkutnik – wówczas asystent w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii UŁ. W kolejnym roku (2004) grono redakcyjne powiększył Mariusz Lamprecht – asystent w Katedrze Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej UŁ. Zaledwie rok (2005) członkiem redakcji była Kinga Siekierska. W roku 2008 funkcję sekretarza, którą pełniła do tej pory (t. 1–7) K. Milewska, objęła Sylwia Kowara – nowy członek redakcji i pełniła ją do tomu 13 włącznie. Od tomu 14 (2014) sekretarzem redakcji jest Szymon Wiśniewski. Dwie osoby dołączyły do zespołu redakcyjnego w roku 2010:

<sup>17</sup> Informacje na podstawie Katalogu Rozproszonego Bibliotek Polskich KaRo.

dr Marek Adamczewski – adiunkt z Katedry Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii UŁ oraz dr Beata Woziwoda – adiunkt z Katedry Geobotaniki i Ekologii Roślin UŁ. Kolejne osoby zasiliły redakcję w roku 2013 (Elżbieta Jarczak, Jarosław Stulczewski) i w 2014 wymieniony już Sz. Wiśniewski. Od początku istnienia „Biuletynu” do dziś w zespole redakcyjnym pracują trzy osoby: K. Kilian-Haraszkiwicz, T. Marszał, D. Stefańska. Obecnie redakcja liczy 9 członków.



Fot. 2. Członkowie Redakcji „Biuletynu Szadkowskiego”, 18 stycznia 2016 r. Od lewej prof. dr hab. Tadeusz Marszał, dr Szymon Wiśniewski, dr hab. Beata Woziwoda, Elżbieta Jarczak, Dorota Stefańska, Katarzyna Kilian-Haraszkiwicz, Jarosław Stulczewski, dr Piotr Szkutnik.

Ważnym organem pisma jest Rada Redakcyjna, której skład w ciągu piętnastu lat istnienia „Biuletynu Szadkowskiego” ulegał pewnym zmianom. W tomie pierwszym Rada Redakcyjna liczyła dziesięciu członków: Jolanta Jakóbczyk-Gryszkiwicz, Lech Kajzer, Krzysztof Kożuchowski, Tadeusz Markowski, Tadeusz Marszał, Stanisław Mielczarek, Elżbieta Muszyńska, Wiesław Puś, Marek Sobczyński, Paweł Starosta. W tomie 2, do wymienionych, dołączyli Andrzej Ciapciński i Adam Gala, a w 3 skład uzupełniła jeszcze Stefania Sulińska. W kolejnych tomach (4–9) Rada ponownie liczyła 12 osób.

Duże zmiany w składzie Rady Redakcyjnej miały miejsce w 2010 roku, kiedy twórcy periodyku, poza przedstawicielami uczelni polskich, po raz pierwszy zaprosili do współpracy reprezentantów uczelni zagranicznych, co związane było z ubieganiem o wyższe miejsce w rankingu punktowanych czasopism naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W latach 2010–2011 (t. 10 i 11) liczba członków Rady wzrosła do 16 osób.



Do Rady weszło ośmioro przedstawicieli UŁ (Ewa Andrysiak, Adam Gala, Jolanta Jakóbczyk-Gryszkiewicz, Lech Kajzer, Leszek Kucharski, Wiesław Puś, Marek Sobczyński, Paweł Starosta), dwoje Uniwersytetu Warszawskiego (Agnieszka Bartoszewicz, Andrzej Stanisław Lisowski), przedstawiciel Politechniki Warszawskiej (Sławomir Gzell), Akademii Ekonomicznej im. K. Adamieckiego w Katowicach (Krystian Heffner) oraz czterech reprezentantów uczelni zagranicznych: Daniel Czamański z Technion-Israel Institute of Technology (Haifa, Izrael), Jakub Goldberg z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie (Izrael), Bohdan Posatskyy z Politechniki Lwowskiej (Ukraina) i Tadeusz Siwek z Uniwersytetu w Ostrawie (Czechy).

Kolejne zmiany w Radzie Redakcyjnej nastąpiły od tomu 12, w skład Rady wchodzi od tej pory 12 osób; są to z wymienionych wyżej: reprezentanci UŁ w osobach: E. Andrysiak, L. Kajzer i W. Puś, przedstawiciele uczelni warszawskich: A. Bartoszewicz i S. Gzell, oraz z uczelni zagranicznych D. Czamański, B. Posatskyy i T. Siwek. Czterej nowi członkowie Rady Redakcyjnej to Donatas Burneika (Lithuanian Social Research Center, Wilno, Litwa), Anna Geppert (Université Paris IV-Sorbonne, Francja), Joseph Salukhvadze (Tbilisi State University, Gruzja) i Vladimir Slavik (Comenius University, Bratysława, Słowacja).

Wykaz członków Rady Redakcyjnej z zaznaczeniem uczelni, które reprezentują zamieszczany jest w każdym tomie na stronie drugiej okładki.

## **Krąg autorów**

Indeks autorów, którzy opublikowali swoje teksty w dziesięciu tomach „Biuletynu Szadkowskiego” wykazuje 54 nazwiska. W tomach 11–15 odnotować można kolejnych 31 nazwisk, w sumie w czasopiśmie w latach 2001–2015 swoje teksty samodzielnie, bądź we współpracy z innymi autorami, opublikowało 85 osób.

Krąg autorów czasopisma to głównie środowisko naukowe UŁ. Największą grupę stanowią pracownicy Wydziału Nauk Geograficznych (25 osób), przede wszystkim Katedry Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej. Razem z prof. T. Marszałem, którego artykuły znajdują się w tomach 1–9 i 14, z placówki tej swoje teksty w periodyku zamieściło 19 osób: prof. nadzw. Elżbieta Kobojeck oraz adiunkci i asystenci dr Sławomir Kobojeck (t. 13), dr Jacek Nalewajko (t. 1, 3), dr Szymon Wiśniewski (t. 14, 15), dr Mariusz Lamprecht (t. 3–4, 6, 8), dr Katarzyna Milewska (t. 1–3, 5), mgr Andrzej Nowak (t. 1–4), dr Agnieszka Ogrodowczyk (t. 4), dr Marcin Turczyn (t. 1, 2), dr Bartosz Bartosiewicz (t. 5–10), dr Iwona Piesiak (t. 7), Sylwia Kowara (t. 7, 9, 12), a także absolwenci i doktoranci Joanna Banasiak (t. 9), Roman Kopacki (t. 3–5), Janusz Molenda (t. 1–2), Radosław Kucharski (t. 6), Krzysztof Paczkowski (t. 7) oraz Emilia Gorczyńska (t. 12).

Z Wydziału Nauk Geograficznych artykuły w „Biuletynie Szadzkowskim” ogłosili także dr Janusz Burchard z Katedry Geologii, Geosynoptyki i Zrównoważonego Rozwoju (t. 1), Jacek Czyż i Jacek Forsyśiak z Katedry Badań Czwartorzędu (t. 1), prof. Mariusz Kulesza (t. 3) i dr Tomasz Figlus z Katedry Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych (t. 15), oraz Anna Jaworska – absolwentka geografii (t. 4).

Kolejna grupa autorów szadzkowskiego czasopisma to reprezentanci Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ (17 osób), w tym adiunkci, asystenci i profesorowie w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii (od 2012 r. Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii): dr Ilona Florczak (t. 10, 13), dr Dariusz Klemantowicz (t. 13)<sup>18</sup>, dr Arkadiusz Rzepkowski (t. 15), dr Piotr Szkutnik (t. 3–15)<sup>19</sup>, prof. Alicja Szymczakowa (t. 5), prof. nadzw. Marek Adamczewski (t. 3, 5–7, 12, 14–15), dalej doktorantki z Katedry Historii Polski Średniowiecznej (Agata Kaczmarek, Agata Młyńska – t. 10), prof. Leszek Kajzer z Katedry Archeologii Historycznej (t. 2, 11), adiunkt z Katedry Historii Nowożytnej (dr Michał Kobierecki – t. 14), dr Ewelina Kostrzewska (t. 7) i dr Rafał Wiktor Kowalczyk (t. 8) z Katedry Historii Społeczno-Gospodarczej, prof. Jan Szymczak z Katedry Historii Średniowiecznej (t. 15), dr Beata Wasilewska-Klamka z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej (t. 12) i dr hab. Krzysztof Paweł Woźniak z Katedry Historii Polski XIX w. (t. 15).

Z Katedry Historii Sztuki tego Wydziału teksty w periodyku zamieściły adiunkt Jowita Jagła (t. 5) i absolwentka tej placówki Ewa Różalska (t. 2).

Czwórka autorów to przedstawiciele kolejnego wydziału UŁ – Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska: dr Beata Woziwoda (t. 7–12, 14) z Katedry Geobotaniki i Ekologii Roślin, dr Eliza Szczerkowska-Majchrzak (t. 14) z Katedry Ekologii i Zoologii Kręgowców oraz dwoje doktorantów ze Studium Doktoranckiego Ekologii i Ochrony Środowiska (Katarzyna Pawicka, Grzegorz J. Wolski – t. 12).

Wydział Filologiczny UŁ reprezentuje jedna osoba, od 2007 roku prof. nadzw. Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, autorka niniejszego artykułu, która współpracę z czasopismem rozpoczęła w roku 2006, przyjmując zaproszenie prof. T. Marszała do przygotowania artykułu na temat urodzonego w Wodzieradach Alfonsa Parczewskiego, późniejszego prawnika i profesora uniwersytetów w Warszawie i w Wilnie.

W „Biuletynie Szadzkowskim” swoje prace zamieszczali także naukowcy innych uczelni. Uniwersytet Warszawski reprezentowali dr hab. Agnieszka Bartoszewicz z Instytutu Historycznego (t. 6, 8, 11) oraz Adam Rapiejko z Pracowni Archeologicznych Badań Terenowych Instytutu Archeologii

<sup>18</sup> Także kierownik Archiwum i Muzeum UŁ.

<sup>19</sup> P. Szkutnik – współpracę z „Biuletynem” rozpoczął od t. 3 (2003), pracował wówczas (od 2002) jako nauczyciel historii w Szkole Podstawowej w Szadku oraz jednocześnie, od 2003 jako asystent w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii UŁ, od 2010 adiunkt w tejże placówce.

(t. 8). Ponadto prace w periodyku ogłosili: prof. Artur Kijas – Zakład Historii Europy Wschodniej Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (t. 11), judaistka i antropolog kultury dr Kamila Klauzińska i Tomasz Krzysztof Polkowski<sup>20</sup>, doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (t. 13), ks. dr hab. Sławomir Zabraniak – adiunkt w Zakładzie Historii Nowożytnej Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. nadzw. Zofia Wilk-Woś z Katedry Bezpieczeństwa Narodowego Społecznej Akademii Nauk w Łodzi (t. 15).

Wśród autorów „Biuletynu Szadkowskiego” znaleźli się przedstawiciele placówek kultury (muzeów, bibliotek) i innych instytucji: mgr Alicja Młyńska z Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku (t. 13), Adam Rapiejko i Katarzyna Korzeniewska – pracownicy Muzeum Archeologicznego w Gdańsku (t. 10), Stanisław Cechosz i Łukasz Holcer – członkowie zespołu badawczego w firmie Cempla i Partnerzy – Konserwacja Zabytków Kraków (t. 15). Środowisko włocławskie reprezentowali: ks. Roman Andrzejewski – biskup pomocniczy diecezji włocławskiej kościoła rzymskokatolickiego (t. 2), ks. Kazimierz Rulka – dyrektor Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego im. Księży Chodyńskich we Włocławku (t. 8–11, 13) oraz Grzegorz Sztandera – absolwent kierunku filozoficzno-teologicznego na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, Sekcja św. Jana Chrzciciela we Włocławku (t. 15).

Do grona autorów dołączyli członkowie Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i równocześnie bibliotekarze Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu w osobach dr. hab. Krzysztofa Walczaka – dyrektora placówki (t. 7) i Ewy Obały – kierownika działu magazynów i konserwacji zbiorów (t. 12) oraz dr Zdzisław Włodarczyk z Kolegium Nauczycielskiego w Wieluniu, redaktor „Rocznika Wieluńskiego” (t. 13).

Nie można pominąć grupy autorów związanych z Łodzią i łódzkimi instytucjami takimi jak: Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Oddział w Łodzi (Łukasz Antosik, t. 11), Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi (Błażej Muzolf, t. 11; dr Jerzy Augustyniak, t. 10), Centralne Muzeum Włókiennicze w Łodzi (artysta plastyk i konserwator dzieł sztuki Jacek Królewski, t. 10), Archiwum Diecezjalne w Łodzi (ks. Mieczysław Różański, t. 7–8, 10). Łodzian reprezentował również pisarz, poeta i tłumacz Tadeusz Chróścielewski (t. 3).

Krąg autorów czasopisma nie ogranicza się tylko do środowisk naukowych. Na łamach „Biuletynu” publikują także lokalni autorzy, szadkowanie oraz mieszkańcy regionu. Wymienić tu należy w pierwszej kolejności Dorotę Stefańską, nauczycielkę historii w szkole podstawowej (od 1978) i gimnazjum (od 1999) w Szadku, działaczkę Towarzystwa Przyjaciół Szadku i członka redakcji „Biuletynu”, której teksty znalazły się w tomach 4–6, 8–11, 14–15.

<sup>20</sup> T.K. Polkowski – dyrektor Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola.

Poza tym w periodyku swoje teksty zamieścili: Wanda Nowak – sekretarz Gminy i Miasta Szadek (t. 14), Maciej Tadeusz Adamowicz – nauczyciel w Szkole Podstawowej w Rossoszycy (t. 2), Antoni Adam Leopold – ostatni właściciel Rzepiszewa (t. 2), dziekan dekanatu szadkowskiego ks. Maciej Korczyński – proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Jakuba Apostoła (t. 13), ks. Władysław Łabiak (30 IV 1922 – 17 V 2016)<sup>21</sup> w latach 1952–1955 wikary w Szadku, następnie proboszcz w Dzierżawach, Rossoszycy i Babiaku (t. 9), mieszkanka wsi Grzybów – poetka Jolanta Stelmasiak (t. 4). Wspomnienia o Szadku opublikowała w „Biuletynie” dawna mieszkanka wsi Rzepiszew Stefania Habryn, zmarła 11 VI 2013 roku w Australii w wieku 102 lat<sup>22</sup> (t. 1), a wywiadu udzieliła urodzona w Szadku architektka Maria Sarnik-Konieczna (t. 10).

W 2009 roku współpracę z czasopismem rozpoczął J. Stulczewski, działacz społeczno-kulturalny oraz ruchu rekonstrukcyjno-historycznego, prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Zduńskiej Woli, który do 2015 roku zamieścił 14 artykułów (w tym jeden jako współautor), do sześciu tomów przygotował materiał do cyklu *Szadek na starej fotografii*, przeprowadził pięć wywiadów. Artykuł w „Biuletynie” opublikowała też zduńskowolanka Elżbieta Nejman – autorka monografii *Cztery pokolenia Złotnickich w Zduńskiej Woli* oraz tekstów w kwartalniku „Na Sieradzkich Szlakach” (t. 10) oraz związany z ziemią sieradzką projektant grafiki użytkowej Rafał Bogusławski (urodzony w Łodzi), absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, od lat zajmujący się badaniem historii rodziny (t. 7).

Pośród autorów, których teksty pojawiały się w „Biuletynie” najczęściej wymienić należy J. Stulczewskiego, P. Szkutnika, D. Stefańską, T. Marszałę, M. Adamczewskiego i B. Woziwodę.

## Zawartość czasopisma

W piętnastu tomach rocznika opublikowano ogółem 215 tekstów (najmniej w t. 8–6, najwięcej w t. 10–18), w tym 209 artykułów o różnej tematyce (biografie i wspomnienia, historia, architektura i konserwacja zabytków, ochrona przyrody i środowiska, geografia, zagadnienia wyznaniowe). Choć przeważa tematyka historyczna to miejsce w „Biuletynie” znalazły także zagadnienia dotyczące współczesności.

## BIOGRAFIE I WSPOMNIENIA. WYWIADY

Od wielu już lat niesłabnącym zainteresowaniem cieszą się prace biograficzne i wspomnienia. Także na stronach „Biuletynu Szadkowskiego” znalazła się seria biografii poświęconych szadkowieanom, przybliżająca ich życie i działalność.

<sup>21</sup> Informacja dr. P. Szkutnika.

<sup>22</sup> Informacja dr. P. Szkutnika.

Znane postacie związane z Szadkiem, żyjące w XV i XVI wieku przypominał T. Marszał: kompozytora i śpiewaka księdza Tomasza Szadka (t. 7), prawnika i dyplomatę księdza Jakuba Szadka (t. 8), astrologa i astronoma oraz miłośnika i znawcę ksiąg Mikołaja Prokopowicza (t. 9). W tomie 5 czasopisma T. Marszał omówił postać ekonomisty Jerzego Karola Kurnatowskiego, zamieścił też wspomnienia o burmistrzu miasta i gminy Szadek Henryku Tylusiu (t. 7) oraz nauczycielu i poecie Macieju Tadeuszu Adamowiczu (t. 9).

Poza wspomnianym burmistrzem H. Tylusiem starostę szadkowskiego Franciszka Budzisz-Pstrokońskiego (ok. 1680–1768) przypominał R. Bogusławski (t. 7), Z. Wilk-Woś pisała o notariuszu królewskim i szadkowskim plebanie Mikołaju Bruchrinku (t. 15), a P. Szkutnik o wójcie Szadku Julianie Godzińskim (1840–1913) – t. 3.

O szadkowskich proboszczach, księżach Janie Stanisławie Żaku (t. 8) i Edwardzie Lidtke (t. 9) oraz księdzu Janie Julianie Wiatrze (t. 10) pisał ks. K. Rulka. Postacie księdza Wiktora Krąkowskiego administratora parafii Borszewice (t. 8) oraz księdza Józefa Piekieleńskiego (t. 12) omawiał z kolei P. Szkutnik, który opracował także wspomnienia księdza Władysława Łabiaka (t. 9). Księdza Andrzeja Ciapcińskiego wspominał ks. M. Korczyński (t. 13).

Kapłana Mariana Działarskiego przypominała D. Stefańska, która pisała także o uczestniku powstania styczniowego (Antoni Nowacki – romantyk czy pozytywista? (w 145 rocznicę powstania styczniowego, t. 8), Janie Stradowskim walczącym w szeregach gen. Andersa (*Szadkowiec „szczurem Tobruku” – rzecz o Janie Stradowskim*, t. 4). Wspomnienie w „Biuletynie” poświęciła Irenie Stoczkiewicz – b. dyrektorze Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Szadku (t. 15). Razem z E. Adamowicz przypominała żołnierza Armii Krajowej (*Pierwszy w plutonie zwiadowców – rzecz o Tadeuszu Adamowiczu*, t. 4).

W kręgu zainteresowań J. Stulczewskiego znaleźli się: *Szadkowiec zamordowany w Katyniu* (t. 11) i *Szadkowiec w powstaniu warszawskim*, t. 14), a także uczestnik powstania styczniowego (*Bolesław Michał Stokowski (1841–1921), weteran powstania styczniowego*, t. 13), lekarz (*Dr Ignacy Lipiński (1874–1928)*, t. 9), edytor (*Janina Irmina Izabela Lichońska (1912–1969) – filolog klasyczny i tłumaczka*, t. 11), profesor weterynarii (*Tadeusz Marian Kobusiewicz (1905–1979) – wybitny profesor weterynarii, kapitan WP, założyciel Zakładu Pryszczycy Państwowego Instytutu Weterynaryjnego*, t. 12).

Autorka niniejszego artykułu, poza tekstem poświęconym A. Parczewskiemu (t. 6), pisała na temat Gabriela z Szadku i jego dzieła pt. *Apologia pro Collegii Posnaniensis...* (t. 13), wspólnie z K. Walczakiem omówiła postać ziemianina Józefa Leopolda z Rzepiszewa (1860–1923) i jego interesującą bibliotekę, która po śmierci właściciela trafiła do Kalisza (t. 7).

Wspomnienia o Szadku opublikowała S. Habryn (t. 1), fragmenty wspomnień o Żydach w Szadku zamieściła B. Wasilewska-Klamka (t. 12). Jolanta A. Daszyńska z kolei wspominała epizod jaki rozegrał się we wsi Boczki w styczniu 1945 roku odtworzony w rekonstrukcji historycznej 6 lutego 2011 roku (t. 11), a wspomnienia działaczki społeczno-oświatowej Władysławy Głodowskiej-Sampolskiej związane z Szadkiem i okolicami z lat 1917–1918 opracowała E. Andrysiak (t. 10).

Poza biografiami i wspomnieniami w ramach cyklicznej rubryki „Biuletynu Szadkowskiego”, wprowadzonej od tomu 6 (2006) opublikowano 10 rozmów i wywiadów z osobami związanymi z Szadkiem i regionem, które przeprowadzili B. Bartosiewicz i J. Stulczewski. Pierwsza ukazała się rozmowa z dziennikarzem muzycznym Markiem Niedźwieckim – *jednym z najbardziej znanych ludzi związanych z Szadkiem, który niejednokrotnie w trakcie swoich audycji na antenie radiowej Trójki wspomina o nim jako miejscu magicznym, miejscu swojej młodości*<sup>23</sup>. W kolejnych tomach zamieszczono rozmowy z przedwojennym właścicielem Rzepiszewa Antonim Adamem Leopoldem<sup>24</sup> oraz księdzem prałatem Adolfem Reizerem byłym proboszczem parafii w Szadku<sup>25</sup>.

Wywiadów z kolei udzielili: prof. W. Puś – wieloletni rektor UŁ<sup>26</sup>, architekt i konserwator zabytków, była posłanka na Sejm Maria Sarnik-Konieczna – sekretarz generalny Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków<sup>27</sup>, Zofia Wichrowska – córka kierowników siedmioklasowej Szkoły Powszechnej w Szadku w okresie międzywojennym<sup>28</sup>, syn szadkowskiego aptekarza Stefan Laube – uczestnik powstania warszawskiego i świadek zamachu na „kata Warszawy” Franza Kutscherę<sup>29</sup>, dalej jeden z najstarszych ludowców na terenie gminy Szadek Stanisław Zięba – poseł na Sejm w latach 1985–1989<sup>30</sup>, ostatni żyjący przedwojenny rzeźnik Stanisław Kępka – jeden

<sup>23</sup> M. Niedźwiecki, „Czasami żartuję, że moje miasto nazywa się Sade’k, od imienia jednej z moich ulubionych piosenek, tej od „Smooth operator” – z Markiem Niedźwieckim w rozmowie o Szadku B. Bartosiewicz, „Biuletyn Szadkowski” 2006, t. 6, s. 161–163.

<sup>24</sup> A. A. Leopold, *Antoni Adam Leopold: rozmowa z ostatnim przedwojennym właścicielem Rzepiszewa*, [rozm. Bartosz Bartosiewicz], „Biuletyn Szadkowski” 2007, t. 7, s. 201–204.

<sup>25</sup> A. Reizer, *Ks. prałat Adolf Reizer był proboszcz parafii szadkowskiej*, [rozm. przepr.] B. Bartosiewicz, „Biuletyn Szadkowski” 2008, t. 8, s. 189–191.

<sup>26</sup> W. Puś, *Prof. dr hab. Wiesław Puś – rektor uniwersytetu wywodzący się z regionu szadkowskiego*, [wywiad przepr.] B. Bartosiewicz, „Biuletyn Szadkowski” 2009, t. 9, s. 207–212.

<sup>27</sup> M. Sarnik-Konieczna, *Maria Sarnik-Konieczna – szadkowianka – architekt – konserwator zabytków* [wywiad przepr.] B. Bartosiewicz, „Biuletyn Szadkowski” 2010, t. 10, s. 263–274.

<sup>28</sup> Z. Wichrowska, *Wywiad z Zofią Wichrowską (z domu Listowską) – córką przedwojennych kierowników Szkoły Powszechnej w Szadku*, [przepr.] J. Stulczewski, „Biuletyn Szadkowski” 2011, t. 11, s. 177–185.

<sup>29</sup> S. Laube, *Wywiad ze Stefanem Laube (pseudonim „Adam”) – uczestnikiem powstania warszawskiego, świadkiem zamachu na Franza Kutscherę*, [przepr. J. Stulczewski], „Biuletyn Szadkowski” 2012, t. 12, s. 227–234.

<sup>30</sup> S. Zięba, *Wywiad z Stanisławem Ziębą – ludowcem, posłem IX kadencji Sejmu PRL*, [rozm.] J. Stulczewski, „Biuletyn Szadkowski” 2013, t. 13, s. 189–195.

z najstarszych mieszkańców Szadku (95 lat)<sup>31</sup> oraz ksiądz kanonik Stanisław Franciszek Strzeleński od 1996 roku kapelan Związku Wysziedlonych Ziemi Łódzkiej<sup>32</sup>.

### ZAGADNIENIA DEMOGRAFICZNE

Poruszane w „Biuletynie Szadzkowskim” zagadnienia demograficzne dotyczą Szadku oraz sołectw Grzybów, Kromolin Stary i Górna Wola. O ludności w Szadku w pierwszej połowie XX w. pisał A. Rzepkowski (*Stan liczebny i struktura ludności Szadku w latach 30. XX wieku*, t. 15). Artykuł T. Marszała *Ludność miasta i gminy Szadek w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego 2002* (t. 4) to według J. Chańko *wzorcowca analiza demograficzna, którą można wykorzystywać w dydaktyce demografii (także historycznej)*<sup>33</sup>.

Kwestie ludności znalazły się w kręgu zainteresowań K. Milewskiej (*Sołectwo Kromolin Stary – struktura demograficzna i warunki mieszkaniowe*, t. 2), J. Molendy (*Ludność sołectwa Górna Wola*, t. 2) i M. Lamprechta (*Charakterystyka demograficzna sołectwa Grzybów*, t. 3). Z informacjami zawartymi w ostatnim z wymienionych artykułów polemizowała mieszkanka Grzybowa Jolanta Stelmasiak (*Grzybów widziany z biblioteki, czyli kilka uwag do „Charakterystyki demograficznej sołectwa Grzybów”*, t. 4).

### PRZYRODA I OCHRONA ŚRODOWISKA

Od początku ukazywania się czasopisma publikowane były w nim artykuły o tematyce przyrodniczej. W tomach 1–3 zagadnienia te podejmował A. Nowak (*Zasoby a jakość wód powierzchniowych gminy Szadek*, t. 1; *Zasoby i jakość wód podziemnych gminy Szadek*, t. 2; *Problemy gospodarki wodno-ściekowej na terenach wiejskich – przykład gminy Szadek*, t. 3).

Od tomu 7 problematyka przyrody to domena B. Woziwody, która w czasopiśmie zamieściła 12 artykułów, w tym 6 jako współautorka. Dr Woziwoda jest autorką takich artykułów jak: *Flora Lasu Szadzkowskiego* (t. 7), *Formy ochrony szaty roślinnej w gminie Szadek* (t. 8), *Zróżnicowanie siedlisk i drzewostanów w lasach gminy Szadek* (t. 9), *Rezerwat „Jamno” – cenny poligon badawczy łódzkich geobotaników* (t. 12), *Walory botaniczne śródleśnego stawu w Wilamowie* (t. 10), *Zróżnicowanie flory roślin naczyniowych w uroczysku Rzepiszew* (t. 11).

Wspólnie z Sylwią Suwarą-Szmigielską w tomie 12 opublikowała artykuł pt. *Żółtlice, kolczurki, niecierpki i inne rośliny inwazyjne w Szadku*, a w tomie 14 dwa artykuły we współautorstwie z Elizą Szerkowską-Majchrzak: *Charakterystyka geobotaniczna rzeki Pichna Szadkowska na odcinku od źródła*

<sup>31</sup> S. Kępka, *Wywiad ze Stanisławem Kępką – jednym z najstarszych mieszkańców Szadku*, [rozm.] J. Stulczewski, „Biuletyn Szadzkowski” 2014, t. 14, s. 209–214.

<sup>32</sup> S.F. Strzeleński, *Wywiad z ks. kan. Stanisławem Franciszkiem Strzeleńskim – kapelanem Związku Wysziedlonych Ziemi Łódzkiej*, [rozm.] J. Stulczewski, „Biuletyn Szadzkowski” 2015, t. 15, s. 259–264.

<sup>33</sup> J. Chańko, *Zacny periodyk regionalny*, „Rocznik Łódzki” 2011, t. 58, s. 240.

w *Zimnej Wodzie do ujścia z terenu uroczyska Wojślawice i Bentofauna rzeki Pichna Szadkowska na odcinku od źródła w Zimnej Wodzie do ujścia z terenu uroczyska Wojślawice*. Trzy artykuły z kolei powstały we współpracy z Katarzyną Pawicką i Grzegorzem J. Wolskim: *Charakterystyka lasu grądowego z jodłą w rezerwacie „Jamno, Flora roślin naczyniowych rezerwatu „Jamno”, Mszaki rezerwatu „Jamno”* (t. 12).

## GEOGRAFIA

Na elementy środowiska geograficznego z punktu widzenia planowania przestrzennego zwrócił uwagę J. Burchard (*Środowiskowe uwarunkowania rozwoju miasta i gminy Szadek*, t. 1). Próbę prezentacji najważniejszych problemów przyrodniczych, społeczno-demograficznych i gospodarczych sołectw Boczki (*Przyrodnicze i społeczno-gospodarcze cechy przestrzeni geograficznej sołectwa Boczki w gminie Szadek*, t. 1) i Reduchów (*Zróżnicowanie przestrzenne cech środowiska geograficznego sołectwa Reduchów w gminie Szadek*, t. 2) podjął J. Nalewajko.

Zróżnicowanie morfologiczne wydym w okolicach Szadku i cechy przyrodnicze tego ekosystemu i współczesnego zagospodarowania pól wydmych ukazuje opracowanie E. i S. Kobjków (t. 13).

Tematy z zakresu geografii transportu podjął S. Wiśniewski; przedstawił wyniki badań nad dostępnością transportową miasta (t. 14) oraz analizę połączeń drogowych do Szadku (t. 15).

## HISTORIA

Najliczniejszą grupę prezentowanych w „Biuletynie” materiałów stanowią artykuły dotyczące historii Szadku i regionu. Z opracowań ogólnych wymienić można zagadnienia dotyczące podziałów administracyjnych powodujących wzmocnienie lub osłabienie roli miasta. Pisali na ten temat M. Turczyn (*Szadek na tle podziałów administracyjnych Polski* Marcina Turczyna, t. 1) oraz M. Lamprecht i A. Sikora (*Rozwój funkcji administracyjnych Szadku – rys historyczny*, t. 8).

Przynależność administracyjną parafii Korczew od ok. XII wieku do obecnego stulecia przedstawił G. Sztandera (t. 15).

Wyniki badań geograficzno-historycznych dotyczących osadnictwa wiejskiego w dobrach królewskich powiatu Szadkowskiego (XVI–XVIII w.) omawiał T. Figlus (t. 15). Rozwój produkcji sukienniczej w Szadku związanej z zagadnieniem chowu owiec był przedmiotem rozważań T. Marszała, analizującego okres XV–XVII w. (*Rola terenów wiejskich w rozwoju sukiennictwa szadkowskiego w XV–XVII wieku*, t. 14; *Szadek jako ośrodek sukienniczy w XV–XVII wieku*, t. 14).



Na temat obecności Żydów w Szadku pisał J. Stulczewski, przypominając, że najstarsza wzmianka na ten temat pochodzi z 1507 r. (*Żydzi w Szadku – rys historyczny*, t. 10).

Dzieje straży pożarnych w Szadku i gminie przybliżyli I. Pielesiak (*Z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Szadku*, t. 7) i P. Drzewiecki (*Z dziejów ochotniczych straży pożarnych w gminie Szadek*, t. 11).

O działającej w Szadku w szkole na podstawie informacji z wizytacji parafii szadkowskiej pisał M. Różański (*Szkoła w Szadku w okresie staropolskim w świetle wizytacji kościelnych*, t. 7).

Kwestie opieki zdrowotnej mieszkańców regionu szadkowskiego podjął J. Stulczewski w artykule *Lecznictwo w Szadku* (t. 9), w którym przedstawił informacje na ten temat od końca XVIII do początków XXI wieku.

Informacje o mieście i jego okolicy w drugiej połowie wieku XIX opublikowane na łamach kaliskiej gazety przynosi tekst E. Andrysiak *Szadek w korespondencjach „Kaliszanina”* (t. 9).

Historię Rzepiszewa należącego do rodziny Leopoldów od początku wieku XIX przypomniał ostatni jego właściciel A.A. Leopold (*Rzepiszew –zarys dziejów*, t. 2).

Cennych źródeł informacji dostarczają nauki pomocnicze historii, m.in. archiwistyka, heraldyka, sfragistyka. Na temat szadkowskiej dokumentacji archiwalnej z lat 1867–1918 w zasobie łódzkiego Archiwum Państwowego pisała I. Florczak (t. 10). P. Szkutnik zajął się archiwaliami Archiwum Diecezjalnego we Włocławku (*Zespół akt dekanatu szadkowskiego w zasobie Archiwum Diecezjalnego we Włocławku*, cz. 1, t. 10, cz 2, t. 11), archiwaliami kościelnymi (*Źródła do dziejów Szadku znajdujące się w archiwach kościelnych*, t. 5) oraz *Aktami dziekana dekanatu szadkowskiego ks. Jana Gawelczyka*, t. 9). Przedmiotem zainteresowania A. Bartoszewicz były księgi ziemskie szadkowskie z okresu średniowiecza z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (t. 11).

Bogactwem informacji służą akta metrykalne, o czym pisał G. Sztandera przypominając zaginione i zachowane księgi metrykalne parafii Korczew (t. 15).

Badania dotyczące kościoła parafialnego w Szadku przeprowadził J. Szymczak (*Kwerenda historyczna do kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Jakuba Apostoła w Szadku*, t. 15).

A. Kaczmarek i A. Młyńska omawiały *Źródła do dziejów parafii w Szadku z roku 1825*, t. 10). *Statut Kupiecko-Rolniczego Towarzystwa w Szadku z zasobów Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie* przypomniał A. Kijas (t. 11).

M. Adamczewski podejmował kwestie związane z herbem Szadku, po raz pierwszy głos w tej sprawie zabrał w 2003 roku publikując artykuł *Herby i pieczęcie miasta Szadek* (t. 3). Do tematu powrócił w 2012 roku artykułem pt. *W sprawie nowego herbu gminy i miasta Szadek* (t. 12), mobilizując władze

do podjęcia inicjatywy w sprawie zmian wizerunku herbu szadkowskiego. W tomie 5 opublikował on artykuł pt. *Herby szlachty polskiej w kościele farnym św. Jakuba w Szadku* (t. 5), a tomie 14 prezentował herby związane z gminą, powiatem i miastem Zduńska Wola (*Herb gminy (wiejskiej) Zduńska Wola; Herb powiatu zduńskowolskiego; Znak miejski Zduńskiej Woli*).

Inne artykuły pióra M. Adamczewskiego to: *Ikonografia pieczęci kościołów parafialnych dekanatu szadkowskiego z przelomu XVIII i XIX w.* (t. 6), *Pieczęć wojewódzka powiatów sieradzkiego i szadkowskiego z roku 1792* (t. 7) oraz *Ze studiów nad symbolami cechowymi. Dziewiętnastowieczna pieczęć cechu szewców z Szadku* (współaut. J. Stulczewski, t. 15).

Informacje genealogiczne z XIX-wiecznych ksiąg żydowskich stały się podstawą do przygotowania przez K. Klauzińską i T. Krzysztofa Polkowskiego artykułu pt. *Nierozwiązana zagadka Jsydora Szykiera z Szadka i to, czego możemy się z niej nauczyć* (t. 13). O związkach genealogicznych A. Parczewskiego pisał P. Szkutnik (*Rodzina i związki genealogiczne Alfonsa Parczewskiego, t. 6*), który dla zainteresowanych poszukiwaniami dotyczącymi związków rodzinnych opracował *Poradnik genealogiczny dla szadkowiecianina* (t. 3).

Szadkowskie księgi miejskie z lat 1401–1697 przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie zawierają także testamenty, np. w tomie z lat 1692–1693 znajduje się testament mieszczańki szadkowskiej Doroty Czygańskiej z Lipińskich, który stał się przedmiotem artykułu P. Szkutnika (t. 14).

Spojrzenie na mikroregion szadkowski przez pryzmat archeologii prezentuje opracowanie A. Rapijeko *Pradzieje okolic Szadku w zarysie* (t. 8). Ten sam autor razem z K. Korzeniowską pisał o badaniach prowadzonych na terenie regionu szadkowskiego przed i po II wojnie światowej (*Region szadkowski w badaniach archeologiczno-historycznych*, t. 10). J. Stulczewski, na podstawie XIX-wiecznych badań dra medycyny Leona Dudrewicza, opisał *Cmentarzysko ciałopalne w Sikucinie w badaniach Leona Dudrewicza* (t. 12). *Wyniki archeologicznych badań sondażowych przeprowadzonych przy kościele parafialnym p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Jakuba Apostoła w Szadku* przedstawili Łukasz Antosik, Błażej Muzolf i Monika Troszczyńska-Antosik (t. 11). Próbę rekonstrukcji zameczku w Wojsławicach na podstawie przeprowadzonych badań archeologicznych przedstawił J. Augustyniak (t. 10).

W piętnastu tomach „Biuletynu Szadkowskiego” znalazły się dwa opracowania dotyczące okresu średniowiecza: A. Bartoszewicz *Późnośredniowieczny Szadek i jego mieszkańcy w świetle zapisek najstarszej księgi miejskiej* (t. 6) i A. Szymczakowej *Kilka uwag o wójtostwie i wójtach w Szadku w średniowieczu* (t. 5).

Kolejnego okresu historii Szadku, obejmującego lata 1501–1655, dotyczą artykuły E. Różalskiej, *Szadek – religijno-kulturalne życie prowincjonalnego miasta w początkach XVII stulecia* (t. 2), P. Szkutnika, *Parafia szadkowska na początku XVI w. świetle „Liber Beneficiorum” Jana Łaskiego* (t. 13).

Na temat sejmików szlachty sieradzkiej w Szadku pisali I. Florczak (*Uwagi na temat sejmików szlachty sieradzkiej w Szadku na początku XVIII w. – na marginesie laudum z 8 czerwca 1716 r.*, t. 13) i M. Kobierecki (*Sejmiki szlachty sieradzkiej w Szadku w latach 1668–1695. Zestawienie chronologiczne*, t. 14), D. Stefańska z kolei podejmowała zagadnienia reform Sejmu Czteroletniego (*Mieszkańcy Szadku wobec reform Sejmu Czteroletniego*, t. 3).

Sprawy Kościoła w Szadku w XVII i XVIII wieku omawiali ks. S. Zabraniał (*Dekanat Szadkowski i jego dziekani w latach 1660–1763*, t. 13), ks. M. Różański (*Duchowieństwo parafii w Szadku w XVIII w. w świetle wizytacji kościelnych*, t. 8; *Patronat parafii w dekanacie szadkowskim w drugiej połowie XVIII w.*, t. 10) i ks. K. Rulka (*Biblioteka kościoła parafialnego w Szadku w drugiej połowie XVIII w.*, t. 11).

Okres, kiedy Szadek pozostawał pod rządami pruskimi przedstawiają opracowania R. Kowalczyka (*Szadek na tle sytuacji gospodarczej departamentu kaliskiego przelomu stuleci XVIII i XIX*, t. 8) i Z. Włodarczyka (*Na przelomie wieków – Szadek pod panowaniem pruskim (1793–1806)*, t. 13).

Na podstawie danych z 1789 roku E. Nejman przedstawiła *Parafie dekanatu szadkowskiego i niektóre z dekanatu lutomierskiego (powiat szadkowski) w dawnej statystyce* (t. 10).

Lata 1813–1914 – okres pod zaborem rosyjskim – omawiało 9 autorów. O prywatnych majątkach ziemskich (*Struktura wielkości prywatnych majątków ziemskich w powiecie sieradzkim przed I wojną światową*, t. 10) i lasach (*Lasy powiatu sieradzkiego w połowie XIX w.*, t. 8) pisał D. Klemantowicz. Ród Wartalskich zamieszkujący parafie Borszewice i Mikołajewice był przedmiotem opracowania P. Szkutnika (*Rodzina chłopska w XIX w. okolicach Szadku*, t. 4), o chłopskich imigrantach z Niemiec pisał K.P. Woźniak (*Imigranci z Hesji i Badenii między Łodzią a Szadkiem w pierwszej połowie XIX wieku*, t. 15). Szadkowskie Koło Zjednoczonych Ziemianek i jego działalność opisała E. Kostrzewska (*Kilka uwag na temat Szadkowskiego Koła Zjednoczonych Ziemianek na początku wieku XX*, t. 7). Wielowiekowe dzieje młynarstwa w regionie szadkowskim przedstawili R. Kucharski i M. Lamprecht w artykułach *Młynarstwo regionu szadkowskiego i jego rozwój do I wojny światowej* (t. 5) oraz *Rozwój młynarstwa w regionie szadkowskim w XX w. i jego obraz współczesny* (t. 6).

Inne zagadnienia dotyczące wieku XIX to: *Obraz kartograficzny Szadku w XIX w.* A. Bartoszewicz (t. 8), E. Andrysiak *Życie muzyczne w Szadku w latach 1844–1860 w świetle prasy* (t. 11), ks. K. Rulki *Stan religijno-moralny parafii rzymskokatolickiej w Szadku w drugiej połowie XVIII w.*

*Miejsca kultu, duszpasterze, parafianie* (t. 13), P. Szkutnika *Duchowieństwo dekanatu szadkowskiego w roku 1835* (t. 7) i *Opis kościoła i probostwa w Szadku w połowie XIX wieku* (t. 15), J. Stulczewskiego *Ewangelicy w okolicy Szadku i Zduńskiej Woli w XIX–XX w.* (t. 9), D. Stefańskiej *Tradycja powstańców w Szadku* (t. 9).

O stowarzyszeniu Spółdzielni Spożywców „Szadkowianka” działającym w latach 1913–1948 pisał J. Stulczewski. Okres międzywojenny prezentują opracowania D. Klemantowicza *Większa własność ziemska okolic Szadku w okresie międzywojennym* (t. 7), D. Stefańskiej poświęcone stowarzyszeniom młodzieży w latach 1919–1939 (*Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Szadku w latach 1919–1933*, t. 14; *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Szadku w latach 1934–1939*, t. 15), J. Stulczewskiego na temat założonego w 1925 roku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (t. 10).

Dwa artykuły podejmują tematykę z okresu 1939–1945; są to *Cisi bohaterowie lat wojny i okupacji – rzecz o szkole, której nie było* D. Stefańskiej (t. 10) i *Styczeń 1945 – radość i tragedia na terenie gminy Szadek* J. Stulczewskiego (t. 15).

#### **ZAGADNIENIA GOSPODARCZE**

Kwestie działalności gospodarczej omawiali M. Lamprecht (*Pozarolnicza działalność gospodarcza w gminie Szadek*, t. 4) i E. Gorczyzewska (*Struktura działalności gospodarczej w gminie Szadek*, t. 12).

Ocenę zagospodarowania i warunków życia w Szadku na podstawie opinii mieszkańców i radnych przedstawił T. Marszał (*Zagospodarowanie Szadku w opinii mieszkańców miasta*, t. 1; *Zagospodarowanie Szadku w opinii radnych*, t. 1).

Na temat uwarunkowań fizyczno-geograficznych, instytucjonalnych i społecznych oraz urbanistyczno-architektonicznych rozwoju rynku w Szadku pisał R. Kopacki w artykule pt. *Szadkowski rynek – zarys uwarunkowań „rozwoju”* (t. 3).

Charakterystykę przestrzenną i gospodarczą w sołectwach gminy Szadek omawiali K. Milewska (*Sołectwo Kromolin Stary w gminie Szadek – użytkowanie ziemi i układ przestrzenny*, t. 1; *Charakterystyka przestrzenna i gospodarcza sołectwa Wielka Wieś*, t. 3), J. Molenda (*Użytkowanie ziemi, zabudowa i infrastruktura techniczna sołectwa Górna Wola w gminie Szadek*, t. 1), A. Nowak (*Układ przestrzenny i infrastruktura sołectwa Tarnówka* (t. 2), M. Turczyn (*Charakterystyka społeczno-ekonomiczna sołectwa Lichawa*, t. 2).

Jednostki morfogenetyczne w strukturze przestrzennej Szadku omawiał M. Kulesza (*Rozwój przestrzenny i współczesna struktura morfogenetyczna Szadku*, t. 3).

Pięćoosobowy zespół autorów (T. Marszał, K. Milewska, J. Molenda, A. Nowak, M. Turczyn), odniósł się do sprawy zmian administracyjnych miasta (*Granice Szadku – ocena i propozycje zmian*, t. 2). Przedmiotem rozważań K. Milewskiej była *Struktura inwestycji na terenie miasta i gminy Szadek w latach 1990–2001* (t. 1). Konieczności budowy obwodnicy miasta dowodzili B. Bartosiewicz i K. Paczkowski (*Planowana obwodnica Szadku na tle układu drogowego miasta*, t. 7).

Analizy zasobu nieruchomości komunalnych w Szadku (gruntów, budynków, lokali) z uwzględnieniem ich rozmieszczenia i sposobu użytkowania na podstawie danych z 2005 i 2009 roku dokonała J. Banasiak (*Nieruchomości komunalne jako element zagospodarowania Szadku*, t. 9)

Kwestie zagospodarowania rynku w Szadku omawiali R. Kopacki (*Zagospodarowanie szadkowskiego rynku (w świetle zebranych opinii)*, t. 4) i S. Kowara (*Zmiany zagospodarowania rynku w Szadku w drugiej połowie XX w.*, t. 12).

Rozwój budownictwa drewnianego w Szadku, opis i ochrona pozostałości drewnianej zabudowy miasta (*Budownictwo drewniane w Szadku*, t. 9) oraz budownictwo z lat 1990–2005 (*Nowe budownictwo mieszkaniowe na terenie miasta i gminy Szadek*, t. 7) z uwzględnieniem m.in. rozmieszczenia i wielkości obiektów oraz formy architektonicznej, znalazło się w kręgu rozważań S. Kowary.

Przedmiotem zainteresowania T. Marszała była produkcja rolna w gminie Szadek (*Rozmieszczenie i typy wysokotowarowych gospodarstw rolnych w gminie Szadek*, t. 2; *Zróżnicowanie przestrzenne produkcji rolnej w gminie szadkowskiej (w świetle wyników spisu z 2002 r.)*, t. 3).

Kwestiom gospodarki komunalnej poświęcone były artykuły B. Bartosiewicza (*Infrastruktura komunalna na terenie gminy Szadek – stan obecny i kierunki rozwoju*, t. 5; *Źródła finansowania komunalnych inwestycji infrastrukturalnych – przykład gminy Szadek*, t. 8) i J. Nalewajki (*Zmiany w gospodarce odpadami komunalnymi na szczeblu lokalnym – przykład gminy Szadek*, t. 3).

## ZAGADNIENIA SPOŁECZNE

Pewien obraz społeczności lokalnej, jej stosunku do otoczenia i własnej małej ojczyzny pokazuje wybór opinii mieszkańców Szadku zebranych pod koniec 2000 r. przez studentkę Beatę Bogołębską i zamieszczonych w tomie 1. „Biuletynu” (*Mieszkańcy Szadku o swoim mieście – wybór wypowiedzi*). Na temat działań podejmowanych przez mieszkańców pisała Wanda Nowak w artykule *Aktywność społeczna mieszkańców gminy Szadek* (t. 14).

## OŚWIATA

Działalność i zbiory szadkowskiego muzeum szkolnego oraz jego rolę w przekazywaniu wiedzy o regionie i wychowaniu uczniów w trzydziestolecie jego istnienia przypomniła D. Stefańska (t. 5).

## UTWORY POETYCKIE NA ŁAMACH „BIULETYNU”

W trzech rocznikach „Biuletynu” (2002–2004) opublikowano wiersze; w tomie 2 trzy wiersze urodzonego w Szadku poety, historyka i filozofa Macieja Tadeusza Adamowicza, w tomie 3 wiersz znanego poety łódzkiego Tadeusza Chrościelewskiego i w tomie 4 wiersze urodzonej w Szadku poetki Jolanty Stelmasiak, laureatki konkursów poetyckich, której debiutancki tomik pt. *Wiersze* wydany został przez Towarzystwo Przyjaciół Szadku (1967).

## SZTUKA

Tematy związane z architekturą i zabytkami ziemi Szadkowskiej podejmowało kilku autorów. Nieistniejący już dwór królewski w Szadku opisał L. Kajzer w artykule *Dwór królewski – zapomniany zabytek Szadku* (t. 2).

Zespoły dworskie w rejonie Szadku przedstawili R. Kopacki (*Założenie dworsko-parkowe w Dziadkowicach*, t. 5), tenże autor we współpracy z A. Nowakiem (*Założenie dworsko-folwarczno-parkowe w Prusinowicach*, t. 4), L. Kajzer (*Raz jeszcze o siedzibach dworskich w Wojślawicach*, t. 11), A. Jaworska (*Dwór w Woli Przatowskiej – historia i zagospodarowanie*, t. 4) i A. Ogrodowczyk (*Dwór w Rzepiszewie współcześnie*, t. 4). O zabytkowych obiektach, głównie dworach, pisała D. Stefańska przedstawiając trzy trasy rowerowe (*Na tropach klasycyzmu*, t. 4).

O najstarszym zachowanym zabytku na terenie dawnego województwa sieradzkiego pisała E. Różalska w artykule *Manieryzm w Szadku – ołtarz św. Anny z kościoła parafialnego w Szadku* (t. 2), J. Królewski omawiał *Ołtarz główny i obraz „Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny” w kościele szadkowskim – w świetle prac konserwatorskich* (t. 10).

Rys historyczny pompy z szadkowskiego rynku (*Pompa – element małej architektury rynku Szadkowskiego*, t. 6) przedstawił T. Marszał., który w 70 rocznicę śmierci Piłsudskiego przypomniał *inicjatywę budowy pomnika marszałka (Pomnik Józefa Piłsudskiego w Szadku – niezrealizowany projekt w 70 rocznicę śmierci marszałka*, t. 5).

Interesującą formę zaproponowano czytelnikom „Biuletynu Szadkowskiego” od tomu 6 (2006), w którym szadkowiec D. Stefańska, autorka wielu publikacji w czasopiśmie, przedstawiła obszernie, bogato ilustrując *Szkołę w Szadku na starej fotografii i we wspomnieniach*. W tomie 7 ta sama autorka przypomniała siedzibę rodziny Nenckich prezentując zestaw fotografii z lat 1919–1939 związanych z dworem w Boczkach. Dwadzieścia jeden

fotografii rynku Szadkowskiego udało zebrać się S. Kowarze i D. Stefańskiej by zaprezentować *Rynek w Szadku na starej fotografii* (t. 8).

Od tomu 9 na stałe zagościł w czasopiśmie nowy dział: „Szadek na starej fotografii”, w którym co roku prezentowane są fotografie, pokazujące ludzi, ich życie codzienne, czy różne obiekty. W tymże tomie znalazły się *Dokumenty i fotografie obrazujące lata II wojny światowej z perspektywy mieszkańców regionu Szadkowskiego* (21 fot.).

Materiały do działu „Szadek na starej fotografii” od tomu 10 zbiera i opracowuje J. Stulczewski. Tom 10 przyniósł fotografie członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, o których J. Chańko napisał: *33 dobrze opisane zdjęcia obrazujące działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Szadku (od 1926 r. aż po pamiątkowe fotografie byłych członków „Sokoła” z lat 50)*<sup>34</sup>. Najstarszą zachowaną do dziś dokumentację fotograficzną Urzędu Pocztowego w Szadku z lat 20. i 30. XX wieku prezentuje tom 11 (24 fot.).

W kolejnych tomach J. Stulczewski przypomniał *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Szadku* (t. 12), ochotnicze straże pożarne w Szadku (t. 13) i Wilamowie (t. 15) oraz *Stację kolejową PKP w Szadku* (t. 14).

## ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

W dziale obejmującym zagadnienia wyznaniowe znalazły się artykuły na temat cmentarzy. Pierwszy autorstwa K. Milewskiej (*Cmentarze wojskowe z okresu I wojny światowej na terenie gminy Szadek*, t. 5) to *ważna, dobrze udokumentowana źródłowo, ze szkicami i fotografiami, charakterystyka cmentarzy wojskowych z I wojny światowej w gminie Szadek*<sup>35</sup>. A. Młyńska z kolei pisała na temat cmentarza wojennego z roku 1914 (*„Setkom tysięcy, co imion nie mają na grobie...” Szadkowski cmentarz wojenny z okresu bitwy łódzkiej (1914)*, t. 13). Odnotować trzeba tu także *List otwarty w sprawie ratowania pomnika Jerzego Karola Kurnatowskiego na cmentarzu ewangelickim w Szadku*, (t. 10).

W tomie 2 „Biuletynu” opublikowano obszernie fragmenty homilii, poświęconej św. Jakubowi, patronowi parafii szadkowskiej, którą wygłosił w Szadku 25 lipca 2002 roku biskup pomocniczy diecezji włocławskiej ks. Roman Andrzejewski. Przeglądu wot z neoromańskiego kościoła w Małyniu dokonała J. Jagła (t. 5).

## Promocja czasopisma

Swoje czasopismo Szadek posiada od roku 2001, a każde ukazanie się kolejnego tomu jest wydarzeniem dla lokalnej społeczności. W promocjach wydawnictwa, odbywających się w sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Szadku, uczestniczą autorzy, członkowie redakcji i mieszkańcy

<sup>34</sup> J. Chańko, *Zacny periodyk...*, s. 242.

<sup>35</sup> Tamże, s. 239.

Szadku oraz regionu, a spotkania odbywają się pod patronatem Burmistrza Gminy i Miasta Szadek.

Pierwsza promocja miała miejsce 14 grudnia 2001 roku podczas finału konkursu na najlepszą pracę magisterską o Szadku<sup>36</sup>. W spotkaniu udział wzięły władze miasta i gminy, burmistrz, radni, także profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego z ówczesnym prorektorem UŁ prof. W. Pusiem<sup>37</sup>. Także w grudniu odbyły się promocje kolejnych sześciu tomów: 13 XII 2002 (t. 2), 16 XII 2003 (t. 3), 10 XII 2004 (t. 4), 8 XII 2005 (t. 5), 8 XII 2006 (t. 6)<sup>38</sup>.

Promocję tomu 7 (7 XII 2007) połączono z rozstrzygnięciem konkursu na najlepszą pracę dyplomową związaną z tematyką szadkowską.

Spotkaniu z okazji ukazania się tomu 9 (25 IX 2009) towarzyszyła wystawa „Wojna i okupacja hitlerowska na ziemi szadkowskiej” przygotowana przez D. Stefańską<sup>39</sup>. Na promocji jubileuszowego tomu 10 (26 XI 2010) eksponowano wystawę „Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Szadku na starej fotografii” autorstwa J. Stulczewskiego<sup>40</sup>.

Wystawa szadkowskich herbów oraz wykład M. Adamczewskiego znalazły się w programie promocji rocznika 12 (22 XI 2012)<sup>41</sup>.

Wręczenie nagród laureatom konkursu fotograficznego „Szadek w obiektywie. Cztery Pory Roku – wiosna, lato, jesień, zima” odbyło się podczas spotkania z okazji wydania 14 tomu „Biuletynu” (8 XII 2014). Wystawa fotografii Macieja Szymczaka pt. „Światłem malowane” towarzyszyła promocji 15 edycji czasopisma 27 listopada 2015 roku<sup>42</sup>.

Spotkania promocyjne uświetniały występy różnych zespołów. Na scenie szadkowskiego ośrodka kultury podczas promocji „Biuletynu Szadkowskiego” wystąpili: kwartet smyczkowy „Primavera” (t. 7), kapela podwórkowa „Szadkowiacy (t. 9), wokalistki z MGOK w Szadku (15 II 2012, t. 11), Zespół Wokalny Seniorów „Wrzos” z MGOK w Szadku (t. 12), zespół wokalny „Victoria” z MGOK w Szadku (t. 15), był też koncert kolęd i pastorałek (t. 14).

Promocje kolejnych roczników „Biuletynu” to nie tylko coś dla ducha, ale także dla ciała, czego potwierdzenie stanowią degustacje potraw regionalnych przygotowywane na spotkania przez Koła Gospodyń Wiejskich, m.in. z Rzepiszewa (t. 10) i Szadku (t. 15), czy Stowarzyszenie Kobiet Ogrodzimia i Szadkowic „KOS” (t. 11).

<sup>36</sup> E. Dobrowolska, *Przeżyjmy to jeszcze raz*, „Tydzień Zduńskowski”, grudzień 2001, s. 5.

<sup>37</sup> T. Marszał, *Od Redakcji*, „Biuletyn Szadkowski” 2010, t. 10, s. 5.

<sup>38</sup> Informacje dr. P. Szkutnika i K. Kilian-Haraszkiwicz.

<sup>39</sup> (AT), *Promocja Biuletynu Szadkowskiego*, „Extra” 2009, nr 16, s. 15.

<sup>40</sup> E. Jurkowska, *Dla ducha i ciała*, „Nasz Tygodnik”, grudzień 2010; E. Jurkowska, *Jubileuszowo o Szadku*, „Nasz Tygodnik”, listopad 2010.

<sup>41</sup> Promocja t. 8 odbyła się 17 X 2008, t. 11 – 15 II 2012, t. 13 – 6 XII 2013. – Informacje dr. P. Szkutnika i K. Kilian-Haraszkiwicz.

<sup>42</sup> Informacje z zaproszeń na promocje tomów t. 9–12, 14–15 oraz prasy lokalnej: S. Kowara, *Biuletyn Szadkowski*, „Notatnik Powiatowy”, listopad 2009, s. 13; (AT), *Promocja Biuletynu Szadkowskiego...*; E. Jurkowska, *Dla ducha i ciała...*; *Jubileuszowo o Szadku...*



W 2014 roku czasopismo docenione zostało przez Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków. W konkursie na najlepsze prace studialne, naukowe i popularyzatorskie dotyczące ochrony zabytków i muzealnictwa za publikację 12 tomów „Biuletynu Szadkowskiego” nagrodzono redaktora naczelnego rocznika prof. T. Marszała<sup>43</sup>.

## Podsumowanie

W tomie siódmym „Biuletynu” prof. T. Marszał napisał:

*Podejmując tę inicjatywę miałem, szczerze mówiąc, pewne wątpliwości, czy w dłuższym okresie uda się zabezpieczyć nieprzerwany dopływ wystarczającej liczby solidnych opracowań, nadających się do publikacji w „Biuletynie”. Czy tematyka „regionu Szadkowskiego nie okaże się zbyt wąska i czy znajdą się autorzy mający coś interesującego do zaprezentowania? Czy po kilku latach nie zabraknie materiałów do publikacji?”<sup>44</sup>*

Wątpliwości redaktora naczelnego pisma nie sprawdziły się, do publikacji w „Biuletynie” napływają kolejne interesujące artykuły, nie zmniejsza się także jego objętość.

W pierwszej edycji czasopisma redaktor naczelny pisał z kolei, że:

*Wydawana seria powinna dobrze służyć promocji gminy w różnych środowiskach gospodarczych, a przez to ułatwiać nawiązywanie kontaktów i współpracy z partnerami zewnętrznymi przez instytucje i firmy działające na terenie gminy. „Biuletyn” będzie stanowić ważne źródło informacji dla potrzeb potencjalnego rozwoju ruchu turystycznego w gminie. Wreszcie istotną funkcją tego wydawnictwa jest dostarczanie wiedzy dla nauczycieli i uczniów szkół podstawowych i średnich w ramach nauczania wiedzy o regionie<sup>45</sup>.*

Biuletyn o charakterze interdyscyplinarnym bez wątpienia bardzo dobrze służy promocji miasta i gminy stanowiąc bogate źródło wiedzy nie tylko dla mieszkańców Szadku i ziemi Szadkowskiej, ale także dla wszystkich zainteresowanych tym regionem.

<sup>43</sup> „Biuletyn Szadkowski” 2014, t. 14.

<sup>44</sup> T. Marszał, *Od Redakcji*, „Biuletyn Szadkowski” 2007, t. 7.

<sup>45</sup> Tenże, *Od Redakcji*, „Biuletyn Szadkowski” 2001, t. 1, s. 10.

Ewa Andrysiak

**„BIULETYN SZADKOWSKI” – FIFTEEN YEARS OF ACTIVITY OF THE LOCAL SCIENTIFIC JOURNAL**

In the article the author reminds the initiative to create a local journal of scientific Fri. “Biuletyn Szadkowski” constituent people, including the initiator of the project Tadeusz Marszał, the editors and authors of the circle and a rich thematic content. The magazine appeared in 1991 and is issued by the Municipal Office in Szadek. It is interdisciplinary, but dominated by historical texts.

**Słowa kluczowe:** Szadek, „Biuletyn Szadkowski”, czasopisma naukowe.

**Keywords:** Szadek, „Biuletyn Szadkowski”, scientific journals.

**BIBLIOGRAFIA**

„Biuletyn Szadkowski” 2001–2015.

Andrysiak E., *Szadek i ziemia szadkowska na łamach czasopisma krajoznawczego „Na Sieradzkich Szlakach”*, „Biuletyn Szadkowski”, t. 12, 2012.

(AT), *Promocja Biuletynu Szadkowskiego* [t. 9], „Extra” Zduńska Wola, Sieradz, Łask 2009, nr 16.

Chańko J., *Zacny periodyk regionalny* [recenzja t. 1–10, 2001–2010], „Rocznik Łódzki”, t. 58, 2011.

Dobrowolska E. (wybrała), *Przeżyjmy to jeszcze raz*, „Tydzień Zduńskowolski”, 28 XII 2001.

Jurkowska E., *Dla ducha i ciała* [wydanie jubileuszowego 10 tomu „Biuletynu Szadkowskiego”], „Nasz Tygodnik” – Zduńska Wola, Łask, grudzień 2010.

Jurkowska E., *Jubileuszowo o Szadku*, „Nasz Tygodnik” – Zduńska Wola, Łask, listopada 2010.

Kępką S., *Wywiad ze Stanisławem Kępką – jednym z najstarszych mieszkańców Szadku*, [rozm.] J. Stulczewski, „Biuletyn Szadkowski”, t. 14, 2014.

Kowara S., *Biuletyn Szadkowski*, „Notatnik Powiatowy”, listopad 2009.

Laube S., *Wywiad ze Stefanem Laube (pseudonim „Adam”) – uczestnikiem powstania warszawskiego, świadkiem zamachu na Franza Kutschereę*, [przepr. J. Stulczewski], „Biuletyn Szadkowski”, t. 12, 2012.

Leopold A. A., *Antoni Adam Leopold: rozmowa z ostatnim przedwojennym właścicielem Rzepiszewa*, [rozm. Bartosz Bartosiewicz], „Biuletyn Szadkowski”. t. 7, 2007.

Marszał T., *Od Redakcji*, „Biuletyn Szadkowski”, t. 1, 2001; t. 7, 2007.

Niedźwiecki M., *„Czasami żartuję, że moje miasto nazywa się Sade’k, od imienia jednej z moich ulubionych piosenkarek, tej od „Smooth operator” – z Markiem Niedźwiedzkim w rozmowie o Szadku* [rozm. przepr.] B. Bartosiewicz, „Biuletyn Szadkowski”, t. 6, 2008.

Olejniczak A., *Szadkowskie historie* [promocja tomu 15], „Nasz Tygodnik” – Zduńska Wola, Łask grudzień 2015.

Puś W., *Prof. dr hab. Wiesław Puś – rektor uniwersytetu wywodzący się z regionu szadkowskiego*, [wywiad przepr.] B. Bartosiewicz, „Biuletyn Szadkowski”, t. 9, 2009.

Reizer A., *Ks. prałat Adolf Reizer-były proboszcz parafii szadkowskiej*, [rozm. przepr.] B. Bartosiewicz, „Biuletyn Szadkowski”, t. 8, 2008.

Sarnik-Konieczna M., *Maria Sarnik-Konieczna – szadkowianka – architekt – konserwator zabytków* [wywiad przepr.] B. Bartosiewicz, „Biuletyn Szadkowski”, t. 10, 2010.

Strzeliński S. F., *Wywiad z ks. kan. Stanisławem Franciszkiem Strzelińskim – kapłanem Związku Własiedlnych Ziemi Łódzkiej*, [rozm. przepr.] J. Stulczewski, „Biuletyn Szadkowski”, t. 15, 2015.

T.S., *Dekada w Szadku. Jubileusz biuletynu*, „Siedem Dni”, grudzień 2010.

Wichrowska Z., *Wywiad z Zofią Wichrowską (z domu Listowską) – córką przedwojennych kierowników Szkoły Powszechnej w Szadku*, [rozm. przepr.] J. Stulczewski, „Biuletyn Szadkowski”, t. 11, 2011.

Zięba S., *Wywiad z Stanisławem Ziębą – ludowcem, posłem IX kadencji Sejmu PRL*, [rozm. przepr.] J. Stulczewski, „Biuletyn Szadkowski”, t. 13, 2013.

## DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Michał Słomski\*

### ZAMKI ARCYBISKUPÓW GNIEŹNIEŃSKICH W ŁOWICZU, UNIEJOWIE I OPATÓWKU W ŚWIETLE OPISÓW INWENTARZOWYCH Z LAT 1591–1592

Podstawą niniejszej edycji są opisy trzech zamków należących do arcybiskupów gnieźnieńskich: Łowicza, Uniejowa i Opatówka. Znajdują się one na kartach 1r–2v (zamek w Łowiczu), 194r–195v (zamek w Uniejowie), 266r–266v (zamek w Opatówku) inwentarza dóbr stołowych arcybiskupstwa gnieźnieńskiego<sup>1</sup>, spisano go na początku lat 90. XVI wieku<sup>2</sup> i rozpoczynają one rewizje każdego z kluczy, których centrum administracyjno-gospodarcze stanowiły. Najpewniej najwcześniej z wymienionych sporządzony został opis zamku uniejowskiego – wizytacja klucza uniejowskiego datowana została na 10 czerwca 1591 roku. Klucz opatówecki, najprawdopodobniej wraz z tamtejszym zamkiem, opisany został 12 października 1592 roku. Nie podano daty przy opisie zamku i klucza łowickiego, jednakże na podstawie dat rewizji okolicznych kluczy można przypuszczać, że doszło do niej zimą 1592 roku, w końcu stycznia lub w lutym<sup>3</sup>.

\* Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Zakład Atlasu Historycznego.

<sup>1</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Archiwum Kapituły Metropolitalnej, sygn. A.Cap I 147: „Inventarium omnium proventuum et aedificiorum Archiepiscopatus Gnesn. sub Stanislao Karnkowski per Iacobi Pradzewski” [dalej: Inw 1592]. Jest to tytuł pochodzący z Katalogu on-line Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie. Tytuł zawarty w źródle jest dłuższy i brzmi: „Inventarium omnium et singulorum proventuum, tum et aedificiorum archiepiscopatus Gnesnensis sub Illustrissimo ac Reverendissimo in Christo patre et domino Stanislao Karnkowski, Dei gratia archiepiscopo Gnesnensi, legato nato et Regni Polonię primato primoque principe per reverendum dominum Iacobum Pradzewski, canonicum Gnesnensem, Lanciensem, Lovitiensem etc. et economum, Anno Domini 1592 diligenter conscriptum”.

<sup>2</sup> Najwcześniej datowany jest opis klucza grzegorzewskiego (1590 r.), najpóźniej – klucza konarskiego (29 V 1593 r.) lub mnichowskiego (1593 r.). Brak daty dla rewizji klucza kurzelowskiego i łowickiego (zob. dalej), niemniej jednak sam inwentarz jako czas sporządzenia podaje rok 1592. W inwentarzu zabrakło opisów dóbr wchodzących w skład kluczy gnieźnieńskiego i żnińskiego. Być może były one wizytowane jeszcze później. J. Korytkowski w żywocie Stanisława Karnkowskiego wspomina, że w 1596 r. arcybiskup domagał się od kapituły „rewizji dóbr arcybiskupich klucza gnieźnieńskiego”, zaś w 1597 r. miał sam udać się „celem zlustrowania dóbr” do klucza żnińskiego (J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821*, t. 3, Poznań 1888 [dalej: KorAr, III], s. 496, 506).

<sup>3</sup> Daty lustracji kluczy w dobrach łowickich: Skierniewice – 25 I 1592 r.; Kompina – 27 I 1592 r.; Chrusłin – luty *anno eodem* (najpewniej 1592 r.); Zduny – 12 II 1592 r.; ale Łyszkwice – 8 IV 1592 r., Mnichowice – 1593 r.

Wydaje się, że z inicjatywą sporządzenia inwentarza wystąpiła kapituła gnieźnieńska, która kilkakrotnie prosiła arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego o nakazanie stworzenia takiego rejestru<sup>4</sup>. Autorem spisu został Jakub Prądzewski, naówczas kanonik gnieźnieński, łączycy i łowicki, jednocześnie ekonom generalny arcybiskupstwa gnieźnieńskiego<sup>5</sup>.

Informacje zawarte we wspomnianym inwentarzu nie były wykorzystywane w pracach dotyczących omawianych zamków. Najbogatszą literaturę posiada zamek w Łowiczu<sup>6</sup>. Mniej opracowań dotyczy zamku w Uniejowie<sup>7</sup>, najmniej zamku w Opatówku<sup>8</sup>. Jedyne znany mi przykład wykorzystania

<sup>4</sup> KorAr, III, s. 452, 455, 467. Jeszcze w 1592 r. kapituła przypominała arcybiskupowi o konieczności stworzenia takiej księgi, co ciekawe, czyniła to w momencie, gdy większość dóbr była już zlustrowana (tamże, s. 491).

<sup>5</sup> Jakub Prądzewski h. Nowina pochodził z Prądzewa, wsi położonej na północny wschód od Łęczycy, był kanonikiem łowickim w 1589 r., gnieźnieńskim od 1590 r., poznańskim od 1598 r., ponadto w pewnym momencie był podkomorzym dworu arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego; zmarł w 1600 r. (*Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J.*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 7, Lipsk 1841 s. 530 [tu Prądzewski jako Grzymalita], J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 3, Gniezno 1883, s. 282–283; KorAr, III, s. 526, przyp. 1; *Materiały do historii prawa i heraldyki polskiej*, wyd. B. Ulanowski, „Archiwum Komisji Historycznej”, 3 1886, s. 454–455, nr 477; S. Kozierowski, *Studia nad pierwotnym roziedleniem rycerstwa wielkopolskiego. IV: Ród Nowinów*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, 40 (1914), odbitka, s. 55; K. Lutyński, *Kapituła katedralna w Poznaniu w XVI wieku. Organizacja i majątek*, Poznań 2000, s. 80).

<sup>6</sup> Najważniejsze prace o zamku: W. Puget, *Zamek w Łowiczu w okresie swej świetności. Działalność budowlana arcybiskupów w świetle dokumentów*, Łowicz 1989; tamże, *Łowicz – zamek prymasowski*, [w:] *Pałace i dwory w dawnym województwie rawsko-mazowieckim*, red. W. Puget, Warszawa 1995, s. 15–51; A. Nierychlewska, *Zamki i dwory województwa rawskiego w późnym średniowieczu i czasach wczesnonowożytnych*, Łódź 2013, s. 233–246. Zob. także: J. Wegner, *Łowicz w latach „potopu”*, Łowicz 1947, s. 21–28; tenże, *Dzieje zamku w Łowiczu*, [w:] *Jan Wegner. Serce i umysł – dla Łowicza. Wybór artykułów*, red. M. Wojtylak, Łowicz [b.d.], s. 17–22; L. Kajzer, *Uwagi o budownictwie obronnym arcybiskupów gnieźnieńskich*, „Acta Universitatis Lodovicensis. Folia Archaeologica”, 3 (1983), s. 147–158; B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1984, s. 208–209; P. Świątkiewicz, *Badania sondażowe umocnień ziemnych zamku arcybiskupów w Łowiczu w 1993 r.*, „Prace i Materiały Muzeum Miasta Zgierza”, 8 (1997), s. 201–216; J. Augustyniak, *Archeologia o zamku w Łowiczu*, „Spotkania z Zabytkami”, 6 (2001), s. 17–19; L. Kajzer, S. Kołodziejki, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001, s. 291–292; P. Machlański, *Łowicki zamek*, „Wędrownik”, 51 (2007), 4 (394), s. 12–14; E. Kobjek, J. Pietrzak, *Zamek arcybiskupi w Łowiczu i jego umocnienia ziemne na tle środowiska przyrodniczego doliny Bzury*, [w:] *Środowiskowe uwarunkowania lokalizacji osadnictwa*, red. L. Domańska, P. Kittel, J. Forsyjak, Poznań 2009, s. 265–278; K. Śmigiel, *Rezydencje prymasowskie*, „Studia Gnesnensia”, 26 (2012), s. 262–266; M. Słomski, *Zamek arcybiskupów gnieźnieńskich w Łowiczu i jego funkcje w średniowieczu i początkach nowożytności*, „Teki Historyka. Materiały Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Warszawskiego”, 47 (2014), s. 7–29.

<sup>7</sup> B. Guerquin, *Zamki...*, s. 294–296; L. Krantz, *Zamek w Uniejowie*, Warszawa–Poznań 1980; L. Kajzer, *Uwagi o budownictwie...*, s. 147–158; tenże, *Zamki i dwory obronne w Polsce centralnej*, Warszawa 2004, s. 44–47, 250; T. Nowak, J. Szymczak, *Obiekty obronne w Sieradzkim i Wieluńskim w świetle źródeł pisanych (do końca XVI w.)*, [w:] *Między Północą a Południem. Sieradzkie i Wieluńskie w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych. Materiały z sesji naukowej w Kościerzynie koło Sieradza (4–6 grudnia 1991 r.)*, red. T.J. Horbacz, L. Kajzer, Sieradz 1993; J. Salm, *Zabytki Uniejowa. Urbanistyka i architektura*, [w:] *Uniejów. Dzieje miasta*, red. J. Szymczak, Łódź–Uniejów 1995, s. 432–435; L. Kajzer, S. Kołodziejki, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce...*, s. 515–518; J. Tomala, *Murowana architektura romańska i gotycka w Wielkopolsce*, t. 2: *Architektura obronna*, Kalisz 2011, s. 350–353; K. Śmigiel, *Rezydencje...*, s. 267–270; Z. Pastwiński, *Jan z Czarnkowa o zajęciu zamku w Uniejowie w 1381 roku*, „Biuletyn Uniejowski”, 3 (2014), s. 151–163; Z. Wilk-Woś, *Zamek arcybiskupów gnieźnieńskich w Uniejowie w XV wieku w świetle źródeł pisanych*, „Biuletyn Uniejowski”, 4 (2015), s. 45–62.

<sup>8</sup> B. Guerquin, *Zamki...*, s. 221; L. Kajzer, *Uwagi o budownictwie...*, s. 147–158; L. Kajzer, S. Kołodziejki, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce...*, s. 353; J. Tomala, *Budownictwo obronne powiatu*

opisów budynków arcybiskupich z interesującego inwentarza pochodzi z pracy Leszka Kajzera o budownictwie obronnym arcybiskupów gnieźnieńskich. Badacz ten powoływał się na opis dworu skierniewickiego z 1592 roku<sup>9</sup>. Przedstawione niżej informacje źródłowe uzupełniają opublikowane blisko sto lat temu przez Bolesława Ulanowskiego opisy inwentarzowe zamków z początku i z połowy XVI wieku<sup>10</sup>.

Powstanie opisywanych zamków związane było z osobą arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorii Skotnickiego. Prócz wspomnianych założeń wznosił on jeszcze zamek w Kamieniu (dziś Kamieniu Krajeńskim)<sup>11</sup>. Warownie powstały mniej więcej w trzeciej ćwierci XIV wieku. Z upływem czasu najważniejszymi zamkami stały się te w Łowiczu i Uniejowie. Zamek uniejowski niejednokrotnie służył za miejsce przechowywania relikwii i skarbów z katedry gnieźnieńskiej, do którego przenoszono je w chwilach niebezpieczeństwa<sup>12</sup>. Z kolei łowicki zamek powoli przekształcał się w główną rezydencję arcybiskupią, choć jeszcze w XV wieku arcybiskupi często przebywali w innych centrach swoich dóbr: prócz Uniejowa przede wszystkim w Żniniu i Skierniewicach<sup>13</sup>. Dopiero w XVI wieku – i to chyba w drugiej jego połowie – łowicki zamek stał się praktycznie stałym miejscem pobytu gnieźnieńskich hierarchów, chociaż arcybiskupi i wtedy pojawiali się na uniejowskim zamku<sup>14</sup>. Z kolei zamek opatówecki miał dla arcybiskupów drugorzędne znaczenie. Spełniał przede wszystkim rolę gospodarczo-administracyjną dla jednego z większych kluczy dóbr arcybiskupich, zlokalizowanych w okolicach Kalisza, w rejonie granicy województwa kaliskiego z województwem sieradzkim i ziemią wieluńską.

Zauważyć należy, że w inwentarzu z lat 90. XVI wieku jako zamek (*castrum* /*arx*) nie zostało opisane założenie w Kamieniu Krajeńskim. Najprawdopodobniej został on zniszczony w czasie którejś z wojen z Krzyżakami,

kaliskiego w XIV–XVIII wieku, Poznań 1995, s. 33–34, 123–127; tenże, *Murowana architektura...*, s. 272–273; K. Śmigiel, *Rezydencje...*, s. 266–267.

<sup>9</sup> L. Kajzer, *Uwagi o budownictwie...*, s. 151.

<sup>10</sup> *Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituly gnieźnieńskiej z XVI w.*, Kraków 1920, s. 1–2 (Łowicz 1512 r.), 407 (Opatówek 1512 r.), 691–694 (Łowicz 1557 r.), 704–705 (Opatówek 1548 r.), 721–723 (Uniejów 1556 r.)

<sup>11</sup> *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, opr. J. Szlachetowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1892, 30, s. 673. Zob. też: L. Kajzer, *Uwagi o budownictwie...*, s. 150; K. Śmigiel, *Rezydencje...*, s. 261–262. S. Łaniecki, *W czasach średniowiecza*, [w:] *Dzieje Kamienia Krajeńskiego i okolic od pradziejów do współczesności*, red. J. Dorawa, T. Fiałkowski, Sepólno Krajeńskie 2009, s. 84–87.

<sup>12</sup> Funkcje takie spełniał jeszcze w drugiej połowie XVI w., czego dowodzi polecenie Jakuba Uchańskiego o przeniesieniu skarbcza gnieźnieńskiego do zamku uniejowskiego z dnia 1 VII 1572 r. z racji możliwych niepokojów w czasie bezkrólestwa po śmierci Zygmunta Augusta (*Uchańsciana czyli zbiór dokumentów, wyjaśniających życie i działalność Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, legata urodzonego, Królestwa Polskiego prymasa i pierwszego księcia, †1581*, wyd. T. Wierzbowski, t. 1, Warszawa 1884, s. 158–159).

<sup>13</sup> Por. z itinerarium XV-wiecznych arcybiskupów, zestawionym przez Z. Wilk-Woś, (*Późnośredniowieczna kancelaria arcybiskupów gnieźnieńskich (1437–1493)*, Łódź 2013, s. 252–312).

<sup>14</sup> Por. z żywotami Jakuba Uchańskiego i Stanisława Karnkowskiego w dziele Jana Korytkowskiego i informacjami o miejscach pobytu wspomnianych arcybiskupów (KorAr, III, s. 272–540).

zapewne jeszcze w XV wieku<sup>15</sup>. Co prawda arcybiskup Jan Łaski zobowiązał dzierżawcę klucza kamieńskiego do odbudowy zamku, jednak nie wiadomo, czy ten wywiązał się ze swoich zobowiązań<sup>16</sup>. Źródła gnieźnieńskiej proveniencji w przekroju całego XVI stulecia określają założenie w Kamieniu jako *curia*<sup>17</sup>. Jedynie jako *fortalicium* określono budowlę również w przywileju królewskim z 1513 roku<sup>18</sup>. Zdaje się zatem, że zatracił on swoje wcześniejsze cechy założenia zamkowego i w oczach ówczesnie żyjących reprezentował nieco inny typ budynku<sup>19</sup>. W XVI wieku nie funkcjonował już także zamek w Wenecji k. Żnina – zakupiony w 1420 roku przez Mikołaja Trąbę – został rozebrany na przełomie lat 70. i 80 XV wieku z rozkazu Jakuba z Sienna<sup>20</sup>.

Miejsce zamku w Kamieniu zajął zamek gnieźnieński. Jego budowę rozpoczęto z inicjatywy Jana Łaskiego w 1518 roku, jednak wznoszenie nie było proste<sup>21</sup>. Niestety, nie zachował się żaden opis tego założenia z XVI wieku. Zarówno inwentarz z połowy XVI wieku, jak i z 1592 roku nie opisuje zamku gnieźnieńskiego<sup>22</sup>. Nie był on chyba jednak specjalnie okazały, sami arcybiskupi również nie okazywali wobec niego większej troski<sup>23</sup>.

Opisy zamków dotyczą w głównej mierze rozplanowania przestrzeni zamkowej, zarówno wewnętrznej (podział pomieszczeń wewnątrz budynków), jak i zewnętrznej (liczba budynków mieszkalnych, gospodarczych czy rozplanowanie infrastruktury przemysłowej zlokalizowanej przy zamkach). Co prawda nie są one tak skrupulatne, jak opisy sporządzone w połowie XVI wieku przez ówczesnego ekonomę Jana Kąkolewskiego<sup>24</sup>, i informują przede wszystkim o liczbie pomieszczeń w poszczególnych zamkach. Przy wymienianiu wyposażenia izb wspomina się głównie o oknach i piecach. Najdokładniej w tym

<sup>15</sup> K. Olejnik, *Grody i zamki w Wielkopolsce*, Poznań 1993, s. 193–194.

<sup>16</sup> J. Korytkowski, *Arcybiskupi...*, t. 2, Poznań 1888, s. 645; K. Śmigiel, *Rezydencje...*, s. 261.

<sup>17</sup> *Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituly gnieźnieńskiej z XVI w.*, Kraków 1920, s. 311–314 (1512 r.), 695–697 (1548 r.); AAGInw1592, k. 295–296v.

<sup>18</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, MK 28, k. 14v: *Johanni Crowiczsky terrigene (...) littera absolucionis a bello data est propter provisionem et custodiam fortalicij archiepiscopalis Kamyen* (regest: *Matricularum Regni Poloniae summaria*, Ed. T. Wierzbowski, p. IV, vol. 1, Varsoviae 1910, nr 1949).

<sup>19</sup> Oczywiście termin *fortalicium* nie jest jednoznaczny, mógł oznaczać zarówno zamek (w taki sposób, w jaki rozumiemy zamek dzisiaj), jak i inne założenie o charakterze obronnym, np. właśnie dwór. Z drugiej strony ten sam budynek bywał określany jednocześnie terminami *castrum* i *fortalicium* (J. Pietrzak, *Zamki i dwory obronne w dobrach państwowych prowincji wielkopolskiej. Studium z dziejów państwowych siedzib obronnych na przełomie średniowiecza i nowożytności*, Łódź 2003, s. 19–20). Kontekst użycia terminu w podanym wyżej źródle (Kamień jako *fortalicium*, Łowicz, Uniejów i Opatówek jako *castrum*) nasuwa przypuszczenie przynajmniej o niejednakowym traktowaniu budowli w Kamieniu w stosunku do pozostałych zamków arcybiskupich w XVI w.

<sup>20</sup> C. Sikorski, *Zamek w paluckiej Wenecji*, Bydgoszcz 1986, *passim*.

<sup>21</sup> L. Kajzer, S. Kołodziejki, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce...*, s. 185; C. Sikorski, *Uwagi o gnieźnieńskim zamku arcybiskupim*, [w:] *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. 3, Warszawa–Poznań 1990, s. 250, 261–265; K. Śmigiel, *Rezydencje...*, s. 255–260.

<sup>22</sup> W tym drugim inwentarzu brak również wsi wchodzących w skład klucza gnieźnieńskiego – zob. przyp. 1.

<sup>23</sup> C. Sikorski, *Uwagi o gnieźnieńskim zamku...*, s. 264. Potwierdzać tę tezę zdaje się wzmianka z 1574 r. o złym stanie zachowania zamku w Gnieźnie (KorAr, III, s. 383).

<sup>24</sup> W opisie zamków w Łowiczu i Opatówku rewizor wprost odsyła czytelnika do inwentarza Jana Kąkolewskiego w celach dokładniejszego zapoznania się z zawartością wnętrz zamkowych.

względzie opisano zamek w Łowiczu. W przypadku zamków uniejowskiego i opatóweckiego rewizor więcej uwagi poświęcił raczej na opisanie otoczenia gospodarczego oraz obiektów naprawionych lub naprawy wymagających. Inwentarze te nie różnią się w swym ogólnym charakterze od innych tego typu lustracji, przeprowadzanych – z różnych powodów i w różnych okolicznościach – w dobrach innych instytucji kościelnych<sup>25</sup>.

Rewizje dają pewien wgląd w inicjatywy budowlano-remontowe arcybiskupów gnieźnieńskich w drugiej połowie XVI wieku. Działalność tę przedstawiono w tabeli 1:

**Tabela 1**

Inicjatywy budowlano-remontowe arcybiskupów gnieźnieńskich na zamkach w Łowiczu, Uniejowie i Opatówku w świetle inwentarza z 1592 r.

Arcybiskup (w nawiasie lata pontyfikatu)	Działalność budowlano-remontowa
<b>ŁOWICZ</b>	
Mikołaj Dzierzgowski (1545–1559)	<ul style="list-style-type: none"> <li>• przebudowa zamku górnego</li> <li>• ozdobienie głównej sali zamku portretami władców polskich</li> </ul>
Jan Przerębski (1559–1562)	<ul style="list-style-type: none"> <li>• naprawa fundamentów zamku górnego</li> <li>• wzniesienie budynków przy wyjściu z zamku do miasta</li> <li>• zasadzenie drzew owocowych w sadzie za Bzurą</li> </ul>
Jakub Uchański (1562–1581)	<ul style="list-style-type: none"> <li>• erekcja kaplicy św. Jakuba</li> <li>• rozpoczęcie wznoszenia budynku w północnej części zamku niższego</li> </ul>
Stanisław Karnkowski (1581–1603)	<ul style="list-style-type: none"> <li>• dokończenie wznoszenia budynku w północnej części zamku niższego</li> <li>• wzniesienie kuchni na palach w południowej części zamku niższego nad fosą</li> <li>• naprawa wieży z karcerem w murze obwodowym</li> </ul>
Stanisław Karnkowski (1581–1603)	<ul style="list-style-type: none"> <li>• zakup broni: dwa tormenta maiora, dwa minora, trzy hakownice</li> <li>• przebudowa stajni za Bzurą (trwała w czasie spisowania inwentarza)</li> </ul>

<sup>25</sup> Pro. z XVI-wiecznymi opisami zamków biskupów włocławskich (*Monumenta Historica Dioecesis Wladislaviensis*, t. 13, Wladislaviae 1896, s. 3–9, 23–28; W. Puget, *Wolbórz – zamek i pałac*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo sieradzkie*, t. I, opr. i red. W. Puget, Warszawa 1990, s. 81–103) czy dworów znajdujących się na terenie dóbr pabianickich kapituły krakowskiej (*Księga wizyt dóbr Pabianice należących do uposażenia kapituły krakowskiej 1496–1550*, [w:] *Księgi sądowe wiejskie*, t. II, wyd. B. Ulanowski [=Staropolskie prawa polskiego pomniki, 12], Kraków 1921, s. 413–522).

Arcybiskup (w nawiasie lata pontyfikatu)	Działalność budowlano-remontowa
<b>UNIEJÓW</b>	
Jan Latański (1537–1540)	<ul style="list-style-type: none"> <li>• wzniesienie budynku na przedmurzu południowym</li> </ul>
Stanisław Karnkowski	<ul style="list-style-type: none"> <li>• przebudowa blank z drewnianych na murowane (trwała w czasie spisywania inwentarza?)</li> <li>• naprawa dachu zamku</li> <li>• naprawa wieży zamkowej po pożarze</li> <li>• naprawa budynku zbudowanego przez Jana Latańskiego na południowym przedmurzu</li> <li>• wzniesienie budynku na przedzaczku przy bramie w kierunku miasta</li> <li>• przebudowa stajni nad Wartą</li> <li>• naprawa młyna i grobli młyńskiej przy zamku</li> <li>• naprawa fosy zamkowej</li> </ul>
<b>OPATÓWEK</b>	
Jakub Uchański	<ul style="list-style-type: none"> <li>• wzniesienie budynków przy fosie</li> </ul>
Stanisław Karnkowski	<ul style="list-style-type: none"> <li>• ogólna naprawa budynków</li> </ul>

Źródło: opracowanie własne.

W świetle inwentarza najwięcej uwagi różnego rodzaju budowom i renowacjom związanym z zamkami i ich najbliższą infrastrukturą przedsięwzięł Stanisław Karnkowski. Część z tych inicjatyw znalazła odbicie w innych źródłach. Przebudowa zamku górnego w Łowiczu przez Mikołaja Dzierzgowskiego, wraz z ufundowaniem wizerunków władców polskich<sup>26</sup>, opisana została już we wcześniejszym inwentarzu z 1557 roku<sup>27</sup>. O pracach na zamku łowickim podjętych przez Jakuba Uchańskiego i Stanisława Karnkowskiego informowały niegdyś tablice inskrypcyjne, które znajdowały się na zamku<sup>28</sup> oraz żywoty arcybiskupów Damalewicz<sup>29</sup>. Niemniej jednak doszły informacje o ważnych, choć może mniej spektakularnych pracach (naprawa fundamentów, założenie

<sup>26</sup> Gwoli porównania można nadmienić, że podobny poczet miał znajdować się w biskupiej rezydencji we Wrocławiu, obejmujący portrety i herby królewskich oraz biskupów wrocławskich. Wzmianka o takim pochodzi z 1492 r. (M. Dąbrowska, *Piec jako nośnik idei?*, „Archaeologia Historica Polona”, 21 (2013), s. 218). Obrazy z portretami biskupów wrocławskich w latach 1546–1551 urządzono na zamku w Wolborzu, ponadto w 1623 r. wymieniono wizerunki króla Zygmunta III, królowej oraz królewicza Władysława (W. Puget, *Wolbórz...*, s. 67, 82).

<sup>27</sup> *Wizytacje dóbr...*, s. 691–692; W. Puget, *Łowicz – zamek...*, s. 20–21.

<sup>28</sup> W.H. Gawarecki, *Pamiętki historyczne Łowicza*, Warszawa 1844, s. 175–176, przyp. 47–48; W. Puget, *Łowicz – zamek...*, s. 24–26, gdzie wspomniano również o wzmocnieniu przez Karnkowskiego murów obwodowych zamku w Łowiczu, pogłębienia jego fosy i otoczeniu dodatkowymi wałami ziemnymi.

<sup>29</sup> J. Wegner, *Łowicz...*, s. 24.



sadu, budowa kilku budynków<sup>30</sup>), jakie podjął w Łowiczu w celach renowacji zamku Jan Przerębski<sup>31</sup>.

O ile na zamku łowickim arcybiskupi wykazywali inicjatywę budowlaną związaną z dostosowaniem wyglądu zamku do współczesnych im trendów, tak rewizja zamku uniejowskiego wskazuje, że działalność arcybiskupia, głównie Stanisława Karnkowskiego, prowadzona była na polu renowacji i napraw. Arcybiskup ten nie szczędził pieniędzy na poprawienie jakości budynków zamkowych i gospodarczych w Uniejowie<sup>32</sup>. W pewnym momencie musiały być w dość złym stanie. Kapituła gnieźnieńska częstokroć monitowała arcybiskupa Uchańskiego, aby ten podjął się działań mających na celu poprawę jakości budynków i obwarowań zamkowych, m. in. ze względu na funkcjonowanie tam skarbcza katedralnego<sup>33</sup>. Wspomniana zaś budowa domów na południowym przedmurzu przez Jana Latańskiego wiązana jest z pracami, jakie na zamku prowadził starosta uniejowski Stanisław z Gomolina<sup>34</sup>. Podobnie i założenie w Opatówku wymagało uwagi ze strony prymasów głównie ze względu na prace remontowe.

Zjawisko przebudowy zamków w drugiej połowie XVI wieku widać także w przypadku warowni stanowiących własność innych biskupów. Biskup kujawski Hieronim Rozdrażewski przebudował założenia w Raciążku i Wolborzu<sup>35</sup>. Warto zaznaczyć, że Stanisław Karnkowski jeszcze jako biskup kujawski, podejmował pewne prace na zamkach tegoż biskupstwa, największe chyba we Włocławku<sup>36</sup>. Również biskupi krakowscy przebudowywali w tym okresie swoje warownie w Bodzentynie i Iłży<sup>37</sup>. Także należący do biskupów płockich zamek w Pułtuskach był obiektem zainteresowania mazowieckich

<sup>30</sup> Na podstawie opisu zamku z 1643 r. można chyba założyć, że i pod koniec XVI w. mógł być to budynek przeznaczony dla wartowników zamkowych, a także miejsce składowania broni: „Przy tej bramie jest szopa gontami pobita w której wrota z kuną i zamkiem dobrze zawarta. Tamże działek jest 4 na kolach okowanych z lontami żelaznymi do których jest kul w skarbie sto dziewięćdziesiąt i trzy stemplów cztery szofel cztery. Podłe teje szopy na samym wale wartownia alias domek dla piechoty” (cyt. za: W. Puget, *Łowicz – zamek...*, s. 43).

<sup>31</sup> Por. W. Puget, *Łowicz – zamek...*, s. 24, gdzie stwierdzono co prawda brak informacji archiwalnych o jego działalności budowlanej, wspomniano jednak o dwóch inskrypcjach z herbem tego arcybiskupa oraz datami 1561 i 1562.

<sup>32</sup> Prócz przebudowy zamku w latach 30. XVI w. dostępna literatura poświęcona zamkowi w Uniejowie nie informuje o innych pracach na terenie warowni, por.: L. Krantz, *Zamek w Uniejowie...*, s. 37–39; J. Salm, *Zabytki...*, s. 434–435.

<sup>33</sup> KorAr, III, s. 399 i przyp. 3 tamże, s. 341, 369, 383, 407.

<sup>34</sup> L. Krantz, *Zamek w Uniejowie...*, s. 34–35; J. Salm, *Zabytki...*, s. 434.

<sup>35</sup> E. Kubiak, *Tradycja, historia, nowoczesność. Rezydencje biskupa Hieronima Rozdrażewskiego w Subkowach, Raciążku i Wolborzu w latach 1582–1600*, [w:] *Rzeczpospolita domów. Zamki, dworki i pałace*, t. 1, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2008, s. 210–219.

<sup>36</sup> *Ratio rerum in episcopatu Wladislaviensi per reverendissimum in Christo patrem et dominum dominum Stanislaum Karnkowski*, [w:] *Monumenta Historica Dioeceseos Wladislaviensis*, t. 10, Wladislaviae 1894, s. 17; M. Morawski, *Monografia Włocławka (Włocławia)*, Włocławek 1933, s. 43; L. Wojda, *Zamek we Włocławku na tle średniowiecznego miasta*, [w:] *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Materiały z sesji naukowej (9–10 maja 1994 roku)*, red. O. Krut-Horoniak, L. Kajzer, Włocławek 1995, s. 129.

<sup>37</sup> M. Brykowska, *Zamek pałac biskupów krakowskich w Bodzentynie. Przemiany zespołu i architektury w okresie XIV–XVIII wieku*, [w:] *Siedziby biskupów krakowskich na terenie dawnego województwa*

hierarchów – choć tutaj wspomina się o częstych pracach remontowych, to jednak nawiązywano też do ówczesnych trendów architektonicznych<sup>38</sup>.

Były to na ogół prace porządkujące przestrzeń wewnątrz murów obwodowych, w czym widać postępującą chęć do tworzenia wygodnych rezydencji. Ten sam czynnik stał za ogólnymi przebudowami budynków i ich fasad wedle ówczesnie panujących trendów architektonicznych. Oczywiście nie wolno zapominać o pracach czysto naprawczych, które nie musiały znaleźć swego odzwierciedlenia w źródłach, choć jak pokazuje przykład zamku w Uniejowie, i tym sprawom niekiedy poświęcano dużo miejsca.

W przypadku omawianych w tekście zamków najlepiej oba te czynniki widać w przypadku zamku dolnego w Łowiczu. Jeszcze w połowie XVI wieku wspomniano o znajdujących się tam licznych mniejszych budynkach z drewna, podczas gdy opis z 1592 roku informuje o raczej uporządkowanej przestrzeni. Z kolei fakt wybudowania renesansowego budynku przez Jakuba Uchańskiego i Stanisława Karnkowskiego wskazuje na drugą z wymienionych przyczyn przebudów, mianowicie nadanie założeniu odpowiednich cech rezydencjonalnych i reprezentacyjnych.

W przypadku zamku w Łowiczu niniejszy opis bardzo dobrze koreluje z wizerunkiem zamku. Znajduje się on na najstarszym widoku miasta z początku XVII wieku, zamieszczonym w dziele *Civitates orbis terrarum* Georga Brauna i Fransa Hogenberga<sup>39</sup>. Na rysunku zamku widać zarówno budynek pałacowy w północnej części zamku niższego, wieże: bramną z zegarem oraz więzienną, a także domki między murem obwodowym a wałem zamku. Zaznaczono również stajnie, ogród i zabudowania folwarczne na północnym brzegu Bzury. Trzeba zatem stwierdzić, że okolice zamku arcybiskupiego zostały stosunkowo wiernie oddane przez osobę sporządzającą ten najwcześniejszy widok Łowicza. Brak niestety podobnych wizerunków dla dwóch pozostałych zamków.

Uwagę zwraca bardzo słaby stan wyposażenia arsenałów zamkowych. Redukcję uzbrojenia widać na przykładzie zamku w Łowiczu. Wraz z niżej publikowanym znane są trzy spisy inwentarza broni znajdującej się na tym zamku (z 1478 r.<sup>40</sup>,

sandomierskiego. *Materiały z sesji naukowej Kielce 20 IX 1997*, [red. L. Kajzer], Kielce 1997, s. 42–43; P. Nowakowski, *Ilza. Miasto kościelne*, Radom 2012, s. 83–84.

<sup>38</sup> *Lustracje zamku pułtuskiego*, opr. M. Grzybowski, Ciechanów 1977, s. 8.

<sup>39</sup> Z. Kryściak, *Łowicz w atlasie najznamienitszych miast świata*, „Roczniki Łowickie”, 9 (2011), s. 319–335; J. Łuczyński, *Miasta Rzeczypospolitej na planach i widokach w Civitates Orbis Terrarum, Georga Brauna i Franza Hogenberga (rozważania nad treścią ikonograficzną)*, [w:] *Dawna kartografia miast*, red. J. Ostrowski, P.E. Wespiański (Z dziejów kartografii, 15), Warszawa 2011, s. 78–80.

<sup>40</sup> W tym czasie na zamku znajdowały się 42 sztuki broni palnej, proch, beczka saletry, druga beczka z pociskami, 15 zbrój koleczoch i hełmów oraz kilka elementów zbrój płytowych (*Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, t. I: *Acta capitulorum Gnezniensis, Posnaniensis et Vladislaviensis (1408–1530)*, ed. B. Ulanowski, Kraków 1894, nr 2173; na ten temat zob. także: J. Szymczak, *Broń palna w arsenalach zamkowych i miejskich w Polsce XV wieku*, [w:] *Szlachta – starostowie – zaciężni*, red. B. Śliwiński (Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, 5), Gdańsk–Koszalin 1998, s. 287; M. Słomski, *Zamek arcybiskupów...*, s. 11).

1557 r.<sup>41</sup> i z 1592 r.). Wraz z upływem lat ilość broni zmniejszała się: w 1557 roku było jej mniej niż w 1478 roku, natomiast pod koniec XVI wieku broni na zamku praktycznie nie było. Jakub Prądzewski wspomina, że arsenał miał zostać opróżniony po śmierci Jakuba Uchańskiego. Kosztem Stanisława Karnkowskiego zaopatrzone zamek jedynie w 4 działa (2 większe i 2 mniejsze) oraz 3 hakownice. Także na zamkach w Uniejowie i Opatówku praktycznie nie było broni i dział, które wymieniono jeszcze w połowie XVI stulecia<sup>42</sup>.

Czy zmiany te można tłumaczyć tylko przemianami funkcjonalnymi średniowiecznych zamków w okresie nowożytnym? Większość z nich straciła obronny charakter, stając się przede wszystkim rezydencjami mieszkalnymi, zaś ich funkcje obronne (ale też np. gospodarcze czy administracyjne) zostały niejako „zepchnięte” na dalszy plan<sup>43</sup>. Wydaje się jednak, że miało to jakiś związek z działaniami arcybiskupów. Za pontyfikatu Jakuba Uchańskiego kapituła częstokroć napominała arcybiskupa, aby ten zadbał o stan arsenałów zamkowych<sup>44</sup>. 27 października 1571 roku kapituła przypominała Uchańskiemu, że Mikołaj Dzierzgowski pozostawił na zamku łowickim broń dla czterdziestu mężczyzn. Kapituła chciała, by zarządzający zamkami w Łowiczu, Uniejowie i Opatówku rozpoznali, która broń pochodziła z ich zamków i ponownie złożyli ją w dawnym miejscu, gdyż np. pozbawiony uzbrojenia zamek uniejowski nie miał możliwości obrony<sup>45</sup>. Szczególnie obronność zamku uniejowskiego była dla kapituły ważna, z racji ulokowanego tam skarbcza arcybiskupiego<sup>46</sup>. Jakub Uchański obiecywał polepszyć stan uzbrojenia na zamkach<sup>47</sup>, jednak najwidoczniej do zrealizowania obietnic nie doszło, skoro jeszcze na początku lat 90. XVI wieku Jakub Prądzewski podkreślał braki w uzbrojeniu.

Ważną częścią opisów było przedstawienie obiektów przemysłowo-gospodarczych, jakie znajdowały się w najbliższym otoczeniu zamków<sup>48</sup>. Prócz kuchni, które we wszystkich trzech zamkach funkcjonowały wewnątrz murów,

<sup>41</sup> W tym czasie na zamku znajdowało się 11 toporów, 16 większych i 2 mniejsze bombardy, 4 moździerze, 3 katapulty, 6 *formae* do większych bombard, 3 włócznie, 28 skórzanych kołczanów, 16 żelazowanych tarczań, 8 kijów, 3 *glicze* i uzbrojenie obronne na dziesięciu żołnierzy (*Wizytacje dóbr...*, s. 694; zob. też: M. Słomski, *Zamek arcybiskupów...*, s. 12).

<sup>42</sup> W 1548 r. na zamku w Opatówku odnotowano jedynie 4 hakownice i 9 kopii. W Uniejowie w 1556 r. znajdowały się 3 katapulty, 19 hakownic (w tym 5 starych), 10 rusznic, kilka beczek prochu i pocisków (*Wizytacje dóbr...*, s. 705, 722).

<sup>43</sup> B. Guerquin, *Zamki...*, s. 73.

<sup>44</sup> KorAr, III, s. 339 i przyp. 9 tamże; s. 345 (1566 r.), 383 (1574 r.).

<sup>45</sup> *Uchańsciana...*, t. I, Warszawa 1884, s. 380; KorAr, III, s. 369. Już pięć lat wcześniej (1466 r.) kapituła gnieźnieńska przypominała arcybiskupowi, aby „zamki zaś szczególniejszą otoczył opieką, wzmocniwszy je i opatrzywszy w potrzebną broń i amunicją na wzór zamków biskupa krakowskiego i dopominawszy się zwrotu machin i broni należących do zamków łowickiego i uniejowskiego od tych, którzy je rozebrali” (KorAr, III, s. 345).

<sup>46</sup> KorAr, III, s. 341.

<sup>47</sup> KorAr, III, przyp. 1 s. 344: *Retulit idem, quod sua Rma Do. vellet arces archiepiscopus sui restaurare, munire, tormentisque, pulveribus et id genus rebus bellicis providere et instruere* (1566 r.).

<sup>48</sup> Zob. J. Laberscheck, *Bezpośrednie zaplecze gospodarcze zamków województwa krakowskiego do połowy XVI wieku*, [w:] *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Smółucha, A. Waško, T. Graff, P.F. Nowakowski, Kraków 2008, s. 459–476; M. Żemigala, *Przygródki zamków królewskich w Wielkopolsce i na Kujawach*

pozostałe obiekty leżały już poza właściwym założeniem zamkowym<sup>49</sup>. I tak w opisach wymieniono stajnie, spichlerze, sady, stawy rybne, zabudowania folwarczne (domy dla rodziny folwarku, owczarnie i obory, stodoły). Przy zamku łowickim wspomniano jeszcze o łaźni, która jednak nie nadawała się do użytku. Jej zniszczenie może wydawać się zastanawiające, zważywszy na to, że w 1557 roku określona została jako *balneum novum*<sup>50</sup>. Z kolei w Opatówku łaźni w ogóle nie wymieniono, choć w 1548 roku zapisano informację o jej funkcjonowaniu<sup>51</sup>. W porównaniu ze wspomnianymi już kilkakrotnie inwentarzami zamków z połowy stulecia opisy będące podstawą niniejszej edycji są uboższe w dokładniejsze informacje.

Przy edycji na ogół wykorzystano propozycje zawarte w instrukcjach wydawniczych Adama Wolffa i Kazimierza Lepszego<sup>52</sup>, modyfikując jednak niektóre założenia. Z tego powodu np. nie zachowano lub wprowadzono skróceń wyrazów służących do oznaczenia dostojęstwa lub tytułu<sup>53</sup>. W edycji zachowane zostały pewne charakterystyczne cechy pisma. Głównie miało to miejsce w przypadku opisu zamku w Opatówku, gdzie bardzo często dyftong *ae* na końcu wyrazu zapisywano jako *ę* (e caudata), tak też pozostawiono w edycji<sup>54</sup>. Interpunkcja została zmodernizowana. Poszczególne części tekstów dla większej przejrzystości zostały przedzielone akapitami. Dotyczą one poszczególnych części budowli, tj. w osobnym akapicie zostało opisane np. założenie zamkowe, a w następnym otoczenie przemysłowe itd. W przypisach rzeczowych nie tłumaczono oczywistych nazw geograficznych: Bzury, Warty i Kalisza oraz wszelkich wzmianek dotyczących arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego, nazywanego przez autora inwentarza najczęściej *modernus dominus*, często z określeniem *Illustrissimus* oraz *Reverendissimus*. Lokalizacji miejscowości dla XVI wieku, dokonano na podstawie *Ziem polskich Korony w XVI w. Przestrzenna baza danych*<sup>55</sup>. Ich przynależność administracyjną na 2015 rok określono na podstawie *Wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części 2015*<sup>56</sup>.

---

w latach 1564–1565, „Rocznik Łódzki”, 57 (2010), s. 163–176; J. Pietrzak, *Nowożytnie budownictwo przemysłowe w dobrach biskupich na Mazowszu*, Łódź 2013.

<sup>49</sup> Por. M. Żemigala, *Przygródki...*, s. 167.

<sup>50</sup> *Wizytacje dóbr...*, s. 694.

<sup>51</sup> Tamże, s. 705.

<sup>52</sup> A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, 1 (1957), s. 155–184; *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

<sup>53</sup> Por. z taką propozycją w § 26 w instrukcji wydawniczej K. Lepszego.

<sup>54</sup> Czynień to podobnie, jak wydawcy szamotulskiej księgi ławniczej z lat 1567–1579 (*Szamotołuska księga ławnicza z lat 1567–1579*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Szamotoły 2010, s. 34). Przyjęcie takiego założenia – zamiast ujednoczenia pisowni do „klasycznej” ortografii łacińskiej – pozwala, mówiąc w dużym uproszczeniu, na lepsze oddanie formacji intelektualnej sporządzającego opis czy „ducha epoki” czy określonego środowiska (środowiska kościelnego związanego z gnieźnieńską kapitułą katedralną).

<sup>55</sup> *Ziemie polskie Korony w XVI w. Przestrzenna baza danych*, Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla, <http://atlasfontium.pl>, [dostęp: 30.03.2015].

<sup>56</sup> Wykaz dostępny na stronie internetowej Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych: [http://ksng.gugik.gov.pl/urzedowe\\_nazwy\\_miejscowosci.php](http://ksng.gugik.gov.pl/urzedowe_nazwy_miejscowosci.php) [dostęp: 10.08.2016].

[k. 1r] **Descriptio arcis Loviciensis.**

**A**rx est in optimo et satis munito loco constituta, quam undique paludes circumdant et fluvius Bzura per rivulos distinctus alluit. Duae sunt arces, superior et inferior. Superiorem Reverendissimus olim dominus Nicolaus Dzierzgowski<sup>57</sup> ex antiquis illis aedificiis in elegantiora aedificia distinxit et disposuit. Superius vaporarium maius imaginibus Regum Polonorum et gestis exornavit aliaque hipocausta et caminatas, tam superius quam inferius, a vetustate illa antiqua vindicavit, in formamque praesentis seculi reduxit. Postea Reverendissimus olim piae memoriae dominus Joannes Przerembski<sup>58</sup> magno sumptu et impensis et arte artificum aliunde advocatorum fundamentis opem tulit. Iam enim ex quibusdam indiciis apparebat, ipsam arcem, haud dubie temporis successu, propter instabilitatem fundamentorum fore ruinae proximam, nisi praefatus Reverendissimus liberalitate et vigilantia sua in tempore illi prospectum esse nolisset. Tum et Reverendissimus olim dominus Jacobus Uchanski<sup>59</sup> eiusdem arcis ornamentis et commoditatibus beneficentia sua consulendo sacellum tituli sancti Jacobi exornavit et proventus certos sacerdoti in hoc sacello munia obeunti assignavit, decimam enim ex villa clavis Zdunensis nomine Skrobaczow<sup>60</sup> perpetuis tempo-[k. 1v]-ribus cum ratihabitione Venerabilis capituli Gnesnensis eidem sacello donavit. In hac arce sunt hipocausta octo, fenestris vitreis amplis tum et fornacibus diversi coloris aliisque necessariis omnia bene provisa et procurata, sed tum ob solitudinem et inhabitationem eorum facile corrumpi possunt. Putens, qui in eadem arce in omnem eventum fuit valde necessarius, tempore Reverendissimi olim domini Uchanski est obluteratus[!]. Caelaria, si quae arx tum potissimum ea, et ampla et satis commoda pro cuiusvis potus genere conservandum habet. Reliqua iuxta inventarium Reverendi olim domini Joannis Kokalowski<sup>61</sup> canonici Gnesnensis et oeconomi continentur.

In inferiori autem arce priscis illis temporibus a parte septentrionali fuerant habitationes cubiculariorum lignae supra fossam constructae, sed tempore Reverendissimi olim domini Jacobi Uchanski sunt disiectae atque loco illarum fundamenta pro aedificio ex muro extruendo iacta parietesque in aliquot

<sup>57</sup> Mikołaj Dzierzgowski h. Jastrzębiec (ok. 1490–1559), arcybiskup gnieźnieński w latach 1546–1559 (KorAr, III, s. 135–227; W. Pocięcha, *Dzierzgowski Mikołaj h. Jastrzębiec*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 6, 1948, s. 145–150).

<sup>58</sup> Jan Przerębski h. Nowina (ok. 1519–1562), arcybiskup gnieźnieński w latach 1559–1562 (KorAr, III, s. 229–271; H. Kowalska, *Przerębski (Przerembski) Jan h. Nowina*, [w:] PSB, t. 28, 1984–1985, s. 748–757).

<sup>59</sup> Jakub Uchański h. Radwan (1502–1581), arcybiskup gnieźnieński w latach 1562–1581 (KorAr, III, s. 272–418).

<sup>60</sup> Skrobaczów albo Ostrówek-Skrobaczów (dziś Świące) – wieś stanowiąca własność arcybiskupów gnieźnieńskich, położona w dawnym powiecie orłowskim województwa łęczyckiego, obecnie w powiecie łowickim, ok. 6,5 km na zachód od Łowicza.

<sup>61</sup> Jan Kąkolewski h. Samson (1490–1565), kanonik gnieźnieński (1536–1565), poznański (1530–1565), pułtuski (co najmniej od ok. 1550–1565), ekonom generalny arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy...*, t. 2, Gniezno 1883, s. 267–268).

cubitus erecti. Illustrissimus autem dominus feliciter modernus sumptibus suis haud exiguis non parcendo hanc eandem inferiorem arcem munificentia sua multis modis condecoravit, nam aedificium, quod fuerat per Reverendissimum olim dominum Uchanski inchoatum, idem Illustrissimus dominus non sine magnis impensis continuavit hipocaustaque in illo et caminatas ita disposuit, ut ea pro cuiusvis magni principis receptu possunt esseque accomodatissima meritoque appellari possunt tecta magnifica. Continet hoc aedificium primo vaporarium satis longum et latum septem vitreis fenestris amplis, tum et fornace diversi coloris artificiose extracta exornatum. Ex hoc vaporario est aliud minus hipocaustum omnibus necessa-[k. 2r]-riis provisum. Uterius ad orientem progrediens est et hipocaustum cum caminata versus civitatem, pro receptu personae Reverendissimi, cuiusquidem hipocausti fundamenta ipsemet Reverendissimus dominus iacta fieri mandavit. Tum et solarium supra hoc idem hipocaustum, satis elegans et amoenum, versus etiam civitatem comparuit. Adhaec in eodem aedificio sunt duo hipocausta, satis iustae magnitudinis, ad occasum solis reparata, quae etiam fenestris vitreis amplis et fornacibus eleganter factis sunt procurata. Fores ubique in eodem aedificio in cardinibus optimis sunt bene locatae, una cum aliis necessariis ad conclave pertinentibus. In inferiori loco huius aedificii sunt duo hipocausta et duo penuaria, reliquae autem habitationes non sunt adhuc reparatae. Culinam in loco satis commodo et seorsivo absque aliquo impedimento arcis in palis quercineis ad meridiem supra fossam idem Illustrissimus dominus extrui mandavit, in qua sunt commodae habitationes pro magistro culinae, tum et pistrinum non contemnendo. In porta maiori ad civitatem sunt et habitationes pro vicecapitano satis competentes, hipocaustum etiam est cum duabus cameris non incommodis. Supra ipsam portam est turris oeminens, in qua est horologium locatum. In eadem circumferentia arcis inferioris est et alia turris, quae est loco carceris, quam etiam Reverendissimus dominus reparari et exornari iussit. In egressu ipsius arcis versus civitatem ad sinistram partem sunt etiam aedificia lignea, per Reverendissimum olim dominum Joannem Przerembski in paludibus non sine magno labore et molestia subditorum atque sumptu locatum[!], continent tria hipocausta fenestris vitreis in plumbo et fornacibus exornata. Ex illis sunt duae caminatae. Fuit et [k. 2v] balneum, sed nunc non est in usu, et ideo desolatum. Circa hoc aedificium est et pomerium non inelegans, et solarium alias *samborza* versus civitatem, quod indiget reparatione. Ea arx nulla tormenta bellica habet, bombardis aliisque necessariis bellicis penitus caret, nullaque arma extant, quae reperiuntur in inventario Reverendi olim domini Joanni Kokolowski, imo, ut ex aliorum sermone accepi, post decessum Reverendissimi olim domini Uchanski hisce omnibus ea arx est destitute. Quamvis Illustrissimus dominus feliciter modernus duo tormenta maiora et duo minora, tum et tres bombardas maiores alias *hakownicze* proprio aere comparavit, quae ut huic arci adscribantur exorandus est.

Post pontem ad septemtrionem fuerant quidem stabula pro equis bene disposita, sed ob vetustatem et non reparationem corruebant, novae firmiora et commodiora nunc ex mandato Illustrissimi domini parantur. Est et domus pro praefecto stabuli, tum et pro aurigis sive vectoribus altera. Granaria sunt duo, unum non procul a stabulis, alterum in valle intra rivulos fluvii, bene reparata et scilindris cooperta. Est etiam et pomerium penes eadem stabula, in quo optimae et fructiferae arbores, tempore Reverendissimi olim domini Joannis Przezbyski sunt plantatae, magnamque copiam fructuum pro temporis ratione suppeditat. Est et praedium subcastrense in eadem parte, continet domum satis commodam pro familia illius praedii, caulae pro peccoribus bene reparatae. Ibidem granarium est unum duarum contignationum, in horreo sunt duo hollochia duabus areis[!] distincta. Piscinae, quae quondam fuerant magno sumptu extractae circa eandem arcem, nulli usui sunt pro tunc temporis accomodatae.

[k. 194r] **Castrum Unieioviense.**

**A**rx Unieioviensis in optimo et satis munito loco est fundata, more antiquae extracta, quamquidem ab omni parte aqua aluit fossaque non contemnenda circumcirca est obducta. Quiquidem fossa si paulo altius expurgaretur magna copia piscium pro comeatu castrense in illa conservari posit tutiusque atque firmitus praesidium ipsi castro extitisset, quae res perutilis et honorifica eidem arci esset. Continet in se vaporaria, conclavia, cameras, coelaria, ferro foribus, fenestris vitreis, caminis ac omnibus necessariis iuxta exigentiam alicuius tabernaculi sufficienter exornata. Propugnacula alias *blanki*, quae fuerant ex lignis constructa, modernus Illustrissimus ob maiorem defensam et firmitatem ex muro extrui [k. 194v] mandavit. Tecta eiusdem arcis sumptu moderni Reverendissimi, quae iam plane ruinae minitabant, stilicidiumque aquae ubique patiebantur, tegulis latericiis sunt cooperta. Turris etiam non mediocri ornamento atque propugnaculo eidem arci exstabat, quae proximis hisce temporibus in fausto ignis voragine consumpta fuit. Nihilominus impensis Reverendissimi feliciter moderni, sub regimine Magnifici domini Hieronimi de Buszenin<sup>62</sup> castellani Siradiensis denuo reintegrata est longaque praestantior priore aparent. Putens[qui?] eidem castro in omnem eventum apprimis fuit necessarius, tempore Reverendissimi olim domini Uchanski est oblitteratus. In eadem arce est et coquina satis ampla et lata ex muro. Praeterea in eadem arce est sacellum sive praebenda tituli sancti Adalberti, iuris patronatus capitanei pro tempore existentis, habet fundum decimam post agros villae

<sup>62</sup> Hieronim Bużeński h. Poraj (zm. 1603), kasztelan sieradzki w latach 1588–1603, starosta warcki i uniejowski (A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. 1: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 2, Warszawa 1900, 268–269; *Urzednicy wojewodztw łeczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku*. *Spisy*, opr. E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993, s. 142, nr 1006).

Koscielnicza<sup>63</sup> et praedii Ubislaw<sup>64</sup>, cuius praebendae est ad praesens possessor Venerabilis dominus Christopherus de Wiskitki<sup>65</sup>, in quaquidem capella idem praebendarius duas missas in septimana vel per se, vel per alium adimplere tenetur eidemque praebendario de antiqua consuetudine cum servitore mensae capitanei singulis diebus accumbere pro coena et prandio licitum est.

In antemurali vero castrense est domus ampla ad meridiem sumptu Reverendissimi olim domini Latalski<sup>66</sup> extracta, quae plane tota esset ruinosa et ad nihilum redacta, sed opera et sumptu Reverendissimi domini feliciter moderni et subtus roboribus quircineis su-[k. 195r]-fulta et extra ferro undique parietes compacti, ita ut iam non posit hoc aedificium tam facile divelli. Habet igitur in primis haec domus satis amplum vaporarium ad orientem, elegantibus fenestribus vitreis, tum et aliis necessariis exornatum. Ex opposito vero eiusdem vaporarii est aliud hipocaustum minus ad occidentem, cum caminata et una camera, inferius autem est etiam maius hipocaustum ad orientem cum camera. Versus hoc ad occidentem est alterum minus non inelegans, tum in atrio sunt duae camerae. In eodem antemurali, ad portam in civitatem vergentem est nova domus, sumptu Reverendissimi moderni exstructa, continens atrium, ex atrio satis competens hipocaustum cum camera, fenestris etiam vitreis in plumbo exornatum. Penes eandem domum ad fossam est hortulus eleganter factus, herbis variis refertus. Ad alteram portam, quae tendit ad molendinum maius, est culina insignis, tum penes culinam est stabulum pro equis ad orientem, in eadem circumferentia est et braseatorium ad occidentem una cum hipocausto albo et camera. Sunt et alia stabula pro equis non procul villae Koscielnicza proximis hisce temporibus a ruina vindicata et scilindris cooperta. Est et granarium castrense duarum contignationum non procul a molendino Skrobania locatum. In eodem castro nulla tormenta bellica extant, omnia tempore Reverendissimi olim domini Uchanski interierunt. Sunt quidem armamentaria antique octo alias *kiie*, quae sunt rubigine obducta et confecta.

Non procul ab eadem arce est et molendinum maius satis excellens, in fluvio Varta sittum [k. 195v] quinque rotarum, sexta est torquatis alias *folusz*, septima pro millio contundendo. Quodquidem molendinum iam fuerat ruinae proximum et ob negligentiam arendatoris plane desolatum, unumque habuit aedificium, in qua saltem duae rotae fuerant, sed proximis hisce temporibus opera et sumptu Illustrissimi domini feliciter moderni, aliud aedificium multo elegantius antiquo est extractum, una cum cannalibus alias *s przygrodkami*, in quo sunt tres rotae, omnes in stateris, ita ut quovis tempore etiam obstante

<sup>63</sup> Kościelnica – wieś stanowiąca własność arcybiskupów gnieźnieńskich, położona w dawnym powiecie szadkowskim województwa sieradzkiego, obecnie część miasta Uniejowa.

<sup>64</sup> Ubysław – folwark arcybiskupi w dawnych powiecie szadkowskim województwa sieradzkiego, obecnie część wsi Wola Przedmiejska w powiecie poddębickim, ok. 3 km na południowy wschód od Uniejowa.

<sup>65</sup> Krzysztof z Wiskitek, kapelan na zamku w Uniejowie, skądinąd nieznan.

<sup>66</sup> Jan Latalski h. Prawdzic (1463–1540), arcybiskup gnieźnieński w latach 1537–1540 (KorAr, III, s. 45–80; I. Sulowska-Kurasiowa, *Latalski Jan h. Prawdzic*, [w:] PSB, t. 16, 1971, s. 562–563).



aliquo impedimento siccitatis possint frumenta comodi demoliri. Ad haec ut hoc idem molendinum maiorem copiam et decursum aquae possit habere, vicissimque ne civitas una cum arce, ob aversionem meatu fluvii (quod iam haud dubie proxime futurum esset) destituatur, fecit hoc Illustrissimus dominus pro singulari sua prudentia, prospicientes necessitate et utilitati civitatis, ut in hac arte aliquot magistris bene versatis advocatis, loco primum satis apto per eosdem magistros in fluvio Varta invento, aggerem firmum et fortem pro avertendo fluvii alveo versus civitatem (qui iam pene totus aliunde in maximum futurum detrimentum civitatis elapsus fuerat), non sine magno labore et sumptu locari iussit. Tum et fossam, qua maior copia aquae molendino suppetetur, reparari mandavit. Quaequidem opera tam ardua et singulari praeter spem et expectationem hominum in decursu quatuor septimanarum perfecta et completa fuerunt.

[k. 266r] **Descriptio castri Opatoviensis.**

**D**omus est lapidea more antique extracta, sita ad orientem, omnia in ea continentur iuxta descriptionem Reverendi domini Joannis Cokalowski canonici et oeconomi Gnesnensis, sed tum sumptu et impensis Illustrissimi et Reverendissimi domini moderni ea, quae fuerant in plerisque locis destructa et vetustate consumpta sunt redingrata[!] et restaurata tectumque universum super illam est reparatum et scilindris coopertum. Sublime etiam cenaculum asserebus intus est exornatum. In hac domo omnia hipocausta et cameram carent fonestris vitreis, saltem in magno hipocausto sunt fenestram vitreae in plumbo insertae, scamna etiam bene reparata et intus[?] [k. 266v] cemento eleganter exornatum. Circa eandem domum ad fossam sunt aedificia parva, tempore Reverendissimi domini Uchanski, sub regimine domini Lubaczowszki<sup>67</sup> extracta, in quibus sunt hipocausta quinque et cameram tres. In medio horum aedificiorum est culina bene reparata. In egressu sunt etiam superius horum aedificiorum hypocaustum parvum et camera, tam in ponte est solarium parvum.

Ex ponte descendendo in aream huius curiae est primo domus parva versus oppidum, habens hipocaustum cum camera, et stabulum parvum pro equis. A tergo huius domus est pomarium. Deinde ad meridiem non procul a fossa est braseatorium satis amplum noviter extractum, in quo est vaporarium pro siccandis braseis, in eo braseatorio et cervisia coquitur et brasea exiccantur. Non procul ab eodem braseatorio est aliud pomarium. Extra aream huius curiae versus Calisz est praedium, domum continens pro familia, tum et ovile bene

<sup>67</sup> Panem Lubaczowskim określono zapewne któregoś z kasztelanów lubaczowskich z czasów pontyfikatu Jakuba Uchańskiego. Mogło chodzić o: Jana Herbuta (1558–1564), Mikołaja Łysakowskiego (1564–1572) lub Sędziwoja Drohiczańskiego (1572–1586) (*Urzednicy województwa belskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku*. Spisy, opr. H. Gmiterek, R. Szczygieł, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, s. 131, nr 906–908).

reparatum. Ibidem stabula sunt pro peccoribus. In horreo autem est olodium [!] duabus areis distinctum. Piscinę sunt tres, aliquantulum purgatę. Armamentaria alias *kije zelazne*, loco bombardarum magnarum sunt quatuor, quae sunt vetustate et eruinae[!] consumpta, tormenta bellica nulla extant.

**Michał Słomski**

#### **CASTLES OF ARCHBISHOPS OF GNEZNO IN ŁOWICZ, UNIEJÓW AND OPATÓWEK IN LIGHT OF INVENTORY FROM 1591–1592**

This article contains a source edition of descriptions of three archiepiscopal castles in Łowicz, Uniejów and Opatówek from inventory of years 1591–1592. Edition is preceded by preface, which presents a short story of these castles and inventory source itself, and also a brief characteristic of edition's content.

**Słowa kluczowe:** arcybiskup, arcybiskupstwo gnieźnieńskie, inwentarz, Łowicz, Opatówek, opis, Uniejów, zamek.

**Keywords:** archbishop, archbishopric of Gniezno, inventory, Łowicz, Opatówek, description, Uniejów, castle.

### **BIBLIOGRAFIA**

#### **Źródła archiwalne:**

Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie:

Archiwum Kapituły Metropolitalnej, sygn. A.Cap I 147: „Inventarium omnium proventuum et aedificiorum Archiepiscopatus Gnesn. sub Stanislao Karnkowski per Iacobi Pradzewski”;

Archiwum Główne Akt Dawnych:

Metryka Koronna, t. 28.

#### **Źródła drukowane:**

*Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, t. 1: *Acta capitulorum Gneznensis, Posnaniensis et Vladislaviensis (1408–1530)*, ed. B. Ulanowski, Kraków 1894.

*Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J.*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 7, Lipsk 1841.

*Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, opr. J. Szlachtowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1892.

*Księga wizyt dóbr Pabianice należących do uposażenia kapituły krakowskiej 1496–1550*, [w:] *Księgi sądowe wiejskie*, t. 2, wyd. B. Ulanowski (Staropolskie prawa polskiego pomniki, 12), Kraków 1921.

*Lustracje zamku pultuskiego*, opr. M. Grzybowski, Ciechanów 1977.

*Materiały do historii prawa i heraldyki polskiej*, wyd. B. Ulanowski, „Archiwum Komisji Historycznej”, 3 (1886).

*Matricularum Regni Poloniae summaria*, ed. T. Wierzbowski, p. IV, vol. 1, Varsoviae 1910.

*Monumenta Historica Dioecesis Wladislaviensis*, t. 13, Wladislaviae 1896.

*Ratio rerum in episcopatu Wladislaviensi per reverendissimum in Christo patrem et dominum dominum Stanislau Karnkowski*, [w:] *Monumenta Historica Dioeceseos Wladislaviensis*, t. 10, Wladislaviae 1894.

- Uchańsiana czyli zbiór dokumentów, wyjaśniających życie i działalność Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, legata urodzonego, Królestwa Polskiego prymasa i pierwszego księcia, †1581*, wyd. T. Wierzbowski, t. 1, Warszawa 1884.
- Wizytacja dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej z XVI w.*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1920.

## Opracowania:

- Augustyniak J., *Archeologia o zamku w Łowiczu*, „Spotkania z Zabytkami”, 6 (2001).
- Boniecki A., *Herbarz polski, cz. 1: Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. II, Warszawa 1900.
- Brykowska M., *Zamek/palac biskupów krakowskich w Bodzentynie. Przemiany zespołu i architektury w okresie XIV–XVIII wieku*, [w:] *Siedziby biskupów krakowskich na terenie dawnego województwa sandomierskiego. Materiały z sesji naukowej Kielce 20 IX 1997*, [red. L. Kajzer], Kielce 1997.
- Dąbrowska M., *Piec jako nośnik idei?*, „Archaeologia Historica Polona”, 21 (2013).
- Gawarecki W. H., *Pamiętki historyczne Łowicza*, Warszawa 1844.
- Guerquin B., *Zamki w Polsce*, Warszawa 1984.
- Kajzer L., Kołodziejcki S., Salm J., *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001.
- Kajzer L., *Uwagi o budownictwie obronnym arcybiskupów gnieźnieńskich*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Archaeologica”, 3 (1983).
- Kajzer L., *Zamki i dwory obronne w Polsce centralnej*, Warszawa 2004.
- Kobjek E., Pietrzak J., *Zamek arcybiskupi w Łowiczu i jego umocnienia ziemne na tle środowiska przyrodniczego doliny Bzury*, [w:] *Środowiskowe uwarunkowania lokalizacji osadnictwa*, red. L. Domańska, P. Kittel, J. Forsyś, Poznań 2009.
- Korytkowski J., *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821*, t. 3, Poznań 1888.
- Korytkowski J., *Pralacy i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 2–3, Gniezno 1883.
- Kowalska H., *Przerębski (Przerembski) Jan h. Nowina*, [w:] PSB, t. 28, 1984–1985.
- Kozierowski S., *Studia nad pierwotnym roziedleniem rycerstwa wielkopolskiego. IV: Ród Nowinów*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, 40 (1914), odbitka.
- Krantz L., *Zamek w Uniejowie*, Warszawa–Poznań 1980.
- Kryściak Z., *Łowicz w atlasie najznamienitszych miast świata*, „Roczniki Łowickie”, 9 (2011).
- Kubiak E., *Tradycja, historia, nowoczesność. Rezydencje biskupa Hieronima Rozdrażewskiego w Subkowach, Raciążku i Wólborzu w latach 1582–1600*, [w:] *Rzeczpospolita domów. Zamki, dworki i palace*, t. 1, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2008.
- Laberschek J., *Bezpośrednie zaplecze gospodarcze zamków województwa krakowskiego do połowy XVI wieku*, [w:] *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Smołucha, A. Waśko, T. Graff, P.F. Nowakowski, Kraków 2008.
- Lutyński K., *Kapituła katedralna w Poznaniu w XVI wieku. Organizacja i majątek*, Poznań 2000.
- Łaniecki S., *W czasach średniowiecza*, [w:] *Dzieje Kamienia Krajeńskiego i okolic od pradziejów do współczesności*, red. J. Dorawa, T. Fiałkowski, Sępólno Krajeńskie 2009.
- Łuczynski J., *Miasta Rzeczypospolitej na planach i widokach w Civitates Orbis Terrarum, Georga Brauna i Franza Hogenberga (rozważania nad treścią ikonograficzną)*, [w:] *Dawna kartografia miast*, red. J. Ostrowski, P.E. Wespiański (Z dziejów kartografii, 15), Warszawa 2011.
- Machlański P., *Łowicki zamek*, „Wędrownik”, 51 (2007), 3 (394).
- Morawski M., *Monografia Włocławka (Włocławia)*, Włocławek 1933.
- Nierychlewska A., *Zamki i dwory województwa rawskiego w późnym średniowieczu i czasach wczesnonowożytnych*, Łódź 2013.

- Nowak T., Szymczak J., *Obiekty obronne w Sieradzkim i Wieluńskim w świetle źródeł pisanych (do końca XVI w.)*, [w:] *Między Północą a Południem. Sieradzkie i Wieluńskie w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych. Materiały z sesji naukowej w Kościerzynie koło Sieradza (4–6 grudnia 1991 r.)*, red. T.J. Horbacz, L. Kajzer, Sieradz 1993.
- Nowakowski P., *Ilża. Miasto kościelne*, Radom 2012.
- Olejnik K., *Grody i zamki w Wielkopolsce*, Poznań 1993.
- Pastwiński Z., *Jan z Czarnkowa o zajęciu zamku w Uniejowie w 1381 roku*, „Biuletyn Uniejowski”, 3 (2014).
- Pietrzak J., *Nowożytnie budownictwo przemysłowe w dobrach biskupich na Mazowszu*, Łódź 2013.
- Pietrzak J., *Zamki i dwory obronne w dobrach państwowych prowincji wielkopolskiej. Studium z dziejów państwowych siedzib obronnych na przełomie średniowiecza i nowożytności*, Łódź 2003.
- Pociecha W., *Dzierżgowski Mikołaj h. Jastrzębiec*, [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948.
- Puget W., *Łowicz – zamek prymasowski*, [w:] *Palace i dwory w dawnym województwie rawsko-mazowieckim*, red. W. Puget, Warszawa 1995.
- Puget W., *Wolbórz – zamek i pałac*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo sieradzkie*, t. 1, opr. i red. W. Puget, Warszawa 1990.
- Puget W., *Zamek w Łowiczu w okresie swej świetności. Działalność budowlana arcybiskupów w świetle dokumentów*, Łowicz 1989.
- Salm J., *Zabytki Uniejowa. Urbanistyka i architektura*, [w:] *Uniejów. Dzieje miasta*, red. J. Szymczak, Łódź–Uniejów 1995.
- Sikorski Cz., *Uwagi o gnieźnieńskim zamku arcybiskupim*, [w:] *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. 3, Warszawa–Poznań 1990.
- Sikorski Cz., *Zamek w paluckiej Wenecji* (Biuro badań i dokumentacji zabytków w Bydgoszczy. Komunikaty archeologiczne, 4), Bydgoszcz 1986.
- Słomski M., *Zamek arcybiskupów gnieźnieńskich w Łowiczu i jego funkcje w średniowieczu i początkach nowożytności*, „Teki Historyka. Materiały Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Warszawskiego”, 47 (2014).
- Sułkowska-Kurasiowa I., *Latałski Jan h. Prawdzic*, [w:] PSB, t. 16, 1971.
- Szymczak J., *Broń palna w arsenalach zamkowych i miejskich w Polsce XV wieku*, [w:] *Szlachta – starostowie – zaciężni*, red. B. Sliwiński (Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, 5), Gdańsk–Koszalin 1998.
- Śmigiel K., *Rezydencje prymasowskie*, „Studia Gnesnensia”, 26 (2012).
- Świątkiewicz P., *Badania sondażowe umocnień ziemnych zamku arcybiskupów w Łowiczu w 1993 r.*, „Prace i Materiały Muzeum Miasta Zgierza”, 8 (1997).
- Tomala J., *Budownictwo obronne powiatu kaliskiego w XIV–XVIII wieku*, Poznań 1995.
- Tomala J., *Murowana architektura romańska i gotycka w Wielkopolsce*, t. 2: *Architektura obronna*, Kalisz 2011.
- Urzednicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993.
- Urzednicy województwa belskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku. Spisy*, opr. H. Gmiterek, R. Szczygieł, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992.
- Wegner J., *Dzieje zamku w Łowiczu*, [w:] *Jan Wegner. Serce i umysł – dla Łowicza. Wybór artykułów*, red. M. Wojtylak, Łowicz [b.d.].
- Wegner J., *Łowicz w latach „potopu”*, Łowicz 1946.
- Wilk-Woś Z., *Późnośredniowieczna kancelaria arcybiskupów gnieźnieńskich (1437–1493)*, Łódź 2013.
- Wilk-Woś Z., *Zamek arcybiskupów gnieźnieńskich w Uniejowie w XV wieku w świetle źródeł pisanych*, „Biuletyn Uniejowski”, 4 (2015).
- Wojda L., *Zamek we Włocławku na tle średniowiecznego miasta*, [w:] *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Materiały z sesji naukowej (9–10 maja 1994 roku)*, red. O. Krut-Horoniaziak, L. Kajzer, Włocławek 1995.
- Ziemia polskie Korony w XVI w. Przestrzenna baza danych*, Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla, <http://atlasfontium.pl>, dostęp: 30.03.2015.
- Żemigala M., *Przygródki zamków królewskich w Wielkopolsce i na Kujawach w latach 1564–1565*, „Rocznik Łódzki”, 2010, t. 57.

Paweł Chwaliński\*

POWSTANIE I ROZWÓJ FABRYKI „H. LANDSBERGA”  
W TOMASZOWIE DO WYBUCHU I WOJNY ŚWIATOWEJ

Fabryka H. Landsberga powstała w 1857 roku. Założycielem zakładu był Hilel (dalej Hilary) Landsberg urodzony w 1834 roku w Warszawie, syn handlarza Mendla Lewkowicza Landsberga i Łai z domu Lewek<sup>1</sup>. Hilary Landsberg podobnie jak większość osób pochodzenia żydowskiego zajmował się handlem. Rodzina Landsbergów przybyła do Tomaszowa Mazowieckiego (dalej: Maz.) z Warszawy w latach 50. XIX wieku, była wyznania mojżeszowego. W pierwszych latach istnienia zakładu, produkcję prowadzono w budynku będącym własnością Boesinga<sup>2</sup>. Początkowo składała się z kilku, a następnie z kilkunastu ręcznych krosien<sup>3</sup>.

W pierwszych latach działalności, firma nie miała własnych hal produkcyjnych, tylko dzierżawiła budynek, w którym umieszczonych było kilka ręcznych warsztatów. Dopiero budowa nowoczesnego zakładu na przełomie lat 70. i 80. XIX wieku zmieniła ten stan rzeczy. Znajdował się on na nieruchomościach o numerze policyjnym: 437, 438, 439, 440 przy ul. Gustownej 46 (obecnie ul. Konstytucji 3 Maja). Działki miały powierzchnię 19 014 m<sup>2</sup><sup>4</sup>. W 1901 roku firma Hilarego Landsberga kupiła w czasie licytacji na zjeździe Sędziów Pokoju 1 Okręgu Piotrkowskiej Guberni nieruchomość o nr 441 wraz z budynkami, powierzchnia jej wynosiła 10 555 m<sup>2</sup>, należała ona wcześniej do Wilhelma Reicha<sup>5</sup>. Przedsiębiorstwo do 1914 roku skupowało nieruchomości sąsiadujące z zakładem w celu ewentualnej dalszej rozbudowy.

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny.

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim. Oddział w Tomaszowie Mazowieckim (dalej: APP.OT), Akta Miasta Tomaszowa Mazowieckiego (dalej: AmTM), Księga ludności, sygn. I/1109, K. T. Witczak, *Słownik biograficzny Żydów tomaszowskich*, Łódź – Tomaszów Mazowiecki 2010, s. 150–151.

<sup>2</sup> J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki Tomaszowa Mazowieckiego*, Tomaszów Mazowiecki 1992, s. 140.

<sup>3</sup> T. Seweryn, *Historia powstania i rozwoju miasta Tomaszowa Mazowieckiego (1789–1900)*, „Echo Mazowieckie” 1927, nr 33, s. 53.

<sup>4</sup> APP.OT, Hipoteka Powiatu Brzezińskiego, sygn I/96.

<sup>5</sup> Tamże.

Przez pierwsze 20 lat funkcjonowania zakład był niewielką manufakturą wełnianą, opierającą swą produkcję na wytwórczości ręcznej. W latach 60 i 70. XIX wieku zatrudniała kilkanaście osób i należała do małych firm włókienniczych. Szybki rozwój przedsiębiorstwa wiąże się głównie z wprowadzeniem przez władze carskie nowej polityki celnej, tzw. „złoty cel”. Po wejściu jej w życie opłaty celne na towary przywożone do Cesarstwa Rosyjskiego wzrosły o ponad 30%. W sposób skuteczny zahamowało to przywóz do Rosji wyrobów włókienniczych z Europy Zachodniej<sup>6</sup>. Pod koniec lat 70. XIX stulecia Hilary Landsberg uruchomił własną przędzalnię. W 1881 roku zbudował przy ul. Gustownej 46 dwupiętrowy budynek fabryczny, w którym mieściły się: przędzalnia, tkalnia mechaniczna, farbiarnia i wykańczalnia<sup>7</sup>. W 1884 roku w zakładzie zainstalowanych było 30 krosien, z tego 20 mechanicznych, które napędzał silnik parowy o mocy 50 KM. Zakład zatrudniał w tym czasie 71 robotników<sup>8</sup>. Firma bardzo szybko rozwijała się, wiązało się to głównie z dużym popytem na rynkach rosyjskich, szczególnie dalekowschodnich. Jednak przedsiębiorstwo w 1880 roku miało sprawę w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie z powództwa firmy saksońskiej „H. E. Zimmermann”, z powodu nie zapłacenia za wełnę<sup>9</sup>. Zaistniała sytuacja nie miała istotnego wpływu na dalsze losy zakładu. Ważnym czynnikiem przyczyniającym się do rozwoju produkcji w fabryce Hilarego Landsberga oraz aktywizacji całego ośrodka tomaszowskiego była ukończona w 1885 roku budowa linii Dęblin–Tomaszów–Koluszki<sup>10</sup>. O szybkości rozwoju fabryki świadczył wzrost zatrudnienia, które w 1892 roku wynosiło 215, a dwa lata później już 300 robotników<sup>11</sup>. Zakład stosował najnowocześniejszą technikę, ulepszał jakość produkowanych wyrobów. Do zwiększenia jakości wytwarzanych tkanin podobno miało się przyczynić wykradnięcie z niemieckiej fabryki sekretu produkcji sukna przez Aleksandra Landsberga, brata Hilarego, w której pracował jako tkacz<sup>12</sup>. Przebywał także w Anglii, z której sprowadził krosna mechaniczne i maszynę parową do fabryki brata.

Inwestycje w fabryce miały imponujący rozmach także w latach 90. XIX wieku. W 1894 roku rozpoczęto budowę piętrowej wykańczalni i magazynu wełny<sup>13</sup>. Instalacją kotła parowego w powstającej fabryce zajmował się w 1895 roku inż. A. Sroka<sup>14</sup>. W latach 1895–1896 przeprowadzono elektry-

<sup>6</sup> W. Puś, *Przemysł w okresie wielkokapitalistycznym*, [w:] Tomaszów Mazowiecki. Dzieje miasta, red. B. Wachowska, Łódź 1980, s. 159.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Rząd Guberni Piotrkowskiej, (dalej: RGP) Wydział Administracyjny, sygn. 1661.

<sup>8</sup> J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki...*, s. 140.

<sup>9</sup> APŁ, Sąd Okręgowy w Piotrkowie 1876–1918, sygn. 5094.

<sup>10</sup> K. Badziak, *Przemysł włókienniczy Królestwa Polskiego w latach 1900–1918*, Łódź 1979, s. 21.

<sup>11</sup> J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki...*, s. 140; *Źródła do historii dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, opr. G. Missalowa, Warszawa 1957, s. 243.

<sup>12</sup> J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki...*, s. 140..

<sup>13</sup> APŁ, RGP, Wydział Budowlany, sygn. 4074.

<sup>14</sup> Tamże, sygn. 5065.

fikację całego przedsiębiorstwa. Prąd uzyskiwano z zainstalowanej dynamomaszyny<sup>15</sup>. Była to pierwsza elektryfikacja fabryki w Tomaszowie Maz. i jedna z pierwszych w guberni piotrkowskiej. Pod koniec lat 90. XIX w. fabryka posiadała 1 maszynę parową o mocy 350 KM, 2 kotły parowe, 1 wiał maszynowy<sup>16</sup>, 5 asortymentów grempli, 1800 wrzecion skrucalniczych, 70 krosien tkackich, 40 maszyn wykończalniczych, 4 wanny farbiarskie<sup>17</sup>.

Dynamicznego rozwoju fabryki nie zakłóciła w 1898 roku śmierć jej założyciela Hilarego Landsberga<sup>18</sup>. Do śmierci był jedynym prawnym właścicielem fabryki sukna H. Landsberg. Zarządzanie i kierowanie, jak również organizacja całego zakładu znajdowały się w ręku Hilarego. Przedsiębiorstwo znajdowało się na nieruchomościach o nr 437, 438, 439, 440. W wyniku aktu upoważnienia, który został sporządzony przez notariusza J. Różyckiego 18 stycznia 1898 roku w domu wdowy Anny Landsberg, w obecności spadkobierców zmarłego<sup>19</sup>, upoważniono na czas nieokreślony Feliksa Landsberga, syna Hilarego, do zarządzania w sposób administracyjny całym majątkiem ruchomym i nieruchomym firmy H. Landsberg. Miał on prowadzić całą działalność produkcyjną, najmować robotników, majstrów, nabywać surowce i materiały, sprzedawać wyprodukowane towary oraz inne czynności niezbędne do prawidłowego funkcjonowania fabryki. Ponadto Feliks Landsberg miał prawo samodzielnego składania podpisów w dokumentach wystawionych przez firmę H. Landsberg<sup>20</sup>. Pod jego kierunkiem fabryka nie zmniejszyła tempa rozwoju, a wręcz przeciwnie szybko weszła na ścieżkę szybkiego wzrostu. Przekształciła się w spółkę firmową a następnie akcyjną.

**Tabela 1**

Wartość produkcji i wydatki na zakup surowców w firmie „H. Landsberg” w latach 1899–1911 (w tys. rb.)

Rok	Wydatki na zakup surowców	Wydatki na paliwo	Wartość produkcji	Wskaźnik w %
1899	371 500	23 000	477 775	100
1900	408 000	18 600	488 000	102
1901	415 000	18 800	499 500	105
1902	370 350	18 800	500 000	105

<sup>15</sup> Tamże, sygn. 17 904, dynamo – jest to przyrząd wytwarzający prąd elektryczny za pomocą pracy mechanicznej poruszającej elektromagnes.

<sup>16</sup> Służyła do roztrząsania wełny.

<sup>17</sup> APŁ, Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej (dalej: SIFGP), sygn. 1846.

<sup>18</sup> T. Seweryn, *Historia powstania...*, s. 7.

<sup>19</sup> Aleksander Landsberg s. Hilarego, Eleonora Landsberg c. Hilarego, Dorota Koral c. Hilarego, Ida Landau c. Hilarego, Balbina Kleyf c. Hilarego, Feliks Landsberg s. Hilarego, Aleksander Landsberg s. Mendla, Benedykt Koral, Wilhelm Landau, Władysław Kleyf.

<sup>20</sup> APTM, Notariusz J. Różycki 1898, nr rep. 31.

Tabela 1 cd.

Rok	Wydatki na zakup surowców	Wydatki na paliwo	Wartość produkcji	Wskaźnik w %
1903	425 000	24 000	550 000	115
1904	427 000	24 500	551 500	115
1905	417 000	25 280	529 500	111
1906	427 000	27 700	568 000	119
1907	270 000	18 520	344 000	72
1908	645 000	19 520	1 100 000	230
1909	1 114 163	46 129	1 849 761	387
1911	1 000 000	60 035	1 500 000	314

Źródło: APL, *Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej*, sygn.1846.

Szybkiego rozwoju fabryki nie zakłócił kryzys gospodarczy trwający od 1899 roku, tylko lekko go spowolnił. Jednak już na przełomie lat 1900 i 1901 nastąpiła poprawa koniunktury, spowodowana lepszą sytuacją ekonomiczną w tym czasie na wsi, a co się z tym wiąże zwiększonym popytem, także na towary przemysłu wełnianego. Lata 1902–1903 to dalsze wychodzenie z kryzysu, sprzyjały temu niższe ceny wełny na rynku<sup>21</sup>. Wartość produkcji w tym czasie w fabryce H. Landsberga przedstawia tabela 1.

Fabryka Landsberga przez cały okres trwania kryzysu zwiększała produkcję, był to wzrost minimalny, ale świadczący o bardzo mocnej pozycji przedsiębiorstwa na rynku, którego podstaw ekonomicznych nie zachwiał kryzys. Tylko w 1902 roku nie był widoczny znaczny wzrost produkcji, co w roku poprzednim, ale zmniejszyły się wydatki na surowiec, przez co fabryka była bardziej dochodowa niż w roku 1901 (inne wydatki jak płace, paliwo, opieka lekarska, podatki, ubezpieczenia, remonty znacząco nie zwiększyły się). W 1903 roku produkcja wzrosła o 10%. Jednak taka sytuacja nie trwała długo. Paliwem energetycznym w zakładzie był węgiel kamienny, drzewo, gaz. Środki przeznaczone na jego zakup wynosiły od 4% do 6%, wszystkich środków produkcji. Łącznie od 1899 roku do 1911 roku, z wyjątkiem 1910 roku, dla którego nie było danych, na paliwo wydano 324 884 rb. Na surowce, do których zaliczano wełnę, farby, barwniki, oleje i smary, sodę, kleje, opakowania i inne wydano łącznie 6 290 013 rb. Na zakup paliwa przeznaczano więc średnio 5% środków przeznaczonych na surowce.

<sup>21</sup> K. Badziak, *Przemysł włókienniczy...*, s. 22–23.



W 1905 roku wybuchły strajki robotnicze, związane z wydarzeniami rewolucyjnymi, które trwały do 1907 roku<sup>22</sup>. Pierwszy strajk w fabryce H. Landsberga miał miejsce już 1 lutego 1905 roku. Przemysłowcy tomaszowscy w obawie przed rozprzestrzenianiem się protestu wysłali depeszę do gubernatora piotrkowskiego M. Arcimowicza z prośbą o przysłaniu posiłków wojskowych<sup>23</sup>. Strajkujący oprócz podwyżki płacy do 20 kop. za godzinę, żądali wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Fabryka Landsberga próbowała podjąć produkcję przy pomocy łamistrajków i pod ochroną straży ziemskiej, jednak zgromadzeni wokół zakładu robotnicy uniemożliwili uruchomienie zakładu. Przedsiębiorstwo jak większość zakładów w Tomaszowie poszło na ustępstwa strajkujących i zgodziło się na skrócenie dnia pracy do 10,5 godziny oraz podwyżki płac o 10–15% dla najniżej zarabiających, a dla pozostałych o 6–10%. Strajk zakończył się po dwóch tygodniach 14 lutego<sup>24</sup>. Robotnikom podwyższono płacę średnio o 10 kop. dziennie. Strajk przebiegł bardzo spokojnie. W sierpniu 1905 roku wybuchł ponownie strajk, w obronie aresztowanych dwóch robotników, którzy usunęli siłą z fabryki majstra Apfelta. Robotnicy zgłosili także postulat podwyżki płac o 40%, czego administracja fabryki nie spełniła<sup>25</sup>. Powszechne strajki w Tomaszowie Maz. wybuchły także w czerwcu i październiku, ale trwały krótko, bo tylko 1–2 dni. Oprócz żądań ekonomicznych wysunięto postulaty polityczne. Domagano się przyznania ziemiom polskim autonomii, a także wprowadzenia ksiągczek obrachunkowych w języku polskim<sup>26</sup>.

Dzięki bardzo dobrej koniunkturze, zbyt na towary wełniane w czasie trwania rewolucji był tak dobry, że wyprzedawano nawet istniejące zapasy<sup>27</sup>. Jednym z ważnych powodów czynionych ustępstw na rzecz robotników była bardzo dobra koniunktura. Przedsiębiorstwom nie opłacało się przerywać produkcji. Jednak wartość wyprodukowanych towarów zmniejszyła się o 22 tys. rb. Spadek ten spowodowany był strajkami w zakładzie. Taka sama sytuacja miała miejsce w 1907 roku, tylko konsekwencje były większe. Wartość produkcji spadła o 39% w stosunku do roku 1906. Sytuacja ustabilizowała się w 1908 roku, gdyż produkcja wzrosła o ponad 300% (zob. tabela 1).

Od 1908 roku możemy zauważyć bardzo szybki wzrost produkcji (zob. tabela 1). W 1909 roku jej wartość wzrosła w porównaniu z rokiem 1907 o 539% i wyniosła 2 mln rb., a zatrudnienie przekroczyło 500 osób. Był to ogromny skok, jeżeli weźmiemy pod uwagę bardzo krótki okres, w którym miał on miejsce. Wzrost był możliwy dzięki zwiększonej efektywności pracy

<sup>22</sup> Tamże, s. 33.

<sup>23</sup> *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 r. w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1957, dok. nr 202.

<sup>24</sup> J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki...*, s. 166.

<sup>25</sup> *Źródła do dziejów rewolucji...*, dok. nr 110.

<sup>26</sup> J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki...*, s. 166.

<sup>27</sup> K. Badziak, W. Puś, *Gospodarka Łodzi w okresie kapitalistycznym (do 1918 r.)*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980, s. 254.

oraz działaniu nowej maszyny parowej o mocy 250 KM. Łącznie w fabryce były 2 maszyny parowe o mocy 600 KM. Ponadto fabryka w tym czasie dysponowała, 2 aparatami suszalnicy, 1 dynamomaszyną, 1 basenem do mycia bawełny, 6 farbiarskich beczek, 6 asortymentów grempli<sup>28</sup>. Liczba tych urządzeń w pierwszych latach XX wieku utrzymywała się na stałym poziomie, nie ulegała istotnym zmianom. Zwiększyła się natomiast znacznie liczba krosien, wrzecion, kotłów parowych, którą przedstawia tabela 2.

Tabela 2

Wyposażenie techniczne zakładu H. Landsberg w latach 1899–1912

Rok	Maszyny parowe	Kotły parowe	Krosna	Wrzeciona	Maszyny wykończalnicze
1899	1 (350 KM)	2	70	1800	40
1900	1	2	70	1800	38
1901	1	2	99	1800	39
1902	1	3	73	2940	39
1903	1	3	73	2940	39
1904	1	3	95	2940	38
1905	1	3	120	2940	38
1906	1	3	167	2940	42
1907	1	3	167	2940	42
1908	2 (600 KM)	3	179	2940	42
1909	2	3	180	2940	42
1910	2	3	180	2940	42
1911	2	3	198	2940	42
1912	2	3	198	2940	42

Źródło: patrz tabela 1.

W celu prowadzenia produkcji bez zakłóceń, potrzebne były ogromne kapitały, spółka tyle ich nie miała, więc na bieżące wydatki, a także dla stałego modernizowania przedsiębiorstwa zaciągała kredyty, które stanowiły jej większość kapitału obcego. Zadłużenie było stabilne, wynosiło od

<sup>28</sup> Urządzenie służące do rozczesywania i czyszczenia wełny.

1066,2 tys. rb. w 1909 roku do 1197 tys. rb. w 1910 roku (zob. tabela 4). Jednak jego udział w przeliczeniu procentowym systematycznie malał.

Tabela 3

Struktura kapitałów w bilansie Towarzystwa Akcyjnego Fabryk Sukna  
H. Landsberg w latach 1908–1913

Lata	Pasywa		Aktywa		Zyski brutto	Dywidenda
	Wskaźnik procentowy					
	Kapitał				tys. rb	
	Własny	Obcy	Trwały	Obrotowy		
1908	53	47	25	75	2,5	–
1909	55	45	26	74	81,3	54
1910	53	47	28	72	124	60
1912	56	44	26	74	114	48
1913	56	44	26	74	139	66

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Więstnik Finansów, Promyszlennosti i Torgowli, za lata 1908–1913*, Petersburg 1908–1913.

Lata 1908–1913 były dla firmy H. Landsberg bardzo udane, spółka wypracowywała duże zyski, które w 1910 roku wyniosły nawet 114 tys. rb. O dobrej kondycji finansowej świadczyła wypłacana corocznie dywidenda, która wynosiła od 200 rb. na akcję w 1912 roku, do 275 rb. w 1913 roku. Jedynie w pierwszym roku działalności spółki akcyjnej nie została wypłacona dywidenda, akcjonariusze zdecydowali się przeznaczyć wypracowany zysk na kapitał zapasowy.

Zgodnie z ustawodawstwem rosyjskim spółka musiała corocznie odliczać z zysków brutto nie mniej niż 5% na amortyzację budynków i 10% na amortyzację pozostałych ruchomości i nieruchomości<sup>29</sup>. W wyniku tego rozporządzenia wzrost kapitałów własnych w spółce odbywał się dzięki wzrostowi funduszu amortyzacyjnego i rezerwowego. Kapitał amortyzacyjny wynosił w 1913 roku 329 tys. rb. i był wyższy niż w roku 1908 o 282 tys. rb. W ujęciu procentowym wzrost był okazały i „podskoczył” o 700%.

Na uwagę zasługuje niski udział kapitałów trwałych w aktywach spółki, który wynosił od 25 do 28% (zob. tabela 3). Różnica między kapitałem trwałym a obrotowym wynosiła 44% w 1910 roku oraz 50% w 1908 roku. W całym przemyśle włókienniczym Królestwa Polskiego różnice te nie były aż tak duże i wynosiły od 2,4% w 1908 roku do 9,2% w 1910 roku<sup>30</sup>. Ogromne

<sup>29</sup> K. Badziak, *Przemysł włókienniczy...*, s. 85.

<sup>30</sup> Tamże, s. 84

dysproporcje między kapitałem trwałym a obrotowym w fabryce Landsberga mogły wynikać z bardzo dużej efektywności pracy, oraz z zastosowania nowoczesnych technologii produkcji.

Tabela 4

Struktura kapitałów w bilansie Towarzystwa Akcyjnego (w rb.)

Lata	Pasywa		Aktywa	
	Kapitał			
	Własne	Obce	Trwale	Obrotowe
1908	1 249 800	1 101 200	599 000	1 752 000
1909	1 303 800	1 066 200	606 000	1 754 000
1910	1 357 800	1 197 000	704 000	1 850 800
1912	1 483 378	1 178 232	700 815	1 960 795
1913	1 531 800	1 197 200	701 000	2 028 000

Źródło: patrz. tabela 3.

W 1912 roku Towarzystwo Akcyjne Fabryk Sukna H. Landsberga zakupiło od Feliksa Landsberga przedsiębiorstwo wełniane z całym majątkiem ruchomym i nieruchomym za sumę 503 tys. rb.<sup>31</sup> Znajdowało się ono na nieruchomościach o nr 442, 443, 444 o powierzchni 5470 m<sup>2</sup>. Nieruchomości te, znajdowały się przy ul. Miłej i Gustownej i graniczyły z nieruchomościami Towarzystwa Akcyjnego. Feliks Landsberg kupił je w 1895 roku od Alberta Bajora i w 1898 roku od Ernesta Knothe na targach publicznych za kwotę 15 100 rb., wraz z zobowiązaniami firmy, które wynosiły 51 654 rb. Na zakupionych nieruchomościach znajdowały się dom murowany i drewniany, szopy, 1 piętrowy budynek mieszkalny dla pracowników, 3-piętrowy murowany obiekt fabryczny, w którym znajdowała się farbiarnia, pralnia z maszyną parową i kotłami parowymi, przędzalnia wełny z „Zwirn machine” służąca do skręcania wełny i innymi maszynami<sup>32</sup>.

W wyniku tej ogromnej inwestycji kapitały trwałe w fabryce sukna zwiększyły się o 72%. Jednak w *Wiestniku Finansów, Promyslnosci i Torgowli* za rok 1913 nie odnotowano tak dużego wzrostu kapitałów trwałych w przedsiębiorstwie. Najprawdopodobniej ta inwestycja nie została jeszcze zaksięgowana, albo wystąpiły jakieś ważne przeszkody prawne, których nie znamy.

<sup>31</sup> APL, Hipoteka Powiatu Brzezińskiego, sygn. I/96.

<sup>32</sup> APP.OT, Notariusz J. Różycki 1898, nr. rep. 1248.

Towarzystwo Akcyjne Fabryk Sukna H. Landsberga w 1914 roku składało się z 8 nieruchomości, oznaczonych policyjnym nr 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, a hipotecznym nr 84. Powierzchnia ich wynosiła 6 morgów 77,52 prętów<sup>33</sup>, czyli 35 039 m<sup>2</sup> i graniczyła z zachodu z ulicą Miłą, z północy z ulicą Gustowną i nieruchomościami D. Mintza i Wł. Landsberga, ze wschodu z rzeką Wolbórką i nieruchomością Otto Knothe, z południa z nieruchomościami A. Libera i Dymentmana<sup>34</sup>.

W związku z postępującą koncentracją produkcji i kapitałów w przemyśle wełnianym, właściciele fabryki sukna i kortów H. Landsberga zdecydowali się przekształcić firmę w spółkę firmową, której kapitał zakładowy wynosił 1 mln rb. Prezesem zarządu był Aleksander Landsberg, syn Hilarego, dyrektorami Feliks i Aleksander Landsbergowie<sup>35</sup>. Następnie powstała spółka akcyjna. Dnia 18 grudnia 1907 roku w siedzibie firmy H. Landsberg przy ul. Gustownej 46 w Tomaszowie Maz. w obecności notariusza J. Różyckiego odbyło się organizacyjne walne zebranie akcjonariuszy spółki<sup>36</sup>.

Statut spółki został zatwierdzony już 19 maja 1907 roku przez cara Rosji Mikołaja II<sup>37</sup>.

Założycielami spółki akcyjnej, która miała charakter rodzinny, byli Aleksander syn Hilarego Landsberg, Feliks syn Hilarego Landsberg, Aleksander syn Mendla Landsberg. W myśl postanowień statutowych spółka akcyjna powstała w celu nabycia i dalszego prowadzenia fabryki włókienniczej firmy H. Landsberg. W tym celu przejęto jej cały majątek ruchomy i nieruchomy. Kapitał zakładowy Towarzystwa Akcyjnego Fabryk Sukna H. Landsberg w Tomaszowie Maz. został określony na kwotę 1,2 mln rb., podzielonych na 240 akcje na okaziciela po 5000 rb.<sup>38</sup> Kapitał zakładowy miał pozostawać niezmienny przez cały czas trwania spółki akcyjnej, chyba że zapadnie uchwała na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy odnośnie powiększenia, lub zmniejszenia kapitału. Akcje zostały rozdzielone głównie wśród rodziny Landsbergów i w niewielkiej części wśród osób związanych z przedsiębiorstwem.

<sup>33</sup> 1 morga – 5598,7 m<sup>2</sup>, 1 pręt – 18,662 m<sup>2</sup> (I. Ichnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.*, Warszawa 1967, s. 22.).

<sup>34</sup> APTM, Hipoteka Powiatu Brzezińskiego, sygn. I/96.

<sup>35</sup> *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1905*, opr. L. Jeziorański, Warszawa 1906, nr 3478.

<sup>36</sup> APTM, Notariusz J. Różycki, nr. rep. 1356.

<sup>37</sup> Statut jest najważniejszym aktem organizacyjnym powstałej spółki. Osoby podpisujące statut były założycielami spółki. Określał on przedmiot i zakres działania spółki, wysokość kapitału, liczbę i rodzaje akcji, nominalną ich wartość, prawa i obowiązki akcjonariuszy, a także strukturę, kompetencje i wzajemne relacje między organami spółki. Sprawne funkcjonowanie spółki zależało w dużym stopniu od prawidłowego opracowania jej statutu. Statut określał także organizację władz zarządzających i nadzorczych, ilość i sposób powoływania członków zarządu, sposób powoływania organów nadzoru, kadencję zarządu, zakres spraw wymagających uchwały walnego zgromadzenia, zasady zwoływania zgromadzeń, J. Kaczkowski, *Polskie prawo o spółkach akcyjnych*, Poznań 1929, s. 6.

<sup>38</sup> Na kapitale akcyjnym opiera się byt spółki, on też stanowi fundusz zaspokajania wierzycieli i podstaw zdolności kredytowych przedsiębiorstwa. Kapitał akcyjny jest sumą czystego majątku, który spółka jest zobowiązana utrzymać w całości i nie rozdzielać między wspólników. (K. Kruczałak, *Prawo handlowe*, Warszawa 1998, s. 187).

Pakiet kontrolny akcji znajdował się w rękach rodziny Landsbergów<sup>39</sup>. Osoby te otrzymały akcje o wartości 1 155 000 rb., za przekazany spółce akcyjnej majątek firmy fabrycznej H. Landsberg. Kapitał akcyjny powstał w drodze przeszacowania kapitałów własnych. Na mocy art. 10 statutu przyszli akcjonariusze wpłacili 45 tys. rb. do kasy tomaszowskiego oddziału Banku Państwa. W ten sposób majątek nieruchomości firmy H. Landsberg był własnością 7 następców zmarłego założyciela fabryki Hilarego Landsberga<sup>40</sup>. Majątek ruchomy należał się im w zdecydowanej większości, a pozostała część należała do dalszych spadkobierców, którzy otrzymali za swój udział w majątku ruchomym, 21 akcji<sup>41</sup>. Akcje spółki nie były dopuszczone do obrotu giełdowego, nie były także poddane publicznej subskrypcji. Spółka pozostała w ogromnej większości w rękach rodziny Landsbergów. Akcjonariusze spoza rodziny stanowili znikomą część.

Jeszcze przed I wojną światową doszło do przetasowań właścicielskich w spółce. Eleonora Landsberg sprzedała 13 akcji dyrektorowi zarządzającemu Aleksandrowi Landsbergowi synowi Mendla, który w 1912 roku posiadał 18 akcji. Zwiększył swoje udziały także Aleksander Landsberg, syn Hilarego, który miał 34 akcje, i tyle samo głosów na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy<sup>42</sup>.

Utworzenie spółki akcyjnej miało na celu spowodowanie dopływu kapitałów potrzebnych na rozbudowę przedsiębiorstwa i powiększenie produkcji<sup>43</sup>. Jednak w tym przypadku trudno mówić o napływie ogromnych środków, jeżeli przyszli akcjonariusze wpłacili tylko 45 tys. rb. do kasy firmy. Przyjęcie przez przedsiębiorstwo nowej formy prawnej nie spowodowało dopływu kapitałów z zewnątrz, zarówno rodzimego jak i obcego. Przyczyniło się natomiast do ułatwienia transakcji kredytowych, zdobycia większego zaufania u dostawców zagranicznych, a przede wszystkim pozwalało na szybsze uregulowanie rodzinnych podziałów majątkowych.

W początkowym okresie istnienia firmy zatrudnienie było bardzo małe, nie przekraczało kilkunastu osób. Wynikało to z niskonakładowej produkcji zakładu. Produkcję prowadzono na kilku ręcznych warsztatach, struktura zakładu miała charakter pół-manufakturowy, większość zatrudnionych pracowników była niewykwalifikowana, zawodu dopiero musieli nauczyć się. Wyrobicy rekrutowali się głównie z chłopstwa, w mniejszym stopniu z przedstawicieli rzemiosła. Większość pracowników pochodziła z Tomaszowa Maz.

<sup>39</sup> Aleksander Landsberg, Eleonora Landsberg, Dorota Koral, Ida Landau, Balbina Kleyf, Feliks Landsberg, Emilia Majmon, Aleksander s. Mendla Landsberg, Benedykt Koral, Wilhelm Landau, Władysław Kleyf, Henryk Majmon.

<sup>40</sup> Aleksander s. Hilarego Landsberg, Eleonora Landsberg, Dorota Koral, Ida Landau, Balbina Kleyf, Feliks Landsberg, Emilia Majmon.

<sup>41</sup> Aleksander s. Mendla Landsberg, Benedykt Koral, Wilhelm Landau, Władysław Kleyf, Henryk Majmon.

<sup>42</sup> APŁ, Piotrkowska Izba Skarbowa (dalej: PIS), sygn. 17285.

<sup>43</sup> B. Pełka, *Kapitał krajowy i obcy oraz pierwsze spółki akcyjne w przemyśle włókienniczym Królestwa Polskiego w latach 1878–1886*, „Rocznik Łódzki”, t. 12, 1967, s. 19.

i okolicznych wsi. Dopiero w latach 70. XIX wieku w wyniku uruchomienia własnej przędzalni, znacznie zwiększyło się zatrudnienie w fabryce H. Landsberga. W 1884 roku liczba pracowników wzrosła do 71. W latach 80. i 90. XIX wieku następuje dynamiczny wzrost zatrudnienia, spowodowany był on nowymi inwestycjami w zakładzie. W tym czasie powstaje przędzalnia, tkalnia mechaniczna, farbiarnia i wykańczalnia, instalowane są nowe urządzenia do produkcji oraz silnik parowy<sup>44</sup>. Fabryka H. Landsberga stała się jednym z największych pracodawców w Tomaszowie Maz., zatrudniała w 1892 roku 215 pracowników, co pod względem zatrudnienia stawiało ją na trzecim miejscu w Tomaszowie Mazowieckim po fabryce J. Halperna – 322 robotników i zakładzie M. Piescha – 245 robotników.

Od lat 70. XIX wieku aż do wybuchu pierwszej wojny światowej możemy zauważyć stały i systematyczny wzrost zatrudnienia w fabryce. Był on wynikiem rozbudowy zakładu. W latach 1868–1912 zatrudnienie w fabryce zwiększyło się o 6082%. Występowały także krótkotrwałe wahania w stanie liczebnym załogi, spowodowane one były sezonowością produkcji oraz zamówieniami publicznymi, z których zakład musiał się wywiązać. W roku 1894 zatrudnienie wzrosło do 300 osób, które w następnych latach spadło o około 10%. Taką samą sytuację można zauważyć w roku 1909, kiedy to liczba pracowników w stosunku do roku 1908 zwiększa się o 12% i wynosiła 704, lecz w następnym roku zmniejszyła się o 8%, do 651 osób. Od 1908 roku liczba zatrudnionych była względnie stabilna z niewielkimi wahaniami. Wynikało to z osiągnięcia przez przedsiębiorstwo na początku XX wieku „pułapu” swych możliwości rozwojowych. Zakład w tym okresie nie prowadził większych inwestycji, które mogłyby w znaczący sposób wpłynąć na zwiększenia liczby pracowników.

Pracą załóg fabrycznych kierowali i nadzorowali głównie majstrowie, tworząc tzw. personel techniczno-nadzorczy. W 1913 roku było ich 25, co w odniesieniu do ogólnej liczby zatrudnionych stanowił niewielki odsetek. Poza bezpośrednim aparatem nadzorczo-technicznym była w firmie kadra urzędnicza. W roku 1913 było zatrudnionych 7 urzędników, co stanowiło 1,1% ogólnej liczby zatrudnionych<sup>45</sup>. Można powiedzieć, że w przedsiębiorstwie nie była rozwinięta biurokracja, co sprzyjało efektywności produkcji.

Wynagrodzenie jakie otrzymywali pracownicy fabryki H. Landsberga nie odbiegało od średniej krajowej, a nawet było wyższe. Przeciętny roczny zarobek robotnika w przemyśle wełnianym w 1897 roku wynosił 205 rb., w 1913 roku była to już kwota 320 rb. W przedsiębiorstwie Landsberga roczny zarobek robotnika wynosił w tym czasie odpowiednio 227,44 rb. i 382,07 rb. Płace majstrów i urzędników były znacznie wyższe. W 1913 roku średnia roczna

<sup>44</sup> J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki...*, s. 140.

<sup>45</sup> APL, PIS, sygn. 17285.

pensja nadzoru technicznego wyniosła 1354,14 rb. Średni roczny zarobek urzędników w 1913 roku wyniósł 1434,29 rb.<sup>46</sup>

Omawiany okres 1857–1914 działalności zakładów „H. Landsberga” charakteryzował się stałym wzrostem produkcji. Fabryka przez cały czas swojego istnienia wyrabiała różnorodne wyroby wełniane w lepszych gatunkach, sukna, syberyny, deseniowe i towary wojskowe<sup>47</sup>. Głównym rynkiem zbytu było państwo rosyjskie. Przedsiębiorstwo Landsbergów było firmą rodzinną, we władzach spółki znajdowała się sama najbliższa rodzina. Rodzina Landsbergów do wybuchu I wojny światowej wybiła się na najbogatszą w Tomaszowie Maz. Dysponowała również kontaktami z kilkoma grupami finansowymi w Łodzi i Warszawie. Należała do grupy inicjującej utworzenie w Wilanowie fabryki sztucznego jedwabiu<sup>48</sup>. Dalszy rozwój zakładu został zakłócony przez wybuch I wojny światowej.

#### **Paweł Chwaliński**

#### **THE EMERGENCE AND DEVELOPMENT OF THE FACTORY “H. LANDSBERG” IN TOMASZÓW TO THE OUTBREAK OF FIRST WORLD WAR**

H. Landsberg factory was set up in 1857 (Tomaszów branch of the Landsbergs). Its founder was Hillary Landsberg, born in 1834 (In a Jewish family) in Warsaw- son of Mendel Lewkowicz and Lea nee Lewek. Hillary Landsberg just like his father was a tradesman. The Landsberg family moved to Tomaszów Mazowiecki in 50's XIX century. At the beginning, the company didn't have their own production floors, they have only a few workshops. In late 70's XIX century they managed to build new modern industrial building which became a workplace for many people.

In late 70's Hillary Landsberg opened his own spinning. In 1881 he built two floors factory building with spinning, weaving and dyer inside of it. In 1884 there were 30 looms installed in the building. There were also 71 workers employed in the company that time. The company was successfully improving the quality of its products using advanced technology. In 1894 the owners decided to build multi floor building in order to open a finishing line and a wool store.

In 1895–1896 the factory began to possess the electricity from dynamo which was perceived as the step into modernity. In 1898 the founder of the company died but fortunately it didn't disrupt the company order. The heirs managed to cooperate and they set up joint-stock business worth 1, 2 million rubel. The new order in the company attracted the attention of foreign investors and at the same it contributed to earning their trust.

By the First World War The Landsberg Family seemed to be the richest one in Tomaszów Mazowiecki. It also disposed of contacts with a few of financial groups. Moreover, it belonged to the group initiating the foundation of Rayon Factory in Wilanow.

**Słowa kluczowe:** przemysł włókienniczy, XIX w., Tomaszów Maz.

**Keywords:** textile industry, 19<sup>th</sup> century, Tomaszów Maz.

<sup>46</sup> K. Bajer, *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich*, Łódź 1958, s. 146.

<sup>47</sup> *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim...*, nr 5234.

<sup>48</sup> K. Badziak, *Awans przemysłowy Tomaszowa Maz. do II wojny światowej i jego najważniejsi twórcy*, [w:] *220 lat Tomaszowa Mazowieckiego. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w 220 rocznicę powstania Tomaszowa Maz. w dniu 16 września 2008 r. w Muzeum w Tomaszowie Maz. im. Antoniego hr. Ostrowskiego*, Tomaszów Maz. 2008, s. 25.



## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne i drukowane:

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim. Oddział w Tomaszowie Mazowieckim

Hipoteka Powiatu Brzezińskiego, sygn. I/96.

Księga ludności, sygn. I/1109.

Notariusz J. Różycki 1898.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Piotrkowska Izba Skarbowa, sygn. 17285.

Rząd Guberni Piotrkowskiej, Wydział Budowlany, sygn. 4074, 5065, 17 904.

Rząd Guberni Piotrkowskiej, Wydział Administracyjny, sygn. 1661.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie 1876-1918, sygn. 5094.

Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej, sygn. 1846.

*Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1905*, opr. L. Jeziorański, Warszawa 1906.

*Więstnik Finansów, Promyszlennosci i Torgowli, za lata 1908–1913*, Petersburg 1908–1913.

*Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 roku w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1957.

*Źródła do historii dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, opr. G. Missalowa, Warszawa 1957.

### Opracowania:

Badziak K., *Awans przemysłowy Tomaszowa Maz. do II wojny światowej i jego najważniejsi twórcy*, [w:] *220 lat Tomaszowa Mazowieckiego. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w 220 rocznicę powstania Tomaszowa Maz. w dniu 16 września 2008 r. w Muzeum w Tomaszowie Maz. im. Antoniego hr. Ostrowskiego*, Tomaszów Mazowiecki 2008.

Badziak K., *Przemysł włókienniczy Królestwa Polskiego w latach 1900–1918*, Łódź 1979.

Badziak K., Puś W., *Gospodarka Łodzi w okresie kapitalistycznym (do 1918 r.)*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980.

Bajer K., *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich*, Łódź 1958.

Góral J., Kotewicz R., *Dwa wieki Tomaszowa Mazowieckiego*, Tomaszów Mazowiecki 1992.

Kaczkowski J., *Polskie prawo o spółkach akcyjnych*, Poznań 1929.

Kruczałak K., *Prawo handlowe*, Warszawa 1998.

Pelka B., *Kapitał krajowy i obcy oraz pierwsze spółki akcyjne w przemyśle włókienniczym Królestwa Polskiego w latach 1878–1886*, „Rocznik Łódzki”, t. 12, 1967.

Puś W., *Przemysł w okresie wielokapitalistycznym*, [w:] *Tomaszów Mazowiecki. Dzieje miasta*, red. B. Wachowska, Łódź 1980.

Seweryn T., *Historia powstania i rozwoju miasta Tomaszowa Mazowieckiego (1789–1900)*, „Echo Mazowieckie” 1927, nr 33.

Witczak K.T., *Słownik biograficzny Żydów tomaszowskich*, Łódź–Tomaszów Mazowiecki 2010.



Andrzej Grzegorzcyk\*

## LICZBA OFIAR OBOZU ZAGŁADY KULMHOF W CHEŁMNIE NAD NEREM (1944–1945)

### Wstęp

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat można obserwować wzrost zainteresowania badaniami nad obozem Kulmhof w Chełmnie nad Nerem (*Kulmhof am Ner*), pierwszym ośrodkiem zagłady zorganizowanym na okupowanych ziemiach polskich<sup>1</sup>. Prowadzone studia pozwoliły poznać historię oraz topografię, tego jedyne go ośrodka zagłady działającego na terenie tzw. Kraju Warty (*Reichsgau Wartheland*), bezpośrednio wcielonego do Trzeciej Rzeszy. Pomimo opublikowanych szczególnie w ostatnich latach prac, wiele kwestii pozostaje nadal otwartych. Do węzłowych problemów należy zaliczyć ustalenie liczby ofiar które poniosły śmierć w wyniku działalności ośrodka<sup>2</sup>.

Podobnie jak w przypadku obozów działających w ramach „Akcji Reinhardt”<sup>3</sup> debata ma swoją długą tradycję, a powstające rozbieżności w zasadniczej mierze wynikają z charakteru materiału źródłowego<sup>4</sup>. Niniejszy artykuł koncentruje się wokół liczby zamordowanych w drugim okresie działalności

---

\* Muzeum byłego niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, Oddział Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie.

<sup>1</sup> *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź 2004; S. Krakowski, *Chełmno: A Small Village in Europe. The First Nazi Extermination Camp*, Jerusalem 2009; P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, Wołowiec 2014, Ł. Pawlicka-Nowak, *Świadectwa Zagłady. Obóz w Chełmnie nad Nerem. Getto wiejskie Czachulec*, Gdańsk 2014.

<sup>2</sup> S. Abramowicz, *Stan polskich badań nad ośrodkiem zagłady w Chełmnie nad Nerem*, [w:] *Ośrodek zagłady w Chełmnie nad Nerem i jego rola w hitlerowskiej polityce eksterminacyjnej*, red. J. Kapustka i in., Łódź–Konin 1995, s. 14.

<sup>3</sup> Przegląd dyskusji nad liczbą ofiar w obozie zagłady w Bełżcu zob.: R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010, s. 165–172; Sobiborze zob.: R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Sobiborze w historiografii polskiej i obcej*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. XXI, s. 115–160; tenże, *Nowe ustalenia dotyczące liczby ofiar niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze*, „Zeszyty Majdanka” 2014, t. XXVI, s. 17–60; Treblinka: J.A. Młynarczyk, *Treblinka – obóz śmierci „akcji Reinhardt”*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 217–232.

<sup>4</sup> Zob.: S. Abramowicz, *Stan polskich badań...*, s. 14.

obozu Kulmhof tj. od marca 1944 r. do stycznia 1945 r. Wśród badaczy panuje zgoda co do liczby zamordowanych w trakcie likwidacji getta łódzkiego (*Litzmannstadt Getto*), kiedy to latem 1944 r. w dziesięciu transportach deportowano do Chełmna 7196 osób. Wątpliwości budzi jednak powszechne przyjmowanie tych danych za ostateczną liczbę osób zamordowanych wówczas w obozie.

Sędzia Władysław Bednarz prowadzący powojenne śledztwo w sprawie zbrodni dokonanych w obozie, szacował liczbę ofiar w tym okresie na 10 tys. osób<sup>5</sup>. Opinię swoją opierał na zeznaniach naocznego świadka Mieczysława (Mordechaja) Żurawskiego, który z kolei miał taką cyfrę usłyszeć od SS-Sturmscharführera Aloisa Häfele nadzorującego w obozie żydowskich robotników<sup>6</sup>. Drugi z ocalałych z obozu trzynastoletni wówczas Szymon Srebrnik twierdził z kolei, że bez wątpliwości zginęło 15 tys. osób<sup>7</sup>. Jeszcze wyższe liczby około 17 tys. bądź nawet 25 tys., przytaczał w swoich powojennych zeznaniach Walter Piller, zastępca komendanta obozu<sup>8</sup>. Informacje przekazane przez W. Pillera są szczególnie intrygujące z racji pełnionej przez niego funkcji w obozie, przy czym ich wiarygodność obniża wysoka rozbieżność względem siebie.

Wnioski poczynione przez W. Bednarza przez kolejne lata były wprost przytaczane przez kolejnych badaczy. W swoich opracowaniach uczynili tak chociażby Janusz Gulczyński<sup>9</sup> i Sławomir Abramowicz<sup>10</sup>. Z kolei Łucja Pawlicka-Nowak wieloletnia badaczka dziejów obozu, skłania się do jeszcze wyższego szacowania liczby ofiar, choć jak sama zaznaczała wskazanie dokładnych danych jest trudne bądź wręcz niemożliwe<sup>11</sup>. Niektórzy m.in. Patric Montague<sup>12</sup>, czy Shmuel Krakowski<sup>13</sup> wyraźnie unikali jednoznacznych określeń, przytaczając jedynie informację o kierowanych mniejszych nierejestrowanych transportach do obozu w 1944 r.

## Stan źródeł

Źródła bezpośrednio lub pośrednio odnoszące się do działalności obozu zachowały się w stopniu ograniczonym<sup>14</sup>. W pierwszej kolejności w opracowaniu zostały wykorzystane materiały wytworzone w getcie łódzkim<sup>15</sup>,

<sup>5</sup> W. Bednarz, *Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem*, Warszawa 1946, s. 29.

<sup>6</sup> AIPN, sygn. 271, t. 4, Zeznania Mordka Żurawski, k. 343.

<sup>7</sup> AIPN, sygn. 271, t. 2, Zeznania Szymon Srebrnik, k. 165.

<sup>8</sup> Zeznania Walter Piller, [w:] *Mówią świadkowie Chełmna...*, s. 174; Zeznania Walter Piller, [w:] Ł. Pawlicka-Nowak, *Świadectwa Zagłady...*, s. 207.

<sup>9</sup> J. Gulczyński, *Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem*, Konin 1991, s. 44.

<sup>10</sup> S. Abramowicz, *Zagłada ludności getta łódzkiego w ośrodku w Chełmnie nad Nerem*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 350.

<sup>11</sup> Ł. Pawlicka-Nowak, *Świadectwa Zagłady...*, s. 63.

<sup>12</sup> P. Montague, *Chełmno...*, s. 267.

<sup>13</sup> S. Krakowski, *Chełmno: A Small Village...*, s. 193.

<sup>14</sup> Zob.: S. Abramowicz, *Stan polskich badań...*, s. 9; P. Montague, *Chełmno...*, s. 14.

<sup>15</sup> Zbiór ten jest obecnie przechowywany w Archiwum Państwowym w Łodzi (dalej: APŁ) jako Zespół Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim (dalej: PSŻ). Zob.: *Inwentarz akt Przełożonego Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim 1939–1944*, opr. B. Pełka i in., Łódź 2009.

w szczególności wszelkiego rodzaju sprawozdania o liczbie ludności oraz imienne listy deportowanych. Jednym z najważniejszych źródeł w tym zakresie jest *Kronika getta łódzkiego*<sup>16</sup>. Do bardzo cennych źródeł zaliczają się dwa dokumenty wytworzone przez więźniów obozu Kulmhof w trakcie ich osadzenia w miejscu zagłady. Pierwszym z nich jest notatnik tzw. *Testament ostatnich więźniów obozu w Chełmnie*<sup>17</sup>. Dokument ten powstawał w przeciągu kilku miesięcy (lipiec 1944 r. – styczeń 1945 r.). Pozostawione na siedemnastu stronach świadectwa ostatniej grupy więźniów zdołano uratować od zniszczenia. Na kilka dni przed ostateczną likwidacją obozu (17/18 I 1945) zeszyt został przekazany jednemu z miejscowych rolników. Następnie notes trafił do dowództwa 1. Frontu Białoruskiego, gdzie w marcu 1945 r. został przetłumaczony na język rosyjski przez por. Ajzenmana (Eisenmana), tłumacza 7. Oddziału Zarządu Politycznego. Ostatecznie trafił do Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w Moskwie (*Jewriejskij antyfaszystkij komitet*)<sup>18</sup>. Drugi z dokumentów ukrył Mieczysław Żurawski w trakcie likwidacji obozu. Tekst określany od pierwszych słów mianem *Odezwy do naszego przyszłego narodu*<sup>19</sup>, jest krótkim listem (jedna kartka) napisanym na początku grudnia 1944 r. przez Izaaka Zygelmiana (Sigelmana).

Nieocenionym uzupełnieniem wiedzy są materiały wtórnie wytworzone, do których zaliczają się powojenne akta śledztw i procesów karnych<sup>20</sup>. Szczególnie cenne są te zebrane w trakcie śledztwa prowadzonego przez Władysława Bednarza, sędziego Sądu Rejonowego w Łodzi<sup>21</sup>. W kontekście funkcjonowania obozu w drugim okresie kluczowymi okazały się świadectwa ocalałych więźniów: Szymona Srebrnika i Mieczysława Żurawskiego. Ich uzupełnieniem są zeznania oprawców: Bruno Israela, członka załogi obozowej i Rudolfa Krampa, pracownika Zarządu Getta Łódzkiego (Gettoverwaltung *Litzmannstadt*) oraz dodatkowo postronnych świadków wydarzeń, jak choćby Stanisława Rubacha, lokalnego dziennikarza, zatrudnionego w okresie okupacji w urzędzie gminy w Kościelcu.

<sup>16</sup> O roli i znaczeniu *Kroniki* zob.: *Kronika getta łódzkiego/Litzmannstadt Getto 1941–1944*, t. I, 1941, red. i opr. J. Baranowski i in., Łódź 2009, s. XVII–XIX.

<sup>17</sup> S. Krakowski, I. Altman, *The Testament of the Last Prisoners of the Chełmno Death Camp*, „Yad Vashem Studies” 1991, XXI, s. 105–123; *Testament ostatnich więźniów obozu w Chełmnie*, [w:] *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź 2004, s. 67–78.

<sup>18</sup> Oryginał dokumentu przechowywany jest w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej w Moskwie, Zespół Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w Moskwie, sygn. R8II4-1-959, kopia zaś w Archiwum Yad Vashem, sygn. M-35/88.

<sup>19</sup> Ł. Pawlicka-Nowak, *Dzieje upamiętnienia byłego obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem (do 1995 r.)*, [w:] *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź 2004, s. 32–33.

<sup>20</sup> Zob.: S. Abramowicz, *Stan polskich badań...*, s. 9.

<sup>21</sup> Dokumentacja prowadzonego śledztwa spoczywa obecnie w Archiwum Instytut Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), Akta śledztwa obozu straceń Chełmno, Zbiór Ob., sygn. 271, t. 1–8; drukiem ukazała się praca, poświęcona analizie historycznej autorstwa W. Bednarza, *Obóz straceń...*, a jej skróconą wersję zamieszczono w tomie I „Biuletynu Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” z 1946 r., s. 147–164.

## Organizacja obozu (marzec-czerwiec)

W drugiej połowie 1943 r. ponoszone przez armię niemiecką klęski militarne na froncie wschodnim, zmusiły władze niemieckie do rewizji polityki prowadzonej względem getta Litzmannstadt. Na skutek porozumienia zawartego na początku lutego 1944 r. przez SS-Reichsführera Heinricha Himmlera i namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera, getto miało zostać zmniejszone, a następnie zlikwidowane. Wykonanie „redukcji ludności” jak eufemistycznie określono to zadanie powierzono ponownie sformowanemu SS-Sonderkommando Kulmhof pod dowództwem SS-Hauptsturmführera Hansa Bothmanna<sup>22</sup>.

Najpóźniej w połowie marca 1944 r. oddział powrócił do Chełmna<sup>23</sup>, gdzie rozpoczął przygotowania do ponownego uruchomienia ośrodka. Trudno jednoznacznie określić czy w pierwszych dniach do obozu została skierowana również grupa żydowskich więźniów. Przeczą temu zeznania zaopatrującego obóz Rudolfa Krampa, który wspominał:

*W marcu 1944 r. zawiozłem do Chełmna [...] meble, które wylądowałem przed sztabem. Kilka dni później zawiozłem do Chełmna cement, który wylądowałem koło murowanego budynku na terenie ogrodu pałacowego [...]. Żydów robotników nie było jeszcze w Chełmnie [...]. W sumie w tym okresie czasu zrobiłem około 6 kursów. Widziałem, jak wybudowano baraki i ogrodzono teren [...]. Parkan budowali sami SS-mani. W końcu kwietnia 1944 r. sprowadzeni zostali do Chełmna żydzi robotnicy<sup>24</sup>.*

Zgoła odmiennych informacji dostarcza relacja Szymona Srebrnika, w której niektórzy badacze upatrują potwierdzenia kierowania żydowskich robotników do pracy w obozie już na wczesnym etapie jego działalności<sup>25</sup>:

*W marcu 1944 [roku] urządzono w getcie niespodziewaną „łapankę” i mnie wówczas złapano, gdy jechałem tramwajem. Zaprowadzono mnie na Bałucki Rynek. Stały tam auta z Chełmna. Załadowano nas i wywieziono. Razem ze mną było złapanych 50 innych Żydów<sup>26</sup>.*

Należy jednak poddać w wątpliwość podany przez niego termin wysiedlenia. W marcu getto opuścił wyłącznie jeden transport skierowany do zakładów zbrojeniowych w Skarżysku-Kamiennej niedaleko Częstochowy<sup>27</sup>. Prze-

<sup>22</sup> Nuremberg Trails Project, Procesy Norymberskie, Proces SS-WVHA (USA vs. Oswald Pohl i in.), NO-519, List A. Greisera do O. Pohla, 14 II 1944, <http://nuremberg.law.harvard.edu/>; dostęp 28 VIII 2014.

<sup>23</sup> AIPN, sygn. 271 t. 8, Zeznania Stanisław Rubach, k. 772; na marzec jako moment ponownego przybycia oddziału wskazuje również inny świadek, mieszkaniec Chełmna, AIPN, sygn. 271 t. 1, Zeznania Andrzej Miszczak, k. 50.

<sup>24</sup> AIPN, sygn. 271, t. 2, Zeznania Rudolf Kramp, k. 176.

<sup>25</sup> P. Montague, *Chełmno...*, s. 247, wskazując że Szymon Srebrnik miał przebywać w obozie przez cały okres jego działalności tj. blisko osiem i pół miesięcy.

<sup>26</sup> AIPN, sygn. 271, t. 2, Zeznania Szymon Srebrnik, k. 163.

<sup>27</sup> APL, PSZ, sygn. 147, Bevölkerungsbewegung und Kartenabteilung [Dziennic sprawozdania o ruchu ludności w getcie – urodzenia, zgony, transporty], k. 317; *Kronika...*, t. IV, 4 III 1944, s. 171; 10 III 1944,

czy temu również dalszy fragment relacji, w którym wymienione nazwiska współtowarzyszy: Zydenfeld Berek, Miodownik, Kalmuszewicz, Huskiel<sup>28</sup>. Wszyscy oni zostali bowiem wywiezieni z getta dopiero 17 maja 1944 r.<sup>29</sup>

Wyjazd pierwszej grupy żydowskich robotników do Chełmna należy wiązać najpewniej dopiero z pierwszymi dniami maja 1944 r.<sup>30</sup> Liczący 90 osób transport opuścił miasto 4 maja 1944 r., a wśród wywiezionych znalazł się m.in. poważany w getcie Stanisław Librach, kierownik kooperatywy nr 46 oraz Israel Werygier (Werdinger), posądzany o współpracę z niemiecką policją (*Kriminalpolizei*)<sup>31</sup>. Niespełna dwa tygodnie po tych wydarzeniach 17 maja 1944 r. getto obiegła informacja o niespodziewanej łapance:

*około godz. 1 po południu z Centralnego Więzienia i z dwóch miejsc zbiórki, a także z jednego z resortów wylapano, w czasie pracy, łącznie 50 ludzi i odstawiono na Bałucki Rynek, skąd po południu zostali odtransportowani samochodem poza getto*<sup>32</sup>.

O rosnącym zapotrzebowaniu obozu na siłę roboczą świadczy, kolejna łapanka na ulicach getta przeprowadzona już następnego dnia po wyjeździe tej grupy<sup>33</sup>. Nie poprzestano na tym, a 22 maja 1944 r. obwieszczenie Przełożonego Starszeństwa Żydów informowało o „dobrowolnej rejestracji do pracy poza gettem”<sup>34</sup>. Pewnych szczegółów dostarcza *Kronika* uściślając, że zapotrzebowanie było na grupę około 60 mężczyzn do pracy niedaleko samego miasta, dementując jednocześnie jakoby kierunkiem wyjazdu miała być Częstochowa<sup>35</sup>. W dniu kolejnym nagle zapotrzebowanie wzrosło do 140 osób<sup>36</sup>. Ostatecznie wczesnym rankiem 27 maja 1944 r. poza getto wyjechała licząca 30 osób grupa<sup>37</sup>. Najprawdopodobniej był to ostatni transport skierowany w maju do Chełmna nad Nerem. Kilka dni później – 30 maja 1944 r.

s. 189; 17 III 1944, s. 202; por. I. (H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*, Londyn 1988, s. 441; A. Lów, *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012, s. 343–345.

<sup>28</sup> AIPN, sygn. 271, t. 2, Zeznania Szymon Srebrnik, k. 163.

<sup>29</sup> APL, PSZ, sygn. 1223, Imienne spisy Żydów skierowanych do pracy poza gettem, k. 9; nazwisko Srebrnika zostało umieszczone z kolei na liście deportacyjnej z dnia 27 maja 1944 r. Zob.: APL, PSZ, sygn. 1223, k. 1.

<sup>30</sup> *Kronika...*, t. IV, 2 V 1944, s. 278–279.

<sup>31</sup> APL, PSZ, sygn. 147, k. 220; APL, PSZ, 1223, k. 7, 11–12; *Kronika...*, t. IV, 4 V 1944, s. 282.

<sup>32</sup> APL, PSZ, sygn. 1223, k. 7; *Kronika...*, t. IV, 17 V 1944, s. 307; poza Szymonem Srebrnikiem w łapance zostali schwytani również m.in. Lajb Bocian i Berek Zytenfeld, którzy przeżyli w obozie do stycznia 1945 r. i zginęli w trakcie ostatecznej likwidacji obozu. Drugi z nich we fragmencie *Testamentu ostatnich więźniów*, wspominał później: *15 maja 1944 r. wywieźli mnie z getta do tzw. obozu pracy, ale należy go nazwać dokładnie: obozem zagłady*. Zob.: *Testament ostatnich więźniów...*, s. 72.

<sup>33</sup> *Kronika...*, t. IV, 18 V 1944, s. 311–312.

<sup>34</sup> APL, PSZ, sygn. 170, Okólniki i obwieszczenia Przełożonego Starszeństwa Żydów dla getta łódzkiego, k. 123.

<sup>35</sup> *Kronika...*, t. IV, 22 V 1944, s. 319.

<sup>36</sup> *Kronika...*, t. IV, 23 V 1944, s. 321.

<sup>37</sup> APL, PSZ, sygn. 1223, k. 2–3; *Kronika...*, t. IV, 27 V 1944, s. 327.

z getta wyjechało 60 osób skierowanych do kopania torfu w najbliższych okolicach miasta<sup>38</sup>.

Na początku czerwca informacja o rejestracji ponownie została podana do publicznej wiadomości. W odróżnieniu od wielu poprzednich nie został podany termin jej zakończenia, co mogłoby świadczyć o realnych kłopotach z „dobrowolnymi” zgłoszeniami. Dopiero 14 czerwca z getta wyruszył kolejny 30-osobowy transport w „nieznanym kierunku”<sup>39</sup>, choć poszlaki wskazują że został on skierowany do Chełmna<sup>40</sup>

## Wznowienie deportacji (czerwiec-lipiec)

Przygotowania do ponownego uruchomienia obozu zakończono prawdopodobnie pod koniec maja, bądź w pierwszych dniach czerwca 1944 r.<sup>41</sup> Kilka dni później 15 czerwca w getcie zjawiała się specjalna komisja, w wyniku czego nakazano dostarczyć do wysiedlenia 3000 osób tygodniowo<sup>42</sup>. Pomimo podjętych działań nie udało zebrać się wystarczającej liczby osób. Planowany na 21 czerwca transport musiał zostać odłożony<sup>43</sup>. Dopiero 23 czerwca 1944 r. ze stacji Radegast (*Verladebahnhof-Radegast*) odjechała pierwsza, licząca 561 osób grupa<sup>44</sup>. Niezależnie od tego z Bałuckiego Rynku odjechał transport 50 mężczyzn poza getto<sup>45</sup>, najprawdopodobniej do kopania pobliskiego torfu. Z każdym kolejnym dniem rosło jednak napięcie w getcie związane z niepewnością dnia następnego. Krążyły wówczas pogłoski, iż pociągi dojeżdżają wyłącznie do Kutna, a obawy potęgował brak informacji od deportowanych<sup>46</sup>. Trzy dni później 26 czerwca, odjechał następny transport z 912 osobami<sup>47</sup>. Dalsze środki przymusu jak np. blokowanie kart żywnościowych, wpłynął

<sup>38</sup> APŁ, PSŻ, sygn. 1223, k. 4–6; *Kronika...*, t. IV, 30 V 1944, s. 332; Potwierdzają to późniejsze relacje z Kroniki, która 6 lipca 1944 donosiła: *Dziś na Bałucki Rynek przybyło czternastu mężczyzn, którzy w dniu 30 maja 1944 r. opuścili getto i wyjechali do kopania torfu*. Zob.: *Kronika...*, t. IV, 6 VII 1944, s. 409; ostatecznie wszelkie spekulacje ucina kolejny wpis z Kroniki: *Przybyli z Rąbienia, od kopania torfu. Wyglądają naprawdę żałośnie, są nie do poznania*. Zob.: *Kronika...*, t. IV, 7 VII 1944, s. 411.

<sup>39</sup> *Kronika...*, t. IV, 14 VI 1944, s. 357.

<sup>40</sup> Świadczy o tym obecność wśród ostatnich więźniów obozu Kulmhof niejakiego Jakuba (Jakoba) Szlamkowicza, zamieszkałego przy ul. Zielnej 22 (*Kräutergasse*). Zgodnie z księgą meldunkową został on wyrejestrowany ze spisu mieszkańców getta dzień po tym transporcie. Zob.: *Lodz Names: list of the ghetto inhabitants 1940–1944. Lodz-shemat: reshimat toshvei ha-geto 1940–1944*, Jerusalem 1994.

<sup>41</sup> 9 czerwca 1944 r., Arthur Greiser w liście do Heinricha Himmlera, donosił o zakończeniu przygotowań do „ewakuacji” getta i podjętych pierwszych w tym celu krokach. Zob.: A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 568; I. (H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 449; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 349.

<sup>42</sup> A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 350.

<sup>43</sup> *Kronika...*, t. IV, 21 VI 1944, s. 377.

<sup>44</sup> APŁ, PSŻ, sygn. 442, Zentralgefängnis. Imienne listy osób wysiedlonych z Więzienia Centralnego poza obręb getta, k. 1–11; *Kronika...*, t. IV, 23 VI 1944, s. 381.

<sup>45</sup> Niektórzy badacze wskazują że grupa ta została również wysłana do Chełmna aby wejść w skład żydowskiego komanda obsługującego infrastrukturę ośrodka. Zob.: APŁ, PSŻ, sygn. 442, k. 13; *Kronika...*, t. IV, s. 381, przyp. 217, wydaje się to jednak mało prawdopodobne w perspektywie transportu ponad 500 osób z którego wybierano osoby do dalszej pracy w obozie.

<sup>46</sup> *Kronika...*, t. IV, 24 VI 1944, s. 385.

<sup>47</sup> *Kronika...*, t. IV, 26 VI 1944, s. 389.



na wzrost osób stawiających się do wyjazdu. Dwa dni później 28 czerwca mógł więc wyruszyć trzeci pociąg, z 803 osobami<sup>48</sup>, a 30 czerwca kolejny, z 700 osobami<sup>49</sup>. Dalsze pięć transportów – w dniu 3 lipca<sup>50</sup>, 5 lipca<sup>51</sup>, 7 lipca<sup>52</sup>, 10 lipca<sup>53</sup> i 12 lipca<sup>54</sup>, liczyło każdorazowo 700 osób. Pomimo ciągłych trudność z kompletowaniem składów osobowych, ostatni dziesiąty transport odszedł zgodnie z planem – 14 lipca, łącznie 700 osób<sup>55</sup>.

Wszystkie dziesięć transportów (łącznie 7196 osób<sup>56</sup>) opuszczających miasto kierowały się w stronę Koła (Warthbrücken).

*Na miejscu wprowadzane były na boczny tor, umożliwiając przeładunek osób do wagonów kolejki wąskotorowej. Następnie skład udawał się do Chelмна gdzie zatrzymywał się na przystanku stacyjnym znajdującym się około 400 m od obozu. Tam formowano kolumnę i czwórkami kierowano się do pobliskiego kościoła<sup>57</sup>, skąd następnego dnia przewożono wszystkich do lasu ruchowskiego, gdzie byli mordowani w ciężarówkach komorach gazowych (Gaswagen).*

Procedura przyjęć oraz dokonywania mordu na liczących setki osób transportach, wiązała się ze zwiększeniem zapotrzebowania na siłę roboczą. Tego rodzaju żydowskie *Sonderkommando* zostało utworzone już w początkowej fazie działalności obozu. Liczebność grupy zależała każdorazowo od zapotrzebowania, a regularnie przybywające transporty stanowiły sposobność jej uzupełniania<sup>58</sup>. W nielicznych wypadkach osoby takie przeżywały do momentu ostatecznej likwidacji obozu w styczniu 1945 r.<sup>59</sup>

## „Dzkie transporty” (sierpień-grudzień)

Likwidację obozu rozpoczęto już kilka dni po decyzji o kierowaniu dalszych transportów z łódzkiego getta do Auschwitz-Birkenau. Przystąpiono do intensywnych prac rozbiórkowych przy zabudowaniach i krematoriach<sup>60</sup>. Działania te były wykonywane skrupulatnie<sup>61</sup>, samo burzenie krematoriów odbyło się

<sup>48</sup> *Kronika...*, t. IV, 28 VI 1944, s. 393.

<sup>49</sup> APL, PSZ, sygn. 442, k. 30–42; *Kronika...*, t. IV, 30 VI 1944, s. 396.

<sup>50</sup> APL, PSZ, sygn. 442, k. 43–55; *Kronika...*, t. IV, 3 VII 1944, s. 403.

<sup>51</sup> APL, PSZ, sygn. 442, k. 59–69; *Kronika...*, t. IV, 5 VII 1944, s. 407.

<sup>52</sup> APL, PSZ, sygn. 442, k. 72–84; *Kronika...*, t. IV, 7 VII 1944, s. 410.

<sup>53</sup> APL, PSZ, sygn. 442, k. 85–97; *Kronika...*, t. IV, 10 VII 1944, s. 417.

<sup>54</sup> *Kronika...*, t. IV, 12 VII 1944, s. 420.

<sup>55</sup> *Kronika...*, t. IV, 14 VII 1944, s. 424.

<sup>56</sup> Tamże, s. 424.

<sup>57</sup> AIPN, sygn. 271, t. 4, Zeznania Mordka Żurawski, k. 342.

<sup>58</sup> Tamże, k. 342.

<sup>59</sup> Do takich osób należeli: Mojsie Gutman, Franek Markiewicz – deportowany 23 czerwca (I transport), Dawid Bendkowski, Icek Brzeziński, Henoeh Erlich, Bendet Gliksman – deportowani 26 czerwca (II transport), Walter Lichstein, Icek Rapaport, Natan Rapaport – deportowani 30 czerwca (IV transport), Helena Kowalska, Jankiel Ziemiak oraz Mieczysław Żurawski (jedeny obok Szymona Srebrnika ocalały z tego okresu) – deportowany 7 lipca (VII transport), Berek Himelfart i Mojsie Kołtun – deportowani 14 lipca (X transport).

<sup>60</sup> P. Montague, *Chelмна...*, s. 269; Ł. Pawlicka-Nowak, *Świadectwa Zagłady...*, s. 58.

<sup>61</sup> AIPN, sygn. 271, t. 4, Zeznania Bruno Israel, k. 397.

w dwóch etapach. We wrześniu rozebrano pierwszy piec, drugi zniszczono dopiero w grudniu bądź na początku stycznia 1945 r. Do tego czasu był on wykorzystywany do palenia zwłok więźniów z Sonderkommanda m.in. grupy liczącej 40–60 osób<sup>62</sup> skierowanej jakoby do „innego obozu”, a w rzeczywistości zamordowanych na polanie w lesie rzuchowskim.

W tym okresie dochodziło do pojedynczych przypadków kierowania do obozu osób z tzw. komanda porządkowego (*Aufräumungskommando*), pozostającego na terenie byłego getta łódzkiego<sup>63</sup>. W swoich zeznaniach Walter Piller wskazywał na dwa transporty liczące 30–35 osób, rozstrzelane natychmiast w lesie rzuchowskim<sup>64</sup>. Możliwe, że właśnie tego rodzaju „dziki transport” miał na myśli Jakub Wajnberg, wspominając:

*epizod z tego samego obozu na ul. Jakuba 14/16. Nagle przyjechał Schwindt – z[astęp]ca Biebowa [...] i zażądał 40–50 ludzi, bo pilnie ich potrzebuje [...]. Nikt z tej grupy nie wrócił. Logika wskazuje, że wyjechali na zagładę<sup>65</sup>.*

Najlepiej udokumentowanym przypadkiem tego rodzaju praktyk, była próba zatarcia śladu gwałtu którego dopuścił się Hans Biebow, szef niemieckiej administracji getta łódzkiego<sup>66</sup>, na młodej Poli (Paulinie) Mandels, przebywającej w obozie zbiorczym przy ul. Łagiewnickiej 36 (*Hanseatenstrasse 36*). Doszło tam na przełomie sierpnia i września 1944 r. do tragicznych wydarzeń:

*Nieszczęście chciało, że bardzo piękna szesnastoletnia córka Mandelsów wpadła w oko Hansowi Biebowowi. Pewnego wieczora, będąc w stanie nietrzeźwym, dopadł ją na korytarzu, wciągnął do swego gabinetu i usiłował zgwałcić. Dziewczyna broniła się. Zaczęła krzyczeć. Natenczas nasz „pan życia i śmierci” przestrzelił jej oko i ciężko ją zranił. Matka zaczęła rozpaczliwie płakać<sup>67</sup>.*

Jak wynika z dalszej części relacji niemiecki decydent starał się zatuszować sprawę:

*rozkazał natychmiast wysiedlić całą rodzinę. Ten sam los spotkał lekarza naczelnego dra Millera, który ujął się za Mandelsami. Został wysiedlony z żoną i synkiem<sup>68</sup>.*

<sup>62</sup> AIPN, sygn. 271, t. 2, Zeznania Szymon Srebnik, k. 165; AIPN, sygn. 271, t. 4, Zeznania Mordka Żurawski, k. 344.

<sup>63</sup> I. (H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 466–468; D. Siepracka, *Żydzi łódzcy po likwidacji getta (wrzesień 1944 – styczeń 1945)*, [w:] *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008, s. 35; A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 371–372.

<sup>64</sup> Zeznania Walter Piller, [w:] *Mówią świadkowie Chelмна...*, s. 173.

<sup>65</sup> *Proces Hansa Biebowa. Zagłada getta łódzkiego (Akta i stenogramy sądowe)*, opr. J. Lewiński, Warszawa 1987, s. 126.

<sup>66</sup> H. Sinreich, 'And it was something we didn't talk about': Rape of Jewish Women during the Holocaust, "Holocaust Studies. A Journal of Culture and History" 2008, vol. 14, no. 2, s. 8–9.

<sup>67</sup> J. Poznański, *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa 2002, s. 211.

<sup>68</sup> Tamże, s. 212; wraz z Polą Mandels deportowano pozostałych członków jej rodziny: matkę dr Salomee (Simę) Mandels, ojca Józefa Mandelsa oraz brata Teodora.

Niektórzy autorzy błędnie wskazują iż cała siódemka została wysłana do obozu Auschwitz-Birkenau<sup>69</sup>, bądź została zamordowana na łódzkim cmentarzu żydowskim<sup>70</sup>. Przeczy temu relacja lekarza Michała Eliasberga zeznającego, że rodziny zostały wysiedlone *nie jak inni żydzi transportem, a samochodem w nieznanym dla nas kierunku*<sup>71</sup>. Dalszy przebieg wydarzeń poznajemy dzięki relacji pochodzącej z chełmińskiego notatnika:

*pojechaliśmy samochodem [...] do „Schneider-Ressort” Łagiewnicka 36 i tam do nas do samochodu posadzono rodzinę lekarza Mendelсона [lekarzki Mandelson – przyp. A.G.]. Składała się ona z 5 osób: męża, żony i 3 dzieci [trzecie dziecko to najpewniej syn dr Millera – przyp. A.G.]. Z Rynku Bałuckiego ulicą Limanowskiego jechaliśmy w kierunku Aleksandrowa. Za nami siedzieli 2 żandarmi. I tak jechaliśmy 3 godziny w tej ciężarówce z zakrytą skrzynią, nie wiedząc dokąd i w jakim kierunku jedziemy. W końcu zatrzymaliśmy się. Otwiera się skrzynia i do samochodu podchodzi człowiek z brygady SS z twarzą mordercy i krzyczy: „Wszyscy krawcy schodźcie i tylko rodzina Mendelson zostaje”. [...] Rodzina Mendelson zostaje w aucie i jedzie dalej w kierunku lasu. [...] Po dwóch godzinach przyjeżdża ten samochód, który nas przywiózł, wyładowują z niego rzeczy. Robotnicy nam mówią, że to rzeczy rodziny Mendelson<sup>72</sup>.*

Nieznany z nazwiska więzień – uczestnik tych wydarzeń, trafił do Chełmna w liczącej około 30 osób grupie, skierowanej celem uzupełnienia tamtejszej siły roboczej<sup>73</sup>. Znaleźli się w niej m.in. majstrowie Abram Mordkowicz i Berek Oberferszt oraz czeladnicy Leizer Mordkowicz, Abram Mitzenmacher, Szaja Weinblum i Noah Oberferszt<sup>74</sup>. Zostali oni bezpośrednio wybrani przez Hansa Biebowa i zmuszeni w obozie do pracy w zorganizowanym warsztacie rzemieślniczym produkującym ubrania i obuwie na potrzeby załogi obozowej oraz niemieckich dygnitarzy<sup>75</sup>.

Pewne poszlaki wskazują że w tym okresie do ośrodka mogły być również kierowane nieliczne grupy Polaków<sup>76</sup>. Świadkiem tego miał być Józef Przybylski, mieszkaniec Chełmna wspominający:

*W 1944 r. latem widziałem, jak od strony Dąbia przywieziono jeden ciężarowy samochód kobiet polskich. Były to młode 23–24 letnie kobiety w jasnych kostiumach i białych chusteczkach na głowach – trzewiki były na niskich obcasach*

<sup>69</sup> A. Löw, *Getto łódzkie...*, s. 372.

<sup>70</sup> I. (H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 467.

<sup>71</sup> *Proces Hansa Biebowa...*, s. 160–161.

<sup>72</sup> *Testament ostatnich więźniów...*, s. 68–70.

<sup>73</sup> Zeznania Walter Piller, [w:] *Mówią świadkowie Chełmna...*, s. 174.

<sup>74</sup> *Testament ostatnich więźniów...*, s. 68.

<sup>75</sup> *Proces Hansa Biebowa...*, s. 242.

<sup>76</sup> W wątpliwości można poddać przywoływane przez niektórych autorów informacje, że ostatnie transporty skierowane do obozu przybywały z kierunku Poznania i Konina. Zob.: Ł. Pawlicka-Nowak, *Świadectwa Zagłady...*, s. 63; wniosek ten opiera się bowiem wyłącznie na jednej relacji, której brak w tym względzie szczegółów. Zob.: AIPN, sygn. 271, t. 1, Zeznania Władysław Dąbrowski, k. 40.

*i sznurowane wysoko. Wszystkie były ubrane jednakowo – „jak jaka szkoła”. Oznak żydowskich nie miały. Kobiet tych mogło być około 30-tu<sup>77</sup>.*

Może to tłumaczyć obecność wśród ostatnich zamordowanych więźniów obozu Heleny Kowalskiej, która zdaniem Szymona Srebrnika była Polką przywiezioną z Włocławka<sup>78</sup>.

Niektóre relacje wskazują że ostatnie tego rodzaju transporty przybywały z kierunku Poznania i Konina.

### **Ostateczna likwidacja obozu (17/18 stycznia 1945 r.)**

Do stycznia 1945 r. w obozie pozostała ostatnia 47-osobowa grupa – 22 krawców i 25 robotników. Ostatni akt tragedii dokonał się w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r., kiedy to podjęto decyzję o wymordowaniu więźniów pozostających w spichlerzu. W trakcie likwidacji zdołali ocaleć Szymon Srebrnik<sup>79</sup> oraz Mieczysław Żurawski, który podjął szczególnie heroiczną ucieczkę<sup>80</sup>. Panujący wówczas chaos próbowali wykorzystać Żydzi pozostający jeszcze w środku, którzy zaatakowali wchodzących na górne piętro spichlerza dwóch żandarmów. Czterech więźniów rzuciło się na obydwu Niemców, zdołali ich obezwładnić i odebrać im broń. W wyniku wywiązanej strzelaniny z wartownikami stojącymi przy wejściu, zginęło kilku więźniów. Sytuację opanowało dopiero zaryglowanie przez niemiecką załogę drzwi wejściowych. Następnie pod budynek podłożono ogień, w wyniku czego całość konstrukcji spłonęła, grzebiąc ostatnich 45 więźniów<sup>81</sup>.

### **Podsumowanie**

Próba oszacowania całkowitej liczby ofiar obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem stanowi wciąż wyzwanie dla badaczy. Pomimo tego dostępna choć bardzo ograniczona baza źródłowa, pozwala na próbę weryfikacji liczby ofiar w tzw. drugim okresie działalności ośrodka (1944–1945). Dotychczasowa literatura przyjmowała za całkowitą liczbę zamordowanych 7196 osób, deportowanych w dziesięciu transportach w czerwcu i lipcu 1944 r. Nie uwzględniano, bądź wprost odwrotnie wyraźnie zawyżano, inne grupy więźniów skierowanych do obozu w trakcie jego tworzenia oraz w czasie jego likwidacji.

W pierwszych tygodniach od podjętej decyzji o ponownym uruchomieniu obozu nie kierowano do niego żadnych grup więźniów. W marcu-kwietniu 1944 r. wszystkie czynności przygotowawcze wykonywali bezpośrednio

<sup>77</sup> AIPN, sygn. 271, t. 2, Zeznania Józef Przybylski, k. 136.

<sup>78</sup> Ł. Pawlicka-Nowak, *Chełmno n. Nerem – relacja ocalałego z zagłady*, „Przeszłość i Pamięć” 2001, nr 1/2 (18/19), s. 104.

<sup>79</sup> AIPN, sygn. 271, t. 2, Zeznania Szymon Srebrnik, k. 165.

<sup>80</sup> AIPN, sygn. 271, t. 4, Zeznania Mordka Żurawski, k. 344.

<sup>81</sup> AIPN, sygn. 271, t. 4, Zeznania Bruno Israel, k. 399.

członkowie niemieckiej załogi ośrodka. Pierwszy transport z getta osób skierowanych do pracy na rzecz obozu nastąpił na początku maja 1944 r. W przeciągu tego miesiąca i pierwszej połowy czerwca 1944 r. (tj. do czasu ponownego uruchomienia obozu) z getta łódzkiego w co najmniej pięciu transportach zostało wywiezionych około 240 osób. Zebrany materiał świadczy, że celem większości wyjazdów nie było – jak interpretowano w getcie, miejsce w bliskiej odległości od miasta, lecz oddalone o około 70 km obóz zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. Więźniowie byli wykorzystani do dalszych prac budowlanych na terenie obozu przy m.in. krematoriach, gdzie należało zaangażować znaczną liczbę robotników.

Stan osobowy więźniów musiał być na bieżąco uzupełniany ze względu na panujące w obozie trudne warunki i wszechobecną przemoc niemieckiej załogi wpływającą na wysoką śmiertelność. Powszechnym zjawiskiem było bowiem zabijanie po dniu „pracy” więźniów. Niekiedy wiązało się to z urządzanymi przez żołnierzy sadystycznymi „zabawami”, jak np. strzelanie do żywego celu bądź zmuszanie do wyczerpujących ćwiczeń fizycznych.

Zakończenie w połowie lipca 1944 r. pierwszej fazy likwidacji łódzkiego getta również nie zaprzestało kierowania ludzi do Chełmna. Pojedyncze osoby bądź nieliczne grupy były deportowane, choć skala tego zjawiska była raczej niewielka i miała charakter akcydentalny. Z dużą dozą ostrożności można przyjąć jednak, że w wyniku wszystkich działań w drugim okresie funkcjonowania (marzec 1944–styczeń 1945) w obozie zostało zamordowanych około 7500 osób.

**Andrzej Grzegorezyk**

#### **THE NUMBER OF VICTIMS OF THE EXTERMINATION CAMP KULMHOF IN CHELMNO-ON-NER (1944–1945)**

During the past several years can observe increasing interest in research on Kulmhof camp in Chełmno-on-Ner, the first German-Nazi extermination centre for Jews in occupied Poland. One of the most important research issues is a number of the victims. Article focuses on the number of murdered person in the second period of existence of the camp (March 1944 – January 1945).

The current academic literature accepted for the total number of the victims in this period about 7196 persons, deported in ten transports in June and July 1944 from Lodz ghetto. It does not include other groups of prisoners, that were sent to the camp during the time of its organization (Spring 1944) and on the time of its liquidation (September 1944 – January 1945). It can be assumed that on the second period of existence of the camp most probable number of those exterminated is approximately 7500.

**Słowa kluczowe:** Chełmno nad Nerem, Zagłada, obóz zagłady, liczba ofiar, getto łódzkie.

**Keywords:** Chełmno-on-Ner, Holocaust, death camp, numbers of the victims, Litzmannstadt ghetto.

## BIBLIOGRAFIA

**Archiwalia:**

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej:

Akta śledztwa obozu straceń w Chełmnie, sygn. 271 t. 1, 2, 4, 8.

Archiwum Państwowe w Łodzi:

Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim, sygn. 170, 442, 1223.

**Wydawnictwa źródłowe:**

*Kronika getta łódzkiego/Litzmannstadt Getto 1941–1944*, t. I, 1941, red. i opr. J. Baranowski i in., Łódź 2009.

*Kronika getta łódzkiego/Litzmannstadt Getto 1941–1944*, t. IV, 1944, red. i opr. J. Baranowski i in., Łódź 2009.

*Inwentarz akt Przełożonego Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim 1939–1944*, opr. B. Pełka i in., Łódź 2009.

*Lodz Names: list of the ghetto inhabitants 1940–1944. Lodz-shemot: reshimat toshvei ha-geto 1940–1944*, Jerusaleń 1994.

*Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin-Łódź 2004.

Pawlicka-Nowak Ł., *Chełmno n. Nerem – relacja ocalałego z zagłady*, „Przeszłość i Pamięć” 2001, nr 1/2 (18/19).

Poznański J., *Dziennik z łódzkiego getta*, Warszawa 2002.

*Proces Hansa Biebow. Zagłada getta łódzkiego (Akta i stenogramy sądowe)*, opr. J. Lewiński, Warszawa 1987.

**Opracowania:**

Abramowicz S., *Stan polskich badań nad ośrodkiem zagłady w Chełmnie nad Nerem*, [w:] *Ośrodek zagłady w Chełmnie nad Nerem i jego rola w hitlerowskiej polityce eksterminacyjnej*, red. J. Kapustka i in., Łódź–Konin 1995.

Abramowicz S., *Zagłada ludności getta łódzkiego w ośrodku w Chełmnie nad Nerem*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991.

Bednarz W., *Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem*, Warszawa 1946.

Gulczyński J., *Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem*, Konin 1991.

Eisenbach A., *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961.

Krakowski S., *Chełmno: A Small Village in Europe. The First Nazi Extermination Camp*, Jerusaleń 2009.

Krakowski S., Altman I., *The Testament of the Last Prisoners of the Chełmno Death Camp*, „Yad Vashem Studies” 1991, XXI.

Kuwałek R., *Nowe ustalenia dotyczące liczby ofiar niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze*, „Zeszyty Majdanka” 2014, t. XXVI.

Kuwałek R., *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010.

Kuwałek R., *Obóz zagłady w Sobiborze w historiografii polskiej i obcej*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. XXI.

Löw A., *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012.

Młynarczyk J. A., *Treblinka – obóz śmierci „akcji Reinhardt”*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

Montague P., *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, Wołowiec 2014.

Pawlicka-Nowak Ł., *Dzieje upamiętnienia byłego obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem (do 1995 r.)*, [w:] *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin-Łódź 2004.

- Pawlicka-Nowak Ł., *Świadectwa Zagłady. Obóz w Chełmnie nad Nerem. Getto wiejskie Czachulec*, Gdańsk 2014.
- Rubin I. (H.), *Żydzi w Łodzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*, Londyn 1988.
- Siepracka D., *Żydzi łódzcy po likwidacji getta (wrzesień 1944 – styczeń 1945)*, [w:] *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008.
- Sinnreich H., 'And it was something we didn't talk about': *Rape of Jewish Women during the Holocaust*, "Holocaust Studies. A Journal of Culture and History" 2008, vol. 14, no. 2.
- Testament ostatnich więźniów obozu w Chełmnie*, [w:] *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź 2004.

**Internet:**

- Nuremberg Trails Project, Procesy Norymberskie, Proces SS-WVHA (USA vs. Oswald Pohl i in.), NO-519, List A. Greisera do O. Pohla, 14 II 1944, <http://nuremberg.law.harvard.edu/>





Kamila Pawełczyk-Dura\*

## AKTA WYDZIAŁU BUDOWLANEGO RZĄDU GUBERNIALNEGO PIOTRKOWSKIEGO – UWAGI NA MARGINESIE INWENTARYZACJI

Ukaz z dnia 31 grudnia 1866 roku *O zarządzie gubernialnym i powiatowym w Królestwie Polskim*<sup>1</sup> zniósł dotychczasowy podział administracyjny państwa oraz zmienił organizację władzy terenowej, dostosowując ją do modelu rosyjskiego. Zgodnie z nim na czele nowo utworzonych dziesięciu guberni stali carscy nominaci w osobie gubernatorów, którzy w ramach powierzonych kompetencji działali bezpośrednio przez podległe ich jurysdykcji organy lub za pośrednictwem ciała kolegiального – rządu gubernialnego<sup>2</sup>.

Rząd gubernialny powołano jako jednostkę administracji ogólnej II instancji w guberniach kaliskiej, kieleckiej, lubelskiej, łomżyńskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, siedleckiej, suwalskiej i warszawskiej. W początkowym okresie strukturę organizacyjną rządów gubernialnych stanowiła kancelaria ogólna i wydziały: administracyjny, wojskowo-policyjny, skarbowy, dóbr rządowych, prawny, ubezpieczeń i lekarski<sup>3</sup>. W latach późniejszych organy te podlegały reorganizacjom zachodzącym na poziomie wydziałów i referatów, które łączono bądź rozdzielano w zależności od potrzeb. W przypadku Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego już w 1869 roku z obszaru jego działalności wyłączono wymiar i pobór podatków oraz sprawy nadzoru nad dobrami rządowymi, przekazując je Izbie Skarbowej<sup>4</sup>. W 1874 roku kompetencje w zakresie poboru do wojska przejął Urząd Poborowy<sup>5</sup>. W 1902 roku zlikwidowano Wydział Ubezpieczeń, a jego czynności wykonywał odtąd Urząd

---

\* Archiwum Państwowe w Łodzi.

<sup>1</sup> Dziennik Praw Królestwa Polskiego (dalej: DPKP), t. 66, s. 115–193, art. 1–131.

<sup>2</sup> Tamże, s. 123, art. 14.

<sup>3</sup> Tamże, s. 153, art. 52.

<sup>4</sup> DPKP, t. 69, s. 199–201, art. 8–9; Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Rząd Gubernialny Piotrkowski (dalej: RGP), Wydział Administracyjny (dalej: W-Adm.), sygn. 701, k. 1–8.

<sup>5</sup> APL, Urząd Poborowy Guberni Piotrkowskiej, sygn. 44; tamże, sygn. 42, k. 1–6.

Ubezpieczenia Budynków od Ognia<sup>6</sup>. W 1898 roku wyłączono zagadnienia nadzoru nad zwierzętami z kompetencji Wydziału Lekarskiego i utworzono samodzielny Wydział Weterynaryjny<sup>7</sup>.

Ukaz o zarządzie gubernialnym i powiatowym z 1866 roku organizował przy każdym rządzie gubernialnym archiwum, drukarnię i redakcję dziennika gubernialnego<sup>8</sup>. Powołał ponadto samodzielne stanowisko inżyniera-architekta gubernialnego<sup>9</sup>. Zakres jego kompetencji obejmował, między innymi, ogólny nadzór nad realizowanymi inwestycjami budowlanymi, opracowywanie planów zagospodarowania przestrzennego, przygotowywanie i zatwierdzanie projektów budowy, wydawanie zezwoleń na budowę. Inżynier-architekt był członkiem prezydium rządu gubernialnego, wyposażonym w głos decydujący we wszystkich kwestiach związanych z budownictwem publicznym i prywatnym na terenie guberni<sup>10</sup>.

Stale wzrastająca liczba załatwianych spraw wymusiła utworzenie w strukturach rządów gubernialnych oddzielnych wydziałów budowlanych. Wydział Budowlany Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego utworzono w 1890 roku. Dzielił się na referaty inżynieryjny<sup>11</sup> i architektoniczny<sup>12</sup>. Na czele Wydziału stanął inżynier gubernialny. Posiadał on rangę urzędnika VII klasy, co uprawniało go do jednoosobowego zarządu Wydziałem, sprawowania bezpośredniej kontroli nad właściwym kierunkiem i sprawnym przebiegiem prowadzonych w nim prac oraz merytorycznego przygotowania spraw prowadzonych przez Wydział. Pomimo braku samodzielności w wydawaniu decyzji administracyjnych, zastrzeżonych jedynie dla gubernatora lub rządu gubernialnego, wywierał znaczący wpływ na ich treść. Jako radca należał do ścisłego kolegium rządu gubernialnego z głosem stanowczym<sup>13</sup>.

Pierwszym kierownikiem Wydziału Budowlanego Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego został ówczesny architekt gubernialny Jan Nowacki. Stanowisko wieńczyło jego dotychczasową, rozwijającą się prężnie karierę zawodową. Od 1875 roku Nowacki był zatrudniony jako architekt powiatu opatowskiego, architekt powiatu lubelskiego, technik Wydziału Budowlanego Rządu Gubernialnego Warszawskiego, pomocnik inżyniera guberni kieleckiej, pomocnik inżyniera guberni suwalskiej. Dnia 20 lutego (4 marca) 1886 roku wyznaczono go na inżyniera guberni piotrkowskiej z pensją 875 rubli rocznie<sup>14</sup>.

<sup>6</sup> *Sobranije Uzakonienij i Rasporiazenij Prawitielstwa* 1900, nr 163, s. 5597–6000. Zob. też: Archiwum Główne Akt Dawnych, Zarząd Wzajemnego Ubezpieczenia od Ognia Budynków w guberniach Królestwa Polskiego, zesp. 259.

<sup>7</sup> APL, RGP, W-Adm., sygn. 11663, k. 1–6.

<sup>8</sup> DPKP, t. 66, s. 167, art. 82.

<sup>9</sup> APL, RGP, W-Adm., sygn. 49, k. 10; DPKP, t. 66, s. 225.

<sup>10</sup> APL, RGP, W-Adm., sygn. 49, k. 10. Zob. też: G. Smyk, Radycy, asesorzy i inspektorzy rządu gubernialnego lubelskiego w latach 1867–1915, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. 8, s. 177–178.

<sup>11</sup> APL, RGP, Wydział Budowlany (dalej: W-Bud.), sygn. 10384a, 10253a.

<sup>12</sup> Tamże, sygn. 10254, 10281a.

<sup>13</sup> DPKP, t. 66, s. 119–135, art. 3–33.

<sup>14</sup> Zob. szerzej: APL, RGP, W-Adm., sygn. 5314; Pamiątna książka petrokovskiej guberni na 1890 god, Piotrków 1890, s. 6; J. Strzałkowski, *Architekci i budowniczowie w Łodzi do 1944 roku*, Łódź 1997, s. 106–107.

Z Nowackim, w ramach Wydziału, współpracowała kilkusobowa obsada stała jednostki w osobach pomocnika inżyniera gubernialnego – inżyniera Mikołaja Prokofiewa, mechanika gubernialnego, nauczyciela Wyższej Szkoły Rzemieślniczej w Łodzi inżyniera technologa Aleksego Mitropolskiego, mechanika I okręgu górniczego w Dąbrowie inżyniera technologa Włodzimierza Rjumina oraz dwóch inżynierów nadetatowych – Jana Wołkowskiego i Józefa Pomianowskiego. Jak wynika z akt Wydziału Administracyjnego, istniały stanowiska rysownika oraz pisarza wydziałowego<sup>15</sup>. Ponadto, w każdym powiecie utworzono stanowisko inżyniera lub architekta powiatowego. W miastach posiadających status miast gubernialnych analogiczne funkcje wypełniał inżynier lub architekt miejski. Architekci, inżynierowie powiatowi i miejscy wydawali merytoryczne oceny obiektów projektowanych pod budowę. Po ich pozytywnym zaopiniowaniu projekt wysyłało do Piotrkowa celem zatwierdzenia przez Rząd Gubernialny<sup>16</sup>.

Wydział Budowlany Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego prowadził swą działalność nieprzerwanie do 1914 roku. Wybuch I wojny światowej i przesuwanie się frontu wymusiło ewakuację władz gubernialnych w głąb Imperium. Rząd jako taki funkcjonował jeszcze na terenie Rosji do 1918 roku włącznie<sup>17</sup>.

\* \* \*

Pozostałość aktowa Wydziału Budowlanego liczy 19 152 j.a. i 55 mb. akt<sup>18</sup>. Chronologicznie obejmuje lata 1870–1917. Granice terytorialne akt odnoszą się do terytorium guberni piotrkowskiej, obejmującej osiem powiatów: będziński z miastem powiatowym Będzinem, brzeziński z miastem powiatowym Brzeziny, częstochowski z miastem powiatowym Częstochową, łaski z miastem powiatowym Łaskiem, łódzki z miastem powiatowym Łodzią, noworadomski z miastem powiatowym Radomskiem (Noworadomsk), piotrkowski z miastem powiatowym Piotrkowem, rawski z miastem powiatowym Rawą. Według wielkości obszaru, największym w guberni był powiat noworadomski, następnie piotrkowski, najmniejszy zaś powiat łódzki<sup>19</sup>.

Materiał aktowy wytworzony przez Wydział Budowlany stanowią posyty, najczęściej kilku- lub kilkunastostronicowe. Ich zawartość odzwierciedla administracyjny tryb załatwiania sprawy. Pismem wszczynającym były raporty władz gubernialnych odpowiednich szczebli (naczelników powiatów lub prezydentów miast) informujące o wpłynięciu do Wydziału podania na

<sup>15</sup> Zob. szerzej: APL, RGP, W-Adm., sygn. 5315, 5296, 5491, 13481, 11127, 11283; Pamiątna książka petrokovskoj guberni na 1890 god..., s. 6; J. Strzałkowski, *Architekci i budowniczowie...*, s. 111, 132; K. Stefański, *Ludzie, którzy zbudowali Łódź. Leksykon architektów i budowniczych miasta (do 1939 r.)*, Łódź 2009, s. 143.

<sup>16</sup> *Architektura ulicy Piotrkowskiej 1828–1939. Katalog dokumentacji technicznej w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi*, opr. M. Wilmański, M. Janik, Łódź 2002, s. 6.

<sup>17</sup> *Archiwum Państwowe w Łodzi. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, red. M. Bandurka, Warszawa 1998, s. 132.

<sup>18</sup> Powyższe dane stwierdzają stan na 1996 rok.

<sup>19</sup> APL, RGP, W-Adm., sygn. 8, k. 28–29.

wydanie zgody na budowę. W treści raportu wymieniano pisma stanowiące załączniki w danej sprawie. Były to – standardowo – zobowiązania właścicieli nieruchomości lub ich pełnomocników ze zgodą na poddanie się nadzorowi budowlanemu, zobowiązania architektów lub techników (w większości autorów projektów) potwierdzające prowadzenie nadzoru budowlanego, protokoły posiedzeń Rządu Gubernialnego w postaci drukowanego formularza, który wypełniano dopiero w czasie posiedzenia Rządu Gubernialnego. Decyzje o zatwierdzeniu bądź odmowie realizacji projektów budowy wszywano do teczki sprawy. Ich drugi egzemplarz odnaleźć można w protokołach posiedzeń Rządu, w tym samym zespole, w serii akt Kancelaria Prezydialna.

Wszelkie niestandardowe prace budowlane wymagały uzupełnienia wymienionej dokumentacji o dodatkowe pisma i zaświadczenia. Opcjonalnie, w zależności od rodzaju sprawy i stopnia jej komplikacji, w aktach Wydziału Budowlanego zachowały się imienne pełnomocnictwa, odpisy aktów notarialnych, kopie decyzji sędziów pokoju, zobowiązania wykonawców robót budowlanych (cieśli i murarza), wyjaśnienia do projektu i inne. Dla obiektów fabrycznych wymagano opinii starszego inspektora fabrycznego, który z urzędu odpowiedzialny był za bezpieczeństwo instalacji i eksploatacji kotłów, opinii policmajstra, opisów parametrów, wyliczeń kubatury.

Na zawartość poszytów Wydziału składają się projekty realizowanych inwestycji budowlanych, zawierające fasadę, przekrój, rzuty kondygnacji budynków, ukazujące ich kształt i wielkość oraz plany sytuacyjny i orientacyjny nieruchomości, pokazujące sposób rozmieszczenia obiektów budowlanych i usytuowanie nieruchomości w przestrzeni. Sposób wykonania załączonych do akt planów poszczególnych obiektów w zakresie używanego materiału kreślarskiego, charakter i rozmieszczenie elementów opisu były ujednolicone. Przy robieniu projektu najczęściej korzystano z płótna technicznego o różnorodnej długości (od kilkudziesięciu centymetrów do kilkunastu nawet metrów) i szerokości, na którym kreślono tuszem. Kolor czarny zarezerwowany był dla wykreślanych murów i fasad, a czerwony dla rzutów. Rysunki techniczne kotłów parowych wykonywano na arkuszu, tak zwanym blueprincie. Pod wszystkimi elementami rysowano skalę, podaną najczęściej w sążniach, rzadziej w stopach rosyjskich. W przypadku projektów technicznych kotłów, przedstawiających przekroje urządzenia, wymagano podania skali w metrach. Tak wykonany projekt tytułowano, opisywano poszczególne elementy, zamieszczano legendę. Całość była zaopatrzona w podpis autora oraz potwierdzenie zgodności ze stanem rzeczywistym, sygnowane przez architekta miejskiego, a w przypadku kotłów – w pieczęć firmy, która je wyprodukowała.

Nielicznie w aktach Wydziału Budowlanego występują teczki zbiorcze, powstałe w wyniku narostu dokumentacji w ciągu jednego roku lub kilku lat. Stanowi je, przykładowo, dokumentacja dotycząca remontów budynków poklasztornych w celu umieszczenia w nich władz powiatowych

w Noworadomsku, Rawie i Brzezinach oraz władz gubernialnych w Piotrkowie, plany niezatwierdzone w danym roku, pisma wysyłane do Starszego Inspektora Fabrycznego, dokumentacja dotycząca projektów odesłanych bez zatwierdzenia, okólniki Wydziału Budowanego do naczelników wszystkich powiatów w sprawie przeglądu i inwentaryzacji wykorzystywanego przez inżynierów-geometrów sprzętu geodezyjnego, odpowiedzi nadsyłane w tej sprawie przez władze powiatowe i inżynierów wraz ze spisami przyrządów, uaktualnione spisy sprzętu geodezyjnego, spisy projektów wzorcowych i map, sprzętu technicznego, spis planów i rejestrów pomiarowych miast guberni piotrkowskiej i inne.

Akta Wydziału Budowanego Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego stanowią uchwytnę, dające się ocenić w pewnej perspektywie świadectwo działalności administracji rosyjskiej w Królestwie Polskim. Ogólna, obiektywna ocena zawartości akt budowlanych odnosi się, z jednej strony, do ich wartości merytorycznej. Z drugiej, można spojrzeć na nie z bardziej przedmiotowej perspektywy – z perspektywy wytworów pracy urzędników szczebla gubernialnego. Na poziomie pragmatycznym analiza dokumentacji aktowej obnaża rzeczywistość urzędniczą we wszystkich jej wymiarach. Pokazuje system organizacji, charakter wykonywanych czynności, stopień przygotowania i kompetencje personelu biurowego. Te ostatnie, co można przyznać z dużą dozą obiektywizmu, nie były zbyt wysokie. Błędy i niedopatrzienia, które pojawiają się w materiale aktowym, były w praktyce urzędniczej zjawiskiem zgoła nagminnym, masowym.

Podstawowym założeniem, przyświecającym inwentaryzacji akt Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego, była pomoc korzystającemu w odnalezieniu konkretnych informacji. Służyć temu miało korygowanie ewidentnych pomyłek i wypaczeń. Podkreślić należy, że pojawiały się one w większości tytułów jednostek i dotyczyły niemalże wszystkich podawanych danych. O zniekształconych imionach, nazwiskach, nazwach ulic i niepoprawnie brzmiących pojęciach rosyjskich traktuje właśnie niniejszy artykuł<sup>20</sup>.

\* \* \*

<sup>20</sup> Przy inwentaryzacji akt Wydziału niejednokrotnie sięgano do materiałów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Łodzi w innych zespołach. Bezценne okazały księgi Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, akta hipoteczne nieruchomości łódzkich, pabianickich i łaskich, księgi ludności, akta notariuszy, zespoły Starszego Inspektora Fabrycznego Guberni Piotrkowskiej, Izby Skarbowej Piotrkowskiej. W przypadku pozostałych miast byłej guberni źródeł poszukiwani tożsamości ich mieszkańców jest znacznie mniej. Pozostaje prasa i materiały drukowane, wśród których wymienić należy książki adresowe, drukowane taryfy domów i nieruchomości, wszelkiego rodzaju opracowania i inne. Zob.: APL, *Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi* (dalej: TKmŁ), zesp. 476; APL, *Księgi hipoteczne miasta Łodzi*, zesp. 94; *Hipoteka w Pabianicach*, zesp. 2475; APL, *Hipoteka w Łasku*, zesp. 1867; APL, *Akta notariusza Juliusza Gruszczyńskiego w Łodzi*, zesp. 142; APL, *Akta notariusza Władysława Jonschera w Łodzi*, zesp. 144; APL, *Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej*, zesp. 19; APL, *Izba Skarbowa Piotrkowska*, APL, zesp. 23.

Ustalenie poprawnej pisowni imion i nazwisk osób starających się o wydanie zezwolenia na budowę dotyczyło zarówno samych właścicieli (ewentualnie współwłaścicieli i spadkobierców) nieruchomości, majątków, warsztatów, zakładów produkcyjnych, fabryk, firm, towarzystw akcyjnych, inwestorów i osób prowadzących działalność gospodarczą, jak też osób prawnie występujących w ich imieniu. Materiał aktowy Wydziału Budowlanego stosunkowo najwięcej trudności nastręcza w odniesieniu do imion osób legitymujących się przynależnością do narodu żydowskiego. Analiza zawartości poszytów wskazuje w pewnym okresie na tendencję żydowskich mieszkańców miast gubernialnych, w szczególności tych zajmujących się na większą skalę działalnością przemysłową, do zamiany imion hebrajskich na imiona polskie. Łódzki przemysłowiec Chaim Jankiel Wiślicki, właściciel kamienicy znajdującej się przy ul. Piotrkowskiej 83 i zmechanizowanej fabryki mieszczącej się przy ulicy Długiej 138 (obecnie Gdańska 138), występuje w aktach budowlanych – co znalazło swoje potwierdzenie w materiałach Towarzystwa Kredytowego – także jako Chaim Jakub Wiślicki<sup>21</sup>. Innym łódzkim przykładem niekonsekwencji jest Pinkus (Paweł) Dobranicki, pochodzący ze znanej rodziny kupców i przemysłowców<sup>22</sup>. Częstochowski właściciel fabryki wyrobów chemicznych, zlokalizowanej w ówczesnej, podczęstochowskiej wsi Aniołów (obecnie dzielnica tego miasta) Sachs w jednej jednostce pojawia się jako Wolf, w innej jako Władysław<sup>23</sup>. Brak jednorodności zapisu imienia dotyczy również tomaszowskiego fabrykanta sukna i aktywnego działacza społecznego o korzeniach żydowskich – Maurycego (Moritza) Piescha<sup>24</sup>. Rozbieżności dotyczą najczęściej dwóch, zamiennych wersji imion, jak pokazano powyżej. Sytuacje, gdy Abram Menasze Dobranicki staje się w pewnym momencie Adolfem Dobranickim<sup>25</sup>, Lajb Wilczyński – Ludwikiem Wilczyńskim<sup>26</sup>, a Bernard Frank – Berelem Frankiem<sup>27</sup>, ustępują jednak miejsca przypadkowi Glücksmana, właściciela kamienicy położonej na rogu alei Tadeusza Kościuszki 36 i ulicy Andrzeja Struga 7 w Łodzi, który – zgodnie z informacjami zawartymi w aktach – miał na imię Bernard, Benert lub Berek<sup>28</sup>.

Zwrócić należy uwagę także na występujące w aktach imiona, które – jak się wydaje w obliczu dostępnych materiałów pomocniczych – po prostu nie istnieją. Ich pojawienie się tłumaczyć można zniekształceniem zapisu imienia przez urzędników gubernialnych lub oryginalnością i niesztampowością ich brzmienia. Ilustrując dany problem wymienić można zaledwie

---

<sup>21</sup> APŁ, RGP, W-Bud., sygn. 4832, 7205, 7608; APŁ, TKmŁ, sygn. 2080.

<sup>22</sup> APŁ, RGP, W-Bud., sygn. 2604, 2917, 3319, 5856, 9678.

<sup>23</sup> Tamże, sygn. 6102, 6207.

<sup>24</sup> Tamże, sygn. 157, 2949, 4959, 7456.

<sup>25</sup> Tamże, sygn. 2210, 1428, 1548, 2994.

<sup>26</sup> Tamże, sygn. 4457.

<sup>27</sup> Tamże, sygn. 3813, 4292, 4368.

<sup>28</sup> Tamże, sygn. 5050, 5798.

kilka przykładów imion męskich i żeńskich: Brzo<sup>29</sup>, Newiamin<sup>30</sup>, Jojne<sup>31</sup>, Psachia<sup>32</sup>, Fałek<sup>33</sup>, Elhunan<sup>34</sup>.

Bogactwo imion nie ustępuje miejsca różnorodności nazwisk mieszkańców miast i miasteczek guberni piotrkowskiej. Materiał archiwalny Wydziału Budowlanego potwierdza ich wielonarodowość i wielokulturowość. Obok największej, dominującej liczebnie ludności żydowskiej, niemieckiej i oczywiście polskiej – jak wynika z brzmienia ich nazwisk – w analizowanych aktach pojawiają się przedstawiciele innych krajów i narodów. Wymienić wśród nich można Rosjanina Anatola Durowa<sup>35</sup>, Anglika Johna Godfroy'a<sup>36</sup> oraz Włochów Karolinę i Ernesta Cinizelli<sup>37</sup>, którzy występowali do Rządu Gubernialnego w charakterze inwestorów, starających się o uzyskanie zgody na rozstawienie namiotu cyrkowego. Jegor Bogdanow<sup>38</sup>, John Ratcliffe<sup>39</sup>, małżeństwo Sabana i Robert Gregory<sup>40</sup> to z kolei właściciele łódzkich nieruchomości. W samej Łodzi znany jest przedsiębiorca, prywatnie zięć Juliusza Heinzla – baron Józef (Guiseppe) Tanfani<sup>41</sup>, przemysłowiec, właściciel fabryki maszyn i przyborów dla przemysłu włókienniczego Fred Greenwood<sup>42</sup> oraz Maria z domu Serini<sup>43</sup>, żona łódzkiego przemysłowca Ferdynanda Seeligera, właścicielka fabryki włókienniczej<sup>44</sup>.

Nazwiska powyższe, w większości, udało się zidentyfikować na podstawie składanych na zobowiązaniach podpisów, ogłoszeń ukazujących się w prasie lokalnej i innych archiwaliów, jak chociażby wspomnianych już akt Towarzystwa Kredytowego. W tytułach inwentaryzowanych jednostek występują one, rzecz oczywista, w alfabecie cyrylicy. Stosowany przez urzędników gubernialnych zapis nazwisk nie zawsze odpowiadał ich oryginalnemu brzmieniu, jak wspomniani wyżej Frid" Grinvud"<sup>45</sup> i Ivan" Gotfrua<sup>46</sup>, będąc zazwyczaj formą uproszczoną, niezachowującą liter i znaków graficznych używanych w językach innych niż rosyjski<sup>47</sup>. Ilustracją problemu jest zapis „Mottë Mejlâsu Kol'e i Delâurt”<sup>48</sup>,

<sup>29</sup> Tamże, sygn. 1382.

<sup>30</sup> Tamże, sygn. 6565.

<sup>31</sup> Tamże, sygn. 4321.

<sup>32</sup> Tamże, sygn. 7799.

<sup>33</sup> Tamże, sygn. 154.

<sup>34</sup> Tamże, sygn. 620.

<sup>35</sup> Tamże, sygn. 6098.

<sup>36</sup> Tamże, sygn. 2791, 6733.

<sup>37</sup> Tamże, sygn. 3440, 4160.

<sup>38</sup> Tamże, sygn. 2081, 3281, 6497, 5422, 5092.

<sup>39</sup> Tamże, sygn. 5400.

<sup>40</sup> Tamże, sygn. 6813, 7709.

<sup>41</sup> Tamże, sygn. 6978, 7227.

<sup>42</sup> Tamże, sygn. 485, 624, 5046, 5305, 6091, 7462, 8689, 9002.

<sup>43</sup> Tamże, sygn. 291.

<sup>44</sup> Tamże, sygn. 3794, 3831, 4419, 6930.

<sup>45</sup> Tamże, sygn. 9002.

<sup>46</sup> Tamże, sygn. 6733.

<sup>47</sup> Nie stosowano, rzecz jasna, polskich znaków (ą, ę, ż, rz, ch, h, ó, u, ć), ani niemieckich liter (ä, ü, ö) i dwuznaków, pozostawiając je w wersji fonetycznej.

<sup>48</sup> Tamże, sygn. 4698.

właściwie Motte, Meillassoux, Caulliez i Delaoutre, odnoszący się do czesalni, farbiarni i przędzalni wełny w Częstochowie.

Ustalenie prawidłowego zapisu współczesnych aktom danych osobowych komplikuje dodatkowo fakt ich spolszczenia. Nazwisko łódzkiego przemysłowca Ferdynanda Göldnera w literaturze przedmiotu występuje w formie Goeldner<sup>49</sup>, pracujący dla Towarzystwa Akcyjnego I.K. Poznańskiego architekt Adolf (Josek) Seligson podpisywał się Zeligson<sup>50</sup>, a technik budowlany Edward Creutzburg znany jest także pod nazwiskiem Kreutzburg<sup>51</sup>. Rodzina związanego z Łodzią przemysłowca i finansisty Wilhelma Wellischa używała równocześnie nazwisk Wellisch i Wellisz<sup>52</sup>. Znajdująca się w Łodzi na rogu ulic Piotrkowskiej 27 i Stanisława Więckowskiego kamienica należała do Wilhelma Majszaca. W materiałach pomocniczych nazwisko to występuje również w wersjach Meischatz lub Maischatz<sup>53</sup>. Gliwicki przemysłowiec, właściciel sosnowieckiego zakładu hutniczego specjalizującego się w produkcji rur, późniejszej Huty „Sosnowiec” nosił, jak wynika z literatury przedmiotu, kilka nazwisk – Huldschynsky, Huldschynski, Huldschyński, Huldczyński<sup>54</sup>. Właściciel cegielni we wsi Łazy w powiecie będzińskim, inżynier technolog Aleksander Pejsachowicz w drukowanych formularzach załączonych do akt zespołu Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej występuje również pod nazwiskiem Pezachowicz<sup>55</sup>.

Przywołane powyżej przykłady odnoszą się do osób prowadzących działalność publiczną. Ich status społeczny stwarza, przynajmniej w teorii, szansę weryfikacji danych osobowych i ustalenia prawidłowego zapisu nazwiska. W odniesieniu do osób prywatnych możliwości archiwisty są ograniczone dostępnością do materiałów pomocniczych. Zawężają je, dodatkowo, popełniający niezliczone błędy urzędnicy gubernialni. Należy przyznać, iż ich niekompetencja w tej dziedzinie jest zadziwiająca. Ilustrują to wyselekcjonowane, stanowiące niewielki odsetek całości przykłady zapisu nazwisk, zestawione schematycznie – zapis fonetyczny według transliteracji z wersji oryginalnej i rzeczywiste brzmienie nazwiska: Witman – Windman<sup>56</sup>, Lipke – Linke<sup>57</sup>, Enger – Eiger<sup>58</sup>, Świetliński – Świetlicki<sup>59</sup>, Poznowski – Pełzowski<sup>60</sup>, Adamski – Adamek<sup>61</sup>, Knopor – Knopf<sup>62</sup>, Goldberg – Goldfeder<sup>63</sup>, Praus

<sup>49</sup> J. Kusiński, R. Bonisławski, M. Janik, *Księga fabryk Łodzi*, Łódź 2009, s. 314.

<sup>50</sup> J. Strzałkowski, *Architekci i budowniczowie...*, s. 134–135.

<sup>51</sup> Tamże, s. 52.

<sup>52</sup> APL, RGP, W-Bud., sygn. 6404.

<sup>53</sup> Tamże, sygn. 6403.

<sup>54</sup> Tamże, sygn. 602, 869, 1054, 1294, 3172, 3292, 4317, 4850, 5457, 5932, 6468, 8087, 8432.

<sup>55</sup> Tamże, sygn. 8111.

<sup>56</sup> Tamże, sygn. 110.

<sup>57</sup> Tamże, sygn. 192.

<sup>58</sup> Tamże, sygn. 601.

<sup>59</sup> Tamże, sygn. 828.

<sup>60</sup> Tamże, sygn. 998.

<sup>61</sup> Tamże, sygn. 1135.

<sup>62</sup> Tamże, sygn. 1355.

<sup>63</sup> Tamże, sygn. 1897.



– Preis<sup>64</sup>, Goldman – Helman<sup>65</sup>, Krauskopf – Kroskopf<sup>66</sup>, Braude – Braune<sup>67</sup>, Zielińska – Zalejska<sup>68</sup>, Panel – Pantyl<sup>69</sup>, Lipiński – Lipski<sup>70</sup>, Zdrobkiewicz – Zrobkiewicz<sup>71</sup>. Nieodosobnione są przypadki, gdy Gustaw Szylecki okazuje się być Gustawem Siedleckim<sup>72</sup>, Moszek Herman – Nuchimem Cukermanem<sup>73</sup>, a Kwirin Majer mógł, jak wynika z akt, nazywać się Majerek lub Majerski<sup>74</sup>.

Swoistym kuriozum akt Wydziału Budowlanego są jednostki, w których nazwiska tych samych osób występujących w zawartości jednego poszytu są całkowicie rozbieżne i nie ma możliwości ich weryfikacji. Tak jest w przypadku nazwiska właścicielki nieruchomości położonej na rogu dawnych ulic Długiej (obecnie Gdańska) i świętego Benedykta (obecnie 6 Sierpnia) w mieście Łodzi, która w zawartości występuje jako Karolina Mauer i Karolina Kunce<sup>75</sup>. Analogiczny przypadek odnosi się do właściciela nieruchomości przy dawnej ulicy Wschodniej 14 (obecnie nieruchomość częściowo zajęta pod północny pas jezdnii ul. Północnej, częściowo pod Park Staromiejski) – Abrama Lewkowicza lub Abrama Kiepskiego<sup>76</sup>.

Kompatybilną część materiałów Wydziału Budowlanego stanowią projekty budowy, stanowiące załącznik do akt. Szczegółowo o ich zawartości pisano powyżej, choć w tym miejscu należy ponownie podkreślić wartość poznawczą planów sytuacyjnych i orientacyjnych w nich zawartych. Obraz niewielkiego obszaru (najczęściej w skali 1:2100 lub 1:4200) pozwala na dokładną lokalizację nieruchomości w obrębie danego miasta. Warunkiem jest oczywiście jego prawidłowe sporządzenie, poprawnie określające strony świata, odwzorowujące rzeczywistą siatkę ulic i ukształtowanie terenu, zachowujące ówczesne nazewnictwo ulic, wiernie pokazujące kształt i położenie poszczególnych nieruchomości. Plan zachowujący większość wskazanych elementów umożliwia bezbłędną i dokładną lokalizację działek budowlanych; niezachowujący chociażby podstawowych koordynatów – niejednokrotnie wyklucza szansę na ustalenie współczesnego, nawet przybliżonego adresu danej nieruchomości. Niestety, w aktach Wydziału Budowlanego zdarzają się plany, w których całkowicie pomyłono nazwy ulic, wszystkie wyrysowane ulice oznaczono jako „drogi prywatne” lub „drogi polne” lub gdy na cały plan składają się jedynie

<sup>64</sup> Tamże, sygn. 2624.

<sup>65</sup> Tamże, sygn. 3194.

<sup>66</sup> Tamże, sygn. 3369.

<sup>67</sup> Tamże, sygn. 3546.

<sup>68</sup> Tamże, sygn. 3739.

<sup>69</sup> Tamże, sygn. 6349.

<sup>70</sup> Tamże, sygn. 6755.

<sup>71</sup> Tamże, sygn. 7036.

<sup>72</sup> Tamże, sygn. 5561, 7890.

<sup>73</sup> Tamże, sygn. 4327.

<sup>74</sup> Tamże, sygn. 797. W przypadku niemożności ustalenia poprawnego nazwiska odwoływano się – zgodnie ze wskazówkami metodycznymi – do własnej wiedzy i doświadczenia lub pozostawiano je w wersji fonetycznej.

<sup>75</sup> Tamże, sygn. 2622.

<sup>76</sup> Tamże, sygn. 5344.

same obiekty projektowane pod budowę i oddalona od nich dosłownie jedna, nieoznaczona, bądź słabo oznaczona ulica, zwana najczęściej szosą lub drogą wiodącą do innej miejscowości. W tej sytuacji archiwście pozostają jedynie żmudne, niejednokrotnie nieprzynoszące uchwytnych efektów porównania danego planu z dostępnymi mapami poszczególnych miast, z innymi aktami, z opracowaniami itd.

Analiza projektów budowlanych, a przede wszystkich wyrysowanych w nich mapek, wiedzie ku podstawowej, trywialnej wydawałoby się konstatacji: każde miasto miało swoją specyfikę, która potęgowała trudności w ustalaniu współczesnych nazw ulic, przy których znajdowały się działki budowlane. Nie wchodząc w zakres badań geograficznych i urbanistycznych, a patrząc jedynie z punktu widzenia archiwisty i historyka warto zwrócić uwagę na najciekawsze badawczo, niejednostkowe uchybienia i niedopatrzienia, popełnianie przez architektów, inżynierów, technologów i urzędników gubernialnych.

Rozbieżności, wynikające z porównania treści raportów i zobowiązań z tytułami projektów i mapkami mają dwojaki charakter. Po pierwsze, stanowiły one ewidentne, partykularne błędy, w których nazwy wskazanych w jednostce ulic są całkowicie różne. W samej Łodzi w miejsce ulicy Podrzecznej wpisano ulicę Promenadową (inaczej Promenadną lub Spacerową, obecnie al. Tadeusza Kościuszki)<sup>77</sup>, zamiast Widzewskiej (obecnie ul. Jana Kilińskiego) – Wólczańską<sup>78</sup>, ulicą Piękną (wówczas taka nie istniała) nazwano ulicę Pańską (obecnie ul. Stefana Żeromskiego)<sup>79</sup>. Pomyłono ulice: Wschodnią z Zachodnią<sup>80</sup>, św. Barbary (wówczas taka nie istniała) ze św. Karola (inaczej Karola, obecnie Franciszka Żwirki)<sup>81</sup>, Zagajnikową (obecnie ul. Stefana Kopcińskiego) z Nawrot<sup>82</sup>. W Piotrkowie wymyślono ulicę Piotrkowską, choć akta dotyczyły ulicy Petersburskiej (obecnie ul. Juliusza Słowackiego)<sup>83</sup>, w Zgierzu – ulicę Zgierską (chodziło o Zegrzańską, obecnie ulice Zegrzańska i Henryka Dąbrowskiego)<sup>84</sup>, w Tomaszowie wpisano nieistniejącą *de facto* ulicę Tylną zamiast ul. Pilickiej<sup>85</sup>, a w Radomsku ulicę Przędzalnianą (wówczas taka nie istniała) pomyłono z Przedborską<sup>86</sup>.

Po drugie, wskazać należy na powtarzające się, niemalże każdorazowe błędy w zapisie nazw ulic. Dla urzędników gubernialnych – pewnie z powodu analogii z ulicami w stolicy guberni – łódzka ulica Aleksandryjska (obecnie ul. Bojowników Getta Warszawskiego) to prawie zawsze ulica

<sup>77</sup> Tamże, sygn. 2172.

<sup>78</sup> Tamże, sygn. 2534.

<sup>79</sup> Tamże, sygn. 2943.

<sup>80</sup> Tamże, sygn. 3252.

<sup>81</sup> Tamże, sygn. 4851.

<sup>82</sup> Tamże, sygn. 5950.

<sup>83</sup> Tamże, sygn. 5925.

<sup>84</sup> Tamże, sygn. 7238.

<sup>85</sup> Tamże, sygn. 6001.

<sup>86</sup> Tamże, sygn. 8230.

Aleksandrowska<sup>87</sup>, a ulica Lutomińska to ulica Luterska<sup>88</sup>. Natomiast w mieście Będzinie standardem było mylenie ulic Słowiańskiej (obecnie ul. Stanisława Małachowskiego) i Sławkowskiej (obecnie al. Hugona Kołłataja)<sup>89</sup>.

Intensywna, żywiołowa, niekontrolowana administracyjnie rozbudowa miejskiej sieci ulicznej, jak widać na przykładzie dokumentacji wytworzonej przez Rząd Gubernialny Piotrkowski, implikowała chaos nazewniczy, utrudniający zapewne prawidłowe funkcjonowanie wielu instytucji i stanowiący uciążliwość dla samych mieszkańców. Skutki owych nieporządków dostrzec można współcześnie, inwentaryzując akta Wydziału Budowlanego. Problem powtarzających się nazw ulic jest szczególnie nasilony w Pabianicach, gdzie w tym samym okresie historycznym istniały różne ulice noszące tę samą, zwyczajową nazwę. Występująca w aktach ulica Ogrodowa później została przemianowana na ulicę Nowoogrodową. Obecnie to ulice Romualda Traugutta i Gabriela Narutowicza<sup>90</sup>. Dodać należy, co jednoznacznie wynika z archiwaliów, że przez pewien czas w Pabianicach zaledwie dwie przecznice dalej istniała inna ulica o nazwie Ogrodowa, obecnie nosząca nazwę ulicy Leopolda Okulickiego<sup>91</sup>. Analogicznie z ulicą Ogrodową rzecz się miała z ulicą Nową, następnie Nowopolną, a więc obecną ulicą Mikołaja Kopernika<sup>92</sup> oraz inną ulicą Nową, obecnie ulicą Jana Kilińskiego<sup>93</sup>. Wreszcie, jak wynika z zachowanej dokumentacji, w Pabianicach istniały dwie ulice Tylne. Pierwszą z nich z czasem przemianowano na ulicę Grobelną. Druga obecnie nosi nazwę ulicy Stanisława Moniuszki<sup>94</sup>.

Przypadek pabianicki nie jest odosobniony. Z podobnymi komplikacjami w nazewnictwie spotkać się można w Łodzi, w odniesieniu do ulic Włodzimierskiej i Żelaznej. Wskazana w obiekcie jednej z jednostek<sup>95</sup> nowo projektowana ulica, nazwana przez architekta ulicą Włodzimierską, na mapie sporządzonej przez geodetę Władysława Starzyńskiego nosiła nazwę ulicy Gubernatorskiej. Obecnie to ulica Edwarda Abramowskiego. Jednocześnie, jak wynika z tej samej mapy, w Łodzi istniała ulica Włodzimierska, obecnie ulica Jana Pietrusińskiego. Nawet na wspomnianej już wielosekcyjnej mapie Starzyńskiego, stanowiącej podstawę do ustalania współczesnych adresów łódzkich nieruchomości, występują dwie ulice Żelazne, z których jedna to obecna ulica Jana Długosza, a druga – choć ze zmienionym przebiegiem – zachowała swą historyczną nazwę. Interesujący, w tym kontekście, jest przypadek radomszczański, gdzie dwie nieodległe do siebie ulice nosiły podobne nazwy – Strzałkowa

<sup>87</sup> Tamże, sygn. 158, 952, 1211, 1573, 1762, 7271.

<sup>88</sup> Tamże, sygn. 3015, 3212, 3925.

<sup>89</sup> Tamże, sygn. 2645, 3487, 4327, 4497.

<sup>90</sup> Tamże, sygn. 463.

<sup>91</sup> Tamże, sygn. 694.

<sup>92</sup> Tamże, sygn. 3654.

<sup>93</sup> Tamże, sygn. 388.

<sup>94</sup> Tamże, sygn. 1015.

<sup>95</sup> Tamże, sygn. 7429.

(obecnie ulica Adama Mickiewicza)<sup>96</sup> i Strzałkowska (obecnie ulica Stefana Wyszyńskiego)<sup>97</sup>.

Akta budowlane wymagają wzmożonej czujności badawczej. W odniesieniu do nazewnictwa należy szczególnie ostrożnie podchodzić do jednobrzmiących historycznych i współczesnych nazw ulic. Nie zawsze są one tożsame, co ilustruje przykład większości miast guberni piotrkowskiej. Dawna zgierska ulica Konstantynowska to obecnie ulica Jana Śniechowskiego<sup>98</sup>, a współczesna ulica Konstantynowska to dawna ulica Szlachtuzowa<sup>99</sup> (źródłosłów pochodzenia niemieckiego, oznacza rzeźnię). Wyrysowana przez architekta miejskiego w Częstochowie ulica Klasztorna to obecnie ulica Teodora Kubiny, przy czym współczesna ulica Klasztorna biegnie prostopadle do tej historycznej<sup>100</sup>. Pozostając na gruncie częstochowskim wspomnieć można, że dawna ulica Kiedrzyńska to obecnie ulica Łódzka, a obecna ulica o tej nazwie znajduje się w innej części miasta<sup>101</sup>. W Piotrkowie dawna ulica Michałowska nosi obecnie nazwę ulicy Adama Próchnika, a obecna ulica Michałowska zlokalizowana jest w północnej części miasta (w tym konkretnym przypadku znaleźć można uzasadnienie zmiany nazewnictwa – nazwa dawnej ulicy Michałowskiej pochodziła najprawdopodobniej, co było charakterystyczne dla Piotrkowa, od imienia Michała, rosyjskiego Michała i po odzyskaniu niepodległości straciła polityczną rację bytu; współczesna natomiast prowadzi bezpośrednio do miejscowości Michałów)<sup>102</sup>. Uzupełnienie wymienionych przykładów stanowić mogą łódzkie ulice – dawna Konstantynowska (obecnie ulica Legionów)<sup>103</sup> i dawna ulica Zarzevska (obecnie ulica Stanisława Przybyszewskiego)<sup>104</sup>.

Ulice największych miast gubernialnych, stanowiące duże arterie komunikacyjne, posiadały jedną, wspólną nazwę na wszystkich odcinkach. Obecnie poszczególne ich części, wyznaczone przez przecinające je, biegnące prostopadle drogi, oznaczono dwoma, niekiedy nawet trzema różnymi nazwami. Egzemplifikując, w Częstochowie były to ulice Teatralna (obecnie aleja Wolności i aleja Tadeusza Kościuszki)<sup>105</sup> i Tylna (obecnie ulice Katedralna i Strażacka)<sup>106</sup>, w Brzezinach ulice Górki (obecnie ulice Romualda Traugutta i Lasockich)<sup>107</sup>, Zielonka (obecnie ulice Stefana Żeromskiego i Stanisława Moniuszki)<sup>108</sup> i Rawska (ocenie ulice Stanisława Staszica i Adama Mickiewicza)<sup>109</sup>,

<sup>96</sup> Tamże, sygn. 65.

<sup>97</sup> Tamże, sygn. 37.

<sup>98</sup> Tamże, sygn. 295.

<sup>99</sup> Tamże, sygn. 4233.

<sup>100</sup> Tamże, sygn. 6504.

<sup>101</sup> Tamże, sygn. 3740.

<sup>102</sup> Tamże, sygn. 6384.

<sup>103</sup> Tamże, sygn. 196.

<sup>104</sup> Tamże, sygn. 127.

<sup>105</sup> Tamże, sygn. 63.

<sup>106</sup> Tamże, sygn. 652.

<sup>107</sup> Tamże, sygn. 88.

<sup>108</sup> Tamże, sygn. 5735.

<sup>109</sup> Tamże, sygn. 159.

w Zgierzu ulice Zegrzanki (obecnie ulice Zegrzańska i Henryka Dąbrowskiego)<sup>110</sup> i Zielona (obecnie ulica Aleksandrowska i plac Jana Pawła II)<sup>111</sup>, w Pabianicach ulica Szkolna (obecnie ulice Stefana Batorego i Jana Sobieskiego)<sup>112</sup>, w Radomsku ulica Brzeźnicka (obecnie ulice Brzeźnicka i Warszycyca)<sup>113</sup>, w Łodzi ulice Cegielniana (obecnie ulice Stefana Jaracza i Stanisława Więckowskiego)<sup>114</sup> i Targowa (obecnie ulice Targowa i Seweryna Sterlinga)<sup>115</sup>, a dawne pierzeje tuszyńskiego Starego Rynku to obecnie ulice Chmielna, Parkowa, Władysława Jagiełły i Rzgowska<sup>116</sup>.

Tendencja dzielenia ulic i nazywania poszczególnych ich części niesie implikacje przy ustaleniu współczesnego adresu nieruchomości, których dotyczą akta Wydziału Budowlanego. Przy źle nakreślonym planie, uwzględniającym jedynie niewielki fragment ulicy trudno jest wywnioskować, którego odcinka on dotyczy i gdzie w rzeczywistości znajdowała się poszukiwana działka. Przy braku materiałów pomocniczych w postaci innych map, materiału aktowego lub opracowań staje się to wręcz niemożliwe.

Żywy organizm miejski na przestrzeni czasu rozwijał się i przekształcał. Zmiany te zaobserwować można na przykładzie ulic i znajdujących się przy nich nieruchomości, które zostały zajęte pod blokowiska, pasy nowobudowanych, wielopasmowych jezdni, torowiska tramwajowe, wielkopowierzchniowe obiekty usługowo-handlowe, parki, skwery, zieleńce i inne. Obecne ulice św. Jakuba i Wolborska w Łodzi – w odróżnieniu do tych XIX-wiecznych – mają zmieniony przebieg<sup>117</sup>, w ich rejonie utworzono mniejsze uliczki (ulice Zuli Pacanowskiej i Szymona Harnama), a miejsce dawnej zabudowy zajęły bloki mieszkalne. W Radomsku natomiast wymieniana przy okazji inwestycji budowlanych prowadzonych przez przemysłowców Szaję Ruzewicza, a następnie Józefa Chanove ulica Ciemna obecnie stanowi nieposiadającą własnej nazwy drogę wewnętrzną<sup>118</sup>.

Subiektywnie przyznać należy, iż akta Wydziału Budowlanego zaskakują oryginalnością występującego w dokumentacji nazewnictwa ulic, jak chociażby tomaszowskie ulice Precz Bieda (obecnie ulica Szeroka)<sup>119</sup> i Wieczność (obecnie ulica Juliusza Słowackiego)<sup>120</sup>. Do przypadków szczególnie zastanawiających należy pojawienie się w raporcie naczelnika powiatu oraz na planie

<sup>110</sup> Tamże, sygn. 199.

<sup>111</sup> Tamże, sygn. 1624.

<sup>112</sup> Tamże, sygn. 1376.

<sup>113</sup> Tamże, sygn. 761.

<sup>114</sup> Tamże, sygn. 69.

<sup>115</sup> Tamże, sygn. 28.

<sup>116</sup> Tamże, sygn. 6592.

<sup>117</sup> Zob. przykładowo: Tamże, sygn. 188, 701, 1288, 3610, 4377, 2037, 5453, 7090, 7768, 9366.

<sup>118</sup> Zob. przykładowo: Tamże, sygn. 145, 550, 2894, 3381, 7903.

<sup>119</sup> Tamże, sygn. 1136. W omawianym okresie nazwa „Wrocław” nie funkcjonowała. Zastępowała ją niemiecka nazwa Breslau.

<sup>120</sup> Tamże, sygn. 187.

orientacyjnym części obszaru gubernialnego miasta Łasku ulicy Wrocławskiej<sup>121</sup> (obecnie ulica Jana Kilińskiego).

Akta Wydziału Budowlanego odzwierciedlają pewien wycinek rzeczywistości bytowej. O jego charakterze świadczy szerokie spectrum podejmowanych na terenie guberni piotrkowskiej inwestycji budowlanych. W inwentaryzowanym materiale aktowym dominują plany obiektów prywatnych oraz przemysłowych. Osoby fizyczne budowały drewniane i murowane domy mieszkalne, wille, oficyny, budynki gospodarcze, komórki, ustępy, stajnie, wozownie, obory, szopy, wiaty, drewnutnie. Inwestycje przemysłowe obejmowały górnictwo i hutnictwo, przemysł metalowy, mineralny, chemiczny, produktów spożywczych i pochodzenia zwierzęcego, drzewny, papierniczo-drukarski i włókiennictwo. Budynki adaptowano pod wszelkiego rodzaju warsztaty, wytwórnie, fabryki, kuźnie, cementownie, huty, ślusarnie, zapalczarnie, stolarnie, garbarnie, magazyny, słodownie, bielniki, tartaki, odlewnie, cegielnie, olejarnie, walcownie, browary, gorzelnie, farbiarnie, apretury, wilkownie, tkalnie, przędzalnie, suszarnie, szlifiernie, stróżówki, kantory, ambulatoria, gazownie, chłodnie, rzeźnie, masarnie, drukarnie, młyny, kaflarnie i inne. W aktach występują ponadto projekty budowy obiektów pełniących funkcje usługowo-kulturalne, a więc sklepów, pawilonów i hal targowych, panoram, wystaw, zakładów fotograficznych, altanek, teatrów, cyrków, zakładów weterynaryjnych. Przykład budownictwa o charakterze religijnym i sakralnym stanowią mogą kościoły różnych wyznań, domy modlitwy, mykwy, kaplice, kuczki. Wreszcie zaś wymienić należy obiekty powstające na cele wojskowe, takie jak koszary, ujeżdżalnie, budynki taboru, magazyny, szpitale oraz stanowiące własność państwa banki, komory celne, leśniczówki, szkoły, koleje, tramwaje i więzienia. Ponadto, część teczek dotyczy wyburzeń ścian, instalacji kotłów parowych, pieców do wypalania i filtrów, przebudowy drzwi na okna lub okien na drzwi, zmiany konstrukcji dachowej, budowy zbiorników wodnych.

Powyższe zestawienie obrazuje kolejny problem, stojący przed archiwistą inwentaryzującym akta Wydziału Budowlanego. Specyfika robót budowlanych niosła trudności w tłumaczeniu rosyjskich, specjalistycznych terminów na język polski. W aneksie 1 przedstawiono w kolejności alfabetycznej wyselekcjonowane terminy rosyjskie (podano je w mianowniku, w wersji transliterowanej z cyrylicy) oraz ich tłumaczenia na współczesny język polski. Przekładów dokonano na podstawie współczesnych i XIX-wiecznych słowników rosyjskich i polskich oraz leksykonów technicznych.

Specjalistyczne słownictwo stanowi dla archiwistów wyzwanie. Wymusza, w pewnym sensie, zapoznanie się ze skomplikowanym procesami produkcji i zgłębienia arkanów wiedzy technicznej. W materiale aktowym pojawiają się, w odniesieniu do przemysłu włókienniczego, warsztatowe oddziały fabryczne,

---

<sup>121</sup> Tamże, sygn. 6306.

wśród których wymienić można: wykończalnie (ros. apretura), bielniki (ros. bělil' nâ), drapalnie (ros. vorsoval' nâ), dekatyzatornie (ros. dekatūra), farbiarnie (ros. krasil' nâ), suszarnie (ros. sušil' nâ), postrzygalnie (ros. strigal' nâ), drukarnie (ros. nabivnaâ), tkalnie (ros. tkal' nâ), przędzalnie (ros. prâdil' nâ) oraz specjalistyczne urządzenia, takie jak gładzarki (ros. kalandry) i wirówki (ros. gidroèkstraktor", centrifug"), zgrzeblarki (ros. kardnaâ mašina), trzeparki (ros. trepal' naâ mašina), draparki (ros. vorsoval' naâ mašina), przędzarki (ros. prâdil' naâ), maszyny-wilki (ros. volk"-mašina) i krosna (ros. stanki).

Tłumaczenie powyższych pojęć nie nastęczyło zasadniczych problemów. Prawidłowy, niezniekształcony zapis w aktach i występowanie terminów w odpowiednich słownikach pozwolił na trafną, oddającą charakter inwestycji translację. Trudności, powstałe w trakcie dokonywania przekładów, pojawiły się natomiast w odniesieniu do terminów o obcym źródłosłowie i wysoce specjalistycznych. Odnalezienie wersji oryginalnej słowa (najczęściej nazwy własnej) było niejednokrotnie zabiegiem czaso- i pracochłonnym. Tym trudniejszym, im bardziej urzędnik gubernialny przeinaczył, zdeformował zapis oryginalny. Występująca w aktach maszyna, o enigmatycznym brzmieniu rosyjskim „Mul'żeni” po dogłębnych poszukiwaniach okazała się być skonstruowaną w roku 1765 przez Jamesa Hargreavesa przędzarką wątkową Jenny<sup>122</sup>. Poprawnie w zapisie cyrylicą to po prostu „Mûl' Ženni” (z francuskiego „Mule-jenny”)<sup>123</sup>. W jednostce, odnoszącej się do jednej z inwestycji prowadzonych przez Towarzystwo Akcyjne Manufaktur Bawełnianych I.K. Poznańskiego w Łodzi, planowano budowę łącznika systemu – jak zapisano w aktach – „Mon'e”<sup>124</sup>. Właściwie – Moniera, gdyż chodziło o nazwisko francuskiego ogrodnika i wynalazcy żelbetonu. Rosyjskie słowo „nadiral' naâ”, pojawiające się w kontekście rozbudowy fabryki Karola Scheiblera przy obecnej ulicy Tymienieckiego w Łodzi, po dzień dzisiejszy nie zostało zidentyfikowane i przetłumaczone.

Sz szczególnie wymagające były tłumaczenia projektów kotłów parowych, a to ze względu na nagromadzenie fachowej terminologii. W większości dokumentacji technicznej, obok powtarzających się formuł zawierających dane o powierzchni grzewczej, ciśnieniu roboczym i sile kotła podawanej w koniach mechanicznych, wypisywano specyfikację urządzenia (systemy Cornwall<sup>125</sup>, Lancaster<sup>126</sup>, Gallowey'a<sup>127</sup>, Lachapelle<sup>128</sup>, Garretta<sup>129</sup>, Steinmüllera<sup>130</sup>, Babcock-Wilcox<sup>131</sup>,

<sup>122</sup> Tamże, sygn. 3351.

<sup>123</sup> A. Trojanowski, *Słownik włókienniczy w pięciu językach*, Łódź 1930, s. 264, 402.

<sup>124</sup> APL, RGP, W-Bud., sygn. 2879.

<sup>125</sup> Tamże, sygn. 2151.

<sup>126</sup> Tamże, sygn. 4281.

<sup>127</sup> Tamże, sygn. 5227.

<sup>128</sup> Tamże, sygn. 5177.

<sup>129</sup> Tamże, sygn. 6181.

<sup>130</sup> Tamże, sygn. 5836.

<sup>131</sup> Tamże, sygn. 6284.

de Neyera<sup>132</sup>, kotły wodnorurowe<sup>133</sup>, z rurami ogniowymi<sup>134</sup>, bojlerami<sup>135</sup>, płomieniówkami<sup>136</sup>, podgrzewaczami pary<sup>137</sup>, lokomobilne<sup>138</sup>, niewybuchowe<sup>139</sup> itp.). Różnorodność typologiczną prezentują w aktach Wydziału Budowlanego również piece. Budowano piece odlewnicze (ros. čugunolitejnaâ peč")<sup>140</sup>, do wypalania wapna (ros. peč" dlâ vyžiganiâ izvesti)<sup>141</sup>, do wyrobu kwasu siarkowego (ros. peč" dlâ vyrabotki šěrnój kisloty)<sup>142</sup>, do wypalania cegieł (ros. peč" dlâ vyžiganiâ kirpiča)<sup>143</sup>, do wytopu surówki (ros. kupelevaâ peč")<sup>144</sup>, do wypalania kafli (ros. peč" dlâ vyžiganiâ izrazcev")<sup>145</sup>, płomienicowe (ros. dymogarnaâ peč")<sup>146</sup>, piekarnicze (ros. pekarânaâ peč")<sup>147</sup> i inne.

Największym utrudnieniem w dokonywaniu przekładów na język polski jest lapidarność języka akt. Pojawiające się w treści jednostek i obiektów terminy, odnoszące się praktycznie do każdej dziedziny życia i działalności mieszkańców guberni, w zdecydowanej większości wypadków nie posiadają dokładniejszego opisu, umożliwiającego archiwistce trafne tłumaczenie i wyjaśniającego rzeczywisty cel budowy. Pozostaje jedynie wnikliwa analiza projektów technicznych i studiowanie procesów produkcji. Na ich podstawie wiadomo, że budowany w fabryce Fitznera i Gampera w Sielcu oddział aparatów mięscił generatory do produkcji gazu z koksu i urządzenie do jego oczyszczania, w budynku maszynowni znajdowały się wentylatory i silnik elektryczny, a zbiornik gazowy zawierał oczyszczony gaz, który następnie był rozprowadzany do kotłów i pieców na terenie całego zakładu<sup>148</sup>. Niemniej jednak zdarza się, że inwencja urzędników gubernialnych przekracza granice myślenia zdroworozsądkowego i staje się dla bezradnego tłumacza źródłem konfuzji. Występujące w aktach Wydziału Budowlanego bielnice zgrzebeł (ros. bělil'na skrebnic")<sup>149</sup>, napawarki (ros. nupovki)<sup>150</sup>, wieszanie (ros. vešal'na)<sup>151</sup>, mielarnie kości (ros. mel'nica kostej)<sup>152</sup>, ceramiczne rury odwadniające (ros. vodootvodnaâ gončarnaâ truba)<sup>153</sup>, budynki mieszczące

<sup>132</sup> Tamże, sygn. 4469.

<sup>133</sup> Tamże, sygn. 4840.

<sup>134</sup> Tamże, sygn. 2324.

<sup>135</sup> Tamże, sygn. 5298.

<sup>136</sup> Tamże, sygn. 2767.

<sup>137</sup> Tamże, sygn. 5308.

<sup>138</sup> Tamże, sygn. 5889.

<sup>139</sup> Tamże, sygn. 5888.

<sup>140</sup> Tamże, sygn. 5046.

<sup>141</sup> Tamże, sygn. 5072.

<sup>142</sup> Tamże, sygn. 5272.

<sup>143</sup> Tamże, sygn. 5276.

<sup>144</sup> Tamże, sygn. 7096.

<sup>145</sup> Tamże, sygn. 7229.

<sup>146</sup> Tamże, sygn. 6468.

<sup>147</sup> Tamże, sygn. 5466.

<sup>148</sup> Tamże, sygn. 6182.

<sup>149</sup> Tamże, sygn. 2380.

<sup>150</sup> Tamże, sygn. 6436.

<sup>151</sup> Tamże, sygn. 418.

<sup>152</sup> Tamże, sygn. 7493.

<sup>153</sup> Tamże, sygn. 4010.



skrzynie do dekatyzacji (ros. zdanie dlâ dekatirovočnago âšika)<sup>154</sup>, pomieszczenia do wytwarzania gazu świetlnego z resztek naftowych (ros. pomêšenie dlâ prigotovleniâ svëtil'nago gaza iz' neftânyh" ostatkov")<sup>155</sup>, pomimo oryginalnego brzmienia, oddają istotę planowanych inwestycji budowlanych.

\* \* \*

Wymienione wyżej przykłady nie wyczerpują absurdów rzeczywistości aktowej Wydziału Budowlanego Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego. Stanowią jedynie pewną egzemplifikację, którą można by nieustannie uzupełniać o nowe kurioza. Ich powstanie było wypadową wielu czynników, od uwarunkowań polityczno-społecznych zaczynając, na typowo osobowościowych kończąc. Są jednakże świadectwem funkcjonowania urzędów rosyjskich. Zwierciadłem, w którym z dużą dokładnością odbija się pewien aspekt realiów gubernialnych, niekiedy całkowicie zapomniany i pomijany przez historyków. Akta Wydziału Budowlanego Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego powstały w konkretnej epoce, były tworzone przez konkretnych ludzi, na konkretne potrzeby. Winny być przedmiotem naukowego zainteresowania. Temu też celowi służy inwentaryzacja prowadzona przez pracowników Oddziału Opracowania Zasobu Archiwum Państwowego w Łodzi.

## ANEKS

### Rodzaje gospodarczych robót budowlanych

Termin transliterowany	Termin tłumaczony
apretura	wykończalnia
bardosušitel' naâ fabrika	słodownia
bëlil' nâ	bielnik
dekatura	dekatyzatornia
fabrika Amerikanskoj kleenki	fabryka ceraty amerykańskiej
fabrika angorovyh" i ŝelkovyh" tesem" i ŝnurkov"	fabryka tasiemek i sznurków z wełny angorskiej i jedwabiu
fabrika bičevok"	fabryka szpagatu
fabrika dlâ otlitiâ emalirovannoj posudy	odlewnia naczyń emaliowanych
fabrika dlâ otlitiâ ŝelëznoj emalirovannoj posudy	odlewnia ŝelaznych naczyń emaliowanych
fabrika dlâ vydëlki bumaŝnyh" gil'z"	fabryka wyrobu gilz kartonowych
fabrika mel' ničnyh" ŝernov"	fabryka produkująca koła młyńskie

<sup>154</sup> Tamże, sygn. 3609.

<sup>155</sup> Tamże, sygn. 2264.

Termin transliterowany	Termin tłumaczony
fabrika oboev"	fabryka tapet
fabrika portland" cementa	fabryka cementu portlandzkiego
fabrika saharnoj potoki	fabryka syropu skrobiowego
fabrika šlâp"	fabryka kapeluszy
fabrika spiček"	fabryka zapalek
fabrika stekol'nyh" pugovic"	fabryka szklanych guzików
fabrika světil'nago gaza	wytwórnia gazu świetlnego
fabrika uksusa	octownia
formovočnaâ	formiernia
gazovyj zavod"	gazownia
kostil'nyj zavod"	kościarnia
krasil'nâ	farbiarnia
litejnâ	odlewnia
maslobojnâ	olejarnia
masterskaâ dlâ fitingov"	warsztat łączników rurowych
masterskaâ dlâ vydělki anilinovyh" krasok"	wytwórnia barwników anilinowych
masterskaâ dlâ vydělki antisentičeskoj hlopčatoj bumagi	wytwórnia materiałów opatrunkowych
masterskaâ dla vydělki mund" garmonii	warsztat produkcji harmonijek ustnych
masterskaâ dlâ vydělki zontikov" i palok"	warsztat wyrobu parasoli i lasek
masterskaâ tkackih" uzorov"	wytwórnia wzorów tkackich
masterskaâ tkackih" uzorov"	wytwórnia wzorów tkackich
masterskaâ vydělki zontikov" i palok"	warsztat wyrobu parasoli i lasek
nabivnaâ	drukarnia
postrigal'nâ	postrzygalnia
prâdil'nâ česal'noj šersti	przędzalnia wełny czesankowej
prâdil'nâ	przędzalnia
salotopil'nâ	wytapialnia tłuszczu (łoju)
steklânyj zavod"	huta szkła
strigal'nâ	postrzygalnia
stroenie dlâ salotopil'ni	wytapialnia łoju
sušil'nâ galmeâ	suszarnia galmanu

Termin transliterowany	Termin tłumaczony
sušil' nâ kard"	suszarnia tašm zgrzeblarskich
sušil' nâ	suszarnia
syromâtničeskij zavod"	garbarnia
tkal' nâ	tkalnia
tokarnaâ masterskaâ	tokarnia
truboproatnyj zavod"	walcownia rur
vodonapomaâ bašnâ	wieża ciśnieŃ
vorsoval' nâ	drapalnia
vyšival' nâ risunkov" na kruževah"	hafciarnia wzorów na koronkach
zdanie dlâ obrabotki potaša	budynek obróbki węgłanu potasowego
žeštânaâ masterskaâ	warsztat blacharski

Źródło: Opracowanie własne na podstawie akt Wydziału Budowlanego Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego.

**Kamila Pawelczyk-Dura**

#### ARCHIVAL MATERIALS OF THE DEPARTMENT OF BUILDING OF THE PIOTRKOW GOVERNORATE GOVERNMENT – REMARKS ON A SIDE NOTE OF INVENTORY

Archival materials of the Department of Building of the Piotrkow Governorate Government are a tangible witness to the activities of the Russian administration in the Polish Kingdom. An overall evaluation of this materials, on one hand, concern on their information value. On the other – we can look at them from the perspective of products of the work of governorate's bureaucrats. It shows the system of the organization, character of activities, the weak level of preparation and the low competence of the personnel office, which are reflected in the – analyzed in this paper in many details – difficulties in inventory those archival materials.

**Słowa kluczowe:** Rząd Gubernialny Piotrkowski, Wydział Budowlany, Archiwum Państwowe w Łodzi.

**Keywords:** The Department of Building, Piotrkow Governorate Government, the State Archive in Lodz.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła:

Archiwum Państwowe w Łodzi:

Akta notariusza Juliusza Gruszczyńskiego w Łodzi.

Akta notariusza Władysława Jonschera w Łodzi.

Hipoteka w Łasku.

Hipoteka w Pabianicach.

Izba Skarbowa Piotrkowska.

Księgi hipoteczne miasta Łodzi.

Rząd Gubernialny Piotrkowski, Wydział Administracyjny.

Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej.

Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi.

Urząd Poborowy Guberni Piotrkowskiej.

*Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 66, 69.

Pamiętna książka petrokovskoj guberni na 1890 god, Piotrków 1890.

*Sobranije Uzakonienij i Rasporiaženij Prawitelstwa* 1900, nr 163.

### Opracowania:

*Architektura ulicy Piotrkowskiej 1828–1939. Katalog dokumentacji technicznej w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi*, opr. M. Wilmański, M. Janik, Łódź 2002.

*Archiwum Państwowe w Łodzi. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, red. M. Bandurka, Warszawa 1998.

Smyk G., Radcy, asesorzy i inspektorzy rządu gubernialnego lubelskiego w latach 1867–1915, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2003, t. 8.

Stefański K., *Ludzie, którzy zbudowali Łódź. Leksykon architektów i budowniczych miasta (do 1939 r.)*, Łódź 2009.

Strzałkowski J., *Architekci i budowniczowie w Łodzi do 1944 roku*, Łódź 1997.

Trojanowski A., *Słownik włókienniczy w pięciu językach*, Łódź 1930.

Ryszard Warski, Stanisław Walisch, Andrzej Żarczyński\*

## 60 LAT KOŁA PZF ŁÓDŹ-MIASTO IM. INŻ. CZESŁAWA DANOWSKIEGO – HISTORIA KOŁA I LOSY PATRONA

### **Powstanie Koła PZF Łódź-Miasto i jego działalność w latach 1955–2015**

**K**oło Polskiego Związku Filatelistów (dalej: PZF) Łódź-Miasto powstało 24 kwietnia 1955 r. na spotkaniu grupy kolekcjonerów znaczków i innych walorów filatelistycznych w Łódzkim Domu Kultury (dalej: ŁDK). Filatelistyka w latach 50. XX w. była bardzo popularną dziedziną zainteresowań Polaków, toteż szybko przybywało jego członków. W 50. rocznicę powstania Koła, obchodzoną w 2005 r., dzień w którym zostało ono utworzone, pamiętało jeszcze sześciu założycieli, tj. Marian Baranowski, Sławomir Hauzer, Franciszek Hibner, Konrad Januszewski, Zdzisław Kurman i Jerzy Tokar. Niestety, 60. rocznicy doczekał tylko ostatni z wymienionych ale z przyczyn zdrowotnych nie był obecny na Jubileuszu. Przez okres trzech pierwszych lat Koło nosiło nazwę Łódź-Miasto, później nazwę zmieniono na Łódź-ŁDK, a w 1980 r. otrzymało imię inż. Czesława Danowskiego. Opisywane Koło od początku istnienia wiodło prym w filatelistyce łódzkiej, bowiem oprócz faktu, że było najstarsze i najliczniejsze, skupiało wielu wybitnych filatelistów, którzy byli inicjatorami działalności kolekcjonerskiej na terenie miasta.

Pierwsze łódzkie wystawy i pokazy filatelistyczne zrealizowane zostały w salach ŁDK w latach 50. i 60. ubiegłego wieku. Początkowo były one skromne, ale w miarę jak powiększały się i doskonaliły eksponaty aktywnych kolekcjonerów, rósł ich poziom. Oprócz lokalnych i miejskich ekspozycji, filateliści Koła uczestniczyli w organizacji i prezentowali eksponaty na takich wystawach, jak np. *150-lecie Łodzi przemysłowej* w 1971 r. czy Okręgowa Wystawa Filatelistyczna *Łódź 550*, zorganizowana w 1974 r. Filateliści łódzcy zaprezentowali na nich eksponaty, które z powodzeniem mogły się już ubiegać

---

\* Koło Polskiego Związku Filatelistów Łódź-Miasto.

o najważniejsze laury na wystawach krajowych oraz zagranicznych i tam też byli doceniani. Właśnie tacy wystawcy jak Mieczysław Czernik, Tadeusz Hampel, Cezary Rudziński, Stanisław Sadowski, Fryderyk Wiejski, Stanisław Walisch, Leszek Ośródką czy Lesław Zabłski zdobyli wiele medali nawet na wystawach światowych pod patronatem Międzynarodowej Federacji Filatelistyki<sup>1</sup>. Wielkim osiągnięciem logistycznym i wystawienniczym Koła był jego współdziałanie z Okręgiem PZF w Łodzi w organizacji XII Ogólnopolskiej Wystawy Filatelistycznej *Łódź 75*, jednej z największych wystaw w historii PZF. Mocnym akcentem aktywności filatelistyki łódzkiej na arenie ogólnopolskiej w ostatnim dziesięcioleciu była Okręgowa Wystawa Filatelistyczna *Łódź 590*, zorganizowana wraz z Muzeum Miasta Łodzi, Poczta Polska S.A. i firmą Dalkia Łódź S.A. w październiku 2013 r.<sup>2</sup> W ostatnim dziesięcioleciu, podobnie jak i w poprzednich dekadach, niewielkie pokazy okolicznościowe często towarzyszyły różnym miejskim imprezom kulturalnym organizowanym przez ŁDK, a także rocznicom związanym z pracą Okręgu Poczty Polskiej S.A. w Łodzi.

Członkowie Koła mają też bogaty dorobek w dziedzinie prac badawczych i publicystyki filatelistycznej. Tu zrodziły się dwie książkowe prace zbiorowe – *50-lecie ruchu filatelistycznego w Łodzi*<sup>3</sup> pod redakcją Tadeusza Hampla i Ryszarda Rosina oraz *Filatelistyka w Łódzkiem*<sup>4</sup>, pod redakcją R. Rosina. Obydwie monografie były recenzowane przez Władysława Bortnowskiego na łamach „Rocznika Łódzkiego”<sup>5</sup>. Czesław Danowski i T. Hampel byli współtwórcami *Katalogu specjalizowanego znaków pocztowych ziem polskich 1981*<sup>6</sup>. Z kolei Władysław Farbotko, M. Czernik, R. Rosin, S. Sadowski i J. Tokar byli współautorami *Encyklopedii filatelistyki*<sup>7</sup>, której inicjatorem i redaktorem naczelnym był T. Hampel.

W 1960 r. w ramach Łódzkiego Oddziału PZF, spośród członków Koła, wyłonił się zespół redakcyjny „Biuletynu Filatelistycznego Oddziału Łódzkiego”. Następnie w 1970 r. czasopismo zmieniło nazwę na „Łódzki Biuletyn Filatelistyczny”, który od 1977 r. nosi tytuł „Historyczno-Badawczy Biuletyn Filatelistyczny” (dalej: HBBF) i jest oficjalnym organem Polskiej Akademii Filatelistyki<sup>8</sup>. Bogaty dorobek publicystyczny obejmujący prace powstałe na przestrzeni dziesiątków lat posiadają S. Walisch, W. Farbotko i Adam Woźniak.

<sup>1</sup> W. Farbotko, *Łódzki ruch filatelistyczny 1976–1977 (II)*, „Historyczno-Badawczy Biuletyn Filatelistyczny” 1978, t. 65, nr 3, 138–144.

<sup>2</sup> A. Żarczyński, *Okręgowa Wystawa Filatelistyczna „Łódź 590” w Muzeum Miasta Łodzi, Łódź, 10–20 X 2013 r.*, „Rocznik Łódzki” 2014, t. 61, s. 227–229.

<sup>3</sup> *50-lecie ruchu filatelistycznego w Łodzi*, red. T. Hampel i R. Rosin, Warszawa 1964.

<sup>4</sup> *Filatelistyka w Łódzkiem*, red. R. Rosin, Łódź 1977.

<sup>5</sup> W. Bortnowski (rec.), *50-lecie ruchu filatelistycznego w Łodzi*, red. T. Hampel i R. Rosin, Warszawa 1964, „Rocznik Łódzki” 1966, t. 14, s. 328–329; tenże (rec.), *Filatelistyka w Łódzkiem*, red. R. Rosin, Łódź 1977, „Rocznik Łódzki” 1979, t. 28, s. 279–281.

<sup>6</sup> *Katalog specjalizowany znaków pocztowych ziem polskich 1981*, red. W. Kawecka i A. Myślicki, Warszawa 1980.

<sup>7</sup> *Encyklopedia filatelistyki*, red. T. Hampel, Warszawa 1993.

<sup>8</sup> HBBF – numery archiwalne, [http://www.zgpzf.pl/viewpage.php?page\\_id=182](http://www.zgpzf.pl/viewpage.php?page_id=182); dostęp 25 IX 2015.

Ekspertami PZF byli członkowie opisywanego Koła: M. Czernik, Cz. Danowski, T. Hampel i Stanisław Sadowski, a obecnie – J. Tokar i S. Walisch. Aż pięciu członków Koła zostało członkami Polskiej Akademii Filatelistyki, a czterech wykładowcami na Studium Filatelistyki PZF w Ciechocinku.

Na spotkaniach wymiennych organizowanych w salach ŁDK przez władze Koła spotykają się filatelisci z Łodzi i wielu gości z całej Polski. Co prawda szeregi członkowskie w ostatnich latach mocno się uszczupliły (w 1985 r. Koło liczyło 1161 członków), ale frekwencja na spotkaniach nadal jest przyzwoita<sup>9</sup>. Dużym zainteresowaniem cieszą się organizowane w ramach spotkań prelekcje szkoleniowe, prowadzone przez doświadczonych filatelistów Koła i zaproszonych gości.

Działalność Koła zawsze była wysoko oceniana przez władze PZF. Zarząd Główny PZF wyróżnił Koło jako organizację Srebrną i Złotą Odznaką Honorową PZF oraz odznaką „50-lecia PZF”, a Walny Zjazd Okręgu nadał Kołu tytuł „Zasłużony dla Okręgu Łódzkiego PZF”. Siedmiu członków Koła: Cz. Danowski, T. Hampel, S. Sadowski, L. Zabilski, W. Farbotko, J. Tokar i Wacław Szosland otrzymało najwyższe wyróżnienie związkowe, tj. tytuły Członków Honorowych, a trzech – T. Hampel, J. Tokar i W. Farbotko zostało nagrodzonych statuetkami „Prymus”, przyznanymi przez Polską Kapitułę Filatelistyczną. Wielu kolegów odznaczonych zostało odznakami „Za Zasługi dla Polskiej Filatelistyki”, „Odznakami Honorowymi PZF”, odznakami „50-lecia PZF” i medalami „Za Zasługi dla Rozwoju Publikacji Filatelistycznych”, tytułami „Zasłużony dla Okręgu Łódzkiego PZF” i innymi medalami oraz dyplomami<sup>10</sup>. Liczni członkowie Koła mogą się też poszczycić wyróżnieniami w postaci odznak resortowych i regionalnych, przyznanymi za działalność w ruchu filatelistycznym. Należy również nadmienić, że Koło Łódź-Miasto a także jego obecny prezes – Ryszard Warski, w ostatnim roku zostali uhonorowani przez Radę Miasta Łodzi prestiżową odznaką „Za zasługi dla miasta Łodzi”, przyznaną za działalność godną szczególnego uznania.

## Historia Patrona Koła

Inż. Czesław Danowski (rodzice – Czesław i Maria) urodził się 6 października 1921 r. w Piotrogradzie (obecnie Petersburg), a zmarł 28 grudnia 1978 r. w Łodzi. Ukończył w Warszawie Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Czackiego, a następnie w tym mieście kontynuował naukę w Szkole Inżynierskiej im. Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda. Po wojnie początkowo studiował na Politechnice w Louvain (Belgia), a po powrocie do kraju ukończył Wyższą Szkołę Inżynierską w Radomiu, uzyskując tytuł zawodowy inżyniera-mechanika w specjalności instalacji grzewczych, wentylacyjnych, gazowych i wodno-sanitarnych.

<sup>9</sup> R. Warski, *Złote Gody łódzkiego Koła PZF im. inż. Czesława Danowskiego*, „Filatelista” 2005, nr 8, s. 430–431.

<sup>10</sup> Biografie, <http://www.zgpzf.pl/biography.php>; dostęp 28 IX 2015.

Danowski brał udział w wojnie obronnej 1939 r., aktywnie uczestniczył w konspiracji oraz w działaniach Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej (dalej: AK). W powstaniu warszawskim walczył na Mokotowie w kompanii B-3 (II pluton) pułku AK „Baszta”, jako kapral podchorąży o pseudonimie „Andrzej”. Stąd dostał się do niewoli niemieckiej i jako jeńiec wojenny nr 220688 przebywał w Stalagu XB Sandbostel, niemieckim obozie jenieckim dla żołnierzy i podoficerów położonym 43 km na północny wschód od Bremy. Po wyzwoleniu obozu służył w 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, będącej częścią Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Po zakończeniu II wojny światowej i przejściowym pobycie na Zachodzie zamieszkał w Łodzi, gdzie w latach 1947–1949 prowadził własny sklep filatelistyczno-fotograficzny „Okazja” przy ul. Kilińskiego nr 49. Placówkę zamknięto po „akcji domiarów”, tj. nakładania wysokiego podatku uznaniowego przez Urząd Skarbowy, wprowadzony w Polsce po II wojnie światowej. Podatek tego rodzaju był narzędziem władz socjalistycznych pozwalającym na wymuszanie dodatkowych, czasami niezwykle wysokich opłat od prywatnych przedsiębiorców, ponad należności wynikające z ksiąg handlowych i przepisów. Inż. Danowski pracował jako projektant i główny projektant w kilku zakładach, m.in. w Spółdzielni Uniwersum, Zjednoczeniu Przemysłu Lniarskiego, Pracowni Projektowej przy Kombinacie Obrabiarek i Narzędzi do Obróbki Ściernej PONAR-JOTES – Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka w Łodzi, której był założycielem. Projektował instalacje przemysłowe oraz pełnił nadzór jako inspektor przy ich budowie. W swojej specjalności zawodowej był również racjonalizatorem i wynalazcą, a także ekspertem i biegłym sądowym. W latach 70. XX w. został zaproszony przez UNICEF (United Nations International Children’s Emergency Fund<sup>11</sup> – Międzynarodowy Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom) jako ekspert w dziedzinie projektowania urządzeń do odsalania wody w Afryce. Nie wyjechał za granicę, bowiem nie otrzymał paszportu od ówczesnych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej<sup>12</sup>. Oprócz aktywności w Polskim Związku Filatelistów, co rozwinęto poniżej, inż. Cz. Danowski działał społecznie, m.in. w Stowarzyszeniu Wynalazców Polskich i Polskim Związku Inżynierów i Techników Sanitarnych, Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych oraz Klubie Miłośników Książki.

Czesław Danowski filatelistyką interesował się od najmłodszych lat. Po II wojnie światowej w latach 1948–1950 działał w Łódzkim Towarzystwie Filatelistów, m.in. jako współtwórca i zastępca redaktora naczelnego „Przełądu Filatelistycznego”. Od 1950 r. należał do Polskiego Związku Filatelistów. Pełnił liczne funkcje we władzach naczelnych i łódzkich PZF, m.in.

<sup>11</sup> Nazwa obowiązywała w latach 1946–1953. Później przyjęto: United Nations Children’s Fund – Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom

<sup>12</sup> Czesław Danowski, [http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Czeslaw\\_Danowski](http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Czeslaw_Danowski); dostęp 28 XII 2015.



był członkiem Zarządu Głównego PZF (1955–1959), członkiem Okręgowej Komisji Sędziów (1963–1965) i Zarządu Okręgu PZF (1966–1977) w Łodzi. Przez lata pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Historyczno-Badawczej Zarządu Okręgu PZF w Łodzi. Publikował artykuły badawcze, popularyzatorskie i szkoleniowe na łamach specjalistycznej prasy filatelistycznej, tj. „Przeglądu Filatelistycznego” z lat 1948–1950, „Filatelisty” oraz HBBF. Szczególnie ważne jego publikacje to: *O poczcie międzyobozowej w Niemczech (1948–1949)*”, *Falszerstwa chemiczne* (1969), *Falszerstwa znaczków serii lubelskiej z 1944 „Wodzowie”*<sup>13</sup>, *Hansa – poczta miejscowa w Bydgoszczy*<sup>14</sup>, *Znaczki w walce o Śląsk*<sup>15</sup>. Pełnił funkcję członka Kolegium Redakcyjnego HBBF (1965–1978) i „Filatelisty” (1978). Był wybitnym znawcą znaczków plebiscytowych, lokalnych poczty miejskich, wydań ziemstw rosyjskich i emisji powstańczych AK. Był współautorem wspomnianych powyżej monografii *50-lecie ruchu filatelistycznego w Łodzi* (1964) i *Filatelistyka w Łódzkiem* (1977), współredaktorem *Katalogu specjalizowanego znaków pocztowych ziem polskich* (1981) i monografii *Poczta Polska w 1944 r.* (1981)<sup>16</sup>. Był też opiniodawcą pięciotomowego wydania *Polskie znaki pocztowe*<sup>17</sup>. Prezentował eksponaty na wystawach filatelistycznych, pełnił funkcję eksperta i sędziego klasy międzynarodowej w obszarze filatelistyki. Brał udział w pracach Sądu Konkursowego podczas Światowej Wystawy Filatelistycznej *Polska 73* w Poznaniu, co wykorzystał jako okazję do zapoznania sędziów zagranicznych z polskimi znakami pocztowymi i ich osobliwościami. Urok osobisty i biegła znajomość kilku języków obcych wydatnie ułatwiły mu to zadanie. Zajmował się także w szerokim stopniu promowaniem filatelistyki, m.in. wygłaszał ciekawe cykle pogadarek na antenie łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia, występował także w telewizji. Inż. Cz. Danowski był także bibliofilem, numizmatykiem, znawcą antyków i kamieni szlachetnych, zbierał różne znaczki nie pocztowe – fiskalne, dobroczynne, bony towarowe itp. Liczne hobby potrafił łączyć z dużymi osiągnięciami w pracy zawodowej, a jako człowiek zawsze był życzliwy i uczynny, bezinteresowny i wyrozumiały.

Za zasługi dla filatelistyki został wyróżniony m.in. Złotą Odznaką Honorową PZF – 1958, Medalem 75-lecia Ruchu Filatelistycznego w Polsce – 1968, Medalem 25-lecia PZF – 1975, tytułem Członka Honorowego PZF – 1977 r. oraz Medalem Kopernikowskim. Za osiągnięcia publicystyczne wyróżniony został medalem Za Zasługi dla Rozwoju Publikacji Filatelistycznych.

<sup>13</sup> Cz. Danowski, *Falszerstwa znaczków serii lubelskiej z 1944 r. „Wodzowie”*, „Łódzki Biuletyn Filatelistyczny” 1972, t. 39, nr 1, s. 1–8.

<sup>14</sup> Tenże, *Hansa – poczta miejscowa w Bydgoszczy*, „Łódzki Biuletyn Filatelistyczny” 1976, t. 55, nr 1, s. 27.

<sup>15</sup> Tenże, *Znaczki w walce o Śląsk*, „Historyczno-Badawczy Biuletyn Filatelistyczny” 1977, t. 61, nr 3, s. 120–145.

<sup>16</sup> *Poczta Polska w 1944 r.*, red. A. Myślicki, Warszawa 1981.

<sup>17</sup> *Polskie znaki pocztowe*, t. 1–5, red. A. Łaskiewicz i Z. Mikulski, Warszawa 1960–1973.

W dniu 25 czerwca 1980 r. Zarząd Okręgu Łódzkiego PZF wydał uchwałę przychyłającą się do wniosku Zarządu Koła PZF Łódź-Miasto o nadanie imienia inż. Czesława Danowskiego. Z kolei 11 października 1981 r. ustanowiono patronem inż. Czesława Danowskiego dla Młodzieżowego Koła Filatelistów przy Klubie Osiedlowym „Dąbrowa” w Łodzi. Kontur twarzy Inżyniera umieszczono wówczas na stemplu i okolicznościowej kopercie pocztowej. W czerwcu 1989 r. stosowano w Urzędzie Poczтовым 47 w Łodzi frankaturę mechaniczną z napisem „Czesław Danowski 1921–1976 Członek Honorowy PZF” i jego podobizną. Twarz Patrona Koła i napisy okolicznościowe znalazły się także na niżej opisanych wydawnictwach filatelistycznych z 2015 r.

Rząd emigracyjny w Londynie za aktywny udział w powstaniu warszawskim przyznał inż. Cz. Danowskiemu Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari. Ponadto za patriotyczną postawę w okresie II wojny światowej uhonorowano byłego żołnierza szeregiem innych odznaczeń wojskowych w różnych latach, jak np.: Medal Zwycięstwa i Wolności – 1945 i 1958, Medal za Warszawę 1939–1945 w 1959, Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami – 1964, Krzyż Walecznych – 1965 oraz Krzyż Armii Krajowej – 1967<sup>18</sup>.

Za wieloletnią, skuteczną działalność zawodową i społeczną, ale zasadniczo nie związaną z filatelistyką, otrzymał także stosowne medale i odznaki, m.in.: Medal 30-lecia Polski Ludowej – 1974, Honorową Odznakę Województwa Łódzkiego – 1968, Złotą Odznakę Zasłużonego Pracownika Łączności – 1974, Srebrną Odznakę Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych, Odznakę Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża – 1974 oraz Odznakę Zasłużony Działacz Kultury.

## **Uroczystości 60-lecie Koła PZF Łódź-Miasto im. inż. Czesława Danowskiego<sup>19</sup>**

W dniu 16 maja 2015 r. w sali teatralnej ŁDK odbyła się jubileuszowa uroczystość 60-lecia Koła PZF Łódź-Miasto, na którą przybyło około 60 osób, członków Koła oraz zaproszonych gości. Wśród nich była rodzina naszego Patrona inż. Cz. Danowskiego, przedstawiciele Dyrekcji Sieci Poczty Polskiej w Łodzi z wicedyrektorem Damianem Grasiem i współpracującymi z kołem pracownikami z Urzędu Poczтового Łódź 4, a także naczelnik tego urzędu – Mariolą Nitka. Dyrekcję ŁDK reprezentował wicedyrektor Jacek Lewkowski. Obecni byli też koledzy z Zarządu Okręgu PZF w Łodzi, z prezesem Stanisławem Dacykiem oraz przedstawiciele innych kół z regionu łódzkiego. W przeddzień tej uroczystości, na Starym Cmentarzu w Łodzi odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na grobie inż. Cz. Danowskiego,

<sup>18</sup> Danowski Czesław, <http://www.zgpzf.pl/biography.php?id=92>; dostęp 16 I 2016; Patron Koła PZF Łódź miasto, <http://www.pzfloodz.pl/kolo-lodz-miasto/patron-kola.html>; dostęp 16 I 2016.

<sup>19</sup> R. Warski, *60-lecie Koła PZF Łódź-Miasto im. inż. Czesława Danowskiego*, „Filatelista” 2015, nr 8, s. 493–494.

informującej o Jego zasługach wojennych, aktywności konspiracyjnej w okresie okupacji niemieckiej, niektórych odznaczeniach wojskowych i zasługach dla rozwoju filatelistyki.

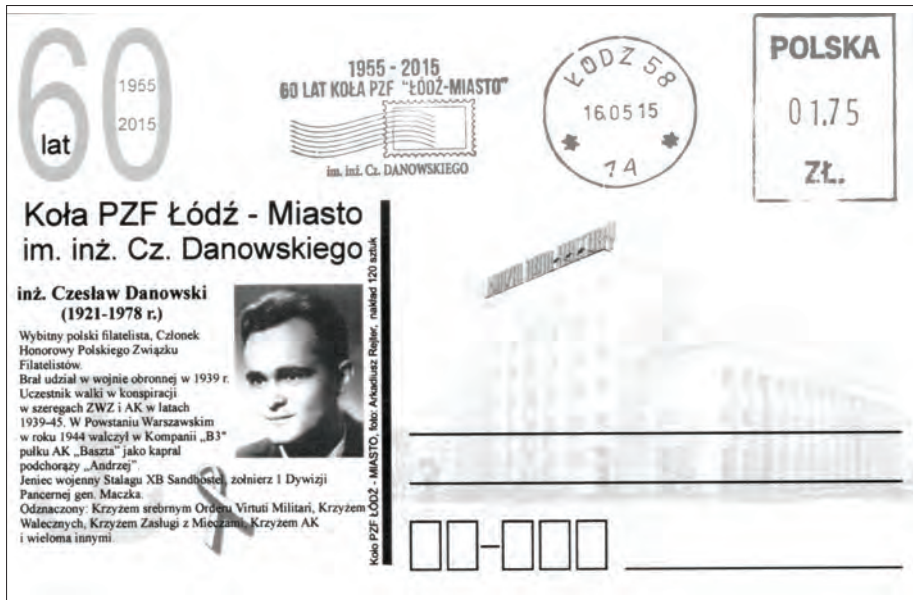
Na uroczystości jubileuszowej Prezes Koła – Ryszard Warski – zapoznał zebranych z 60-letnią historią stowarzyszenia, które było i jest największym w Okręgu Łódzkim PZF. Następnie S. Walisch wygłosił referat pt. *Patron Koła, inż. Czesław Danowski, wybitny polski filatelista*. Wystąpienie dotyczyło aktywności filatelistycznej inż. Cz. Danowskiego, obejmującej kolekcjonerstwo, naukowe badania znaczków, ekspertyzy, publicystykę filatelistyczną oraz działalność wystawienniczą. Z okazji jubileuszu wielu naszych członków zostało wyróżnionych odznaczeniami PZF oraz dyplomami. Zarząd Główny PZF przyznał Kołu Łódź-Miasto złotą odznakę „Zasłużony dla polskiej filatelistyki” (fot. 1). Z kolei srebrną odznakę „Zasłużony dla polskiej filatelistyki” otrzymali: Leszek Ośródko, Jerzy Szpakowski, Wacław Polcer, Lechosław Rozmarynowski i Ryszard Warski.



Fot. 1. Uroczystość wręczenia odznaki „Zasłużony dla polskiej filatelistyki” przedstawicielom Koła Łódź-Miasto PZF.

Złotą Odznakę Honorową PZF otrzymali: Andrzej Michajowski, Szymon Rachlewicz, Lucjan Rutecki, Roman Siedlecki i Andrzej Wagner. Srebrną Odznakę Honorową PZF otrzymali: Daniel Modnicki i Andrzej Źarczyński, a brązową: Janusz Janiszewski, Jolanta Marona i Eugeniusz Stelmach. Dyrekcja ŁDK została uhonorowana pamiątkową plaketką z podziękowaniem za długoletnią, owocną współpracę. Specjalną plaketką i dyplomem wyróżniono kolegę J. Tokara, który należy do naszego Koła od początku jego istnienia. Dyplomami wyróżniono również członków Koła o stażu 50-letnim. Po odczytaniu listów gratulacyjnych i okolicznościowych przemówieniach, zebrani mieli możliwość obejrzenia wystawy przygotowanej przez wiceprezesa Koła

– W. Polcera. Był to bardzo interesujący pokaz obrazujący działalność inż. Cz. Danowskiego, zarówno wojskową jak i filatelistyczną. Zaprezentowano cały szereg dokumentów, odznaczeń wojskowych, a także dyplomów i medali z wystaw krajowych oraz zagranicznych. Niewątpliwą atrakcją był fakt, że ten pokaz-wystawę objaśniali dodatkowo synowie Cz. Danowskiego – Jacek i Andrzej. Ta część spotkania odbywała się już mniej oficjalnie, z lampką szampana w ręce i serdecznymi życzeniami dalszej pomyślności dla Koła PZF Łódź-Miasto. Właścicielami wystawy są bracia Danowscy, a powstała ona w celu udokumentowania życia i osiągnięć ich Ojca. Zasadniczą część dokumentacji przedstawiono na sześciu planszach wystawowych. Ekspozycja zaczęła powstawać już w latach 70-tych XX w. i od tej pory wciąż się powiększa.



Fot. 2. Pamiątkowa kartka z podobizną Cz. Dankowskiego wydana z okazji jubileuszu Koła.

Z okazji 60-lecia Koła ukazały się wydawnictwa specjalne: kartki beznominałowe ze zdjęciami byłych prezesów Koła, w tym podobizną Cz. Danowskiego, znaczek personalizowany oraz stosowana była okolicznościowa frankatura mechaniczna (fot. 2).

## Podsumowanie

Koło PZF Łódź-Miasto działające od 60. lat przy ŁDK, od początku było najstarszym i najliczniejszym spośród łódzkich kół zrzeszających kolekcjonerów znaczków, jak również wiodącym w działalności filatelistycznej. Wraz z upływem lat jego członkowie wypracowali bardzo bogaty dorobek wystawienniczy, przygotowując wysokiej klasy ekspozycje, a także publikacyjną. W artykule przedstawiono historię Koła i ważniejsze osiągnięcia jego czołowych działaczy, scharakteryzowano sylwetkę patrona – inż. Cz. Danowskiego oraz zrelacjonowano obchody 60. lat istnienia stowarzyszenia. Na przyszłość Koła podobnie jak i całego PZF ma wpływ sytuacja społeczno-gospodarcza w kraju i wiele innych czynników, jak moda i preferencje kolekcjonerskie nie tylko młodzieży, ale i dorosłych członków. Jednak zdobyte w ciągu półwiecza doświadczenie i ludzie związani z Kołem nie tylko formalnie, ale także i sercem, dają nadzieję na pokonanie wszelkich trudności i dalsze pomnażanie jego dorobku.

Ryszard Warski, Stanisław Walisch, Andrzej Żarczyński

### 60 YEARS OF THE CZESŁAW DANOWSKI'S CLUB PPU LODZ-CITY – HISTORY OF THE CLUB AND LIFE OF THE PATRON

Since founding in 1955 the Club Polish Philatelists Union (PPU) Lodz-City working at the Lodz House of Culture. It has been the biggest and most active amongst the clubs of philately of Lodz. Members of the club have made a large contribution to philatelistical publication and exhibitions. In the article the history of the Czesław Danowski's Club PPU Lodz-City, and major achievement of leading activists were presented, as well as relation of celebrating the 60<sup>th</sup> anniversary of the club. In addition biography and accomplishments of the club's patron engineering Czesław Danowski's (1921–1978) were mentioned.

**Słowa kluczowe:** filatelistyka w Polsce, Koło Polskiego Związku Filatelistycznego w Łodzi, działalność Czesława Danowskiego (1921–1978).

**Keywords:** the philately in Poland, Club of Polish Philatelists Union Lodz-City, activity of Czesław Dankowski (1921–1978).

## BIBLIOGRAFIA

### Opracowania:

- 50-lecie ruchu filatelistycznego w Łodzi*, red. T. Hampel i R. Rosin, Warszawa 1964.
- Bortnowski W. (rec.), *50-lecie ruchu filatelistycznego w Łodzi*, red. T. Hampel i R. Rosin, Warszawa 1964, „Rocznik Łódzki” 1966, t. 14.
- Bortnowski W. (rec.), *Filatelistyka w Łódzkiem*, red. R. Rosin, Łódź 1977, „Rocznik Łódzki” 1979, t. 28.
- Danowski Cz., *Falszerstwa znaczków serii lubelskiej z 1944 r. „Wodzowie”*, „Łódzki Biuletyn Filatelistyczny” 1972, t. 39, nr 1.

- Dankowski Cz., *Hansa – poczta miejscowa w Bydgoszczy*, „Łódzki Biuletyn Filatelistyczny” 1976, t. 55, nr 1.
- Dankowski Cz., *Znacki w walce o Śląsk*, „Historyczno-Badawczy Biuletyn Filatelistyczny” 1977, t. 61, nr 3.
- Encyklopedia filatelistyki*, red. T. Hampel, Warszawa 1993.
- Farbotko W., *Łódzki ruch filatelistyczny 1976–1977 (II)*, „Historyczno-Badawczy Biuletyn Filatelistyczny” 1978, t. 65, nr 3.
- Filatelistyka w Łódzkiem*, red. R. Rosin, Łódź 1977.
- Katalog specjalizowany znaków pocztowych ziem polskich 1981, red. W. Kawecka i A. Myślicki, Warszawa 1980.
- Poczta Polska w 1944 r.*, red. A. Myślicki, Warszawa 1981.
- Polskie znaki pocztowe*, t. 1–5, red. A. Łaskiewicz i Z. Mikulski, Warszawa 1960–1973.
- Warski R., *60-lecie Koła PZF Łódź-Miasto im. inż. Czesława Danowskiego*, „Filatelista” 2015, nr 8.
- Warski R., *Złote Gody łódzkiego Koła PZF im. inż. Czesława Danowskiego*, „Filatelista” 2005, nr 8.
- Żarczyński A., *Okręgowa Wystawa Filatelistyczna „Łódź 590” w Muzeum Miasta Łodzi, Łódź, 10–20 X 2013 r.*, *Rocznik Łódzki* 2014, t. 61.

**Internet:**

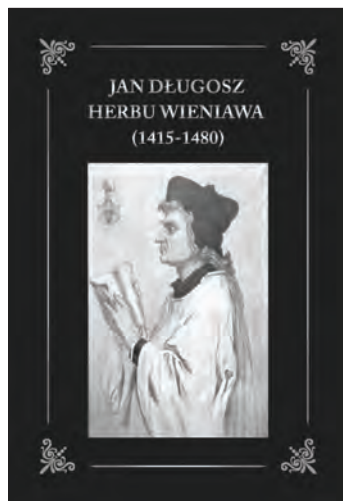
- Biografie, <http://www.zgpzf.pl/biography.php>.
- „Historyczno-Badawczy Biuletyn Filatelistyczny” – numery archiwalne, [http://www.zgpzf.pl/viewpage.php?page\\_id=182](http://www.zgpzf.pl/viewpage.php?page_id=182).
- Czesław Danowski, [http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Czeslaw\\_Danowski](http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Czeslaw_Danowski).
- Danowski Czesław, <http://www.zgpzf.pl/biography.php?id=92>.
- Patron Koła PZF Łódź miasto, <http://www.pzflodz.pl/kolo-lodz-miasto/patron-kola.html>.

## RECENZJE

***Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Wieluń 24 czerwca 2015 r., red. M. Gogola, J. Książek, wyd. Muzeum Ziemi Wieluńskiej, Wieluń 2016, ss. 126.***

Decyzją sejmiku RP rok 2015 ustanowiony został Rokiem Jana Długosza. Zaowocowało to licznymi przedsięwzięciami na terenie całego kraju, których celem było upamiętnienie wybitnego polskiego dziejopisa. O uczczeniu go pamiętano również w Wieluniu, będącego w średniowieczu stolicą ziemi, z którą mocno była związana rodzina Długoszków. Ojciec kronikarza, Jan, posiadał w ziemi wieluńskiej dobra, wśród nich podwieluńskie Niedzielsko, z której to miejscowości pisał się. Sam kronikarz, choć urodzony w Nowej Brzeźnicy k. Pajęczna, gdzie jego ojciec sprawował urząd burgrabiego, również związany był z Wieluniem i okolicą. Tu zapewne kształcił się w szkole przykolegiackiej, wspólnie z braćmi odziedziczył po śmierci ojca jego majątek, w tym działy we wsiach koło Wielunia. Wiadomo też, że kronikarz starał się w latach 70. XV wieku o objęcie kanonii w wieluńskiej kolegiacie, której jednak ostatecznie nie udało mu się objąć.

Związki rodziny Długoszków, niejako obliżowały dzisiejsze władze i mieszkańców Wielunia do czczenia rocznicy narodzin kronikarza również w ich mieście. Dla upamiętnienia jubileuszu Muzeum Ziemi Wieluńskiej przygotowało w 2015 roku szereg imprez, których celem było przybliżenie lokalnej społeczności postaci Jana Długosza<sup>1</sup>. Wśród wydarzeń jakie miały miejsce w Wieluniu w ramach obchodów Roku Jana Długosza nie zabrakło konferencji naukowej – 24 czerwca 2015 roku, w murach wieluńskiego muzeum odbyła się sesja pt. *Jan Długosz z Niedzielska – w 600. rocznicę urodzin*. W roli prelegentów wystąpili wówczas uznani polscy naukowcy, a ich referaty w końcu 2016 roku ukażą się w zbiorze: *Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480)*<sup>2</sup>. Tom pod redakcją Marka Gogoli i Jana Książka wydało Muzeum Ziemi Wieluńskiej.



<sup>1</sup> Więcej na temat wydarzeń związanych z Rokiem Długoszowskim zob.: M. Gogola, J. Książek, *Rok Długoszowski na ziemi wieluńskiej*, [w:] *Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480)*, red. M. Gogola, J. Książek, Wieluń 2016, s. 9–14. Jest to przeredagowana wersja tekstu, który opublikował już na swych łamach „Rocznik Wieluński” 2015, t. 15, s. 243–247.

<sup>2</sup> W konferencji udział brał także dr P. Stanko z Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie. Jego referat pt. *Jan Długosz i jego związki z ziemią wieluńską na podstawie akt z Tajnego Archiwum Watykańskiego*, jako jedyny z wówczas wygłoszonych nie został przekazany wydawcom do druku w omawianym tomie.

Prezentowane wydawnictwo otwiera tekst pióra obu redaktorów, w którym przedstawili oni wydarzenia zorganizowane w Wieluniu dla uczczenia rocznicy narodzin Jana Długosza. Jako drugi w kolejności zamieszczony został tekst *Nad grobem Długoszków w kolegiacie wieluńskiej – z okazji 600. rocznicy urodzin ojca historyków polskich ks. Jana Długosza* autorstwa ks. prof. Jana Związka (Akademia Jana Długosza w Częstochowie). Wystąpienie to nie było częścią wyżej wspomnianej konferencji. Jest to mowa wygłoszona w częściowo zrekonstruowanej farze wieluńskiej, w dniu, w którym odbyła się konferencja. Dla autora postać Jana Długosza i jego związki z ziemią wieluńską są jedynie pretekstem do poprowadzenia odbiorcy poprzez burzliwe dzieje Wielunia. Wędrówka ta ma charakter dość swobodny, dobór omawianych wydarzeń jest subiektywny, nie są one też ukazane w porządku chronologicznym. Trzeba zaznaczyć, że nie jest to tekst naukowy, nie był on – jak już wspomniano – wygłoszony w ramach konferencji. Można zatem dyskutować o zasadności zamieszczenia tej mowy w tomie zawierającym materiały pokonferencyjne. Należy jednak zauważyć, że wydawcy informują czytelnika o odmiennym charakterze wystąpienia ks. prof. J. Związka przy okazji omawiania obchodów Roku Jan Długosza w Wieluniu<sup>3</sup>.

Przejsie do wydarzeń związanych bezpośrednio z konferencją zapowiada krótka przemowa burmistrza Jana Okrasy, wygłoszona na otwarcie konferencji. Poprzedza ona pierwszy z artykułów powstałych w oparciu o referat zaprezentowany w Muzeum Ziemi Wieluńskiej w dniu 24 czerwca. Jego autorem jest prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski (Polska Akademia Umiejętności). Ten wybitny polski mediewista związany przez lata pracy z Uniwersytetem Jagiellońskim, podjął temat: *Jan Długosz – ojciec historiografii polskiej*. W krótkim tekście przypomniany został dorobek pisarski Długosza, oraz historia późniejszych edycji jego dzieł.

Następny artykuł wyszedł spod pióra prof. dr hab. Tadeusza Nowaka (Uniwersytet Łódzki), który omówił *Związki Jana Długosza i jego rodziny z ziemiami Polski centralnej*. Autor przybliży krąg rodzinny kronikarza, zwłaszcza sylwetki jego rodziców. Przychyła się przy tym do stanowiska B. Czwojdrak, że matką Jana mogła być Anna Mężykówna. Sporo uwagi autor poświęcił własności ziemskiej rodziny Długoszków, ich kontaktom z miastem i instytucjami kościelnymi. W dalszej części T. Nowak zebrał informacje o pobytach kronikarza w miastach Polski centralnej.

Kolejny z autorów, dr hab. Marcelei Antoniewicz (Akademia Jana Długosza w Częstochowie) poświęcił swój tekst problematyce heraldycznej. W artykule pt. *Herb Wieniawa w świetle manifestacji i opisów Jana Długosza, na tle heraldyki polskiej późnego średniowiecza*, analizuje dzieła krakowskiego kronikarza – w szczególności *Banderia Prutenorum* oraz *Insignia seu clenodia Regni Poloniae* – pod kątem zawartych w nich informacji na temat herbu Wieniawa. Prócz źródeł pisanych, autor zajął się również tablicami erekcyjnymi i elementami architektonicznymi budowli fundowanych przez kronikarza (Kraków, Sandomierz, Wiślica, Szczepanów, Raciborowice, Kłobuck), na których umieszczony został klejnot rodziny Długoszków – herb Wieniawa.

*Działalność dyplomatyczna Jana Długosza* przedstawiona została przez dr hab. Janusza Smołuchę, (Akademia Ignatianum w Krakowie). Autor omawia misje dyplomatyczne w jakich uczestniczył kronikarz. Pierwszą znaną wyprawą o takim charakterze jest ta

<sup>3</sup> M. Gogola, J. Książek, *Rok Długoszowski...*, s. 14.



z 1436 roku kiedy to na polecenie biskupa Oleśnickiego wyjechał do Włoch na dwór papieża Eugeniusza IV. Działalność kronikarza na tym polu zamyka wyprawa w 1471 roku, gdy z Władysławem Jagiellończykiem (synem króla) udał się do Pragi, by towarzyszyć Jagiellonowi w objęciu władzy w Czechach.

Ostatni z artykułów, autorstwa prof. dr hab. Anny Pobóg-Lenartowicz (Uniwersytet Opolski) zatytułowany został *Związki Jana Długosza z kanonikami regularnymi (na przykładzie fundacji klasztoru w Kłobucku)*. Autorka stara się wyjaśnić dlaczego Długosz wybrał Kłobuck, jako miejsce dla swej fundacji oraz z jakiego powodu zdecydował się ulokować tam właśnie kanoników regularnych? Kronikarz związany był z Kłobuckiem poprzez fakt, iż pełnił tam funkcje plebana na przełomie lat 30. i 40. XV wieku. W 1449 roku zrzekł się tej godności na rzecz swego brata Jana, którego kilka lat później namówił do ustąpienia z parafii kłobuckiej. Wiązało się to z zamysłem ufundowania tam klasztoru, który przejąłby opiekę duchową nad miejscową ludnością. Wybór kanoników wynikał zapewne ze względu na fakt, iż łączyli oni życie we wspólnocie z aktywnym duszpaństwem. Zdaniem autorki ten rodzaj duchowości bliski był Janowi Długoszowi, który wyjednał w 1454 roku zgodę na fundację u Kazimierza Jagiellończyka, którą następnie zatwierdził bp. Zbigniew Oleśnicki.

Tom więc zbiór fotografii dokumentujących przebieg wieluńskiej konferencji oraz innych wydarzeń, jakie odbyły się w Wieluniu w ramach Roku Jana Długosza. Są tam więc również zdjęcia z konkursów wiedzy historycznej dla młodzieży oraz te ukazujące okolicznościowe wystawy zorganizowane przez Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

Podsumowując prezentację tej książki należy stwierdzić, iż już sam dobór autorów zachęca do sięgnięcia po omawiane wydawnictwo. Choć zamieszczone w nim rozprawy może nie przynoszą przełomowych odkryć to z pewnością pogłębiają i porządkują wiedzę o pewnych aspektach życia i działalności Jana Długosza i jego rodziny. W tomie pt. *Jan Długosz herbu Wieniawa...* otrzymujemy publikację ważną nie tylko w skali regionu. Lektura zawartych w niej artykułów będzie z pewnością pouczająca dla osób zainteresowanych postacią autora *Roczników...*, ale sięgnąć po nią powinni również wszyscy interesujący się średniowiecznymi dziejami ziem Polski centralnej.

*Tadeusz Grabarczyk*

*(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Katedra Historii Średniowiecznej)*

**Michał Andrzejczak, *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939*, Dom Wydawniczy „Ostoja”, Krzeszowice 2016, ss. 835.**

**P**przedmiotem niniejszej recenzji jest obszerna monografia pióra Michała Andrzejczaka pt. *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939*, opublikowana przez Dom Wydawniczy „Ostoja”. Autor jest absolwentem kierunku historia na Uniwersytecie Łódzkim i doktorem nauk humanistycznych. Należy też do grupy

młodych, obiecujących badaczy dziejów polskiego ruchu narodowego i jego myśli politycznej w XIX–XX wieku. Spośród dorobku naukowego M. Andrzejczaka warto wymienić m.in. monografię, pt. *Faszyzm włoski i hitleryzm w publicystyce Romana Dmowskiego w latach 1922–1939*<sup>1</sup>, w której scharakteryzował stosunek twórcy, ideologa i lidera polskiego obozu narodowego do dwóch masowych, totalitarnych ruchów społeczno-politycznych, które pojawiły się w pierwszej połowie minionego stulecia na Starym Kontynencie. Inne publikacje, których był autorem, współautorem lub redaktorem to słynny wojenny reportaż Jędrzeja Giertycha z wojny domowej w Hiszpanii<sup>2</sup>, wybór tekstów publicystyki narodowej, odnoszący się do postaci Romana Dmowskiego<sup>3</sup>, wreszcie autobiografia J. Giertycha<sup>4</sup>. Recenzowana książka stanowi natomiast poprawioną i rozbudowaną wersję dysertacji doktorskiej M. Andrzejczaka.



Omawiana monografia – poprzedzona wstępem, charakteryzującym jej bazę źródłową i literaturę przedmiotu, a podsumowana zakończeniem, zawierającym najważniejsze tezy Autora – została skonstruowana zgodnie z zasadą budowy problemowej z czterech bardzo obszernych rozdziałów, podzielonych na mniejsze, tematyczne podrozdziały.

Rozdział pierwszy charakteryzuje stosunek Narodowej Demokracji do Rosji przed 1917 rokiem, znanym w historii naszego wschodniego sąsiada rewolucją lutową, odsunięciem od władzy carskiej dynastii Romanowów i – po krótkim eksperymencie republikańsko-demokratycznym – puczem bolszewickim, zapoczątkującym budowę totalitarnego państwa komunistycznego. W rozdziale tym ukazane zostało m.in.: stanowisko Endecji wobec kryzysu imperium Romanowów w dobie wojny rosyjsko-japońskiej i rewolucji 1905 roku; wizerunek Rosji i koncepcja polskiego stanowiska wobec jej polityki, zawarte prace twórcy, przywódcy i ideologa obozu narodowo-demokratycznego, Romana Dmowskiego, pt. *Niemcy, Rosja i kwestia polska*; stanowisko wobec monarchii Romanowów, reprezentowane przez narodowych demokratów na forum rosyjskiej Dumy i w ruchu neosłowiańskim; wreszcie – stosunek Endecji do Rosji w przededniu wybuchu I wojny światowej.

W kolejnym rozdziale, poświęconym ukazaniu postaw narodowych demokratów wobec procesu kształtowania się nowego państwa sowieckiego w latach 1917–1922, M. Andrzejczak przywołuje i analizuje endeckie interpretacje genezy, przebiegu i konsekwencji bolszewickiego zamachu stanu i powstania „czerwonej” Rosji – obecne wśród narodowców tendencje do upatrywania głównych przyczyn triumfu bolszewików w słabości caratu, a następnie Rządu Tymczasowego, „masońsko-żydowski” spisku, intrygach

<sup>1</sup> M. Andrzejczak, *Faszyzm włoski i hitleryzm w publicystyce Romana Dmowskiego w latach 1922–1939*, Wydawnictwo Nortom, Wrocław 2010.

<sup>2</sup> J. Giertych, *Hiszpania bohaterska*, opr. i wstęp M. Andrzejczak, Krzeszowice 2013.

<sup>3</sup> *O Romanie Dmowskim. Wybrane wspomnienia z prasy obozu narodowego z 1939 r.*, opr. i przedm. M. Andrzejczak, K. Dziuda, Krzeszowice 2011.

<sup>4</sup> *Curriculum vitae Jędrzeja Giertycha*, wstęp i opr. M. Andrzejczak i K. Dziuda, Krzeszowice 2011.

niemieckich w latach Wielkiej Wojny, wreszcie specyficznie rosyjskiej, pospołu „wschodniej” i „azjatyckiej”, nihilistycznej mentalności. Koncentruje się również na rekonstrukcji wizerunku Rosji Sowieckiej w myśli obozu narodowego w okresie wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919–1921, ukazaniu stosunku jego przedstawicieli do wojny domowej w Rosji, wreszcie ich refleksji, odnoszącej się do fenomenu porewolucyjnej emigracji rosyjskiej.

Rozdział trzeci zawiera omówienie stosunku Narodowej Demokracji do polityki wewnętrznej Sowieców w latach międzywojennych i wynikających z niego ocen: od zagadnień związanych z ewolucją i funkcjonowaniem ustroju „czerwonej” Rosji oraz kształtowaniem się „sowieckiego społeczeństwa”, a w ślad za nim osławionego „człowieka sowieckiego” (*homo sovieticus*); poprzez kwestię walki o schedę po Leninie – zakończonej triumfem Stalina; problematykę budowy, struktury, roli militarnej i ideologicznej Armii Czerwonej; polityki gospodarczej bolszewików (w okresie „komunizmu wojennego”, tzw. Nowej Ekonomicznej Polityki i osławionych stalinowskich pięcioletek), aż po zagadnienie polityki narodowościowej, wyznaniowej i kulturalnej bolszewików.

W ostatnim rozdziale zaprezentowano refleksje przedstawicieli polskiego obozu narodowego, dotyczące polityki zagranicznej Rosji Sowieckiej, a następnie Związku Sowieckiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Autor omawia w nim kolejno: endeckie interpretacje skomplikowanego zagadnienia relacji Sowieców w swoim trójkącie wzajemnych uzależnień – z niemiecką republiką weimarską i Trzecią Rzeszą oraz Drugą Rzeczpospolitą; stosunków sowiecko-brytyjskich ze szczególnym uwzględnieniem rywalizacji obydwu państw w Azji; relacje Moskwy z Paryżem i Rzymem; zaangażowania państwa sowieckiego w sytuację wewnętrzną na Półwyspie Iberyjskim – przede wszystkim w latach hiszpańskiej wojny domowej; kontaktów dyplomatycznych Sowieców z ich zachodnimi sąsiadami – Czechosłowacją i Rumunią; napiętych stosunków i rywalizacji sowiecko-japońskiej na Dalekim Wschodzie; wreszcie kontaktów dyplomacji „czerwonego” Kremla z Waszyngtonem.

Ponadto do zasadniczego tekstu dołączono: wykaz skrótów, bibliografię, indeks nazwisk oraz obcojęzyczne streszczenia (w wersji angielskiej i rosyjskiej) głównych tez, zaprezentowanych w książce.

Recenzowana monografia posiada wiele atutów, które pozwalają zaliczyć ją do grupy najbardziej wartościowych naukowych wydawnictw, dotyczących z jednej strony dziejów polskiej myśli politycznej w minionym stuleciu, z drugiej – zagadnienia stosunków międzynarodowych. Słowa pochwały i uznania należą się M. Andrzejczakowi zwłaszcza za konsekwentną i czytelną konstrukcję monografii, a także dbałość o ujęcie w wykładzie wszystkich najważniejszych aspektów wizerunku państwa sowieckiego, obecnych w refleksji politycznej przedstawicieli polskiego obozu narodowego; interesującą narrację, w której umiejętnie łączy opis stanowiska polskich narodowców wobec Sowieców z jego analizą, własnymi ocenami poglądów reprezentantów obozu narodowego, a dotyczących powstania i funkcjonowania państwa sowieckiego oraz trafnie dobranymi, ilustrującymi wykład cytataми; wreszcie – za skrupulatne zachowanie i zastosowanie kanonów warsztatu naukowego historyka, wyrażające się choćby w skrupulatnych, a zarazem przejrzystych zapisach przypisów i odsyłaczy oraz sporządzeniu indeksu nazwisk i wykazu skrótów ułatwiających fragmentaryczne i „zadaniowe” wykorzystanie obszernej pracy przez innych badaczy. Szacunek musi budzić również staranność redakcyjna Autora,

który zadbał o poprawny język książki, wyeliminowanie błędów literowych i niezręczności stylistycznych.

Swoistą „wartością dodaną” do recenzowanej monografii jest niezwykle obszerna – nawet jak na standardy rozprawy habilitacyjnej, nie tylko dysertacji doktorskiej – bibliografia, zgromadzona przez Autora. Składają się na nią: źródła archiwalne zgromadzone w Archiwum Akt Nowych, Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk, Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu i Centralnym Archiwum Wojskowym; wydawnictwa źródłowe; publikacje z zakresu narodowo-demokratycznej publicystyki książkowej; programy partyjne, dokumenty, materiały i broszury propagandowe; wspomnienia i pamiętniki; powieści polityczne, reportaże i wywiady; prasa z epoki; wreszcie – opracowania, monografie i artykuły.

Uważna lektura książki pióra M. Andrzejczaka skłania jednak nie tylko do formułowania pod adresem Autora pochwał i słów uznania za erudycję, talent pisarza historycznego i rzetelność rasowego badacza. Inspiruje także do uwag polemicznych – co jest zresztą, zdaniem piszącego te słowa, cechą wartościowej i ciekawej historiografii.

Można zatem wątpić, czy przedstawiona przez M. Andrzejczaka za Klaudiuszem Hrabym geneza odejścia z obozu narodowego w początkach XX wieku Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) „Zet”, którą stanowić miała właściwa młodemu pokoleniu potrzeba większej aktywności i jednoznacznego określenia celu walki – odzyskania niepodległości<sup>1</sup>. Wskazać tu można wszak jeszcze przynajmniej kilka przyczyn ideowego i organizacyjnego „rozwoju” zetowców z Endecją: rozbieżności programowe dotyczące zagadnień społecznych i narodowościowych, stosunek do niepodległościowego czynu zbrojnego oraz wzrost poczucia siły i samodzielności działaczy ZMP po udanych inicjatywach strajku szkolnego i bojkotu szkoły rosyjskiej w epoce rewolucji 1905 roku i bezpośrednio po niej.

Trudno także zgodzić się z pozostawieniem przez Autora bez komentarza refleksji publicystyki narodowej o konieczności bezwzględnego poparcia ze strony polskiej dla traktatu ryskiego, motywowanej jego zgodnością ze „wskazówkami Mocarstw Zachodnich”, otrzymanymi w lecie 1920 roku w Spa przez ówczesnego premiera rządu polskiego, Władysława Grabskiego<sup>2</sup>. Argumentację tę bowiem określić można jedynie mianem kuriozalnej – „wskazówki” te zapisały się przecież w dziejach wojny polsko-sowieckiej jako przykład brutalnego i niesprawiedliwego dla Polski dyktatu.

Wątpliwości może wreszcie budzić – wynikające zresztą z badawczej skrupulatności M. Andrzejczaka – zestawienie w monografii wypowiedzi ideologów, teoretyków i politycznych liderów polskiego obozu narodowego z licznymi artykułami, felietonami i komentarzami, publikowanymi na łamach ówczesnych tytułów prasowych, związanych z nurtem narodowym. Ilość tych ostatnich sprawia, iż dokonywane przez Autora próby syntetycznych ocen i podsumowań schodzą na dalszy plan wobec natłoku drobiazgowo analizowanego materiału źródłowego. Niezamierzonym przez M. Andrzejczaka rezultatem takiej swoistej „liberalnej” selekcji badanych tekstów, może być także mimowolne wrażenie czytelnika o podobnej wadze programowej wszystkich wykorzystanych w książce źródeł – gdy tymczasem część spośród nich odzwierciedlała jedynie stanowisko

<sup>1</sup> M. Andrzejczak, *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939*, Krzeszowice 2016, s. 90.

<sup>2</sup> Tamże, s. 223–224.

nakreślone przez ideowych koryfeuszy myśli politycznej obozu narodowego i bez wielkiej straty mogłoby zostać pominięte (z korzyścią dla większej objętości zamieszczonych syntetycznych podsumowań).

Powyższe uwagi – mające raczej charakter polemiki czy to z opiniami, czy też metodą badawczą M. Andrzejczaka, nie zaś zdecydowanej krytyki – nie zmieniają, zdaniem piszącego te słowa, ogólnej wysokiej oceny, jaką wnikliwy Czytelnik winien jest najnowszej monografii młodego, łódzkiego dziejopisa. Wypada stwierdzić, iż historiografia, poświęcona najnowszym dziejom Polski, a zarazem historii polskiej myśli politycznej minionego stulecia, wzbogaciła się o pozycję ważną i wartościową, do której będą się zapewne odwoływać zarówno członkowie cechu Klio, jak i politolodzy, zajmujący się badaniami zagadnień polskiej polityki zagranicznej, jej teoretycznych założeń, a także dziejów sceny politycznej Drugiej Rzeczypospolitej.

Przemysław Waingertner

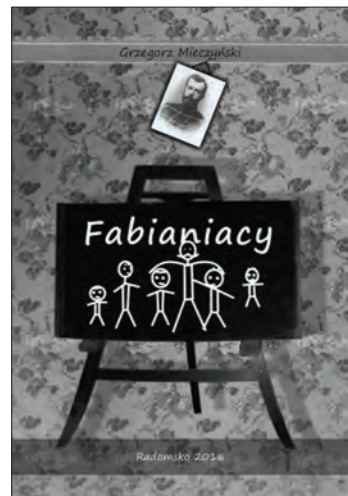
(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Katedra Historii Polski Najnowszej)

**Grzegorz Mieczyski, *Fabianiacy. Uczniowie dwuklasowej pensji męskiej Feliksa Fabianiego, Radomsko 2016, ss. 127***

Książka Grzegorza Mieczyskiego pt. *Fabianiacy. Uczniowie dwuklasowej pensji męskiej Feliksa Fabianiego* jest XII pozycją w serii Radomszczańskie Biblioteczki Regionalnej, wydawanej przez Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Radomsku.

Autor jest członkiem kilku stowarzyszeń działających w Radomsku. Od lat działał w Polskim Towarzystwie Numizmatycznym, Towarzystwie Przyjaciół Muzeum w Radomsku i w końcu w Polskim Towarzystwie Historycznym. Poza aktywną działalnością w stowarzyszeniach znany jest przede wszystkim jako autor licznych artykułów publikowanych głównie na łamach „Zeszytów Radomszczańskich” i książek. Jest współautorem (wraz z Józefem Medwidem) książki *Bierz za dobrą monetę* (2005), ponadto wydał *Stowarzyszenia społeczne w Radomsku w latach 1881–1939* (2008), *Firmy radomszczańskie w dwudziestoleciu międzywojennym. Katalog* (2013) oraz najnowszą pracę, będącą przedmiotem niniejszego omówienia.

Feliks Fabiani (1838–1904) to jedna z najwybitniejszych postaci życia społecznego w dziejach Radomska. Urodził się w Krzepicach, z Radomskiem związany był od 1859 roku, kiedy objął posadę nauczyciela w szkole elementarnej. W 1862 roku



założył własną prywatną szkołę. Jej prowadzenie pozwoliło mu na zdobycie szacunku radomszczan i wdzięczności samych uczniów. Szkoła nie dawała matury, ale doskonale przygotowywała do kontynuowania nauki w gimnazjach państwowych. Nawet ci, którzy matury nie uzyskali, ale byli absolwentami szkoły Fabianiego, cieszyli się dobrą opinią. Książka główny ciężar kładzie właśnie na samych uczniach, stawia sobie za cel ustalenie jak największej liczby osób, które przez szkołę przewinęły się. Jak zaznacza autor, jego celem nie było uzupełnienie biografii Fabianiego (choć faktycznie to uczynił, zwłaszcza w odniesieniu do sfery rodzinnej), ale przybliżenie dorobku jego życia – szkoły i jej uczniów. Dokładne opisanie dziejów samej placówki nie będzie już możliwe, niedługo po śmierci Fabianiego duża część dokumentacji szkoły została zniszczona. Przed II wojną światową próby odtworzenia dziejów szkoły, sporządzenia listy jego uczniów i nauczycieli podejmował Walerian Karwasiński, nauczyciel tej szkoły oraz autor biogramu Fabianiego w Polskim Słowniku Biograficznym.

Grzegorz Mieczynski, po omówieniu biografii F. Fabianiego, podejmuje zagadnienie grona nauczycielskiego. W formie krótkich notek biograficznych o różnej długości i szczegółowości przybliżył nam postaci 49 nauczycieli, w tym 4 kobiet. W dalszej części pracy dowiadujemy się o trzech siedzibach szkoły, programie nauczania, liczbie uczniów w poszczególnych latach. Szczególnie ważny jest fragment opisujący znaczenie szkoły dla jej wychowanków. Świadczą o tym wspomnienia uczniów, w tym wybitnego historyka Wacława Tokarza. Wszyscy podkreślali cechy charakteru Fabianiego i atmosferę jego szkoły. Podkreślić należy, że wśród absolwentów szkoły odnajdujemy posła na Sejm, rektorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. Autor opracował też tabelę ukazującą status społeczny i zawodowy wychowanków szkoły. Najliczniejsi byli urzędnicy, księża, prawnicy, lekarze, przemysłowcy. Szkoła miała więc swój wkład w tworzenie polskiej elity. Trzeba podkreślić, że na polskość w swojej szkole Fabiani kładł szczególny nacisk.

W dalszej części odnajdujemy spis 434 uczniów wraz z możliwymi do ustalenia informacjami o nich. Przeważnie jest to nazwisko i rok odnotowania w szkole, czasami data urodzenia, miejsce zamieszkania, rzadko kiedy dalsze losy. Jak podaje autor, spis ten to zaledwie 1/4, a najwyżej 1/3 wszystkich uczniów. Braki biograficzne uczniów w znaczący sposób rekompensuje zbiór 142 fotografii dawnych uczniów, przekazanych w 1888 roku do albumu na 25-lecie szkoły (w albumie brakuje kilkudziesięciu zdjęć). Ponadto autor odnalazł dodatkowe 22 zdjęcia z okresu późniejszego, również zamieszone w publikacji.

Książka zawiera bibliografię, ujmującą źródła archiwalne z archiwów w Częstochowie, Piotrkowie Trybunalskim, Poznaniu, Warszawie, ponadto źródła drukowane oraz opracowania. Jest to więc pozycja solidnie udokumentowana źródłowo. Poziom książki podnosi papier kredowy i w znacznej części kolorowe zdjęcia.

Tematem książki są uczniowie szkoły, którzy po jej ukończeniu kontynuowali naukę w gimnazjach na terenie kraju. Często już nie wracali w rodzinne strony. Przez ten fakt książka staje się pozycją istotną nie tylko dla Radomska, ale dla historii innych miejscowości, instytucji i osób.

*Tomasz Andrzej Nowak*  
(Muzeum Regionalne w Radomsku)

**Evelina Kristanova, *W kręgu zagadnień literackich „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953)*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016, ss. 259.**

Problematyka historii po 1945 roku to w ostatnich latach niewątpliwie jedno z najczęściej poruszanych zagadnień w historiografii polskiej. Ze względu na dostęp do nowej dokumentacji, możliwe staje się opracowanie kolejnych fragmentów dziejów lat powojennych naszego kraju. Evelina Kristanova podjęła problematykę, która nie wymagała żadnych szczególnych zabiegów, ażeby mieć dostęp do nowych źródeł. Swoje badania sytuuje na styku najnowszej historii Polski i prasoznawstwa. Dostęp do „Tygodnika Powszechnego” z okresu stalinowskiego jest w każdej poważniejszej bibliotece łatwy. Dlatego też odbycie kwerendy potrzebnej do przygotowania monografii nastąpiło bez większych problemów. Autorka skrzętnie wykorzystała to ułatwienie. Za niewątpliwą zaletę uznać należy przejrzanie wszystkich



numerów badanego periodyku pod kątem interesujących ją zagadnień literackich, co zapowiada tytuł pracy. Tytuł jest sformułowany poprawnie. Od razu wprowadza czytelnika w zakres tematyczny podjętej pracy. Nie budzą wątpliwości także ramy chronologiczne opracowania. Rok 1945 jest oczywistym, jako początek wydawania „Tygodnika Powszechnego”, natomiast w 1953 roku tytuł przywłaszczyli sobie działacze Stowarzyszenia „Pax”, co przerwało ciągłość czasopisma na trzy kolejne lata.

Recenzowana monografia otrzymała konstrukcję problemową. Wybór ten jest racjonalny i słuszny. W pierwszym rozdziale zaprezentowano „Tygodnik Powszechny” na tle innych periodyków społeczno-kulturalnych doby stalinizmu w Polsce. Wydaje się to być zabiegiem w pełni uzasadnionym w celu ukazania całego tła dyskusji prasowej o najważniejszych zagadnieniach politycznych, społecznych i kulturalnych pierwszych lat historii Polski „po wyzwoleniu” przez Armię Czerwoną. Przedstawienie głównych konkurentów „Tygodnika” w zmaganiach o zdobycie ówczesnej inteligencji jest jak najbardziej celowe. Musiał on konkurować na rynku z periodykami, które służyły rządzącym do nachalnej indoktrynacji tworzącej się nowej inteligencji, do docierania do warstw wykształconych przed wojną poprzez wysoki poziom merytoryczny publikacji, a wreszcie do osób preferujących podawanie poważnych tematów w lżejszej formie. W kręgach katolickich dochodziło do konfrontacji z czasopismami będącymi katolickimi tylko z nazwy (chodzi przede wszystkim o tytuły związane z Bolesławem Piaseckim). Należy pamiętać, że po roku 1947 nacisk na ideologizację całego życia w ówczesnej Polsce był przeogromny i to właśnie w tygodnikach społeczno-kulturalnych dochodziło do kształtowania opinii ówczesnego społeczeństwa, a szczególnie bardziej wykształconej jego części. Był to jednakże jeden tylko z frontów zmagania o „rząd dusz” w Polsce poddanej stalinizacji. Niewątpliwie poruszanie na łamach tygodnika zagadnień literackich było o wiele bezpieczniejsze niż komentowanie wydarzeń politycznych, czy społecznych w kraju i na świecie. Tym niemniej jednak narzucanie polskiemu społeczeństwu „jedynie słusznej” ideologii dokonywało się

także w sferze literatury. Autorka bardzo sprawnie porusza się wśród istniejących w latach 1945–1953 tygodników społeczno-kulturalnych i trafnie sytuuje „Tygodnik Powszechny” w całym ówczesnym kontekście politycznym<sup>1</sup>.

Drugi rozdział dotyczy sporów o model literatury, które podejmowali publicyści, drukujący swe prace na łamach „Tygodnika Powszechnego”. W kolejnych podrozdziałach można znaleźć omówienie teoretycznych szkiców o roli literatury. Próbowano zdefiniować, czym powinna być twórczość katolicka w nowej rzeczywistości, której jednakże nie nazywano wprost rzeczywistością wrogą. Relacjonowano zjazdy literatów i proces przyznawania nagród literackich. Wydaje się, iż jest to najważniejszy rozdział pracy. Tutaj przedstawiono nie tylko zmagania o przetrwanie tygodnika, nie chcącego być narzędziem stalinizacji, ale również jego próby prezentowania idei, zupełnie obcych komunistycznemu reżimowi. Teoretyczne rozważania, pozornie niegroźne dla umacniającego się reżimu, dawały akurat możliwość zaprezentowania przed inteligencją innych, niż obowiązujący socrealizm, punktów widzenia, nawet jeśli polemizowano z nimi. Osobną okazję stanowiło ukazanie dzieł klasyki światowej, drukowanych również w powojennej Polsce.

W trzecim rozdziale Autorka podjęła zagadnienie zamieszczania na łamach „Tygodnika Powszechnego” tekstów na temat twórczości pisarzy zagranicznych. Przeanalizowane zostały wywody współpracowników krakowskiego pisma, którzy nie chcieli zajmować się tylko dziełami, promowanymi przez ówczesną propagandę rządową, lecz szukali treści alternatywnych aczkolwiek nie budzących negatywnych reakcji cenzury ze względu na to, iż nie zagrażały wprowadzanemu systemowi. Autorka skutecznie dowodzi, że zajmowanie się takimi właśnie wszelkimi przejawami twórczości niemarksistowskiej za granicą miało na celu uniknięcie zamknięcia polskiego czytelnika w zaklętym kręgu dzieł o niesprawiedliwości społeczno-ekonomicznej świata kapitalistycznego. Podobną rolę miało zresztą odwoływanie się publikujących na łamach „Tygodnika” dziennikarzy, krytyków, czy naukowców do klasyki polskiej literatury, o czym traktuje rozdział czwarty. Omawiane dzieła nosły ze sobą wartości, które nie były sprzeczne z lansowanymi przez komunistyczne władze. Chodziło w tym wypadku o prace J. Kochanowskiego, A. Mickiewicza, J. Słowackiego, A. Fredry, C.K. Norwida, S. Wyspiańskiego, J.I. Kraszewskiego, H. Sienkiewicza, E. Orzeszkowej, B. Prusa, S. Żeromskiego, czy K.H. Rostworowskiego. Jednocześnie odchodziły one od sztampowego „ujęcia klasowego” twórczości prozaików, poetów, czy dramaturgów. Dawało to możliwość sięgnięcia do wartości ogólnohumanistycznych, wśród których mieściły się i te marksistowskie. Autorka w pełni osiągnęła cel polegający na wykazaniu, iż sięgnięcie do klasyki polskiej było sprytnym zwróceniem uwagi czytelników na pozycje, których wartości instalujący się nad Wisłą reżim nie mógł kwestionować. W omawianych latach była to jedyna możliwość ominięcia „dzieł” literackich o jawnie indoktrynacyjnym charakterze.

Gdy chodzi o braki recenzowanej pracy, warto by rozwinąć wątek o kompromisach, na jakie musiała iść redakcja omawianego tygodnika w latach wzmacniającego się w Polsce stalinizmu, gdyż o takich E. Kristanova wspomina. Wątku jednakże nie rozwinęła. Uwagę

<sup>1</sup> Wykazała to już zresztą w swojej poprzedniej monografii – zob. E. Kristanova, *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce 1945–1953*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2013, ss. 608. Porównując obie pozycje można odnieść wrażenie, że Autorka wykorzystała w swojej nowej publikacji materiał zebrany podczas kwerendy do poprzedniej książki, który tematycznie nie zmieścił się w ponad sześciuset stronicowej książce.



tę należy traktować jako postulat badawczy, ciekawy do analizy, jeśli dotyczył rozważań o literaturze. W każdym razie przebadanie, na ile dobór omawianych autorów był ograniczany przez reżimowe instytucje, mógłby posłużyć do pełniejszego obrazu publikacji z dziedziny literatury obecnych na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Zapewne wymagałoby to sięgnięcia do źródeł innych, niż tylko prasowe.

Warto zatrzymać się również nad dobrze skonstruowaną bibliografią. Przy tej okazji recenzent ma prawo postulować uzupełnienie wyboru wykorzystanych pozycji. Jest to jednak zawsze uznaniowe, ponieważ każdy ma za sobą inny zestaw lektur i łatwo wytknąć Autorowi recenzowanej pracy jakieś braki. W tym przypadku upomniałbym się jedynie o dwoje autorów, których ustalenia mogły wnieść coś konkretnego do monografii. Chodziłoby tutaj o: Marci Shore<sup>2</sup> oraz Herberta Lottmana<sup>3</sup>. Wykorzystanie ustaleń pierwszej pozwoliłoby lepiej ukazać sylwetki głównych wykonawców woli KC PPR/PZPR w odniesieniu do świata literatury. Niewątpliwie wcześniejsze (przedwojenne i wojenne) doświadczenia tych ludzi miały wpływ na ich konstrukcję psychiczną, postrzeganie świata i zarazem postawę uległości wobec stalinizacji Polski. Natomiast druga przydałaby się przy omawianiu w rozdziale trzecim twórczości pisarzy francuskich. Niewątpliwie klimat tytułowego „lewego brzegu” Sekwany miał wpływ na tamtejszych literatów. A to z kolei pozwoliłoby wykazać, na ile trafnie współpracownicy „Tygodnika Powszechnego” odnosili się do ich twórczości. Obie wspomniane pozycje znajdują się wprawdzie w bibliografii omawianej monografii, lecz zakres ich wykorzystania jest niewielki.

Recenzowana książka została napisana jasnym, komunikatywnym językiem, co jest niewątpliwie jej mocną stroną. Narracja ma charakter zwięzły i ułatwia śledzenie kolejnych poruszanych wątków. Podsumowując, otrzymaliśmy wyczerpujące omówienie wątku obecności literatury, obecnej na łamach „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953. Brak dotychczas pracy podejmującej tego rodzaju problematykę, a to pociąga za sobą niewątpliwą wartość recenzowanej monografii.

*Dariusz Jeziorny*

*(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Katedra Historii Powszechnej Najnowszej)*

---

<sup>2</sup> M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> H. Lottman, *Lewy brzeg. Od frontu ludowego do zimnej wojny*, Warszawa 1997.



## SPRAWOZDANIA

### SPRAWOZDANIE Z IV OGÓLNOPOLSKIEJ SESJI NAUKOWEJ PT. „ŻYCIE PRYWATNE POLAKÓW W XIX WIEKU. »WOKÓŁ MODY«”, OLSZTYN, 20–21 CZERWCA 2016 R.

Czwarta sesja naukowa z serii *Życie prywatne Polaków w XIX wieku* została zorganizowana wspólnie przez Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Konferencja odbyła się w dniach 20–21 czerwca 2016 roku. Pierwszego dnia miejscem obrad była Aula Teatralna na Wydziale Humanistycznym UMW przy ul. K. Obitza 1 w Olsztynie. Nietypowo kolejnego dnia obrady przyjęły formę objazdową, której głównym celem było zapoznanie referentów oraz przybyłą publiczność z historią regionu.

Konferencja miała na celu prezentację efektów badań prelegentów dotyczących mody, która w znaczy sposób determinowała realia życia społeczno-obyczajowego w czasach zaborów. Trudne do wyjaśnienia, wieloznacznie odczytywane samo pojęcie mody okazało się świetnym polem badawczym dla przedstawicieli nauk humanistycznych. Tym samym nieograniczone sztywnymi ramami terminologicznymi spektrum zagadnień mieszczących się w tej tematyce było przyczyną różnorodnego podejścia do wygłaszanych treści, co zdecydowanie nadało konferencji kolorytu. Przez prelegentów moda była prezentowana w kategoriach: stroju, sposobu odpoczynku, rodzaju upamiętnienia (fotografia, miejsce pochówku), formy architektonicznej, wystroju wnętrz czy również odbiorze społecznym znanych postaci.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał prof. UWM dr hab. Roman Jurkowski po czym głos przekazał inicjatorce i organizatorce spotkania dr Marii Korybut-Marciniak, która w ogólnych założeniach omówiła przebieg konferencji. Po przemówieniach wstępnych wraz z powitaniem przybyłych prelegentów rozpoczęły się obrady.

Dr hab. Zbigniew Anculewicz z UWM swoim referatem zatytułowanym *Stan i perspektywy w badaniach nad czasopiśmiennictwem modowym w XIX wieku w perspektywie definiowania obszaru badawczego związanego z nową dyscypliną naukową – nauki o mediach* rozpoczął obrady. Przedmiotem wystąpienia było przede wszystkim przedstawienie aktualnego stanu badań nad czasopiśmiennictwem modowym na ziemiach polskich w XIX wieku.

Kolejna prelegentka dr hab. Katarzyna Ryszewska z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach zaprezentowała referat pt.: *Moda na archeologię w środowisku polskiego ziemiaństwa w XIX wieku*. Modne wśród ziemiaństwa kolekcjonowanie zabytków z czasem przyjęło formę aktywnych poszukiwań. Takie badania archeologiczne prowadzono przeważnie w prywatnych dobrach. Ekspedycje archeologiczne stały się formą życia towarzyskiego. Dzisiaj rezultatem tych poszukiwań są zbiory muzeów archeologicznych.

Następnie ze swoim referatem *Wielgiatury – moda na dziewiętnastowieczny „urlop”* wystąpił prof. Uniwersytetu Łódzkiego dr hab. Jarosław Kita, współorganizator konferencji. Wystąpienie to dotyczyło „wilegiatury”, czyli popularnych miejsc wypoczynku.

Mieszkańcy dużych miast, aby odpocząć od miejskiego zgiełku chętnie udawali się na dłuższe wypoczynki. Referat traktował również o zależnościach występujących przy wyborze miejsca przez letników m.in. rozwojem miejsc wypoczynkowych położonych blisko szlaków kolejowych.

Prof. UŁ dr hab. Marta Sikorska-Kowalska wygłosiła referat pt.: *Moda na dobroczynność? Oblicza XIX-wiecznej filantropii*. Referentka dokonała gruntownej analizy tematu i dowiodła, że dobroczynność, która była domeną kobiet, nie wynikała tylko i wyłącznie z pobudek empatycznych. Prelegentka, opierając się na informacjach pochodzących od ówczesnych pisarzy i publicystów, skonkludowała, iż działania dobroczynne wchodziły do kanonu życia towarzyskiego.

Po czterech referatach nastąpiła przerwa kawowa, która pozwoliła na wstępną wymianę poglądów. Jako pierwsza po krótkiej przerwie wystąpiła dr Kinga Raińska z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie z referatem zatytułowanym *O pilności ubioru. Modna panna w świetle XIX-wiecznej literatury poradnikowej*. Autorka wystąpienia podjęła próbę oceny wpływu wyglądu zewnętrznego kobiety na jej życie. Rozpatrując strój kobiecy z perspektywy dyktatorskiej mody w referacie nie zabrakło również odwołań o charakterze zdrowotnym czy wynikających ze statusu społecznego i stanu cywilnego niewiasty.

Następnie ze swoim referatem „*Najnowsze wymysły*”, „*wzory elegancji*”, „*fortel przedsiębiorców*”? *Moda w społecznej ocenie Polaków w XIX stuleciu* wystąpiła współorganizatorka konferencji dr Maria Korybut-Marciniak. Niezwykle ciekawy referat pochylił się nad kwestią społecznej oceny zjawiska mody w XIX wieku, kiedy stulecie to postrzegane przez pryzmat martyrologii narodu polskiego musiało zająć stanowisko wobec mody, która z natury dążąca do zmiany, otwarta na obce wpływy niezgodna była z ówczesnie panującą tendencją dążącą do zachowania świadomości narodowej.

Kolejna prelegentka dr Jolanta Załączny wystąpiła z tematem *Biżuteria patriotyczna przejawem XIX i XX-wiecznej mody w stosunku do Ojczyzny (na przykładzie zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie)*. Zbiory placówki muzealnej w Warszawie, stanowiące podstawę badań autorki, były przyczynkiem do zaobserwowania unikatowego zjawiska, kiedy to biżuteria w założeniu pełniąc funkcje ozdobne, stała się wyrazem uczuć patriotycznych zniewolonego narodu polskiego.

Referat dr Iwony Janickiej z Uniwersytetu Gdańskiego nosił tytuł *Post mortem – niezwykła moda na fotografii funeralnej*. Absorbujący uwagę słuchaczy referat, nie zostający obojętny na zagadnienia dotyczące historii fotografii, skupił większość swojej uwagi na jednym rodzaju fotografii – *post mortem*. Fotografie funeralne robiono dzieciom, dorosłym a nawet ulubionym zwierzętom. Na zdjęciach pośmiertnych zmarli występowali w różnych pozach, sami, w towarzystwie żywych osób lub znaczących rekwizytów.

Dr Monika Hajkowska z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przyjechała z wystąpieniem zatytułowanym *Rekreacja fizyczna kobiet na łamach XIX-wiecznych czasopism sportowych*. Oscylując wokół prasy sportowej referentka zaprezentowała drogę jaką przebyła rekreacja fizyczna wśród kobiet, aby ostatecznie stać się rozrywką akceptowaną przez ogół społeczeństwa.

Po wcześniej wymienionych referatach przystąpiono do dyskusji. Głos w dyskusji zabrali: prof. UŁ dr hab. Marta Sikorska-Kowalska, dr Iwona Janicka, prof. UWM dr hab. Roman Jurkowski, dr Jolanta Załączny, prof. UWM dr hab. Zbigniew Anculewicz. Dyskusja oscylowała wokół mody na fotografię funeralną (kiedy i z jakich powodów zanikła?),

stroju patriotycznego (biżuteria jako jeden z wielu elementów mody patriotycznej) oraz łódzkiej filantropii (jej formy oraz powszechności).

Po przerwie obiadowej, pozostając przy tematyce rekreacji ruchowej, swój referat wygłosiła doktorantka UŁ Anna Czajka *Moda kobieca na rower (przełom XIX i XX wieku)*. Prelegentka pochyliła się nad zagadnieniem kostiumu kobiecego na rower ze szczegółowym omówieniem poszczególnych jego elementów. Ukazała również zależności między ówczesnie panującą modą secesyjną a garderobą cyklistki, które wzajemnie się przenikając ostatecznie stworzyły formę tzw. stroju zreformowanego.

Jako druga wystąpiła mgr Ewa Wielocha z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z referatem pt.: *Stroje na ostatnią drogę. XIX- wieczna kobieca odzież grobowa z przecznieńskiego grobowca przedstawicieli rodu Zanieckich*. Poszukiwania archeologiczne w Przecznie (gm. Łubianka, woj. kujawsko-pomorskie) pozwoliły referentce na ocenę mody damskiej z lat 20. i 70. XIX wieku. Stroje grobowe dwóch przedstawicielek rodu Znanieckich, w tym zmarłej w wieku 28 lat córki Adama Znanieckiego, Zofii (1794 – 1822) oraz wdowy po Michale Znanieckim, Franciszki z Kiełczewskich Znanieckiej (1796 – 1876) pozwoliły na ujęcie zagadnienia mody z innej perspektywy.

Kolejny referat zaprezentowała dr Anna Żeglińska z UWM. Wystąpienie zostało zatytułowane *Moda na utrwalenie świętości przodków – badania genealogiczne roku Donhoffów prowadzone przez Zofię vin Schwerin i Wilhelminę Angelikę zu Dohna*. O tematyce wystąpienia zdecydowały materiały pozostawione przez wspomniane w tytule referatu damy, które podążając za ówczesną modą, postanowiły zbadać dzieje swojego rodu.

Z referatem zatytułowanym *Modny artysta – moda na Matejkę* przybyła z Krakowa do Olsztyna mgr Marta Kłak-Ambrożkiewicz pracownik tamtejszego Muzeum Narodowego. Wygłoszony referat pozwolił zerwać z tendencyjnym myśleniem o Matejce, tylko i wyłącznie, w kategoriach znakomitego malarza historycznego. Badając prywatne zapiski malarza autorka doszła do wniosku, że sławę w dużej mierze zapewniły mu liczne, choć często zapomniane ze względu na swój prywatny charakter, portrety ówczesnych arystokratów.

Jako ostatnia przed planowaną przerwą kawową wystąpiła mgr Katarzyna Burzyńska z referatem *Moda na witraż*, którego treść osadzona w prywatnych poszukiwaniach autorki, okazała się materiałem ukazującym problem niewrażliwości na zabytki przeszłości w przestrzeni publicznej.

Po krótkiej przerwie kawowej powrócono do auli, gdzie rozpoczęła się kolejna, tym samym ostatnia w tym dniu „tura” wystąpień. Jako pierwsza głos zabrała mgr Elwira Kamola z Uniwersytetu Gdańskiego ze swoim referatem zatytułowanym *Modne wychowanie młodego pokolenia w wybranych utworach Emmy Dmochowskiej z Jeleńskich*. Myślą przewodnią wystąpienia było ukazanie stanowiska Emmy Dmochowskiej, która w swoich utworach wziętych na warsztat przez autorkę referatu, walczyła ze stereotypami dotyczącymi obowiązków kobiety. Zdaniem autorki tendencyjne przeświadczenia o domowych rolach kobiecych znacznie ograniczały horyzont samorealizacyjny dziewiętnastowiecznych pańien.

Mgr Roksana Sitniewska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) w referacie zatytułowanym „*Nie jest to wcale ładny strój, wygląda z miejska, a kosztuje sporo...*”. *Wpływ mody miejskiej na preferencje i aspiracje młodych mieszkańców wsi w XIX i XX wieku* dokonała analizy stroju chłopskiego. Ubiór będący komunikatem kulturowym często był dowodem na przenikanie mody ze środowiska miejskiego, utożsamianego z postępowym do wiejskiego.

Jeden z bardziej kontrowersyjnych referatów na tegorocznej konferencji, o czym świadczy ilość głosów zabieranych podczas dyskusji, wygłosiła lic. Oxana Sara Stadnicka pt.: *Dandys – czyli mężczyzna metro seksualny w XIX wieku*.

Kolejny wystąpił dr Witalij Bohatyrewicz z tematyką architektury wnętrz wybranych siedzib polskich na kresach północno-wschodnich. Autor w oparciu o materiał ikonograficzny dokonał analizy formalno-stylowej wyposażenia wybranych budynków. Swoje spostrzeżenia ujął w referacie zatytułowanym *Z życia codziennego Polaków W XIX wieku. Siedziny na ziemiach kresów północno-wschodnich*.

Jako ostatni w pierwszym dniu obrad wystąpił mgr Mateusz Klempert (UWM) z referatem na temat *Warszawski pałac Kossakowskich*. Referent kontynuując tematykę wystroju wnętrz szczegółowo opisał charakter pałacu Kossakowskich od momentu zakupu w 1858 roku przez rodzinę Kossakowskich aż do 1932 roku.

W dyskusji kończącej pierwszy dzień obrad wzięli udział: prof. UŁ dr hab. Jarosław Kita, dr Iwona Janicka, prof. UŁ dr hab. Marta Sikorska-Kowalska, mgr Marta Kłak-Ambrożkiewicz, mgr Roksana Sitniewska oraz lic. Oxana Sara Stadnicka. Dyskusja toczyła się wokół kilku pytań m.in.: *Czy sensowne jest stawianie znaku równości między dandysem a mężczyzną metro seksualnym?*, *Czy w kontekście badań nad XIX wiekiem można mówić o modzie na badania genealogiczne?*

Jako ostatnia tego dnia zabrała głos inicjatorka konferencji dr Maria Korybut-Marciniak podsumowując pierwszy dzień obrad oraz zapowiadając przebieg obrad na następny dzień.

Rankiem 21 czerwca uczestnicy konferencji spod Wydziału Humanistycznego UWM wyruszyli do synagogi w Barczewie, gdzie obecnie znajduje się Galeria Sztuki „Synagoga” prowadzona przez członków stowarzyszenia „Pojezierze”. Tutaj odbyła się ostatnia część referatowa konferencji. Nietypowa oprawa oraz klimat nadały temu dniu obrad szczególną oprawę.

W tym dniu wystąpiło pięciu młodych naukowców. Jako pierwsza zaprezentowała swoje wyniki badań mgr Elżbieta Klimus z UWM pt.: *Na pograniczu nauki i wyobraźni – XIX-wieczny fenomen hipnozy i magnetyzmu w społeczeństwie polskim*. Magnetyzm i hipnoza świetnie wpisujące się w mistyczny charakter epoki romantycznej zyskały szczególnie rozgłos w XIX wieku, kiedy tymi zjawiskami zajmował się Franz Anton Mesmer, czy na gruncie polskim Ignacy Emanuel Lachicki. Biorąc pod uwagę szerokie zainteresowanie społeczne wspomnianymi zjawiskami autorka uznała je za obowiązujące trendy obrazujące mentalność społeczeństwa polskiego.

Kolejny prelegent mgr Maciej Grabski (UWM) wygłosił referat na temat *Pistolety, suknie i kremy, czyli o reklamach publikowanych na łamach „Słowa” i „Kraju” w dobie rewolucji 1905–1907*. Badacz ukazał w jakim stopniu dwie konserwatywne gazety reklamowały wymienione wyżej produkty w realiach toczącej się rewolucji społecznej.

Jako kolejna wystąpiła przedstawicielka komitetu organizacyjnego konferencji mgr Jolanta Kowalik ze swoim referatem zatytułowanym *„Nie ma nic stałego w modach...” – o damskich nakryciach głowy na podstawie wybranych polskich czasopism z I połowy XIX wieku*.

Następny w kolejności referat zaprezentowała mgr Karolina Mazur z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pt.: *Zakazana miłość jako plama na złotych szatach arystokratycznego rodu (Serce i ręka J.I. Kraszewski)*. Inspiracją i zarazem bohaterką referatu była Olimpia, zbuntowana arystokratka powieści Kraszewskiego, która swoją

upartością złamała ówczesne konwenanse dotyczące zależności społecznych względem zawierania małżeństw.

Ostatnie wystąpienie na tegorocznej konferencji mgr Łukasza Białego traktowało o modzie na dziewiętnastowieczne czasomierze, które prócz funkcji praktycznych stały się w tych czasach wzorem sztuki zdobniczej. Prelegent z Uniwersytetu Łódzkiego zaprezentował swoje badania w referacie zatytułowanym *Moda zegarowa – XIX-wieczne czasomierze: rodzaje i ich funkcje*.

Po owocnym drugim dniu obrad uczestnicy konferencji wzięli aktywny udział w dyskusji, która toczyła się nie tylko na miejscu obrad, ale również była kontynuowana w auto-karze, którym to obecni ruszyli zwiedzać zabytki Warmii. Pierwszym przystankiem było sanktuarium maryjne Święta Lipka. Barokowa budowla z przepięknymi organami wywołała poruszenie wśród słuchaczy wysłuchanego koncertu. Pozytywne wrażenia ze Świętej Lipki dodatkowo wzmocnił pobyt w dworku w Jełmuniu. Dawny pruski dwór po wielu latach gospodarowania nieodpowiadającym jego naturalnemu przeznaczeniu został zakupiony przez prywatną osobę. Nowy właściciel odnowił starą budowlę wraz z otoczeniem i przywrócił mu dawną funkcjonalność. Dzisiaj jest to popularne miejsce odpoczynku niejednej rodziny, która dzięki atmosferze panującej w dworze może przenieść się w czasie do XIX wieku. Uczestnicy konferencji po obejściu poszczególnych pomieszczeń dworu usiedli przy starych stołach i zasmakowali ciasta owocowego pieczonego według dawnej receptury. Smaczne chwile zostały umilone przez tamtejszą kapelę. Był to dzień pełen pozytywnych wrażeń.

Podsumowania konferencji dokonała dr Maria Korybut-Marciniak, dziękując wszystkim za owocne obrady oraz wyrażając podziękowania osobom zaangażowanym przy organizacji konferencji. Przedstawiciel komitetu naukowego prof. UŁ dr hab. Jarosław Kita zabrał głos w pełni aprobując słowa o konferencji swojej poprzedniczki oraz wyrażając nadzieję na dalszą współpracę Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM w Olsztynie z Instytutem Historii UŁ. W drodze powrotnej do Olsztyna padały hasła, które w przyszłości mogłyby stać się tematem kolejnej konferencji z serii *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*.

*Łukasz Biały i Anna Czajka*  
(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny)

## **SPRAWOZDANIE Z XIV MIĘDZYNARODOWEJ POLSKO-ROSYJSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „PODRĘCZNIKI JAKO NARZĘDZIE KSZTAŁTOWANIA ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ”, ŁÓDŹ 28 CZERWCA 2016 R.**

Po raz kolejny odbyła się w Łodzi polsko-rosyjska konferencja naukowa, która jak poprzednie jest wynikiem współpracy naukowców z Polski i Rosji. Narodziła się ona wraz z podpisaniem w 1989 roku umowy o takiej współpracy przez historyków z Uniwersytetu Łódzkiego i Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego im. M.W. Łomonosowa (MGU). XIV Międzynarodowa Polsko-Rosyjska Konferencja Naukowa nt. „Podręczniki jako narzędzie kształtowania świadomości narodowej” została zorganizowana

28 czerwca 2016 roku przez Wyższą Szkołę Biznesu i Nauk o Zdrowiu (WSzBiNoZ) w Łodzi (pokryła ona koszty organizacji konferencji, wyżywienia uczestników oraz pobytu gości z Azerbejdżanu, Słowacji i Ukrainy), Uniwersytet Łódzki (Wydział Filozoficzno – Historyczny sfinansował pobyt gości z Rosji) oraz przez Państwowy Uniwersytet Moskiewski im. M. W. Łomonosowa (MGU). W obradach wzięli udział również pracownicy naukowcy z Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie, Uniwersytetu Preszowskiego, Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki (NUTSz), Międzyregionalnej Akademii Zarządzania Personelem, Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Charkowie (NUP), Narodowego Uniwersytetu Lotnictwa w Kijowie (NUL), Narodowego Uniwersytetu w Doniecku (NU), Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Filii w Piotrkowie Trybunalskim (UJK), Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Skierniewicach (PWSZ), Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusku, Uczelni Nauk Społecznych w Łodzi (UNS), Staropolskiej Szkoły Wyższej w Kielcach (SSzW), Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie (WSM).

Obrady otworzyła Rektor WSBiNoZ prof. Teresa Janicka – Panek serdecznie witając wszystkich zebranych, zwłaszcza gości z zagranicy. Następnie nawiązała do tematu konferencji, mówiąc o istotnej roli wychowania patriotycznego w kształtowaniu młodych przedstawicieli narodów. Podkreśliła, że ważną rolę w tym procesie na różnych etapach kształcenia odgrywali i odgrywają nauczyciele i podręczniki szkolne – narzędzia, które służą im w procesie nauczania i wychowania.

Z kolei głos zabrał prof. Giennadij Matwiejew (MGU), który przedstawił dotychczasową współpracę łódzkich i moskiewskich pracowników nauki od jej początków w 1989 roku. Następnie mówił o rozszerzeniu współpracy na pozostałe dziedziny naukowe występujące w UŁ i MGU. Z satysfakcją przypominał, że takie spotkania naukowe odbywają się przemiennie w Łodzi i w Moskwie co dwa lata, a biorą w nich udział również, co warto podkreślić, naukowcy z innych ośrodków nie tylko polskich i rosyjskich.

Inauguracyjne posiedzenie plenarne rozpoczął referat Rektor prof. T. Janickiej – Panek, która omówiła dawne i współczesne podręczniki edukacji wczesnoszkolnej w kontekście wychowania społeczno-etycznego młodych uczniów. Następnie prof. G. Matwiejew scharakteryzował kształtowanie świadomości patriotycznej w programie nauczania historii Rosji w klasach 10–11.

Ze względów organizacyjnych podzielono konferencję na sesję plenarną oraz dwie sekcje: historyczną i pedagogiczną. W trakcie obrad pierwszej sekcji interesujące było wystąpienie dra hab. Janusza Budzińskiego (UJK) nt. „Narodowa demokracja o kształtowaniu świadomości narodowej w świetle polskich podręczników akademickich”. Następnie dr Dorota Wiśniewska-Jóźwiak (UŁ) omówiła pierwsze podręczniki akademickie do historii prawa polskiego. Dr Konrad Jędrzejczyk (UNS) przedstawił publikację wydaną w Warszawie w 1909 roku przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze pt. „Metodyka wycieczek krajoznawczych” – naukowy przewodnik poznawania ziem polskich dla instruktorów i młodzieży. Prof. Svitlana Trokhymivna Zolotukhina (NUP) mówiła o potencjale edukacyjnym podręczników w aspekcie historycznym i pedagogicznym.

W drugiej sekcji z dużym zainteresowaniem wysłuchano wystąpienia dra Zbigniewa Sitkowskiego (SSzW) o świadomości i tradycji narodowej jako nośniku wartości humanistycznych w pedagogice XXI wieku. Z kolei dr Wojciech Welskop (WSzBiNoZ) omówił ewolucję podręczników szkolnych w kontekście kształtowania kompetencji społecznych



uczniów, dr Grażyna Cęcelek (PWSZ) przedstawiła podręcznik szkolny jako podstawowe narzędzie pracy nauczyciela i ucznia w obszarze zintegrowanej edukacji wczesnoszkolnej, zaś prof. Svitlana Mykolavina Loboda (NUL) zaprezentowała referat na temat podręcznika elektronicznego jako sposobu na kultywowanie ideologicznych postaw przyszłych specjalistów technologii IT. Mgr Alina Sergiivna Paukova (NUTSz) przedstawiła materiały z zakresu edukacji medialnej jako środka w procesie rozwoju świadomości narodowej i krytycznego myślenia dzieci w USA. W końcowej części pracy sekcji wystąpiła mgr Renata Nowak (WSM) z referatem pt. „Wychowanie patriotyczne w podręcznikach »Elementarz« Mariana Falskiego i »Litere« Ewy i Feliksa Przyłubskich”. Ogólnie wygłoszono 30 referatów (z tego 17 przedstawili goście zagraniczni).

Na zakończenie konferencji spotkali się wszyscy referenci, którzy w ożywionej dyskusji podsumowali obrady. Prof. G. Matwiejew zaprosił uczestników za dwa lata do Moskwy. Zaś Rektor WSBiNoZ prof. T. Janicka – Panek podziękowała wszystkim za udział w obradach i zamknęła XIV Międzynarodową Polsko-Rosyjską Konferencję Naukową.

*Ewa Wiśniewska*

*(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny)*

## **SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ PT. „LOSY POLAKÓW NA WSCHODZIE XIX–XXI W.”, ŁÓDŹ, 5–6 GRUDNIA 2016 R.**

**W** dniach 5 i 6 grudnia 2016 roku w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Kamińskiego 27a odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pt. „Losy Polaków na Wschodzie XIX–XXI w.”. Sesja naukowa została zorganizowana w 150. rocznicę powstania zabajkalskiego i 70. rocznicę repatriacji polskich zesłańców z głębi ZSRR. Inicjatorami konferencji byli prof. nadzw. dr hab. Jarosław Kita, kierownik Katedry Historii Polski XIX wieku, oraz dr Wojciech Marciniak z Katedry Historii Polski i Świata po 1945 roku.

Podczas konferencji wygłoszono łącznie ponad dwadzieścia referatów. Prelegenci reprezentowali prestiżowe polskie uczelnie wyższe, w tym: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie. Troje referatów pochodziło z uczelni zagranicznych. Szerokie grono pośród referujących stanowili „gospodarze” konferencji, głównie pracownicy naukowcy Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego. Wśród prelegentów znaleźli się również przedstawiciele Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Dnia 5 grudnia 2016 roku o godzinie 10.00 w gmachu Instytutu Historii UŁ w sali Rady Wydziału odbyło się oficjalne otwarcie konferencji przez dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ prof. dr hab. Macieja Kokoszko oraz dyrektora Instytutu Historii UŁ prof. nadzw. dr hab. Dariusza Jeziornego. Po przywitaniu gości oraz uczestników konferencji głos zabrali jej organizatorzy prof. nadzw. dr hab. Jarosław Kita oraz dr Wojciech Marciniak, którzy w swoich przemówieniach życzyli prelegentom udanych występów, a zebranej publiczności pomyślnych głosów w dyskusji.

Pierwszego dnia obrady dzieliły się na trzy bloki, które moderowane były kolejno przez prof. nadzw. dr hab. Jarosława Kitę (Uniwersytet Łódzki), prof. nadzw. dr hab. Lidię Michalską-Brach (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) oraz prof. nadzw. dr hab. Jolantę Sikorską-Kulesza (Uniwersytet Warszawski). Pomiedzy blokami przewidziano również czas na dyskusje, podczas których poruszano szereg ważnych kwestii uzupełniających i nieraz poszerzających problemy podejmowane w wystąpieniach referentów. Pierwszego dnia obrad w zdecydowanej większości przypadków skupiono się na losach Polaków na Wschodzie w XIX wieku. Do najciekawszych referatów wygłoszonych pierwszego dnia zaliczyć należy wystąpienia: prof. dr hab. Wiesława Cabana i prof. nadzw. dr hab. Lidii Michalskiej-Brach (UJK w Kielcach) zatytułowane *Polscy zesłańcy na Syberii Zachodniej w latach 60–90. XIX wieku. Między mitem a rzeczywistością*, prof. dr hab. Norberta Kasparka (UWM w Olsztynie) pt. *Krąg korespondentów Onufrego Pietraszkiewicza w świetle materiałów: Bibliotek i Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie raz jeszcze*, prof. nadzw. dr hab. Jolanty Sikorskiej-Kuleszy (UW) pt. *Polacy na Uralu w latach 60–80. XIX wieku w świetle wspomnień Władysława Zahorskiego*, prof. nadzw. dr hab. Jarosława Kity (UŁ) pt. *Syberyjskie losy powstańców styczniowych z regionu łódzkiego*, prof. nadzw. dr hab. Albina Głowackiego pt. *Dzieje Związku Patriotów Polskich w historiografii radzieckiej o poradzieckiej*.

Kolejnego dnia obrad głównie, za wyjątkiem dwóch pierwszych referatów, skoncentrowano się na dwudziestowiecznych losach Polaków na Wschodzie. W tym dniu obrady prowadzili prof. nadzw. dr hab. Albin Głowacki (UŁ) oraz dr Wojciech Marciniak (UŁ). Wystąpienia: prof. nadzw. dr hab. Wojciecha Śleszyńskiego (Uniwersytet w Białymstoku) pt. *Powstanie zabajkalskie 1866 roku w polskiej i syberyjskiej pamięci*, prof. dr hab. Stanisława Wiecha (UJK w Kielcach) pt. *Podróż na Syberię w świetle wspomnień Floriana Bohdanowicza*, prof. nadzw. dr hab. Roberta Kuśnierza (Akademia Pomorska w Słupsku) pt. *Represje wobec Polaków w Związku Sowieckim podczas Wielkiego Terroru (1937–1938)*, dr hab. Jacka Pietrzaka (UŁ) pt. *Kadra dowódcza polskich sił zbrojnych w ZSRR (1941–1942)*, wzbudziły najwięcej zainteresowania czego dowodem były liczne pytania kierowane do prelegentów, jakie pojawiły się podczas dyskusji.

Bazę źródłową wielu referatów stanowiły źródła o charakterze prywatnym tj. pamiętniki, wspomnienia czy kolekcje prywatnych korespondencji. Ten szczególnie rodzaj przekazu informacji o przeszłości pozwolił zajrzeć w tematykę „od podszewki”. Liczne głosy zabierane w dyskusjach świadczyły o szerokim zainteresowaniu omawianą tematyką, która w pracy badawczej niejednego prelegenta zajmuje miejsce szczególne. Stawiane pytania okazały się cennymi drogowskazami do dalszych badań i dociekań naukowych.

Późnym popołudniem obrady dobiegły końca. Podsumowania konferencji dokonał prof. nadzw. dr hab. Jarosław Kita. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na niezwykle wartość naukową sesji oraz potrzebę dalszego dyskursu na temat przewodni konferencji.

Anna Czajka

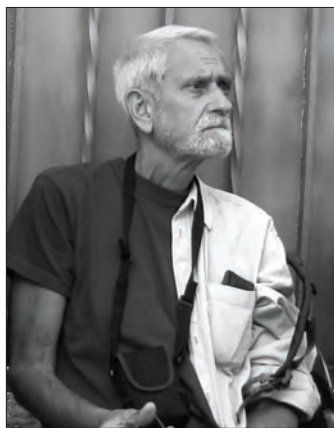
(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny)

## PRO MEMORIAM

### PROFESOR LESZEK (LECH) KAJZER (11 VIII 1944 – 25 IX 2016)

Profesor zw. dr hab. Leszek<sup>1</sup> Kajzer, to jeden z najbardziej znanych humanistów łódzkiego ośrodka naukowego. Wybitny archeolog, zajmujący się także historią, historią sztuki, architekturą historyczną i bronioznawstwem.

Urodził się 11 sierpnia 1944 roku w podwarszawskim Milanówku, jednak już od 1950 roku zamieszkał w Łodzi, z którą był mocno związany przez całe życie. Tutaj uczęszczał do szkoły podstawowej, a później do XIX Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza, w którym zdał egzamin maturalny. Następnie w roku 1962 rozpoczął studia na kierunku archeologia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Już w trakcie studiów brał czynny udział w badaniach naukowych. Przyszły współtwórca archeologii historycznej rozpoczął swą drogę naukową od badania epoki kamienia w jaskiniach. Następnie, zgodnie z ówczesnym kierunkiem badawczym Katedry Archeologii zajmował się badaniami cmentarzysk na Pomorzu datowanych na pierwsze wieki naszej ery. Właśnie okresu rzymskiego dotyczą pierwsze publikacje. Na ostatnim roku studiów zainteresował się problematyką budownictwa obronnego i rezydencjonalnego. Te właśnie zagadnienia były jego główną pasją badawczą, którą zajmował się już do końca życia.



Studia ukończył w 1967 roku przygotowując pod kierunkiem prof. dr hab. Konrada Jażdżewskiego pracę magisterską *Współczesny stan badań nad zagadnieniami ciągłości osadnictwa*. Jeszcze w tym samym roku prof. dr Andrzej Nadolski zatrudnił młodego naukowca w Zakładzie Archeologii Polski Środkowej Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk. Pracował w Pracowni Historii Dawnego Uzbrojenia, w której wspólnie z dwójką równie młodych naukowców (Zdzisławą Wawrzonowską i Marianem Głoskiem) zajmowali się problemami średniowiecznego uzbrojenia. Jednym z rezultatów tych badań była praca doktorska *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*. Obrona doktoratu odbyła się w 1973 roku w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Oprócz bronioznawstwa Leszek Kajzer zajmował się także badaniami obiektów, które określamy jako „budownictwo obronne”. Prowadził też badania wiejskich siedzib obronnych, dworów i pałaców. Badania jego terytorialnie obejmowały szeroki pas od Sandomierszczyzny przez Polskę Centralną, Kujawy, ziemię dobrzyńską po Pomorze Gdańskie.

<sup>1</sup> Właściwie Lech, ale sam używał i był znany pod imieniem Leszek.

W 1978 roku Leszek Kajzer przeniósł się z Polskiej Akademii Nauk do Katedry Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego. W uniwersytecie odkrył nową pasję – nauczyciela akademickiego. Pokonał tutaj także kolejne szczeble kariery naukowej. W 1980 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie wysoko ocenionej rozprawy *Studia nad świeckim budownictwem obronnym województwa łęczyckiego w XIII–XVII wieku*. Następnie od 1990 roku został zatrudniony na etacie profesora, najpierw nadzwyczajnego, a później, po otrzymaniu w 1991 roku z rąk prezydenta Lecha Wałęsy tytułu profesorskiego, od 1995 roku do śmierci był zatrudniony na etacie profesora zwyczajnego.

Po zatrudnieniu na Uczelni, jak już wspomniałem, jedną z Jego pasji stała się dydaktyka. Należy tutaj stwierdzić, że zajęcia te wniosły nową jakość w naszej studenckiej codzienności. Były to zajęcia „interaktywne”, zmuszające uczestników, nie tylko do bezkrytycznego prezentowania nabytej samodzielnie wiedzy, ale do myślenia, formułowania swoich opinii i właściwego kojarzenia faktów. Wielowątkowość zainteresowań naukowych, i nie tylko, powodowały, że profesor Leszek Kajzer był nauczycielem o wielkim autorytecie. Bardzo lubiany przez studentów pomimo stanowczości i surowości za sprawiedliwość w ocenach, życzliwość i umiejętność rozwiązywania problemów najprostszymi metodami. Miał bardzo rzadką umiejętność lapidarnego formułowania wyjątkowo trafnych uwag pomagających studentom znaleźć właściwe rozwiązania ich problemów. Jego dorobek dydaktyczny był doceniany i wysoko oceniany także przez archeologów, nie tylko w Łodzi, ale także w Polsce i Europie. Pod Jego opieką zdobyło dyplomy licencjackie ponad 30 osób, zaś magisterskie 190 osób.

Nie można także zapominać, że był jednym z twórców archeologii historycznej, i Profesorem, który wprowadził ją do nauczania archeologii, która w programie nauczania jeszcze w latach 70. XX wieku kończyła się na wczesnym średniowieczu.

Od roku akademickiego 1985/1986 profesor Kajzer prowadził seminaria doktorskie. W przeciągu tego czasu odbyło się ich grubo ponad 300. Tematyka tych spotkań, skupiających nie tylko doktorantów Profesora, była bardzo różnorodna. Prezentowano na nich przede wszystkim zagadnienia związane z badaniami mającymi zakończyć się rozprawami doktorskimi. Swoje badania przedstawiali także doktoranci prowadzeni przez innych promotorów, także z dziedzin innych niż archeologia. Sporo czasu poświęcano także szeroko rozumianej ochronie dziedzictwa narodowego. Dużą część czasu zawsze zajmowała żywa dyskusja, zaś podsumowania Profesora ujęte przeważnie lapidarnie, w kilku celnych uwagach były niezwykle cenne dla prezentujących wyniki swoich prac. Efektem tej działalności było 16 ukończonych doktoratów. Czasami prelegentami byli także doświadczeni i utytułowani badacze dzielący się swymi najnowszymi, czasami kontrowersyjnymi opracowaniami.

Trzeba także dodać, że Profesor, także poza tymi oficjalnymi spotkaniami zawsze znajdował czas, aby wspólnie przeanalizować zebrane materiały. Zawsze można było liczyć na Jego żywe zainteresowanie i pomoc w potrzebie.

Jednak badania naukowe i dydaktyka to nie wszystko. Nie można zapomnieć o dokonaniach profesora Leszka Kajzera w sferze administracyjnej, bardzo istotnych w trakcie przemian dokonujących się w Polsce na przełomie II i III tysiąclecia. W roku 1992 został kierownikiem Katedry Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego. Z wielką energią dbał, mimo licznych przeciwności, o jej stały rozwój. Dzięki Jego staraniom w roku 1996 został powołany Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego. Był jego dyrektorem do 2008 roku,

kiedy z powodów zdrowotnych ustąpił z tego stanowiska, pozostając w dalszym ciągu kierownikiem Katedry Archeologii Historycznej. Jego główną misją, poza utworzeniem Instytutu, było odzyskanie pełni praw akademickich. Zadanie to w pełni się powiodło. Dnia 24 marca 1997 roku Instytut Archeologii uzyskał prawo doktoryzowania. Droga do uzyskania prawa do habilitowania była znacznie dłuższa, a ostateczny sukces osiągnięto 28 lutego 2005 roku.

W trakcie swojego kierowania archeologią akademicką prof. Kajzer musiał borykać się z wieloma problemami. Po pierwsze zmieniły się zasady nauczania archeologii. Zatem należało przygotować plan studiów, który odpowiadałby nowym tendencjom dydaktycznym, a jednocześnie określić standardy kształcenia dla kierunku archeologia. Można to było wypracować na spotkaniach dyrektorów uniwersyteckich instytutów i katedr. Jednym z inicjatorów i aktywnym uczestnikiem narad był prof. Kajzer, a pierwsze zebrania odbyły się w Uniwersytecie Łódzkim. Spotkanie te przyczyniły się do podniesienia poziomu i wypracowania kryteriów oceny kształcenia archeologów.

Profesor Kajzer jako jeden z pierwszych kierowników jednostek dydaktycznych zrozumiał konieczność uzyskiwania certyfikatów potwierdzających wysoką jakość prowadzonych jednostek. Dzięki Jego staraniom archeologia jako pierwszy kierunek w Uniwersytecie Łódzkim uzyskała pięcioletnią akredytację Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej w dniu 25 czerwca 1999 roku, która została powtórzona na taki sam okres w dniu 31 maja 2004 roku. Następnie Instytut Archeologii UŁ został poddany ocenie Polskiej Komisji Akredytacyjnej i uzyskał ocenę pozytywną w dniu 19 marca 2009 roku. Co prawda prof. Kajzer ustąpił już w tym czasie ze stanowiska dyrektora. Ponieważ jednak przez trzy czwarte ocenianego okresu nim był zatem należy uznać, że dobry wynik jest w głównej części Jego zasługą.

Nie możemy także zapomnieć o staraniach Dyrektora Instytutu o godziwe warunki prowadzenia procesu dydaktycznego. Od roku akademickiego 1997/98 Instytut Archeologii UŁ przeniósł się do pomieszczeń przy ul. Pomorskiej 96. Jednak z braku dostatecznej ilości sal dydaktycznych zajęcia odbywały się dodatkowo w dwóch salach w pomieszczeniach przy ul. Jaracza 78. Stan ten zmienił się w roku 2008, kiedy Instytut otrzymał dzięki staraniom prof. Kajzera budynek przy ul. Uniwersyteckiej 3. Tak więc po 53 latach istnienia archeologii na Uniwersytecie Łódzkim wszystkie jednostki Instytutu połączyły się i można było pracować w dobrych warunkach lokalowych, z całym dużym piętrem przeznaczonym na sale wykładowe i połową następnego na bibliotekę.

Profesor Leszek Kajzer był także wybitnym badaczem. Rolę dominującą, jak już wspomniano, zajmowały badania archeologiczne-architektoniczne. Prowadził liczne i szeroko zakrojone badania terenowe obiektów architektury murowanej, zarówno o charakterze obronnym, a więc zamków, dworów obronnych, wiejskich siedzib obronnych i wszelkich innych obiektów mieszczących się w określeniu „budownictwo obronne”, jak i rezydencjonalnym, gdzie w polu zainteresowań były dwory i pałace. Kolejnym obszarem badawczym były obiekty sakralne, a więc zespoły klasztorne, klasztorno-pałacowe, czy szczególnie świątynie. Badania na ponad 100 stanowiskach objęły swoim zakresem terytorium całej Polski, choć koncentrowały się głównie na historycznych Ziemiach Łęczyckiej i Sieradzkiej, Sandomierszczyźnie, Kujawach i ziemi dobrzyńskiej, Pomorzu Gdańskim, Górnym Śląsku i w Małopolsce. Profesor Kajzer badał także stanowiska w wielu krajach europejskich: Czechosłowacji, na Węgrzech, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Danii.

Badania terenowe zawsze miały charakter interdyscyplinarny. Stanowiska odwiedzało mnóstwo gości reprezentujących inne dyscypliny naukowe, co powodowało zawsze możliwość długich dyskusji, otwierających, jeszcze w terenie, możliwości nowych czy innych interpretacji dokonywanych odkryć. Zawsze także używano nowych metod badawczych. Już w latach 70. XX wieku prowadzono próby z dziś będącymi na porządku dziennym metodami nieinwazyjnymi, np.: badaniami elektrooporowymi zamku w Raciążku na Kujawach. Także prof. Kajzer rozumiał konieczność wykonywania wielu eksperckich analiz fizyko-chemicznych. Badania terenowe prof. Kajzera cechowała jeszcze istotna cecha, którą jest umiejętność pracy zespołowej, bowiem zawsze uczestniczyło w nich liczne grono współpracowników i studentów.

Jedną z najważniejszych cech, wyróżniających profesora Kajzera spośród innych badaczy jest jego imponująca twórczość naukowa. Jego dorobek obejmuje blisko 600 artykułów, w tym 26 książek. Jego prace publikowane były w 15 krajach Europy i Stanach Zjednoczonych. Wśród najważniejszych należy wymienić monumentalne dzieło wymyślane i zredagowane przez Leszka Kajzera *Leksykon zamków polskich* (Warszawa 2001), będące kompendium wiedzy castellologicznej początku XXI wieku. Kolejne dwa to *sensu stricte* podręczniki akademickie do dziś aktualne i jedyne, napisane na potrzeby rozwijającej się archeologii historycznej: *Wstęp do badań archeologiczno-architektonicznych* (Łódź 1984) i *Wstęp do archeologii historycznej w Polsce*. Równie istotną jest praca *Zamki i społeczeństwo* (Łódź 1993), będąca podręcznikiem historii budownictwa obronnego Polski od początku państwa do schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej napisanym z perspektywy archeologa. Z innych pozycji wymienić należy opublikowaną w 2010 roku książkę *Dwory w Polsce. Od średniowiecza do nowożytności*. Jest ona pierwszą próbą sumarycznego ujęcia tej problematyki w polskiej literaturze. Nie można także zapominać o istocie warsztatu badacza jakim jest szybkie publikowanie wyników badań, a w tej materii Profesor był niedościgłym mistrzem.

W 2008 roku Profesor Kajzer zrezygnował z kierowania Instytutem Archeologii UŁ. Natomiast dydaktykę i pracę naukową realizował do ostatnich dni. Bogactwo wiedzy, zainteresowań oraz zaangażowanie w pracę różnych organizacji i instytutów naukowych zaowocowało członkostwem najbardziej prestiżowych towarzystw naukowych polskich i zagranicznych. Z bardzo długiej listy wymienić wypada przewodniczenie Radzie Naukowej Instytutu Archeologii i Etnologii PAN oraz członkostwo: Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS; Międzynarodowych korporacji badaczy zamków *Castrum Bene* i *Castella Maris Baltici*, Rady Programowej Narodowego Instytutu Dziedzictwa; Komitetu Nauk Pre- i Protohistorycznych; Rady Ochrony Zabytków przy kolejnych ministrach Kultury i Dziedzictwa Narodowego, rad naukowych wielu muzeów oraz wielu towarzystw naukowych, w tym Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.

Udzielał się także bardzo w dziedzinie ochrony dziedzictwa narodowego. Był ekspertem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także wieloletnim członkiem Rady Naukowej Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Na terenie łódzkim był członkiem rady przy Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków, zawsze mając w swych działaniach dobro materii zabytkowej i rozsądny rozwój badań naukowych. Jego dogłębna znajomość zabytków regionu łódzkiego, które dobrze znał ze swoich badań, pozwalała na zawsze trafne opiniowanie nie tylko programów badań naukowych, ale także działań konserwatorskich.

Odszedł od nas 25 września 2016 roku, a pochowaliśmy Go 30 września w ostatnim dniu jego zatrudnienia w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego – 1 października 2016 roku miał odejść na emeryturę. W pamięci przyjaciół, koleżeństwa i wychowanków pozostanie na zawsze jako wybitny uczony, dla którego zawsze priorytetem była praca naukowa, erudyta, człowiek wielu zainteresowań i pasji, znakomity nauczyciel, a przede wszystkim wspaniały przyjaciel, otwarty dla wszystkich.

Odejście profesora Leszka Kajzera to wielka strata polskiej archeologii i nas wszystkich.

*Aleksander Andrzejewski*

*(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Archeologii)*

